„Na drodze do domu”

Krystyna Karkowska

Każda rozmowa z Panem to modlitwa.

Rozmowa z Nim to zauważenie Jego **obecności**.

Obecności nie tylko w moim sercu.

Już sam fakt rozmowy z Nim jest Jego dla mnie podarunkiem.

Widzę Go…

Mam mój własny Jego wizerunek…

Przedstawiam Mu moje problemy…

Mówię Mu o moim bólu…

A On mi mówi – **wiem o tym**.

I ty wiesz, że On wie.

Wiem, że On wie…

Już sam fakt, że On wie – jest

WSZYSTKIM

To jest WSZYSTKO

Czy pojmujesz to słowo?

Czy pojmujesz, co to znaczy to słowo?

Jeśli masz wszystko – WSZYSTKO – nie oczekujesz już niczego.

Oczekiwania, życzenia, nadzieje… Śmieszne OGRANICZENIA.

„loka samasta sukino bhavantu" – cały świat żyje w szczęściu

Tak… Tylko przez ból, który sobie sam zgotował nie jest w stanie pojąć tej PRAWDY.

Ciągle jeszcze nie pojmuję BRAHMANA,

choć nim jestem – JESTEM – AHAM.

Przypominam: to, co myślisz to REALIZUJESZ!

No! Serwus!

Droga moja…

Długo nie odpisywałam na Twoje listy. Tyle pytań mi zadałaś, że nie wiem, od czego zacząć… No i już pierwsze kłamstwo z mojej strony, bo przecież wiem, ale tylko zapomniałam. Podobnie jest ze sprawą: „KTO JA JESTEM”.

My wiemy, tylko chwilowo umknęło naszej pamięci. Trzeba sobie tylko przypomnieć.

I teraz trzeba się zdecydować, czemu ma mi służyć pamięć. Czy, aby nie zapomnieć, kto mnie skrzywdził? Może okłamał?… Poranił?…Okradł?… Zgwałcił?… Wprowadził „w maliny”?

A może, aby nie zapomnieć, kogo czym obdarowało się?

Już kiedyś ci pisałam, że jeśli pamiętasz, kiedy komuś, coś dałaś, coś w twoim pojęciu wartościowego, dobrego, jeżeli masz to w pamięci – to nic nie dałaś. Jest jakaś w tym tajemnica. Może pamiętając oczekujesz rewanżu. I nawet o tym nie wiesz?

Miłość obdarza i zapomina

Ego bierze i nie przebacza

Tak. Kogo i czym obdarowało się? Dobrym, czy złym słowem?

Może posądzeniem o zło? A czy „posądziłaś” kogoś o dobro? Bez żadnego - „ALE”?

Można by pomyśleć, że mamy dwie pamięci.

Jedna budująca, utrzymująca organizm w równowadze, w harmonijnym współdziałaniu wszystkich części organizmu, w harmonijnej zgodności myśli, słów i działania – czynu.

I ta druga pamięć powodująca rozdźwięk, chaos w organizmie, niezgodność działania ze słowami i myślą, a więc zakłamanie – stan chorobowy. To pamięć, która uległa, jak w hipnozie, działaniu słów niewiedzy, czy próżności, czy też zazdrości. (Zazdrosny nie osiąga doskonałości).

Pamięć – święta pamięć, bez której nie możliwą staje się najprostsza czynność.

I pamięć konieczna, aby nie zapomnieć - „kim się jest”.

Święta pamięć, która pozwoli ci wprowadzić do komputera, którym jest twój organizm – wprowadzić na zawsze PRAWDĘ – SATHYA, że:

Jestem Światłem Uniwersum

Jestem Wszechwiedzącą Mocą

Jestem Wszechogarniającą – Przenikającą Miłością

Pytasz mnie, czy i jak możemy pomagać „anonimowo”?

Tak, można. W pierwszym rzędzie zobaczyć w „tym kimś” ukochanego przez nas Mistrza.

Jednak najpierw ujrzeć Jego obraz w swym własnym sercu.

Jego obraz pełen światła.

Warto jednak zastanowić się, czy w ogóle mamy Mistrza, którego zdecydowaliśmy się naśladować – zastosować się do jego nauki?

Wiem z doświadczenia, że Mistrza wybieramy czasem bardzo szybko.
Potem przychodzi „praktyka”. Wprowadzenie Jego nauki do życia codziennego.
To tak, jak wybór jakiegoś fakultetu na uniwersytecie. Studiując prawo – zostajesz prawnikiem, medycynę lekarzem. Ale studiując ekonomię polityczną nie stajesz się bakteriologiem.
Ale powróćmy do naszego – twojego pytania.

Poprzez wizję Mistrza ta „pomoc anonimowa” ma największą wartość.

1. Umacniasz w sobie samej wizję Mistrza i tą wizją stajesz się silniejsza.
   Umacniasz wizję DOSKONAŁOŚCI. Zbliżasz się do Doskonałości.
2. Energia wysłana – nawet nie przyjęta – wraca do nadawcy. Niezubożona.
3. Jeśli „ten ktoś”, ten adresat uczynił według ciebie tobie coś „złego” – (dlaczego w cudzysłowie? Bo zło w istocie nie istnieje, już sam relatywizm zjawiska o tym decyduje), a więc „zadał ci ból” – wizja Mistrza jest drogą do PRZEBACZENIA.
   „Odpuść nam nasze winy (tak dalece) jako i my odpuszczamy naszym WINOWAJCOM”
   Odpuść, puść, nie zaciskaj pięści, otwórz dłoń, aby Mistrz mógł ci darować to, co ma tobie, przez Swoją Miłość, do darowania.
4. Poprzez to zadanie – wizję Mistrza – poznajemy, czy stać nas na BEZINTERESOWNOŚĆ. Nawet w stosunku do własnych rodziców, czy też dzieci.

Pytam czasem matkę lub ojca, czemu pan/pani tak obdarowuje zabawkami, czy pieniędzmi swoje dziecko. „Aby mnie więcej kochało”. Bez komentarza.
Sami sobie stwarzamy PIEKŁO naszymi myślami. W pierwszym rządzie NIEPRZEBACZENIEM prowadzącym do myśli mściwych. Wysyłamy je w eter jako energię i ona wraca do nas.
Energia wysyłana – wraca do nadawcy.
Gdy się o tym dowiesz i UZNASZ – przechodzisz przez okres oczyszczania myśli i ich skutków. Naprawiania szkód w organizmie, których powodem są właśnie nasze myśli i emocje. I to jest CZYŚCIEC. I tu jest potrzebna pomoc Mistrza – Nauczyciela.
Silna wiara i rosnące zaufanie zabezpieczy cię przed cofnięciem się do PIEKŁA.
I to nie Bóg przebacza „grzechy”, gdyż ON – THAT nie ma nic wspólnego z grzechami, chorobą i dysharmonią w człowieku, lecz że właśnie to sam człowiek wytworzył to wszystko – to tylko on jest tym, który może zgładzić i odpuścić.
98% chorób leży w charakterze.

Przeciąć więzy przywiązujące cię do POCZUCIA WINY. Uznaj to też u bliźniego i nie narzucaj mu więzów, z których sam się uwolniłeś.
Poczucie winy to jak jakiś niespłacalny dług, który może sprowokować do zabójstwa – samobójstwa.
I jednocześnie nie odpuszczając innym – bliźnim win – NIE ODPUSZCZASZ SOBIE SAMEMU. Ten „drugi", to ty sam.
„Słowo jest ziarnem" – mówi Pismo Święte, siła ducha działa na nie jak siła natury na ziarno.
Mamy słowa określające pięć wartości człowieczych zasianych w naszych sercach.
Tylko siła ducha, świadomość naszego boskiego pochodzenia, świadomość, „kim ja jestem" spowoduje, że te ziarenka wydadzą plon.
Ale jednak, jeśli wierzenia to tylko wypowiadane formułki dające zadowolenie ego odprawioną modlitwą, datkiem na tacę, lub modną teraz „medytacją" tak jak „pomedytowanie" w zespole nad planem produkcji – to daremne oczekiwanie plonów.
Plony objawiają się w transformacji charakteru.
Wiara, która „porusza góry", wciąż jeszcze drzemie w naszych sercach.
Obudź się moje serce.
„Och, jaka jestem szczęśliwa – piszesz mi – moje marzenie się spełniło".
Hm… Nie wiem, jakie było to twoje marzenie, ale wiem, że szczęście osiąga się nie wtedy, gdy pragnienia się spełniają, lecz wówczas, gdy się ich pozbywamy.
Nigdy nie wiemy, co stoi za spełnionym życzeniem, bo nie wiemy, co będzie jutro.
Poza tym każde życzenie automatycznie „włącza" lęk, że ono się nie spełni.
I ten lęk też „automatycznie" eliminuje część światła potrzebnego dla pełnego niezakłóconego działania „pradyskietki – wiedzy" w organizmie.
Myśmy tak przywykli do tych reakcji, że uważamy je za prawidłowe (i to słusznie) i niemożliwe do wyeliminowania, a to już niesłusznie.
Nawet życzenie zostania świętym – też jest życzeniem.
Chętnie takiemu komuś zadałabym pytanie – jak wyobraża sobie „zostanie świętym" i jak wyobraża sobie drogę do świętości. Można dojść do „produkcji" świętych.
Ale to też ma swój sens. Niedostępny dla naszego intelektu i dopiero całkowite zaufanie do Mistrza eliminuje dyskusję na ten temat.
Jeśli jakiś „błąd" ma być usunięty – to musi najpierw zaistnieć.
Jeśli jest coś błędnego w naszym postępowaniu, a my to uważamy za słuszne, to tylko dalsze nasze działania według tego naszego mniemania mogą spowodować ujawnienie błędu.
Lęk przed popełnieniem błędu jest już sam w sobie błędem. Może sparaliżować wszelkie działania.

Nie boimy się tylko wtedy, gdy wiemy, w KIM mamy oparcie.
Takie jest popularne powiedzonko – „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”.
Niczego się nie osiąga mając podwójny cel. To jak strzelanie z łuku do dwu tarcz na raz.
Zakładając jakieś przedsiębiorstwo albo masz na celu napchanie własnej kabzy, albo danie ludziom pracy, zarobków i możliwości godnego życia.
Mogę o jednym zapewnić – to pierwsze przyniesie plajtę, bo w takim przedsiębiorstwie lęk o to „moje” spowoduje całą serię błędów w działalności.
Decyzja drugiego wariantu pozwoli – wyzwoli wizję dobrobytu nie jednostki, lecz większej grupy. Siła wizji ulegnie wzmocnieniu.
Zapleczem działania Miłością – Miłosierdziem – jest Boska Miłość i Jego Miłosierdzie. Im bardziej myśl zbliżona do Boga – podobna Bogu, jak też realizacja i świadomość – tym większa MOC zawarta w tym wszystkim.
A teraz coś, co pachnie pozornie egoizmem, ale nim nie jest:
„Najlepszym sposobem popierania własnych interesów – jest popieranie interesów wspólnych bez jakichkolwiek podziałów i różnic, a jedynym sposobem zachowania swych dóbr – to zachowanie dóbr wspólnych”.
Można powiedzieć „EKOLOGIA EKONOMICZNA”.

Coś o działaniu słowa. Przeczytane, ma chyba najsłabsze działanie – oddziaływanie, bo może być zniekształcone niskim stopniem świadomości. Słowo usłyszane, czy wypowiedziane w myślach – ma inne działanie – nabiera innego znaczenia.
O tym wiedzą aktorzy. Próba czytana – a próba na scenie z tekstem opanowanym pamięciowo w konfrontacji ze słowem partnera.

Miła moja przyjaciółko. Jesteś aktorką – przemyśl.
Postacie…
Jedność…
Jestem Jednością i jednocześnie każdą z nich z osobna – każdą indywidualną postacią.
Utalentowany aktor (nie mylić ze zdolnym aktorem) potrafi, jak czarodziej z kapelusza – wyciągać króliki, wiewiórki, psy, koty, a nawet słonia. On ma to wszystko w jednym „worku” – w swym sercu, w „pradyskietce”. Wszystkie istoty świata.
Potrzebna jest mu wyobraźnia. I jakąż rozkosz przeżywa reżyser, gdy może „obudzić” jeszcze większą wizję pracując z utalentowanym.
Aktor staje się sam „ pisarzem”, twórcą postaci, jej przeszłości, jej charakteru. Na charakter składają się myśli, działania, uczucia, przyzwyczajenia…

Trzeba znać przeszłość tej postaci – to, co ją uformowało. Muszę to wiedzieć o postaci, którą mam zagrać, namalować… Być… ZAGRAĆ – jesteśmy instrumentem.
Pozwólmy Mistrzowi zagrać na nim. Mistrz gra na tym instrumencie.

A tym Mistrzem jesteśmy MY SAMI.

Instrument musi być stale w kontakcie z Mistrzem. On wydobędzie najgłębsze, najbogatsze tony, pełną harmonię. I to jest właśnie TO.
Kiedyś ci napisałam – nie czyń nic bez wiedzy - WIEDZY. To jest właśnie – to.

Scena zamienia się w koncert jazzu. Znany temat, ale za każdym razem grany „inaczej", bo inaczej nam „w duszy gra".
I podobnie jest w ujęciach filmowych. Za każdym razem można wydobyć nową barwę.
Osiągać jazzową współgrę partnerów – wtedy powstaje koncert.

- oni tę scenę zagrali koncertowo –

Skrzypce nie mówią – my gramy. One mówią – On gra. I to jest ta nieodzowna skromność.
A tak w praktyce: aktor potrafi „wyciągnąć" z siebie jeden metr tęczy, a zdolny reżyser wyciągnie z niego tysiąc metrów albo i więcej.
Twórczość jest boska, jest nieskończonością.
Ludzkim jest naśladownictwo – ograniczone wzorem.
Chcę grać jako aktorka X… Chcę pisać jak ten Y…
Chcenie ogranicza wyobraźnię. Zakreśla jej granice. Jest związane z myślami. Tylko wizja nie ma ograniczeń. Obraz za obrazem, jeden za drugim, obraz wyłania się z obrazu, przenikanie, cięcia, przeskok o tysiące kilometrów, powstające emocje…
Emocji nie wykalkulujesz myślami. Kolejność: myśl – czyn, działanie – wynikające emocje, uczucia. Pojawia się myśl – pozwalasz jej działać w tobie – wynikiem jest uczucie, emocje.

Jeśli chcemy czegoś określonego, jeśli je określamy – określamy, co chcemy – to automatycznie ograniczamy siebie. Zamykamy drogę do nieskończoności.
Zakreślamy „zaczarowany krąg" – nieprzekraczalny dla – „chcącego".
Nawet to – „chcę obdarować ludzkość".
Nie chciej – zobacz jak się cieszą, choć nie wiesz, czym obdarowałaś.
Zrealizuj-zmaterializuj RADOŚĆ, wzruszenie. Czy potrafisz mieć wizję SZCZĘŚLIWEJ LUDZKOŚCI?
Gdy masz taką wizję – twoim „zapleczem" jest Bóg – Swami – Mistrz, bo to Jego wizja.

Sugestia – to narzucanie sobie pojęć niezgodnych z PRAWDĄ. W dualizmie powszechne zjawisko. Oddzielanie „małego ja" od „ Mistrza". Ja i Bóg (jeśli w ogóle bierzemy to

„teoretycznie” po uwagę), a więc ja i Bóg gdzieś tam w niebie. (Oczka naturalnie zaraz do góry.)
I to jest SUGESTIA
Za tym idą słowa – pojęcia: to niemożliwe, nie poradzę sobie, jestem słaby, grzeszny, bezradny… itp., itd. Najlepszy dowód nieświadomości, że „tę radę” nosimy w sobie, ona w nas istnieje.
Zapominamy, albo nie wiemy, że słowo JESTEM reprezentuje BOGA, THAT, Najwyższą Inteligencję, Zasadę Życia – JESTEM, KTÓRY JEST.
„JESTEM, KTÓRY JEST” – to nie sugestia – to PRAWDA.

Masz wizję otrzymywania dobrej pracy, uznania, dostatku, dobrobytu – to w porządku. Ale czy masz – miewasz przy tym wizję dobrobytu całej ludzkości, wizję obdarzania TWOJĄ RĘKĄ? Wizję rozsiewania radości? Zrównoważenie otrzymanego z rozdanym.
Może nie wiesz, że działa tu z żelazną konsekwencją prawo:
- dająca ręka jest zawsze pełna -.
Pewnie myślisz, że to tylko takie sobie „porzekadło”… Mylisz się.
Nie zatrzymuj chleba w swoich rękach.
Spleśnieje i stwardnieje tak, że i ty nie będziesz miał z niego pożytku.
A czy to, co zauważasz teraz dookoła nie jest dowodem działania tego prawa? Prawa niepostrzeganego przez społeczeństwo, bo nie jest wpisane w Kodeks Karny. Ono jest prawem natury. A jaką masz świadomość własnej natury?
Z jaką wizją życia opuszczają młodzi ludzie uniwersytety?
Z wizją dobrej posady. To bardzo ograniczona wizja. A co w tym złego – pytasz.
OGRANICZENIE WIZJI. To właśnie.
Jeśli masz, choć trochę oleju w głowie dopowiedz sobie resztę sam.

Naszymi wrogami nie są ci, którzy nas nienawidzą, lecz ci, których my nienawidzimy.

A wiesz, kogo nie lubią oszuści? Czasem nawet boją się.
Tych, których nie udaje się oszukiwać. Nie można oszukać.
Dlatego boją się Boga. A niektórzy nawet wolą zaprzeczyć Jego istnieniu.
Człowieku nie bój się. Coś ci wmówiono i „pokiełbaszono” w głowie.
ON JEST MIŁOŚCIĄ, ON JEST TWOIM ODDECHEM, POMOCĄ DLA CIEBIE.

On jest TU W TWOIM SERCU, a to niebo, gdzie Go szukasz jest w tobie - całkiem realne. Odnajdź je… Będziesz w siódmym niebie - znanym chwilowo tylko z „powiedzonka”. Takiego porzekadła.

Z osobnikami powierzchownymi trzeba rozmawiać „po wierzchu”. Tak, trzeba się tego nauczyć… bo jednocześnie należy odczuwać ich, nieznaną im, ich własną głębię.
Twój rozmówca podobnie jak i ty NOSI W SERCU BOGA. JEST BOGIEM.
Zaaprobuj, chociaż, to pierwsze zdanie - „nosi w sercu Boga”. I zgódź się z nim.
A z kłamliwymi osobnikami lepiej nie mówić o PRAWDZIE - to boli. Mogą cię znienawidzieć. Po co ci to?

Tylko ten, kto nie ma nic do ukrycia nie lęka się, że coś się wykryje.

Są ludzie, którzy uważają, że robią Bogu łaskę przyjmując Jego dary.
Tak… trzeba się uczyć dawać - rozdawać, jak też i nauczyć się przyjmować dary.
Przyjmować z całą świadomością. Ona cię nauczy WDZIĘCZNOŚCI.

Wszystko przemijające, czyli sfera materii tej relatywnej, sfera złudzenia jest tylko porównaniem - równaniem.

ZŁO = DOBRO

Jeśli wybierzemy w działaniu ZŁO - to ono stanie się drogą do odkrycia DOBRA.
„Zło konieczne” dla próby charakteru.

Jak długo żyje matka tak długo żyjemy z poczuciem bycia dzieckiem?
Nie mamy tego w świadomości. To jest raczej w uczuciach.
Ale jeśli masz świadomość nieśmiertelnej, Boskiej Matki - SAI - masz szansę pozostania radosnym dzieckiem. Na zawsze.
Tylko umysłem dziecka, dziecinnym zaufaniem masz szansę odkrycia PRAWDY.
Odkrycia źródła Wiedzy.
Tylko dziecięca nieskażona wyobraźnia jest do tego zdolna.
I nie uda się zaprzeczyć, że matka jest pierwszą nauczycielką dziecka.
Jakie Matki, taki Naród.
A czym obecnie żyje kobieta ciężarna? To, co słyszysz, co widzisz - to konsumujesz. To wpływa na trawienie powodujące transformację.

W badaniach zajmujemy się „kwiatkami”, a nie korzeniami. Wczoraj w telewizji rozmowa fachowców na temat raka. Skąd rak? Jaka przyczyna? „No, bo komórki rakowe zaczynają się nagle rozrastać”. Ale dlaczego? W odpowiedzi wielce skomplikowane przytaczanie łacińsko-angielskich nazw, pojawienie się takiej i jeszcze innej substancji itp. itd. Ale, DLACZEGO? Bez odpowiedzi… Ale wynaleziono nową chemoterapię, która może przeciwdziałać niektórym typom komórek rakowych. Ale dlaczego mogły rozrosnąć się?

Tego pytania, wśród fachowców, nie zadano.

Powodem właśnie jest charakter. (A zaglądać do charakteru jest nietaktem.) 98% chorób zaczyna się w charakterze i pokonać je może zmiana charakteru. Wszystko, co nienawiść uszkodziła - może uleczyć MIŁOŚĆ. OM PREMA OM.

NAJCIĘŻSZĄ CHOROBĄ JEST NIEŚWIADOMOŚĆ.

Co szerzymy w mediach? Szerzona - „przez miłość” - nienawiść do… I tu cała litania…
Z miłości do Ojczyzny szerzenie nienawiści do czarnych, czerwonych, żółtych, z dużymi nosami, z płaskimi nosami…Ta nienawiść zapuściła głębokie, rozległe kłącza. Nienawiść zasiana pozostaje nienawiścią. Przybiera tylko różne formy. Nawet nienawiść do samego siebie.

Gdy organizm (społeczny) choruje, pierwszą koniecznością jest postawienie diagnozy zgodnej z prawdą, a nie chowanie głowy w piasek noboonizmu.
Nie czynimy tego, bo jest to zawsze diagnozowanie samego siebie. A tego nie lubimy.

WOLNOŚĆ POMYLILIŚMY Z ROZWIĄZŁOŚCIĄ.

Robienie z przestępców IDOLI. Prof. Dąbrowski: „Społeczeństwo znalazło się w rękach i władzy psychopatów, którym nadano rangę wodzów i idoli”.
Jedyną receptą na uzdrowienie społeczeństwa w tym naturalnie wszelkich mediów jest dojście samemu do zdrowia. Poznanie siebie samego: KTO JA JESTEM.
Dlaczego zostałem posłem, ministrem itp.?
Czy uświadamiam sobie, że tworzę świat, w którym będę żył ja, moje dzieci i wnuki? Czy ich los jest mi obojętnym? O tej przyszłości decyduje mój charakter - charakter każdego z nas.
PRACA DLA PIENIĘDZY. Przeprowadzić ankietę - od rektora do studentów pierwszego roku - dlaczego znaleźli się na uniwersytecie. A inne zawody?
Zbieramy żniwo: bycie lekarzem dla pieniędzy.

Życie - funkcjonowanie państwa to ten stołek na trzech nogach: 1. Wytwórczość 2. Zabezpieczenie wytwórczości, 3. Wykształcenie.
Jeśli wykształcenie nie opiera się na pięciu wartościach człowieczych:
1. Prawdzie
2. Praworządności
3. Działaniu bez zadawania gwałtu
4. Pokoju
5. MIŁOŚCI - Miłości do Ojczyzny
to stołek przestaje być stołkiem, a tylko trzema kołkami, na których każdy z osobna usiłuje się utrzymać. (Nie wie, że to kołek chwiejący się, a nie stołek) Jak długo można usiedzieć na kołku?
Miłość do Ojczyzny stała się wytartym na zębach sloganem.
I znowu decydującym momentem jest charakter.
CHARAKTER TO KRĘGOSŁUP.

Jesteśmy dumni (na całym świecie) z osiągnięć technicznych, a więc dlaczego sprzed naszych oczu i pamięci odkrycie - UZNANE ODKRYCIE - jednego z największych uczonych świata - EINSTEINA - że energia wysłana WRACA DO NADAWCY - to odkrycie - tę Prawdę - pomija się, ignoruje?
Energia filmu - treść filmu, publikatorów, mediów, naszych sympatii, antypatii, itp., też wróci do nadawcy.
A może jest to jedna z pierwszych podstawowych bolączek - brak zainteresowania dla diagnozy zgodnej z Prawdą - tą prawdą o powracającej energii?

Mówi się nie można nic naprawić, bo dookoła oszuści, złodzieje… A ty nikogo nie oszukałeś? Zbadać siebie – tak do głębi… To przykre, ale raz trzeba to zrobić.
A nie okradłeś? Nie chodzi o sakiewkę, ale czy nie zrabowałeś komuś dobrego imienia?
Może ktoś nie wie o tej prawidłowości – a więc i tu chodzi o **świadomość** lub **nieświadomość.**

MEDIA: POPYT – PODAŻ
A może popyt na nienawiść. Na podlewanie, podsycanie zasianej nienawiści? Ludzie bez charakteru żywią się nienawiścią.

Propaganda konsumpcji wsadza ludzi do więzień ich pożądań. Stają się więźniami własnych zmysłów. To może popchnąć nawet do przestępstwa. Mieć, zdobyć, już! Szybko! A więc też i bez odpowiedniego wykształcenia, bez trudu pracy.
OPANOWAĆ zmysły.
Tak, media wsadzają ludzi do więzienia ich pożądań. Tak, … Ale człowiek musi mieć też możliwość wyboru, aby mógł wyostrzyć bardzo ważną umiejętność – UMIEJĘTNOŚĆ WYBORU.
Uczyć się na błędach. Ale czy się uczy?
Czy media wystarczająco publikują alternatywę?
Czy ktoś w mediach zna się na tym? Może dopiero, gdy panu redaktorowi zgwałci ktoś boleśnie dziecko – jego własne dziecko – to się dopiero zastanowi.
Alternatywa. Tak jak alternatywna medycyna, a po niej medycyna HOLISTYCZNA.

Uczono mnie, że ubóstwo, a nawet nędza jest cnotą i raczej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne – niż bogacz do królestwa niebieskiego. Uczono mnie wbrew mojemu ojcu.
Nędza nie jest cnotą. (Chyba, że ktoś zdecydowanie wybrał ubóstwo jako styl życia mając ku temu filozoficzne podstawy, a nie dzieje się odwrotnie, że ktoś żyjący w luksusie głosi cnotę ubóstwa).
Nędza nie jest cnotą – nędza jest przestępstwem.
Społecznym przestępstwem.
Jeśli jakiś kraj, jakaś nawet tylko część społeczeństwa żyje w nędzy tzn., że w tym kraju rządzi przestępstwo.
Ceny rosną adekwatnie do wzrostu pogardy w stosunku do człowieka. Wojna – „hasło wywoławcze” pogardy. Cena bochenka chleba równa złotej obrączce. Cena życia równa cenie pięciu gramom ołowiu.

Obserwacja siebie – duchowe dochodzenie, badanie motywacji własnych działań
a analiza.
W analizie pojawia się „noboonizm”, jakieś usprawiedliwienie.
Jednocześnie nie pojmiesz skutku, jeśli nie uwzględnisz przyczyny.
Najpierw musi pojawić się fakt – „to coś” stać się faktem – trzeba zostać skonfrontowanym z faktem, aby można byłoby go wyjaśnić.
Aby zrozumieć nasienie jakiegoś drzewa muszę –zostać skonfrontowana z całym drzewem rodzącym owoce.

Faszyzm musiał stać się faktem i wydać owoce, podobnie komunizm, aby możliwym było zbadać go.
Abym mogła poznać moje błędne mniemanie – musi się ono zamanifestować.

Jeśli przyjmiemy, że faszyzm, czy komunizm bazuje na idei tworzącej ideologię i ta idea jest nasieniem rodzącym owoce to one mogą nam zasmakować. Owoce, które staną się naszym pożywieniem.

Możemy rozważyć to zjawisko jako normalny proces trawienny.
Konsumujemy w zachwycie, bo napełnia nam głodny żołądek. Potem coś „nie jest w porządku". Jakaś rewolucja w brzuchu. Zakłócony metabolizm, tzn., że skonsumowałam, połknęłam „coś", czego zdrowy organizm nie może normalnie strawić. Ale przekonujemy siebie, że przecież i opakowanie i zawartość opakowania trafiło w nasze gusta, a poza tym, innych owoców nie było na podorędziu – w każdym razie nie zauważyliśmy, a i sprzedawca zachowywał się przekonywująco. Naturalną kolejnością rzeczy przychodzi wypróżnienie, czasem biegunka nawet krwawa, ale w końcu uspokaja się wszystko.
Organizm jest osłabiony, a my przyzwyczajamy się do tej słabości, jako do czegoś normalnego i jednego nie zauważamy – nie chcemy zauważyć, – nie chcemy uznać: materialna, ciężka substancja została, załóżmy, całkowicie wydalona, ale JAD, który wywołał zaburzenia dostał się do krwi, do mózgu, do systemu mentalnego. Do myśli.
To stara prawda: co myślisz to realizujesz. Taką władzę ma ludzki umysł. Myśli jak nasiona. Wydadzą owoce.
Lubimy zajmować się handlem. To widać w społeczeństwie.
Łatwiej handlować niż produkować. Handel przynosi pozornie szybki zarobek, a więc dajemy naszym zatrutym owocom odpowiednie opakowanie, kuszące opakowanie i na stragany.
Kupują politycy, naukowcy, świat medycyny, wychowawcy duchowi…
Ta pierwsza reakcja po spożyciu trucizny jest już zapomniana.
Ideologia rozmydliła się.
Ale JAD pozostał.
Pojawiają się hasła „indywidualnej wolności" do życia. Dlaczego w cudzysłowie?
Bo ta „wolność" realizowana jest ograniczeniem wolności do zdrowego, harmonijnego rozwoju i życia całego społeczeństwa.
UPADEK MYŚLENIA EKOLOGICZNEGO I EKONOMICZNEGO.

Każda informacja niezgodna z PRAWDĄ – blokuje kanały informacyjne w naszych organach myślenia i to wyjaśnia nam nasze trudności w jasnym pojmowaniu zjawisk.
Ile było w danej ideologii niezgodności z PRAWDĄ – tyle powstało blokad.

I czas też odgrywa tu rolę. Zaleganie blokad może spowodować patologię.

To by wyjaśniało wiele przypadków zachowania patologicznego.
I teraz nasuwa się pytanie: czy budować więcej więzień, czy zakładów psychiatrycznych?
A MOŻE SIĘGNĄĆ DO KORZENI ZJAWISKA?
Zaistniała też idea i ideologia „Świętej Inkwizycji".
Papież prosił o wybaczenie Kościołowi jego czynów…

Największym, najcięższym przestępstwem jest ZAFAŁSZOWANIE PISMA ŚWIĘTEGO.

W życiu nie jest celem sama wiara, lecz osiąganie wyższych poziomów świadomości, aż do pełni wiedzy – doskonałości.
Przejście od wiary do zaufania i do pewności uzyskanej doznaniem, przeżyciem.
Doznanie przeżycia to doznanie ŻYCIA. ŻYCIA, a nie śmierci.
Życie jest wieczne – popatrz dookoła… To, co nazwano śmiercią, to tylko zmiana zewnętrznej formy życia.
Gdy już wyrosło drzewo to nie znaczy, że NASIENIE UMARŁO.
To zmiana formy nasienia w formę drzewa i dalej powstanie nowych nasion – to jest właśnie ten wieczysty ciąg życia.
I drzewo nie mówi „jestem stare, więcej nie rodzę – umieram".
Czyni to tylko człowiek poprzez daną mu siłę materializacji. Materializacji własnych myśli.
Tu właśnie charakter może być bazą obronną organizmu, lub bazą zniszczenia.

KONSEKWENCJE…
„Nie popuszczę, nie daruję! Nie odpuszczę!…"
(Odpuść nam nasze winy /tak dalece/ jako i my odpuszczamy…)
Nie odpuszczasz… A czy wiesz, że się mścisz na sobie samym?
W taki prosty sposób.
Coś podobnego!!!
A konsekwencje? Przeróżne choroby, wszelka spastyka, zakłócenie krążenia, niestrawność, choroby śledziony – popularny „śledziennik", manie prześladowcze, stany napięć aż do leukemii… Zatwardziały… Zapiekły…
Życie stawia przed nami przeróżne zadania, więc ZRÓB, CO MASZ ZROBIĆ, ALE BEZ ZŁOŚCI – I ZŁOŚLIWOŚCI.
Złośliwość jest jedną z form złości, a nie dowodem inteligencji.
Raczej dowodem braku kultury.

Nie odpuszczając bliźnim „win” – tym bliższym i dalszym – zatruwasz siebie własnymi myślami.
Zlituj się nad sobą, odpuść sobie to zatrucie!
Nie odpuszczając innym – nie odpuszczasz SOBIE!
Obciążasz SIEBIE winą. To może doprowadzić do tzw. „kompleksu winy” objawiającego się NAPASTLIWOŚIĄ- NOBOONIZMEM(no, bo oni winni), nad którym biedzą się terapeuci i psychiatrzy.

Żeby nie wiem jak zaprzeczać – w istocie ludzkiej żyje sumienie. Czasem trochę podrzemuje. Budzi się w momencie naszego „przewinienia” – popełniania błędu. I… tu się może zacząć „ucieczka od poczucia winy”. A czym się ona objawia?
Jeszcze silniejszym obwinianiem otoczenia.
Aż do kłamstw – absurdalnych oskarżeń.
A gdzie np. można znaleźć salę wykładową dla psychiatrów?
W PARLAMENTACH.
ZAMIAST WSPÓŁDZIAŁANIA KTOŚ wymyślił „OPOZYCJĘ”.
A co na to psychiatrzy i psychoterapeuci?
A może warto byłoby rzeczywiście zbadać to zjawisko?

„KOCHAJ BLIŹNIEGO, JAK SIEBIE SAMEGO”
„SZANUJ BLIŹNIEGO, JAK SIEBIE SAMEGO”

Nacjonalizm, to brak szacunku i brak poczucia prawa do pełni życia całej ludzkości.
I o dziwo, jak nas uczy historia, w pierwszym rzędzie, w stosunku do własnego narodu, którego „czci”, tak już nie gorąco, – lecz „zajadle” broni.
Patriotyzm – to odwrotność nacjonalizmu.
Patriotyzm to miłość i szacunek dla własnej Matki Ojczyzny i poszanowanie Matki sąsiada.
Nie wierzysz? Popatrz na historię.

Jeżeli staję się grabieżcą i mordercą – to tylko dowodzi braku szacunku w stosunku do siebie samego.
Szacunek – oszacowanie – ocenienie – cenienie skarbu, jakim jesteśmy my sami.

CZEŚĆ DLA PRZODKÓW… Cześć dla przodków to niebezpieczeństwo życia wg ich wzorów – naśladownictwo – czyli sparaliżowanie możliwości dochodzenia do własnej świadomości.
Wzrastania świadomości – aż do absolutnej wiedzy.

I mamy do wyboru: do przodu – wyciągając – wyprowadzając wnioski z historii, lub do tyłu – zapatrzyć się bezkrytycznie w „krwawe bohaterstwa” przeszłości.
Wszelkie półśrodki to powodowanie zamieszania.
A może właśnie ta cześć dla przodków i naśladowanie ich jest jedną z tych normalnych przyczyn degeneracji narodów?
Jesteś zaszokowany? Ja byłam też zaszokowana, gdy ta oczywistość dotarła do mnie.

Przybiegłaś zapłakana i zrozpaczona…
- Krystyno… Już odchodzę od zmysłów w tej rozpaczy – Boże, Boże! Jeśli jesteś ratuj mnie!…
Pierwszy raz usłyszałam prawdę w twym głosie…
Miła moja – wreszcie „odchodzisz” od opierania się na swym intelekcie i zmysłach.
Nie tobie jednej ból otwiera oczy…
Znajdujesz kierunek swojej drogi. Bo On jest poza zmysłami i intelektualnymi rozważaniami. Bóg…
Znam to dobrze. Kiedyś ja, niewierząca, jak mi się zdawało, wołałam (pamiętam doskonale ten moment bólu), wołałam:

- Boże, nie pozwól mi nienawidzieć -.

I On spełnił moją prośbę. Całkowicie. Ból się „opłacił”.
No, a ty?… Czy zrozumiałaś głębię twego krzyku rozpaczy?
Jeśli – nie – lekcja się powtórzy. I to też znam dobrze…
Słowa mają tylko tyle siły, ile znajduje się jej w świadomości mówiącego.
Siła świadomości… Na ile jesteś świadoma Jego WSZECHOBECNOŚCI – WSZECHWIEDZY I WSZECHMOCY?

BŁĘDNA POCIECHA…

To błędne pocieszanie się, że nie możemy być tak doskonali jak Mistrz – nasz nauczyciel. I JUŻ „DAJEMY SOBIE WOLNE”.
Zwolnieni z pracy nad własnym charakterem, pracy nad sobą.
Fałszywie pojęte „errare humanum est” załatwia nas na wiele pokoleń…

KATASTROFY SĄ PROGRAMOWANE MYŚLAMI – EMOCJAMI LUDZKIMI. WYOBRAŹNIĄ.

Rozpatrzmy ten tragiczny „11 września”.
Ile razy pojawiał się w twórczości filmowej?

Powstał w wyobraźni „twórcy”.
Dał asumpt do realizacji „w życiu”.
Tę „wizję”, a raczej halucynację przejęły umysły ze skłonnościami przestępczymi – uzależnione od idei – ideologii. Przejęły jako „dobry pomysł”.
O takiej możliwości wiedzieli i dalej wiedzą zarówno rosyjscy, jak i amerykańscy naukowcy zajmujący się, popularnie nazywaną bioelektroniką.
Wolność i dobrobyt, jakiegoś narodu, nie leży w ilości zabitych członków innego narodu.
Na dodatek z uczuciem wściekłości i zemsty.
Czasem też na gruncie nienawiści rasowej, rasistowskiej.
Istnieje tylko jedna rasa – człowiek.
Jak i jedna religia – MIŁOŚĆ.
I jedna mowa – zakodowana w sercu.
Energia wysyłana wraca do nadawcy. Musi wrócić – to jej prawo.
To prawo kosmiczne i fizycy wiedzą o tym doskonale.
Myśl, lub słowo staje się centrum wywoławczym wibracji rozchodzących się coraz większymi kręgami, łącząc się z podobnymi sobie.
Ogarniają cały świat i powracają do nadawcy i jego otoczenia.
Człowieku! Zastanów się, co wysyłasz…
Powróci do ciebie!
„Masz to, jak w banku.”

Człowiek nie jest stworzony – „na obraz i podobieństwo Boga” –
CZŁOWIEK JEST OBRAZEM BOGA.
Dojrzyj różnicę między tymi dwoma określeniami.
Człowiek został obdarzony siłą twórczości, siłą tworzenia.
Człowiek ma moc stwarzania – materializacji. (Tragedią człowieka jest NIEŚWIADOMOŚĆ WŁASNEJ MOCY).
Jeśli człowiek stwarza COŚ, co jest niezgodne z PRAWDĄ – PRAWORZĄDNOŚCIĄ - PRAWEM - DHARMĄ, to owe COŚ w konsekwencji zabija swego stwórcę.
Angielskie powiedzenie: „Rewolucja pożera swe dzieci” jest stale aktualne.
Rewolucje są skutkiem pogwałcenia praw człowieka poprzez brak świadomości, „co to jest człowiek” i „kto to jest człowiek”.
No i tak to: „skutek jest inną formą przyczyny”.

Nie lubię mówić do ściany…

„Jak groch o ścianę”…
Ta ściana, to może „mur” dookoła czyjegoś serca?… Przychodzi po pomoc…
A moje słowa „jak groch o ścianę”…A przecież cierpi…
Widocznie to cierpienie musi się tak pogłębić, żeby zawołał – Boże, jeśli Jesteś ratuj mnie!
To pierwsza szczelina w tej „ścianie”.

Wiem więcej od innych…
NIE WIESZ WIĘCEJ – wszystkie ludzkie istoty posiadają te samą „porcję” wiedzy – ty możesz sobie, najwyżej, więcej uświadamiać.
I, co ciekawe, że w momencie pojawienia się ZAROZUMIAŁOŚCI z powodu tego „wyższego stopnia”, następuje, czasem wieloletnia blokada rozwoju świadomości.
Blokada dostępu do wiedzy.
Mówiąc „komputerowo” – blokada dyskietki.

Człowiek sam określa siebie i dlatego może spowodować zatracenie świadomości kontaktu ze swą ISTOTĄ – z tym, kim jest.
Nawet z tym najprymitywniejszym poczuciem człowieczeństwa.- mówiąc o sobie „Jestem tylko człowiekiem”.
Jest to o tyle niebezpieczne określenie, że uwodzi pozorami prawdy.
Za nim zaraz następuje „errare humanum est” i rozgrzeszenie ze słabości – zamiast przeciwstawienia się im.
Bardziej zgodne z prawdą jest stwierdzenie: „Nie jestem zwierzęciem”.
Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak ważnym jest to ostatnie stwierdzenie.
Czy nie zaobserwowałeś schodzenia, nawet poniżej poziomu zwierzęcia, tych, którzy zewnętrznie przypominają człowieka?
Co znaczy to „poniżej”?
To znaczy nie trzymania się nawet obowiązujących, wśród zwierząt, praw natury.
Dobrze byłoby przyjrzeć się bliżej tym, za których się podajemy.
Tak! Za których się podajemy.
Są jeszcze naukowcy, uznani, powtarzający to określenie i propagujący eksperymenty na ludzkim organizmie łamiące nawet prawa natury zwierzęcia.
Poznałam takich osobników, o dziwo, z wykształceniem uniwersyteckim, zajmujących nawet pewne pozycje „twórców” w kulturze mego kraju. (W innych krajach też.)
Ciekawe było (dla mnie, jako terapeuty) obserwowanie ich w czasie rozmowy.
- Proszę mi <u>nie zawracać głowy</u> – człowiek to zwierzę i nigdy z tego nie wyjdzie -.

Taka była odpowiedź na wspomnienie o duchowej stronie człowieka.
Dla mego rozmówcy istniało „zwierzę polujące” i „zwierzę upolowane”.
No! Serwus!!!
- Prawo – praworządność to wymysł słabeuszy i dla słabeuszy.-
Powiedziano mi to, można powiedzieć, „w zaufaniu”, aby mnie wyprowadzić z mego błędnego pojmowania zjawisk.
- Zapewniam Panią – nic pani nie osiągnie. Szkoda mi pani… -

ZAZDROŚĆ.
Szukasz „zła” w tym kimś, komu zazdrościsz i tak stwarzasz „zło”, które w istocie – w ISTOCIE, którą jest człowiek nie istnieje. Widząc „zło” – programujesz je w sobie.
Masz samobójczą siłę materializacji.
W momencie zazdrości odłączasz się od siebie samego: absolutnego dobra absolutnej miłości, prawości, pokoju i prawdy – od tego, czym – kim jesteś. To tak jakby kropla wody odłączyła się od oceanu…
Zazdrość jest nasieniem nienawiści. Koncentrowanie się na niej, powtarzam, prowadzi do samobójstwa duchowego, a w konsekwencji przeróżnych chorób i cierpień.
Do użalania się nad sobą - upokarzającej litości. Do kompletnego zatracenia świadomości KIM JESTEM.

Ciekawe, że nawet zdolni ludzie przez zazdrość, obniżają pułap swych możliwości.
Zazdrość ukrywa się w tysiącach wymówek, „uzasadnień”…
Trzeba mieć super bystre oko, aby je odkryć u siebie. Te „uzasadnienia”.
Zazdrość, nienawiść, myśli zazdrości pełne, myśli nienawistne – to impulsy elektryczne mogące sparaliżować inteligencję komórek ludzkiego organizmu.

Każda komórka ciała ma swe zadanie. Inteligencja komórki wypełnia je.
Myśl – impuls elektryczny może mieć wpływ i ma wpływ na każdą komórkę organizmu.
Nie wspomnę tu już o emocjach. To całe „wiązki” impulsów.
Działanie ich można porównać do działania „wirusa w komputerze”.
Wieloletnie „działanie wirusa” może spowodować tak głębokie uszkodzenia w organizmie – komputerze (np. blokady kanałów informacyjnych), że tylko wielka cierpliwość i wiara w osiągnięcie powodzenia – usunięcie uszkodzeń, pozwoli dokonać naprawy.
Wirusa można usunąć błyskawicznie, gorzej jest z „naprawą uszkodzeń”.
<u>Czasem uszkodzeń całych pokoleń</u>.
Pokutują one w literaturze, na której wychowały się te całe pokolenia właśnie.

Usunięcie uszkodzeń, poznanie rzeczywistej istoty człowieka, urzeczywistnienie – to współgranie:

1. CZASU
2. PRACY
3. ŚWIADOMOŚCI PRZYCZYNY
4. I WIARY W OSIĄGNIĘCIE ZAMIERZONEGO.

Ten krzyk bólu był zbawieniem.

- Boże nie pozwól mi nienawidzić! –

Ale najpierw musiał zaistnieć zadany ból.

Jestem wdzięczna temu, który mnie uratował.

NIEŚWIADOMIE.

Siła świadomości.

Wiem, że nic nie wiem, może to znaczy, że jestem nieświadoma mej własnej UNIWERSALNEJ WIEDZY.

To znaczy - nie jestem świadoma, że:

JESTEM ŚWIATŁEM UNIWERSUM
WSZECH WIEDZĄCĄ MOCĄ
I WSZECH PRZENIKAJĄCĄ, OBEJMUJĄCĄ MIŁOŚCIĄ.

Wszystko, co jest nam potrzebne do naszej pracy - zostało nam dane - umysł, inteligencję, intelekt - nasze narzędzia.

Cały organizm to nasz "wrodzony komputer" z "pradyskietką - wiedzą w środku naszej piersi – w naszym "świetlistym sercu", też i chipy i też kosz komputerowy... A my...

Dyskietki nie uważamy - nawet nie wiemy, że mamy całą prawdę całego uniwersum wpisaną w nasz organizm.... Programujemy "nasz komputer"- nasz organizm „byle czym”. Na dodatek nie zgodnym z PRAWDĄ. Sprzecznymi informacjami...

I potem dziwimy się, że coś wybucha... To epidemia... To wojna... I...MATKA ZIEMIA...

Och! Gdzie ten Majster od komputerów?!!!

VAIDYO NARAYANO HARRIH - lekarzem jest tylko BÓG, a Oddech to imię i postać Boga...

Ulecz mnie z nieświadomości… Boski lekarzu…

Co znaczy - być wolnym?
To znaczy - mieć możliwość wyboru.
To znaczy wiedzieć, czym jest śmierć ciała…

Roślina rośnie, jej owoc staje się dojrzałym owocem. Staje się…
A jej promieniowanie JEST.

Nie spotyka mnie nic, czego bym sama nie spowodowała.
Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak w tej bożej grze nasze aktorskie emploi decyduje o przydzielaniu nam ról.

Łaska Boga - to świadomość tego, kto w tym dziele jest działający.

Powtarzasz - VAIDYO NARAYANO HARRIH - lekarzem jest tylko Bóg...
Ulecz mnie z NIEŚWIADOMOŚCI, że JA TO TY, A TY TO JA...
Dobrze... Jednak najpierw odpowiedz SOBIE, dlaczego tego pragniesz**.**
To pytanie zadawaj sobie każdego dnia.
Notuj odpowiedzi. Okaże się, że się nic nie wiedziało o sobie.

To jest znakomita aktorka...
Nie spotkałam nikogo, kto tak umie zagrać w tym "serialu" pt. ŻYCIE - kompletne beztalencie aktorskie.
Inni też grają - równie znakomicie - zdolnych a nawet utalentowanych aktorów.
Ach!... Zrozumieć ten serial telewizyjny w SERIALU - ŻYCIU.
I ciągle powraca to "olśnienie", że nie ma nic niepotrzebnego...

Rozmowa dziennikarza z Matką Teresą:
- Skąd Matka ma tyle znakomitych pomysłów? –
- Gdy będziesz się więcej modlił – to też będziesz je miał.
Tak… Jej modlitwa, to może była narada z Panem?

Nie muszę wierzyć, że mam dwie ręce. Ja je widzę, znam ich działanie.
Jestem pewna ich istnienia.
Podobnie jest z Bogiem.

Gdy dostrzeżesz Jego działanie - stajesz się pewna - nie musisz już tylko wierzyć.
Już wiesz.
Wiara to pierwszy krok w kierunku Wiedzy.
Gdy masz pełnię Wiedzy - to wiesz - bez zastanawiania się, w którą stronę masz się udać, z kim spotkać się...Zaczyna się wszystko dziać - samo przez się.
Samo z siebie.
Samo z siebie.
Z wnętrza – z CENTRUM.

Dźwięki, odgłosy, głosy są dookoła nas.
Ważnym jest, w jakim kierunku skierujemy nasze anteny.
Decyduje świadomość posiadania „banku informacji".

Stworzony film to, powiedzmy, uzewnętrznienie się poglądów reżysera – twórcy filmu. I on to przepełnia sobą cały zespół współtwórców. Istnieje błędne mniemanie o podziale na zespół techniczny i twórczy.
Każdy jest twórcą na swym stanowisku i przy realizacji decyduje świadomość współtworzenia, a nie „zarabiania w filmie".
To tak, jak w przedsiębiorstwie jakimś, gdzie każdy tam działający jest współwłaścicielem tegoż zakładu. Naturalnie w działalności jego jest zachowana hierarchia.
W fabryce samochodów wszyscy współpracują na „ produkt końcowy" – samochód.
W filmie produktem końcowym jest działanie aktora.
Czy ekipa zdaje sobie z tego sprawę? I w jakim stopniu?
A czy aktor wie, kim jest i po co żyje? I czym jest to, co się ukaże na ekranie.

Patrz na ludzi wewnętrznym okiem… Dostrzegaj to, co jest ukryte pod ubraniem zwanym ciałem i dostrzegaj to, co to ciało przenika.

Mamy lęk przed zmianami – nawet przed pozytywną dezintegracją.
Prześladują nas halucynacyjne obrazy ZŁA, które w rzeczywistości nie istnieje. Istnieje tylko w naszej chorej wyobraźni. Ta halucynacyjna wyobraźnia to nie rzeczywistość. NIERZECZYWISTOŚĆ. To wytwór chorych myśli. Chorych na różne obsesje.

Istnieje, prowadzące do zdrowia, zjawisko rozpadania się, kruszenia STARYCH STRUKTUR. NIE BÓJ SIĘ. A jeśli się lękasz – zbadaj, dlaczego.

Każda komórka organizmu ma **swoje zadanie** do spełnienia.
Komórkom nie jest znane - nie są znane "uczucia" ego - usiłujące wprowadzać "wymyślone priorytety". Komórka nie myśli - ona odczuwa, - przyjmuje, odbiera impulsy. Pamiętajmy, że myśl to impuls elektryczny.
Weźmy samochód jako przykład.
Zapłon samochodowy ma swoje zadanie do spełnienia **i nie** zajmuje się wyborem trasy.
To umysł wybierze drogę bezpieczną dla pojazdu, lub drogę pojazd niszczącą. Jednak warto zauważyć, że ten zapłon składa się z atomów wchodzących w skład organizmu ludzkiego i dlatego jest w stanie ten organizm odczuwać. Impulsy wysyłane przez organizm.
Co m.in. niszczy organizm - komórki organizmu? Ambicja. Ambicja żąda od organizmu przyśpieszenia działania. Ambicja to - muszę być pierwszy.
Ze szkodą dla organizmu - bez miłosierdzia. A czy szanowna medycyna zauważyła, co się dzieje wtedy z osierdziem?
W organizmie musi być wiadome, kto prowadzi - i tu stara prawda: czy umysł jest prowadzony zmysłami, życzeniami - czy pięcioma wartościami człowieczymi - WIEDZĄ.
Dla wprowadzenia zamętu wystarczy (zamętu w organizmie):
- chcenie podobania się
- chcenie uznania bez zasług
- chcenie wynagrodzenia finansowego nie adekwatnego **do zasług**
- chcenie gromadzenia dla gromadzenia.
To tylko kilka takich "naszych słabości".
Tak... Komórki organizmu... Części organizmu... Np. śledziona JEST NARZĘDZIEM BOGA, które przez nieświadomość umysłu – braku świadomości istnienia rządzących PRAW – zostało uszkodzone.
Każdy narząd organizmu JEST NARZĘDZIEM BOGA, którym jesteśmy.
Cały organizm „nastawiony jest” na służenie i to jest absolutna PRAWDA. SPRAWDZIŁAM.

Można powiedzieć PRAWDA PRIORYTETOWA.
Jeśli zmieniasz „nastawienie” w tym swym aparacie – organizmie – to następuje coś w rodzaju włączenia „KONTR-PROGRAMU” do działającego „PROGRAMU ZGODNEGO Z PIĘCIOMA WARTOŚCIAMI CZŁOWIECZYMI”. W TYCH PIĘCIU WARTOŚCIACH PODSTAWĄ DZIAŁAJĄCĄ JEST PREMA – promieniowanie złota w organizmie – BEZINTERESOWNOŚĆ.

Intelekt – umiejętność rozróżniania ZŁA od DOBRA, właściwego od niewłaściwego. Jest to stadium przejściowe w rozwoju świadomości, gdzie przy kierowaniu się samym intelektem zauważa się DOBRO i ZŁO.
W wyższych stadiach świadomości – inteligencji, potem intuicji ZŁO nie istnieje.
Istnieje tylko THAT – BÓG – DOBRO – MIŁOŚĆ.
I ciekawe, że wszelkie zdolności podporządkowane intelektowi, poprzez zauważanie ZŁA prowadzą w podejrzliwość ZŁA „za każdym rogiem" i przez to łatwo błądzą – popełniają błędy. (Dobrze, jeśli się na nich czegoś uczą).
Podejrzliwy będzie posądzał nawet Boga o zastawienie pułapek. Będzie je wszędzie widział i w swym lęku nie będzie zdolny do uczynienia jednego kroku.
Nawet ku wyzwoleniu poprzez wyższą świadomość.
W niej też będzie upatrywał „pułapkę".

Aby móc korzystać z jakichkolwiek dobrodziejstw, trzeba je uznać – uznać ich istnienie. (Może, chociaż zauważyć)
Istnienie ich dowieść sobie i innym.
Dowieść tego swym rzeczywistym poznaniem, uznaniem.
Dowieść swoim zachowaniem i zmianami w charakterze.
Charakter jest odzwierciedleniem stopnia świadomości. Siła świadomości rzutuje na charakter.
Zastanów się, jakie dobrodziejstwa zostały ci dane.
Pierwsze namacalne – odczuwalne, utrzymujące cię przy życiu – <u>twój oddech</u>.
Poznaj go bliżej.
Chociaż pomyśl o nim od czasu do czasu… Może podziękuj mu, że istnieje… Utrzymuje cię przy życiu…
Chociaż tak wiele już uczyniłeś, aby go zatruć… No widzisz…

Uczyć się pływać, aby nie utonąć w zachwycie nad sobą…
Nie wpaść w pułapkę zachwytu nad sobą samym, nad wszelkimi zdolnościami – bywa też „paranormalnymi".
Możemy nie zauważyć, że te zdolności odwracają uwagę od właściwej drogi do PEŁNI, do doskonałości (w doskonałości nie ma miejsca na dla samo zachwytu).
Tu różne umiejętności „podbijają bębenka" ego i sprowadzają na płaszczyznę relatywnej, chwiejnej wielości, powiększając pragnienia, niezadowolenia, aż do frustracji… Nie opisywalnych cierpień…

Uważaj! Przez swą nieświadomość przywiązałeś się do

POCZUCIA WINY.

Rozpraw się raz ze źródłem dezinformacji. Zrób to bez nienawiści.

I PRZEBACZ DEZINFORMATOROM.

Miła Moja Przyjaciółko - zapytałaś mnie o tajemnicę oddechu.

Odpowiadam to, co wiem – czyli, czego doświadczyłam.

Cała ludzkość powtarza mantrę - SO-HAM - Bogiem Jestem. W każdym oddechu.

To mówi szmer oddechu…

Nie wiedziałaś o tym! Ja też kiedyś nie wiedziałam.

Powtarzasz przeszło 24 tysiące razy na dobę.

I kto jest świadom Jej treści. Jej znaczenia?

Świadomość - Święta Świadomość - Wiedza -ZDROWIE. Zdrowe myśli, słowa przynoszące ulgę w cierpieniu i działania służebne. JEDNOŚĆ DZIAŁANIA W WIELOŚCI.

Nie-świadomość?… Nie wiesz, po co przyszłaś na ten świat…

Nie wiesz w pełni, dlaczego oddychasz i co on, ten oddech niesie…

Oddychasz jak zwierzątko, które ochraniane jest wrodzonym instynktem zwierzęcia.

Ale ty nie jesteś zwierzęciem - jesteś człowiekiem… Co to znaczy? Wiesz? Nie…

I nagle nie wiesz, co dalej… W którą stronę iść. W którą zwrócić się stronę…

Gdzie szukać schronienia?…

Zalewa cię tysiące informacji od różnych twórców różnych filozofii, różnych systemów.

I co ci to daje, jeśli dalej żyjesz w ciągłym leku aż do depresji i zapadasz na zdrowiu?

Żyjesz w nie-świadomości - KTO TY JESTEŚ.

Nie-świadomość to choroba.

Świadomość - szansa wyzdrowienia - ZDROWIE. Szansa postawienia diagnozy.

Być świadomym tego, co mówi mantra. Świadomym najgłębszej treści mantry.

Zastanowić się nad własnym oddechem. Doświadczyć. Ofiarować Mu swój CZAS.

Zaczynać dzień od ŚWIADOMOŚCI bez tego: NO, ALE… No dobrze, ale…

Ale…Ale…Ale… W tym, ALE leży opór, przeciwstawianie się.

Dobrze jest zastanowić się - zaobserwować ile razy i kiedy powtarzamy to „ale”.

Ale przecież… Ale oni… Ale jak?…ALEIZM - ale muszę, ale trzeba…

Co trzeba? PRZEJŚĆ PRZEZ PRÓG ZASTRZEŻEŃ. Przejść działaniem, a nie intelektualnym roztrząsaniem, rozdrabnianiem zjawiska, którego nie poznało się.

Zdecydować się usłyszeć głos WIEDZY. Głos Tego, który nas stworzył.

Usłyszeć Jego głos w szmerze oddechu. Jeszcze raz przekonać się, jak jest blisko.

Tak blisko jak ja ode mnie samej - jak i ty od ciebie samej.
Jak każdy z nas.
Nie zdajemy sobie z tego sprawy…
To duża różnica przeczytać o sposobach operacji, a samemu zoperować.
Zauważ, uświadom sobie, że ten oddech jest PANEM TWEGO ŻYCIA.
Od niego zależy twój żywot. Może warto Go poznać i…Oddać Mu się całkowicie, bez reszty. Jakąż On musi reprezentować inteligencję, jeśli utrzymuje przy życiu tak skomplikowany aparat, jak nasz organizm.

Identyfikując się z ciałem „nafabrykowaliśmy" sobie przeróżnych „panów naszego życia": pan dyrektor, pan minister, pan prezes, sponsor, agent, a nawet pan doktór. I tak zmaterializowaliśmy „bogów w bieli". Działa tu potrzeba zaufania. I tak to identyfikacja z ciałem prowadzi na coraz niebezpieczniejsze pola iluzji w konsekwencji kompletnego zaniku wszelkiego zaufania. Przy identyfikacji z ciałem nie jesteśmy w stanie zaufać Bogu.

WIERZYMY W BOGA, ALE CZY BOGU WIERZYMY?

Żyjemy w świecie zrealizowanym naszym umysłem, który można świadomie skierować na drogę służby społeczeństwu, albo na drogę „nabijania własnej kabzy". Jesteśmy „architektami" naszego życia. Architekt widzi najpierw w swej wyobraźni - w umyśle- postać przyszłego gmachu, potem przenosi na papier i na końcu realizuje z całym zespołem poszczególnych realizatorów. Podobnie jest z filmem. Nie można zrealizować czegoś, czego nie jest się w stanie wyobrazić. PODOBNIE JEST Z WOJNĄ. Masz ją w wyobraźni - masz ją w swoim życiu.
Obok tego, dobrze jest zadać sobie pytanie: dlaczego zostałem dyrektorem, ministrem, czy lekarzem? Dlaczego założyłem dane przedsiębiorstwo? Zadać pytanie, a odpowiedzi nie ozdabiać kwiatkami przeczytanej tylko rozprawy filozoficznej o posłannictwie człowieka. Intelektualna żonglerka „wielkimi słowami" bez pokrycia w działaniu. Zasłona dymna dla prawdziwych naszych poczynań.

Jesteśmy w tej chwili świadkami plajt, upadków, potężnych zdawałoby się, przedsiębiorstw, imperiów przemysłowych i nieprzemysłowych. Konieczna jest diagnoza „bez kwiatuszków". Tę realizację naszego świata nie zaczęliśmy w tym wcieleniu. To zaczęło się gdzieś w poprzednim, w pra-pra-prapoprzednim. Następne wcielenia to kontynuacja i konsekwencje naszej NIEŚWIADOMOŚCI. Może to już czas najwyższy sięgnąć po ŚWIADOMOŚĆ.

Gdy już zdajemy sobie sprawę z siły naszego umysłu - jego umiejętności stwarzania przemijalnego świata - w pewnym sensie potrzebnego nam do życia na ziemi, ale też i stwarzania absurdalnych złudzeń typu: „gdy wygram milion dolarów - znikną wszelkie moje troski” - i gdy zdamy sobie sprawę z niebezpieczeństwa siły umysłu prowadzonego zmysłami, jego siły odwracania uwagi od rzeczywistości, mamy możliwość podporządkowania go Najwyższej Inteligencji - skierowania go na drogę SŁUŻENIA.
DROGĘ SŁUŻBY SPOŁECZEŃSTWU, a nie ulegania zmysłom - czyli życzeniom zadowolenia zmysłowego. Tak bliskiego nam, zrozumiałego poprzez reakcje naszego organizmu. Zmysły są konieczne dla świadomego, sprawnego funkcjonowania naszego organizmu, jednak należy je używać jak hamulców w samochodzie. W razie potrzeby. Zmysł bólu - dotyku, wzroku, słuchu - aby coś USŁYSZEĆ - pomyśl, co chcesz usłyszeć?
Kiedyś zrobiłam taką próbę sama ze sobą. Wiele można dowiedzieć się o sobie.

Zmysły są nam bliskie i znajome. Nie jesteśmy tylko zorientowani jak dalece nas opanowały. Ich władza bywa nam często niezwykle miła, dlatego tak trudno zrobić krok w innym kierunku - w kierunku świata poza zmysłowego. Tam nie istnieje „ego-władza” z jego myślami, życzeniami, powiązaniami. Zdarzyło mi się spotkać utożsamianie talentu z poczuciem ego. Cóż za nieporozumienie!
Talent, twórczość - to działanie poza zmysłowe. Nie odróżniamy wielokrotnie talentu twórczego od, czasem wielkich zdolności, operowania zmysłami. Aktor, który po prostu Jest i aktor, który zamierzył podporządkować sobie widza. W twórczości nie istnieje to, ABY.
Wizja sceniczna jest czymś poza zmysłowym - myślowym. To widzenie obrazu wewnętrznym okiem, usłyszenie wewnętrznym uchem.
Realizacja wizji wymaga potem działania dwutorowego, zetknięcia wizji z materiałem realizującym.
Mozart słyszał - potem zapisywał.
Krok w innym kierunku…Może to jest TO - „pójdź jeden krok ku Mnie?…”
„Ten jeden krok” – to przekraczanie progu zbudowanego z ”betonowych bloków MÓJ – MOJE”. Przekraczanie identyfikacji z ciałem. Nie mylić z poczuciem ciała jako narzędzia.
Żeby zrobić ten jeden krok, przekraczający świat „MOIZMU” – mój-moje – trzeba mieć odwagę wejścia w nieznane.
To osiągamy tylko przy 100% wiary i 100% ZAUFANIA.
ON mówi – zamieszkaj u Mnie. Wejdź do Mego Domu bez bagaży, bez niczego – tak, jak stoisz. Wejdź w światło własnego serca – tam oczekuję ciebie.

W Moim Domu jest wszystko, co ci jest potrzebne. I tu zaczyna się „małpi taniec” braku zaufania.
- Ale, czy On wie, co jest mi potrzebne, a co nie? Ja przywykłam do dziesiątków rzeczy… chociażby mojego stanowiska, pozycji socjalnej… mojego konta bankowego…
Betonowe progi. Popatrz – jakie niebezpieczne jest to słowo: MÓJ – MOJE.
Słowo odbierające odwagę. A mniema się powszechnie, że słowa nie mają wagi, znaczenia, działania w duszy ludzkiej tylko w przepisach, a szczególnie – napisane na banknotach…
Coś takiego…
- Ale przecież to mój dom, który zbudowałem, aby spokojnie spędzić starość.
(A skąd wiesz, że jej doczekasz?) A te moje dzieci, którym mam zapewnić przyszłość?…
- No właśnie! Jeśli twoje, a nie Stwórcy – to rzeczywiście masz wiele problemów i kłopotów.
Miła moja, wiem z doświadczenia – to nie takie łatwe!!!
I nie takie – PO PROSTU!

Trzeba się jednak zdecydować. Obrać kierunek drogi życia.
Albo uwikłanie się w tysiące rosnących, nie spełniających się życzeń - prowadzących zawsze do niezadowolenia - w pierwszym rzędzie niezadowolenia z siebie samego -samej, albo ta druga decyzja:
- Wszystko, co posiadam - to tylko dane do dyspozycji „rekwizyty” dla spełnienia powierzonej roli (np. wychowawcy „mojego” syna).
W tym poczuciu o wiele łatwiej przychodzi oddawanie wszystkiego, co otrzymałam „do dyspozycji”, a nie na własność - tak, jak jakiś minister dostaje samochód, czy sekretarkę do dyspozycji i odchodząc ze stanowiska nie zabiera ich ze sobą.
Trzeba być ślepym, aby nie zauważać, że powinniśmy być wdzięczni za wszystko, co nas spotyka. Jednak bez świadomości reinkarnacji, inkarnacji i świadomości zasad karmicznych idziemy przez życie jak rzeczywiście „ślepi prowadzeni przez ślepych”.

Wdychaj NIEZMIERZONE
Wydychaj to, co ograniczone.
W istocie oddech nie mówi SO-HAM - tylko OM
Tę ŚWIADOMOŚĆ zachować przy oddychaniu.
Oddychać świadomie.
Oddech to dzieło Boga...
Imię Boga wypowiedziane z całą świadomością wywołuje 186 bilonów drgań na sekundę!
Tak, 186 bilionów drgań na sekundę w naszym organizmie!

A może to tajemnica cudownych uzdrowień?

Zamienić uczucie „jestem lepsza” na - mogę dać więcej...

Mówić tonem stanowczym... Mówić tonem kategorycznym...
Popatrz - w tym już słowie jest gorycz.
W nim jest bezwzględność. Bez-względność...
To ton mściwie oskarżający.
Zajrzyj do słownika wyrazów obcych. Poznasz jego źródło.
Z greckiego - kate-goria - ujawniający publicznie -oskarżający.
Różne są formy zemsty...Tak...
Uważaj. „Energia wysłana wraca do nadawcy". A może już wróciła i cierpiałaś, a nie wiedziałaś, dlaczego?
A najśmieszniejsze, że może zwróciłaś się o pomoc w tym cierpieniu do tej osoby, której właśnie zadałaś ból.
Język człowieczy potrafi być zatrutym sztyletem. Takie rany ciężko się goją…

W obecnie przeżywanej formie kapitalizmu króluje absolutny brak wiedzy, czym w zasadzie jest pieniądz.
W „urawniłowce” komunistycznej obowiązywała zasada, „kto nie pracuje ten nie je”.
Prawo do jedzenia określały tzw. „spracowane dłonie”.
Praca duchowa, jeśli można użyć tego słowa - nie wchodziła w rachubę. Rozwój duchowy tym bardziej.
Jedynie artyści pracujący na zamówienie rządzącej partii – byli wyjątkami.
Podobnie naukowcy - często zamknięci w gułagach.
"Sztuka – twórczość” (sic!) przesączona jadem serwilizmu.
Czy nie zauważyliście nowej formy serwilizmu panującej w artystycznej formie reklamy?
Serwilizm wobec pieniądza.

Miła moja przyjaciółko - towarzyszko na drodze do Niego…
Dzielę się z tobą moim siedemdziesięciosiedmioletnim doświadczeniem…
Doświadczeniem wdzięczności…Wdzięczność - ta absolutnie prawdziwa - ta, za radosne, jak i tragiczne przeżycia - jest dowodem zaufania i ona potrafi usunąć „zaciemnienia”, gratis, czyli knoty dookoła źródła informacji - PRADŹNIANY - pradyskietki, jak ją nazywam. Te

zaciemnienia powodują, że posługujemy się tylko 10 % inteligencji danej do dyspozycji. (Patrz Einstein)

Człowiek, który stawia otoczeniu egoistyczne wymagania, których w pierwszym rzędzie nie stawia sobie - otacza tym chceniem, knotami, swe serce - źródło wiedzy. Jak, taki człowiek, może coś zrozumieć bez wiedzy? Jeśli nie otrzymuje pełnej informacji z Jej źródła?
Kamienne serca. I ma być na świecie dobrze… I dlatego możemy przechodzić z komunizmu na kapitalizm i z kapitalizmu na „oświecony" komunizm - nic nie zmienimy, jeśli nie zwalimy tego muru kamiennego - mówiąc popularnie - NIE ZMIENIMY NASZYCH SERC.
Miła moja, zapewniam cię - jeśli już zdecydowałaś się „zwalić mur" On ci dopomoże. Cierpliwość i pełne zaufanie - to jest konieczne.

Nie wypowiadaj zdania, w które nie wierzysz i nie wypowiadaj słów zanim ich nie przeżyjesz w myślach. Myśl jest błyskawiczna - zawsze zdążysz.

Otrzymywanie tylko od innych wokoło, nie jest wcale życiem, lecz ciągłym „kurczeniem się". Kurczeniem istnienia. Zanikaniem osobistej inicjatywy wzięcia życia we własne ręce. Nie może stale ktoś myśleć za nas.
Dobrze byłoby skontrolować, w którym momencie dobroczynność staje się paraliżującym dla podopiecznych działaniem.

TOLERANCJA A TOLEROWANIE.

Tolerancja nie jest równoznaczna z tolerowaniem.
Jestem pełna tolerancji i zrozumienia dla chorego np. na gruźlicę, ale nie toleruję rozsiewania zarazków i wmawiania, że ten stan chorobowy to „wolność osobista" jednostki. „Prawo do choroby i do jej rozsiewania".
Choroba to wewnętrzne zakłócenie harmonii. Zakłócenie harmonijnej współpracy wszystkich organów organizmu. Wszelka dysharmonia wprowadza zakłócenia w harmonijnym przebiegu procesów życiowych.

Tak przywykliśmy do łamania praw natury - zakłócania jej harmonijnego rozwoju, że zaczęliśmy TOLEROWAĆ wynaturzenia. Nawet razem z ich, niszczącą otoczenie, ekspansywną działalnością.
„Wolnością osobistą" zaczyna się nazywać gwałty zadawane otoczeniu.

Wszelkie pogwałcenia. Poczynając od pogwałcenia harmonii i estetyki w sztuce aż do zbrodni popełnianych na dzieciach. Kompletnego zakłócenia rozwoju ich osobowości.
Mówisz - no to już przesada!
Zapewniam cię, że wielka dziura zaczyna się od ledwie zauważalnego przetarcia w materiale.
To działanie może zaczynać się w twórczości artystów.
Bardzo trudne do wykrycia.
Na przykład w sztuce scenicznej, bo tam działa osobowość i jej promieniowanie. Emanacja.
A co z literaturą? Gazetą codzienną?…
I co ciekawe, że osoby wynaturzone posiadają umiejętność przekonywania – obrony wynaturzenia. Nawet niepokojącą ich samych. Nazywają to często „niepokojem twórczym".
Natura jest tworzeniem, jest STWÓRCĄ, a więc wynaturzenie nie ma do tej sfery dostępu.
Może jedynie zajmować się pseudo intelektualnymi gierkami. Epatując nowymi formami. Szokującymi odbiorcę.
Skonstruowano już detektory badające wpływ jakiegoś utworu muzycznego na psychikę odbiorców. A więc będzie można wszystko sprawdzić. Właśnie to skomplikowane promieniowanie „twórców-wykonawców". Ale zawsze najczulszym detektorem jest ludzki organizm. Detektor w czasie odbioru rejestruje, ale nie zostaje uszkodzony. Organizm ludzki przy odbiorze dysharmonii ponosi szkody.
Miła moja…

Oto słowa SATHYA SAI BABY, które mnie przy pierwszym czytaniu nie zaszokowały (jak się to często zdarza), ale sprawiły mi „smuteczek". Zaufałam Babie od pierwszego momentu zetknięcia się z Nim - wtedy poprzez fotografię.
Wiem - to wielka Jego Łaska, że mi na to pozwolił. Obserwując świat dookoła zdaję sobie sprawę z ogromu tego „podarunku". Zaufałam Mu… Nie obeszło się bez łez i upokorzeń. Ubolewało nad sobą tylko ego. Teraz zupełnie inaczej odczytuję Jego słowa:

- Nie musisz być świętym -
- ale zupełnie spokojnie możesz być NICZYM. -

Popatrz powiedziane zostało - niczym - a nie NIKIM. Jesteś Bogiem.
Żeby osiągnąć tę świadomość musisz dla ego być tym niczym.
Temu ego wydaje się, że ono rozsądza, czym, a nawet, „kim" jesteś.
Stan bycia „niczym" to stan, gdy ego nie ma nic do powiedzenia.
To nie rezygnacja napełniająca nas smutkiem - to uzyskanie WOLNOŚCI „DO" - do PEŁNI.
Wolność OD POWIĄZAŃ. Stan bezżyczeniowy. PEŁNIA ŚWIATŁA.

W twoim wieku, gdy wszystko dopiero budujesz, słowa te mogą wywołać uczucie buntu. Ja je usłyszałam, gdy miałam 58 lat i już wiele doświadczeń „na karku”. (No widzisz Kark-owska) To w całości duża różnica. I jeszcze sprawa zaufania do Mistrza.

A przecież Chrystus powiedział:

- Gdy wszystko oddasz Bogu -

- to jeszcze w tym życiu zostanie ci zwrócone -.

Wszystko: plany, dzieci, majątek, budowanie przyszłości, radość, smutek, ból, talent, każdy oddech. KAŻDY ODDECH. Oddaj każdy oddech. Poświęć Mu każdy oddech.

Jest takie powiedzenie (o pieniądzach):

- pożyczasz cudze, a oddajesz swoje. -

Pomyśl - wszystko, co masz - to zostało Ci wypożyczone na drogę do ciebie samej, a Ty tymczasem przywłaszczyłaś to sobie. (Ty to i ja)

U progu „odejścia” - oddania „rekwizytów” danych mi do zagrania mej roli w życiu, dostrzegam ten proces bardzo wyraźnie. Pożądanie powodzenia światowego odczuwam jak macki jakiejś hydry, które przyssały się do mego organizmu. W miarę „odrywania” ich - nie „odcinania”, bo przy odcięciu część ich pozostałaby we mnie, (na zarodek) i przeniosłabym to do następnego żywota. Nie, nie. To nie!

To wyrywanie jest mozolne, nawet boli, ale skuteczne.

I tak w miarę tego „odrywania” ich, tych macek - mam poczucie <u>powracającej wolności.</u>

Mogę być niczym. Wiem, kim jestem.

Kochaj bliźniego jak siebie samego…

A może bliżej, wyraźniej, KOCHASZ BLIŹNIEGO JAK SIEBIE SAMEGO?

To pomoże poznać siebie i sprawdzić.

Spróbuj… „Jak siebie samego, tak kochasz bliźniego…”

A czy zauważyłeś jak siebie nienawidzisz? Osądzasz…upokarzasz… Nie wiesz, kim jesteś, kim są otaczający cię ludzie… Mówisz „jestem prochem marnym…” „Nędznym robakiem… idiotą…”

Czy pomyślałeś kiedyś, jak można okazać sobie szacunek?…

A może, w jakimś piśmie ogłosić ankietę: „Jak okazuję sobie szacunek.”

Ciekawe, co ludzie sądzą o sobie…

Nie jestem odpowiedzialna za interpretację moich słów.

Jestem odpowiedzialna i to przed sobą samą za ton i motywacje moich wypowiedzi i to one zdradzają mnie przede mną. Konieczna jest obserwacja siebie samej bez tego wygodnego „noboonizmu”
NO, BO ONI, NO, BO ONA, NO, BO ON itd.…

Moje wypowiedzi, odpowiedzi na listy są najwyżej OSTRZEŻENIEM, a nie grożeniem. Wynikają z mojego własnego, czasem tragicznego, doświadczenia, a reakcje na moje słowa są zależne od dominanty w charakterze czytelnika. Również od stopnia inteligencji i świadomości.

WYWIADY…

Nie musisz mi opowiadać o swoim życiu, ale gdy już opowiadasz nie przekłamuj.
Czy znasz PRAWDĘ o sobie?
Kto ty jesteś – kim ty jesteś?
Skąd przyszedłeś na ten świat i dlaczego?
Dokąd odejdziesz?
Tak…dlaczego się urodziłeś?

I teraz, czy możesz zacząć opowiadanie o sobie od odpowiedzi na te pytania?

Czy możliwa jest dyskusja między znawcą najnowocześniejszego komputera, a kimś, kto nawet nie wie o istnieniu takowego?

Każdy z nas jest reżyserem własnego dnia. Co bierze, a co rozdaje? Jakie SMSy wysyła do bliższych i dalszych? Odpowiedź na pewno przyjdzie. I co ważne – jaką masz wizję dnia? Wizję, czy halucynację?

Chcesz, aby wszystko szło, jak po MAŚLE i chcesz SPIJAĆ ŚMIETANKĘ – POZOSTAW KROWY PRZY ŻYCIU!!!

Indianin, gdy musiał zabić zwierzę dla podtrzymania własnego życia – prosił je o przebaczenie.

Umysł jest polem energii. Energia pulsuje na zasadzie ruchu.
Umysł porusza się ruchem pulsującym „przeskakującym – z jednego wydarzenia w drugie”.
Tak, więc jego energia zostaje rozproszona.

Powtarzając Imię Stwórcy i mając w wyobraźni Jego formę zmuszamy umysł do poruszania się w zamkniętym kręgu, aby w ten sposób zgromadzić energię – energię skoncentrować.
Ta pełna koncentracja energii to PREMA – MIŁOŚĆ.

Trzy rodzaje „granti”, knotów, kamieni dookoła serca:

1. AVIDYA – niewiedza
2. KAMA – pożądania, nieczyste pragnienia
3. KARMA – gdy działania są samolubne, nieuczciwe

Te trzy rodzaje są ze sobą połączone. Jedno działanie z drugiego wypływa.
Oplatają serce kamienną siatką.

A co, w takim razie, z tym mocnym, zdrowym biciem serca? Już nie wspomnę o cieple jego promieniowania…

TRZY RZADKIE ZJAWISKA

1. Urodzenie się człowiekiem – (wbrew pozorom przeludnienia) rzadkie
2. Palące uczucie potrzeby wyzwolenia się z mylnej świadomości „jestem tylko człowiekiem” jest zjawiskiem jeszcze rzadszym.
3. Najrzadszym jest ŚWIADOME spotkanie Boga, doznanie Jego Miłości. Świadome spotkanie ze samym Bogiem – to dobrodziejstwo – ŁASKA PANA.

Szukanie Boga "gdzieś w niebie" to kierowanie naszych anten szyszynki „rozrzuconym wachlarzem" w przestrzeń elektryczną, iskrzącą się wszelkimi impulsami – myślami, Świętych, geniuszy, jak i przestępców. Halucynacjami, jak i wizjami.
Typowe halucynacyjne pojęcie to pojęcie „Boga zemsty". Boga mściwego.
Nasze anteny szyszynki nie mają „świadomości wybiórczej” i tylko zatopione w pradźnianie – w pradyskietce - w świetle w naszej piersi - zwanym światłem serca - otrzymują informacje zgodne z PRAWDĄ z WSZECH-PRAWDĄ - z DOSKONAŁOŚCIĄ.
ZAUWAŻ JĄ- I NIE ODSTĘPUJ NA KROK.

Chcesz zejść na dno?
Dobrze! Pomogę ci - mówi MAJA - nasza wyobraźnia...
Znajdujesz to, czego szukasz....
Chcesz nienawidzieć?
Dobrze! Pomogę ci. Jestem do twojej dyspozycji - mówi nam nasza wyobraźnia.
Rzeczywiście mamy JĄ do swojej dyspozycji.

I czy to nie jest tragedią człowieka nie zdawanie sobie sprawy z siły naszego umysłu prowadzonego wyobraźnią???!!!
A może chcesz kochać? Dobrze – pomogę Ci.
Kochać to nie znaczy być kochaną…

"Ona popełnia ten błąd…"
1. Sprawdź, czy zauważałaś, czy osądziłaś.
2. Sprawdź, czy nie popełniasz podobnego.

ŚWIADOMOŚĆ…
…i my królewskie dzieci rzucamy się na jakiś ochłap zagryzając się wzajemnie jak dzikie bestie…

Łokcie nie służą do „rozpychania się łokciami".
ROZ / PYCHA / NIA – Łokcie symbol pychy. A kolana? Może pokory?…
ALE NIE SPOKORZENIA!

PRANAVA – OM – otwiera „podniebienie" – powyżej jest już tylko NIEBO.
PRANAVA – OM – drogą do absolutnej Boskiej Szczęśliwości.

Jesteś swoim własnym nauczycielem, swoim GURU. Wychowujesz siebie.
A… jakimi myślami wychowujesz siebie? Bo rozmawiasz ze sobą poprzez myśli.
Czasem je nawet głośno wypowiadasz.
Sprawdź, czy nie jesteś dla siebie okrutna. Czy nie otwierasz ciągle tej „puszki Pandory"?
Spróbuj może rozmawiać ze sobą poprzez MANTRY, może poprzez szmer oddechu…
Ja spróbowałam i dlatego ośmielam się to polecić tobie…

Nauczyciel powinien wytłumaczyć uczniowi, że to, co się stało – stać się musiało i zawsze było dla jego dobra. Lecz uczeń buntuje się, bo to wszystko tak długo trwa, a tu się chce już – NATYCHMIAST!!! Zażyczyłeś sobie – odbudowy zrujnowanego domu -.
Dobrze – to jest w porządku, ale najpierw trzeba usunąć gruzy – oczyścić teren.
Rujnowanie przychodzi szybciej niż odbudowa. Ten dom, to twój organizm razem z charakterem. A więc najpierw cierpliwość w charakterze. Ty – nauczyciel naucz siebie – ucznia CIERPLIWOŚCI. Wynikiem niecierpliwości jest NIEZADOWOLENIE.
I z takiego materiału chcesz potem zbudować ten dom?… No! Serwus!!!

Pojąć sprawiedliwość zdarzeń – najpierw w stosunku do siebie.
Cokolwiek – kiedykolwiek czynię – czynię dla siebie.
To niezniszczalne, „bezlitosne” prawo: energia wysłana – wraca do nadawcy.
I tu życie polityczne, działalność polityczna, działalność społeczno-socjalna, czy działalność duchowych wychowawców – podlega temu samemu prawu.
Co zasiałeś – to i zbierasz. No, popatrzcie… nie trzeba było czekać na Einsteina…

Przez doświadczenia w pracy terapeuty zauważyłam**,** że:
NOS TO "KRĘGOSŁUP" MÓZGU.
Myślenie zgodne z „prostym kręgosłupem” i myślenie nie zgodne odreagowuje, daje odpowiedź w całym organizmie. Stąd się wzięło to popularne powiedzonko, popularna rada lekarzy: PROSZĘ MYŚLEĆ POZYTYWNIE.
Ha!!! Łatwo radzić-poradzić...A, co z panem, panie doktorze!
Ale wracajmy do nosa.
Ile mamy „powiedzonek” O NOSIE?
„Nos na kwintę”(czyżby oznaczało to „zawieszenie działania” pięciu wartości człowieczych?)
„Mam to w nosie”
„Zadziera nosa”
„Czuje pismo nosem”
„Utrzeć komuś nosa”
„Nie wtykaj swego nosa....”
„Dać komuś po nosie”
„Muchy w nosie”
„Grać komuś po nosie”
„Prowadzić za nos”
i
"koncentracja uwagi na końcu nosa"
Może znasz więcej. To mi napisz...

Pracujemy, posługujemy się tzw. „pilotami”.
Czym jest energia, którą wysyła „pilot”?
Wysyłana energia…
Wysyłamy stale energię – promieniujemy. Czym ją „przesycamy”?
Pięcioma wartościami człowieka – czy…?

Można komuś pokazać jego błędy miłością, ale też i nienawiścią.
I to jest to „zabarwienie energii”. Ta nienawistna nazywana jest w bioelektronice „śmiercią elektryczną”. Bezwonną i bezszmerową.
I ona też powraca do nadawcy. I tego nie da się uniknąć!

Jedni jedzą, aby żyć
inni
żyją, aby jeść...

Na skreyo niyamam vina...(sanskryt)
Nie ma postępu bez opamiętania.
Nie ma postępu bez opanowania zmysłów,
Nie ma postępu bez dyscypliny,
Nie ma dobrobytu bez umiaru.

Niewierzący muszą trzymać się dogmatów.
Wierzący jest w stałym kontakcie z wiedzą wpisaną – w organizm - z pradyskietką - pradżnianą.
W kontakcie ze światłem w swojej piersi i piersi każdego człowieka.
Dlaczego tego nie wiesz? Kto ci zrabował tę wiedzę?
Oburzasz się...Jestem wierzący!!!
Dobrze...To powiedz mi**,** w co wierzysz? Dlaczego?... Jeśli masz MISTRZA - to opisz mi Go...
Jak nawiązujesz z Nim kontakt?...
Moje zasadnicze pytanie: dlaczego wierzysz?
DLACZEGO?

Bóg jest WIEDZĄ - MIŁOŚCIĄ - ŚWIATŁEM. Jest stałym twoim towarzyszem.
Żyje w twojej piersi. Twoje ciało to JEGO ŚWIĄTYNIA.

Mówi ci: CZEMU SIĘ LĘKASZ, JEŚLI JA TU JESTEM?
Czemu stwarzasz problemy niszczące cię, JEŚLI JA TU JESTEM?
Problemy stwarza niedoinformowane EGO i co gorsza je REALIZUJE.

Ten bussines ma pachnieć Bogiem, a nie BÓG MA PACHNIEĆ bussinesem.

Dewiza ego to trzy P.
Pojeść, pokopulować, pospać. Czwarte P nie wchodzi w rachubę.
Jakie czwarte? POPRACOWAĆ – przede wszystkim nad własnym charakterem. To pierwsza SEWA - służba. Ego mówi –służyć nie będę i basta!!!

SWAMI - SATHYA SAI BABA - MÓJ MISTRZU...
Chroń mnie przed ŚLEPOTĄ - NIEDOSTRZEGANIEM CIEBIE w każdy człowieku.
ŚLEPOTĄ NA DOBRO.
NIE ISTNIEJE NIC NIEPOTRZEBNEGO. To tajemnica i głębia PRÓB CHARAKTERU.

CZŁOWIEKU…
Nie masz ucieczki od wiedzy - informacji, że JESTEŚ BOGIEM.
Każdy szmer oddechu INFORMUJE CIEBIE O TYM.
(Jedyny sposób ucieczki - to PRZESTAĆ ODDYCHAĆ... SPRÓBUJ)

Jesteś już w DOMU MATKI I OJCA... odpoczywasz, drzemiesz... drzemiesz i ciągle rozmyślasz, że już czas ruszyć w drogę do „tego domu”.
Człowieku obudź się! Otwórz oczy!
JESTEŚ JUŻ W DOMU…
Jeśli coś cię pobolewa, to tylko reperacja uszkodzeń, których nabawiłeś się w drodze do Domu.
A reperujesz RADOŚCIĄ ŚWIADOMOŚCI, że jesteś już w DOMU.

A jednak istnieje różnica między troskać się, a troszczyć.
"Be carefoul for, nothing" - nie troskaj się, jednak pracuj troskliwie - starannie. W czasie troskania się widzisz przewidywane niepożądane zdarzenia i one się realizują. Ty je realizujesz.
Przy umiejętności prognozowania tzw. niepożądane trudności pomagają usprawnić zamiar.
Naturalnie, jeśli nie włączymy naszego troskania się, które niwelują radość czynienia.
„Wszystko mu się udawało, bo pracował z radością”.

Wmówiono mi w dzieciństwie, że wszyscy mogą mieć rację – tylko nie ja. A konsekwencje? Ulegałam najbardziej durnym, nawet przestępczym, wpływom – bo każdy miał według mnie rację – tylko nie ja.
Na szczęście istniał we mnie silny instynkt (może to była intuicja) poszukiwania Prawdy i Miłości.

To była jakaś dziecięca wiara, że za tym „parawanem” – zasłoną, przed którą stoję – JEST TO – czego szukam. Nie myliłam się. Nie omyliłam się..
„SZUKAJCIE, A ZNAJDZIECIE”

Do PEŁNI do DOSKONAŁOŚCI nie ma drogi „na skróty”. Można tylko intensywnością działania – ćwiczeń skrócić czas. To tak, jak w slalomie narciarskim, albo w zjeździe, nie istnieje osiągnięcie METY „na skróty”.
Odpowiednia literatura – informacja jest tylko „trenerem”. Ćwiczyć musisz sam. Sam musisz pojąć konieczność intensywności ćwiczeń.
Poprzez ćwiczenia, jak i poprzez „przegrane bitwy” masz możliwość poznawania siebie. Swych słabości, jak i mocy. W miarę ćwiczeń zaczynasz sam dla siebie być trenerem.
Uważaj tylko, kogo czynisz swoim „trenerem” – nauczycielem – mistrzem.
Nie ufaj temu, który będzie cię przekonywał, że istnieje w tym „slalomie życia” – droga do mety „na skróty”.

Gdy mówisz – CHRYSTE UFAM TOBIE – to czy mówisz prawdę, czy kłamiesz?
Sprawdź siebie, czy Mu rzeczywiście ufasz – **bezgranicznie ufasz**.
Tu nie istnieje „tak trochę” – „połowiczny uczeń”.
Czy to nie jest tak dobrze nam znane „Panu Bogu świeczkę – diabłu ogarek”?
Gdy wybrało się już Mistrza, trzeba być konsekwentnie Jemu posłusznym.

Dobrze jest zbadać Jego życie. Historię Jego życia. Bez skrótów. Nic nie zatajać przed sobą i innymi. Odnaleźć Go i doświadczyć. Przez doświadczenie Jego obecności, Jego bliskości.
Ślepa wiara, że On tam gdzieś… czuwa nade mną… zamienia się przez doświadczenia, świadomą wiarę i zaufanie do Jego bliskości.
- I czemu się lękasz, jeśli On tu JEST!!!
Tu – w środku twej piersi…
W twoim sercu…

Widzę doskonałość...DOSKONAŁOŚĆ...
- Co!? W tym bałaganie... bólu...katastrofach?
-Tak - widzę doskonałość konsekwencji prawa PRZYCZYNY I SKUTKU.
ESKALACJA BAŁAGANU...

Chciwość zaszczytów to
GRÓB TWÓRCZOŚCI - WSZELKIEJ.
Zamknięcie drogi do NIESKOŃCZONOŚCI - odkrywania nowych możliwości.
Trzymać „rękę na pulsie”.
Badać siebie - obserwować - nie dać się zwieść aplauzom, pochwałom… "nie spocząć na laurach". Nie dać się wprowadzić „w maliny”.
Tworzyć jak Nikifor- z potrzeby tworzenia.
Tę boską potrzebę tworzenia zabierasz ze sobą na „drugą stronę Styksu”...
I tylko to zabierasz. Tak jak i charakter.
Ostatnia koszula nie ma kieszeni.
Można sobie wyobrazić tragedię człowieka utalentowanego i jednocześnie chciwego zaszczytów nawet dzięki osobistym zasługom**,** a nie protekcji, czy przywilejom...
Może to moja tragedia?...
Na szczęście zostałam uratowana dzięki „trudnemu charakterowi”, który zamknął mi teatralne drogi, ale jednocześnie była w nim jakaś cecha, która otworzyła drogę do WIEDZY.
Może to, że towarzyszyło mi stałe pytanie: jak pomóc?
Najkomiczniejsze jest to, że to był egoizm. Egoistycznie nie znosiłam widoku bólu, nędzy i bezradności. To moi rodzice właśnie, zaszczepili mi potrzebę niesienia pomocy. Jestem im świadomie wdzięczna. Ta wewnętrzna potrzeba niesienia pomocy może każdego uratować. Tylko UWAGA! Nie oczekiwać laurów, uznania – zapłaty. To oczekiwanie – początek chciwości zaszczytów. Nie szukać zadowolenia w satysfakcji.

„WYCHOWUJ SIEBIE JAK UKOCHANE DZIECKO” – powiedział mój Mistrz Sathya Sai Baba…
Tak… Potem możesz dopiero wychowywać innych. Nie znając angielskiego nie możesz prowadzić lekcji w tym języku, ani robić tłumaczeń z tego języka. No i popatrzcie – jest to dla nas oczywiste… Ale… zastosowanie tych oczywistych prawd w życiu osobistym okazuje się ogromnie mozolnym zadaniem.
Najłatwiej „idą” nam, w różnych kazaniach, truizmy – czyli prawdy, których sami nie praktykujemy. A tu? Wychowanie siebie samych, swego umysłu – praktyka na sobie samym (samej), która działa „in statu nascendi”. Przechodzi się przez różne „progi” – często bardzo trudne do pokonania. Na przykład każdy z nas ma, czasem głęboko ukryte, pragnienia, głody, nawet chorobliwe pożądania uznania, satysfakcji, powodzenia, sławy…

A tu trzeba tak pracować nad własnym charakterem, tak wychowywać siebie, aby właśnie te słowa uznania, sława, Noble, Oskary, „Lwy”, ordery czy „Orły” nie zaćmiły naszej pamięci – jedynej PRAWDY w naszej pamięci: kto ja jestem. JESTEM BOGIEM. I każdy napotkany człowiek jest NIM, tylko nie wie o tym, tak jak i ja długo nie wiedziałam.
Jeśli jednak będzie ktoś poszukiwał PRAWDY o sobie samym – odnajdzie JĄ.
Dostrzeże, że płynie ONA do nas szmerem oddechu SO-HAM.
Tę PRAWDĘ poznaje się poprzez doznanie.
JESTEM BOGIEM – JESTEM SŁUGĄ SŁUG i tylko wtedy JESTEM SOBĄ – JESTEM DOSKONAŁOŚCIĄ.

Bez życzeń i oczekiwań.

Przychodzimy na ten świat, aby poznać, kim jesteśmy i żeby SŁUŻYĆ.
Bóg oddaje się nam ludziom i całemu Uniwersum w formie CZASU.
DAJE NAM CZAS – OBDARZA NAS C Z A S E M .
Gdy Mu oddasz, z całym zaufaniem „swój czas” dany ci do dyspozycji w formie życia, gdy oddasz Jemu do „pełnej dyspozycji” to… pomyśl, spróbuj sobie wyobrazić, co się może stać. ZDARZYĆ. Czym staje się każda czynność trwająca w Czasie? Trwająca w każdej minucie. Trwająca w CZASIE tworzenia scenariusza, rozmowy z dzieckiem, odwiedzin chorego, więźnia – lub w CZASIE prostej zadumy.
ZYJEMY W CZASIE. ŻYJEMY W BOGU.

To wreszcie pojąć.

Jeśli zwracam się do Boga z jakąś sprawą - muszę być świadoma Jego obecności.
WSZECH-OBECNOŚCI JEGO ENERGII WE WSZECHŚWIECIE.
Bez Jego Energii - moje ciało zostałoby zdematerializowane.
Energia Boga to ON SAM.
Nie mylić ze śmiercią ciała. Śmierć ciała - to narodziny nowej ENERGII.
A może to rozwiązanie „zagadki” „Trójkąta Bermudzkiego”?...

Bogu <u>całkowicie</u> zaufać...to „zabawa” dla odważnych.
Tylko <u>odważny</u> staje się PRZYJACIELEM BOGA.
Według słów Baby tylko - tam może zaistnieć przyjaźń, gdzie obydwie strony – osoby, wiedzą, KIM SĄ.
Bóg wie, że jest BOGIEM. A... druga strona?...No i gdzie tu ta deklarowana PRZYJAŹŃ?...

Moje doświadczenia z pola pracy terapeuty…
Nienawiścią do matki męża - niszczy się własne małżeństwo.
Czy aprobujemy to, czy nie - MATKA JEST PIERWSZA PO BOGU.
Jakakolwiek by nie była.
To bardzo trudne próby charakteru dla obydwu stron.
Myślę, że w większości wypadków są to karmiczne spotkania teściowej ze synową.
To wreszcie powinno dotrzeć do szeroko pojętej medycyny.

Zauważaj – nie osądzaj.
Zauważasz – idziesz z pomocą.
Osądzasz – zamykasz w wiezieniu egoizmu. Wyzwalającej się nienawiści. Wysyłane wiązki energii – do ciebie powracające. No i kogo tu osądziłaś.
Nie można brakiem miłosierdzia uczyć współczucia.

Nasze bóle...
Oczekiwanie WDZIĘCZNOŚCI…
Oczekiwanie wdzięczności - to oczekiwanie zapłaty za to, co podarowałaś. A więc, podarowałaś, czy sprzedałaś. Oczekiwanie wdzięczności to jak odbieranie podarunku...
Jest takie mądre ludowe porzekadło: „Kto daje i odbiera - ten się w piekle poniewiera."
A TO BOLI...OJ! JAK BOLI!!!
A ile pretensji...
Dobrze jest sprawdzić, co nas boli...

WPROWADZIĆ DO PAMIĘCI:
SO-HA M - Bogiem jestem- to mówi szmer oddechu
Oddech to postać i Imię Boga
Jestem Oddechem Boga - AHAM PRANA SVARUPA.
Jestem ucieleśnieniem BOSKIEGO ATMANA.

Cechy perfekcjonizmu: niecierpliwość i niezadowolenie.
Popatrz: NIE-zadowolenie i NIE-cierpliwość.
Wykreśl to NIE. Co pozostanie? To właśnie droga do DOSKONAŁOŚCI.
Dochodzenie do odkrywania własnych nieograniczonych możliwości przebiega niezauważalnie dla zmysłów.

Poprzez VEDY-WIEDZĘ można osiągać tak perfekcjonizm, jak i doskonałość. Co w tym życiu jest ważniejszym?
Perfekcjonizm może służyć dla zdobycia powodzenia w dualizmie, ale też, zdarzyć się, że perfekcjonista w swym „niezadowoleniu" zada sobie pytanie, – czemu jestem niezadowolony? Co nie-zadowala mnie? I tak badając siebie (self inquiry – checking-reserarch), może odnaleźć drogę do siebie, do DOSKONAŁOŚCI, którą JEST.

Odpowiedź na list Marka P.

Marku, z Twego listu wynika, że należysz do tzw. VIPów. Jednak na szczęście ta przynależność nie pozbawiła Cię umiejętności zadawania logicznych pytań i ciekawości odpowiedzi.

Opisujesz mi kogoś raczej Ci znanego (a może to Ty sam?). Zauważyłeś jego regres i zastanawiasz się, dlaczego ten potentat prasowy popada, wbrew jeszcze pozorom w ruinę. Opisujesz mi jego bezradność doprowadzającą go do szewskiej pasji.

Istnienie pierwsza zasadnicza SPRAWDZONA reakcja: zarozumiałość stopuje nie tylko rozwój inteligencji umożliwiający dostęp do intuicji, ale też i rozwój intelektualny.
Przypominam:
Intelekt kierujący się pięcioma wartościami człowieka, odróżnia właściwe od niewłaściwego, a intuicja mówi, co jest RZECZYWISTE, a co RELATYWNE.
Rzeczywistym jest to, co nie ulega procesom metabolicznym i w konsekwencji zmianom form energii.
Relatywne zaś jest poddane tym zmianom aż do „formy popiołu". To ostatnie tyczy form MATERII, bo: aktywność to w pierwszej linii ruch.
Ruch powoduje – wytwarza energię.
A MATERIA jest niczym innym jak tylko skomasowaną, zacieśnioną SPRĘŻONĄ ENERGIĄ
Wszystko, co widzialne to relatywna FORMA energii, a nie sama ENERGIA.

Ale wracajmy do Twego znajomego.
Tak, jak kiedyś szukał „szczęścia" w świecie widzialnym i w jego powiązaniach – tak i teraz obwinia TEN SAM ŚWIAT o swe trudności i niepowodzenia. Chciał i chce przebudowywać świat nie zaczynając od siebie, od WIEDZY, kim jest i w konsekwencji zbudował swój świat na relatywizmie. Świat ulegający stałym przemianom.
Obracamy się w świecie relatywnym i dlatego, aby on nas nie przeniknął i nie „zmiażdżył", a w pierwszym uderzeniu nie zakłócił logicznego rozumowania – musimy odnaleźć dostęp do WIEDZY. WIEDZY niewyczytanej z książek, lecz tej „wpisanej" w nasz organizm. Można powiedzieć nasz KRÓLEWSKI PODARUNEK.

Realnym zjawiskiem jest tylko właśnie WIEDZA, a z niej dopiero wypływająca radość, doskonałość i to poszukiwane szczęście. Wiedzy nie stwarza się drogą umysłowych spekulacji. Nie potrzebny wysiłek i strata czasu, bo ONA JEST. Istnieje. Trzeba tylko znaleźć drogę do niej. W pędzie ambicjonalnym tej drogi, właśnie, nie zauważyliśmy. A tu trzeba poświęcić CZAS na poszukiwania. I tu zaczyna się „ten taniec w kółeczku". Nie wierzysz, że ją masz – no to nie możesz poznać. Nie możesz doznać. Nie wierzysz – nie wiesz, a nie wiesz, bo nie wierzysz. Kółeczko się zamyka.

Marku, zawsze znajdziesz to, czego szukasz, ale czy zdajesz sobie sprawę, czego poszukujesz? Powtarzam: to, co znajdujemy w świecie zewnętrznym – widzialnym jest relatywne. Ulega przemianom aż do śmiertelnego rozkładu. Tak, jak i nasz organizm. Zaś WIEDZA i z niej płynące bezbłędne działanie, także radość i szczęście jest NIEŚMIERTELNE.

Zabierasz do następnych wcieleń. **Nieszczęściem jest pozbawienie** człowieka wiedzy o reinkarnacji, inkarnacji i karmie.

Wspomniałam o „pędzie ambicjonalnym". Sprawdź Marku ile i co zbudowałeś dla zaspokojenia swych ambicji. Ambicji posiadania i rządzenia, które w konsekwencji podyktowały błędne posunięcia. Wtedy może zrozumiesz tego, którego mi opisałeś.

Ambicja w języku niemieckim to EHRGEIZ. EHRE – zaszczyty, a GEIZ – chciwość. Warto zauważyć i przemyśleć.

Jak wspomniałam, masz umiejętność zadawania logicznych pytań, więc rozważ te kilka spostrzeżeń, że:

- Bezużytecznym i bezcelowym jest wykształcenie bez mądrości, która objawia się w charakterze
- Rozsądek (to, co rozsądza) bez umiejętności rozróżniania
- Działania bez przezorności – rozwagi (zrównoważone z umiejętnością przewidywania),
- Oczytanie bez przenikliwości (umiejętności łączenia zjawisk)
- Władza nie uzasadniona zasługami
- Twierdzenia nieopierające się na PRAWDZIE
- Muzyka bez melodii
- Podziw niewypływający ze czci
- Człowiek, któremu brakuje ludzkiego zrozumienia i charakteru (charakter to kręgosłup organizmu)
- Uczeń bez daru skromności (do końca życia jesteśmy uczniami – uczymy się)
- Mowa – wymowa twórczego dzieła, które nie inspiruje do osiągania wyższych stopni świadomości

To jak wspomniałam wyżej jest bezużyteczne i bezcelowe. Wiedza bez osobistych doznań i doświadczeń jest pseudo-wiedzą, bezwartościową.
Wartość leży w doświadczeniu. („Mądry Polak po szkodzie”). A jeszcze do tego nawet odnaleziona wiedza będzie tak dalece bezużyteczną, jak dalece pozostanie bezczynną – niewprowadzoną do działania w przeróżnych formach, począwszy od wychowania samego siebie. Bezczynność da jej formę nagiej, skostniałej uczoności.
Wiedza staje się tylko wtedy błogosławieństwem, gdy prowadzi do działań służących dobru ludzkości.

Wiem, co mi Marku odpowiesz.

Że świat o tym zapomniał.

To jest tak, jak z tym facetem, który został boleśnie wyrzucony z pociągu za brak biletu. Dopiero potłuczony przypomniał sobie, gdzie ten bilet schował.
Gdzie go miał i ma.

Załączam pozdrowienia

Krystyna

P.S. Więcej informacji znajdziesz w innych listach. Czytaj uważnie.

Człowiek zarozumiały lub lękliwy nie pokusi się o zmianę charakteru – pozbycie się negatywnych cech. I jak długo w nich tkwi, tak długo ma zamkniętą drogę do doskonałości. Do wszelkiego doskonalenia.
Dlatego ćwiczenia duchowe – SADHANA – (słowo sanskryckie) to ¼ działania na drodze zmian, drodze dochodzenia duchowego, a ¾ to ten rzeczywisty wysiłek wymagający odwagi do konfrontacji ze sobą samym. Do rozpoznania motywacji naszych działań. Najpierw „na tej drodze spotykasz wszystkie trupy”, jakie tam zostawiłeś (łaś).
Mój ojciec mawiał: „Nie zostawiaj na swej drodze życia trupów – będziesz nią wracał”.
„Trupy” to coś, co brzydko pachnie. To niektóre motywacje naszej działalności…
No właśnie… To te zwroty wysłanej kiedyś energii. Rzeczywiście zajęcie dla odważnych.

Potrzebne absolutne zaufanie do wybranego MISTRZA.

To zaufanie łagodzi ból.
Bo wiem, że **On** wie.
Jednak trzeba samemu rozpoznać swe słabe strony – **te istotne**.
- Ach! Moją słabą stroną jest dobroć dla wszystkich.
- Nie skarbie! Twoja słabą stroną jest samochwalstwo!

Ileż razy to słyszałam. I to nie jest rzetelne dochodzenie duchowe.
Badanie siebie samej – samego.
Zarozumiały w rzeczywistości nie ma Mistrza, bo jest zarozumiały i „wie lepiej, jak było”.
A lękliwy?… Umiera ze strachu na dzień przed operacją, która mogłaby go uratować.
Zarozumiały ukrywa przed sobą swe słabe strony. A przecież tylko diagnoza zgodna z **prawdą** daje szansę wyzdrowienia. Tylko zdanie sobie sprawy gdzie i w czym leży nasza słabość, pomoże nam w usunięciu jej.
To doprawdy komiczne i zarazem tragiczne, gdy niektórzy osobnicy chwalą się swoimi wadami. Traktują je jako interesującą indywidualność.
I co ciekawe, że są narody, które rzeczywiście składają się, prawie, z samych „indywidualności” i nie poddadzą się żadnej społecznej dyscyplinie – tej wiążącej mocy społecznej.
Traktują ją jako „zagrożenie wolności osobistej”.
Nie zauważają, że są już na drodze do rozwiązłości, która jest niszczącą **zależnością**.

Tylko ratując „innych” - uratujesz „siebie”. W całej pełni. W całej pełni.
Ta pełnia, to nie tylko ta krótka chwila, zwana „popularnie” życiem.

Mantra ratuje. Ratuje jak doskonałe lekarstwo, ale musi być WPROWADZONA DO KRWI.
Wprowadzona do umysłu i zmysłów. Do pamięci…
Stały kontakt z nią to kontemplacja,

PRANA - to MIŁOŚĆ naszego ODDECHU.
Oddech to Imię i Postać Boga.
Oddycham Miłością - jestem Miłością.
Oddycham Miłością Boga - JESTEM MIŁOŚCIĄ BOGA
AHAM PREMA SVARUPA.

Takie popularne powiedzonko – „wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma...”
Tak...Jeśli nie osiągniesz tego, że tu gdzie jesteś - jest ci dobrze – wszędzie będzie ci źle.
Jeśli zmieniasz kraje, a nawet religie dla korzyści materialnej, (bo chcesz sobie coś poprawić) - nigdzie ci nie będzie dobrze.
Przekonałam się na podstawie przeżyć pacjentów. I na własnym doświadczeniu.
Omnia mea mecum porto.
Właśnie to „dobrze”, czy „nie dobrze” - mam w sobie - noszę wszędzie ze sobą.

A więc, co mam zmienić?
Kraj, męża, kochanka, wygląd?...
Tylko siebie - swój charakter.
Zawsze przyjdzie ci z pomocą - VAIDYO NARAYANO HARRIH- lekarzem jest tylko Bóg, MUSISZ TYLKO WIEDZIEĆ – Z CZEGO MA CIĘ ULECZYĆ.
Z przyczyny choroby, A ONA LEŻY W CHARAKTERZE. TO w pierwszym rzędzie, ale w istocie w NIESWIADOMOŚCI – KIM JESTEŚ.
Proces czasem bardzo długi – czasem nawet bolesny dla ego – jednak zawsze się opłaci.
Bądź miły i bezinteresowny
zawsze się opłaci.
Ale, gdy miły i interesowny
zawsze będziesz płacił.

Każdy czyn ma początek i koniec.
Jeśli jednak wiążesz z tym czynem oczekiwania zapłaty, zbierania owoców czynu, nawet „tylko" wdzięczności – to czyn nie osiąga zakończenia i wlecze się – przenosi do następnych wcieleń.

Wpadłam na jakąś dyskusję…
- Bóg mi to odpłaci
- Będę miała zapłatę u Boga.
- Tylko zaraz, chwileczkę. Trzeba rozważyć te rachunki. Jestem skrupulatna i nie idę „w ciemno".
Zmówiłam 10 Zdrowasiek – to ile i czym mi zapłaci?
Co, za co i ile? – Może trzeba ustalić?…
Ale tam… Jest miłosierny – to jeszcze nadpłaci. O, wczoraj dałam żebrakowi złotówkę… A tak naprawdę to nie wiem, czy to był prawdziwy biedny – teraz wszyscy oszukują, ale niech tam… ta złotówka należy do rozrachunku. Bóg zapłaci. Przecież okazałam litość.
Wtrąciłam się do rozmowy. – Czekaj, wczoraj okradłaś kilka osób z dobrego imienia… Jak to wygląda w tej buchalterii z Bogiem? Jeśli komuś „odjęłaś" to może i On ci odejmie?
A! Tfu!!! Niech ci pypeć na języku wyskoczy! Zawsze musisz z czymś…

Trzask odłożonej słuchawki…
Obudziłam się… Coś mi się śniło…
Przeglądam zaczęty tekst… - przenosi do następnych wcieleń…

Przypominam sobie sen i rozmowę…

Mróz przechodzi mi po kościach…

Tajemniczy proces chciwości i wdzięczności - dwie przeciwstawności.
Chciwość - chorobliwe pożądanie. Można być chciwym wdzięczności.
A…WDZIĘCZNOŚĆ?...Jest tylko WDZIĘCZNA...
I ONA stanowi o uroku osobowości...

Istnieje ŚWIADOMOŚĆ i BYCIE ŚWIADOMOŚCIĄ
Istnieje DOSKONAŁOŚĆ i BYCIE DOSKONAŁOŚCIĄ

NEGUJĄC - niczego się nie dowiesz...
Zauważ, gdzie wpisujesz słowo NIE.

Wdzięczność względem rodziców...
To wdzięczność za zadanie, jakie wzięli na siebie. Na dodatek musieli wziąć.
To zadanie było wpisane w ich karmę.
Rozważ to do głębi.
Tak właśnie uczyniłam. I...zrozumiałam...
I jestem im wdzięczna za „niewdzięczne zadanie" wychowania tak trudnego, dla nich, dziecka, jakim ja byłam.
Ta „obróbka charakteru" trwa dalej...
Czasem bardzo bolesny „szlif". Ale to dobrze...
Bo wszystko JEST tylko DOBRZE.

Jeśli „zawartość pamięci mego komputera" jest zgodna z Pięcioma Wartościami Człowieczymi
AHAM PREMA SVARUPA (AHAM – JESTEM)
AHAM DHARMA SVARUPA
AHAM SATHYA SVARUPA
AHAM SHANTI SVARUPA
AHAM AHMISA SVARUPA
To stwierdzenie poniższego nabiera 100% mocy.

JESTEM ENERGIĄ KOSMICZNĄ
JESTEM ŚWIATŁEM UNIWERSUM

JESTEM WSZECHWIEDZĄCĄ MOCĄ
JESTEM WSZECHPRZENIKAJĄCĄ MIŁOŚCIĄ

MOJE PRYWATNE ŚLEDZTWO

Rozróżnić:

- czy czuje potrzebę podzielenia się WIEDZĄ, czy chcę zaimponować, uzyskać uznanie?

Ogromnie subtelna sprawa.

Tu jest potrzebne poprowadzenie wnikliwego śledztwa – dochodzenia.

W tym wypadku duchowego. Sumiennego.

A sumienia nie oszukasz. (Możesz najwyżej się upić, aby go nie słyszeć.)

Działanie zgodne z sumieniem to działanie bez oglądania się na korzyści.

To bezinteresowna służba społeczeństwu SEVA.

To działanie zgodne z sumieniem samo w sobie mimo mozołów, przynosi wielką radość. Radość nieopisywalną. Poczucie jakiegoś nieopisywalnego wsparcia. Harmonii ze sobą samym… Wyrabianie w sobie większych możliwości działania na drodze do doskonałości. Jeśli ci naturalnie na tym zależy.

Na doskonałości zależy każdemu. Zależy – bo w istocie to jest celem pojawienia się na tym świecie. Celem nawet nieuświadomionym, podobnie jak i SEVA – służenie. Jednak, komu się chce przechodzić przez egzaminy „dojrzałości do niej”

Wiem, że w tych egzaminach jestem posyłana tam, gdzie moje możliwości są do wykorzystania.

Jeśli moje mniemanie o mnie samej jest wyższe od stanu faktycznego – czeka mnie oblany, upokarzający egzamin.

Upokarzający na miarę mego ego, czy nawet egocentryzmu.

Mam moją „prywatną mantrę”:

Jestem wolna od wszelkich chorobliwych pożądań
chciejstw
i głodów uznania

Dostrzegłam, jakim są one obciążeniem.

A… podobać się?

Jedynie wybranemu **MISTRZOWI.**

To tak jak w codziennym życiu… ktoś podoba mi się… i to bardzo mi się podoba… ale żebym stała się szczęśliwa ja muszę **spodobać się temu komuś**.

Sprawdź, komu chcesz się spodobać?…

Komu ma się spodobać twój film, kompozycja, taniec, czy to, czym obdarzasz ludzi dookoła Ciebie?

Odpowiedź dla p. Grażyny P. „Co będzie z nami”

Aktywność to w pierwszym rzędzie **ruch.**

Ruch powoduje – wytwarza **energię**.

A **materia** jest niczym innym jak tylko skomasowaną, zacieśnioną, sprężoną **energią**.

Jaki kierunek nadajesz swojej energii?

Jaką wytwarzasz materię?

Tylko to, co widzisz jesteś w stanie zrealizować.

Co widzisz – to realizujesz.

Łącznie z nędzą, którą swoim „widzeniem” zrealizowałaś.

I ciągle słyszę dookoła – oj źle, oj źle, a będzie jeszcze gorzej…

No serwus!

Tak długo „ślepi prowadzili ślepych”, aż znaleźli się na progu przepaści i spadają.

A wystarczy zerwać opaskę z oczu.

Nie bać się PRAWDY

A może PRAWDA jest zabroniona?

Poznanie PRAWDY, kim **jestem** stanowi większą wartość niż odkrycie nowej gwiazdy lub matematycznej formuły.

Po co ci ta cała światowa wiedza, jeśli nie wiesz, kim jesteś.

Po co ci ta cała światowa wiedza, jeśli nie potrafi ani ciebie, ani twoich bliskich uczynić szczęśliwymi.

Szczęście to stan **bezżyczeniowy**.

On nigdy nie spowoduje lęków.

Lęków aż do szaleństwa.

Jeśli się lękasz to znaczy **gdzieś popełniłaś błąd**.

Stan **bezżyczeniowy**…

Nie masz życzeń, gdy posiadasz wszystko, co ci jest potrzebne.

Bogatym jest ten, kto **wie** ile i co potrzebuje.

Wie, to znaczy posiada WIEDZĘ.

Nawet organizm wie ile potrzebuje pożywienia.

Przekarmiony choruje.

A pieniądze jak buty. Zbyt małe – cisną.

A w za dużych nie pobiegniesz lekko. Boisz się potknąć…

Moje „choroby”, czy „słabości” - nie traktuję jako troski troskania się, lecz jako próby charakteru, możliwości badań medycznych – BŁOGOSŁAWIONE POLETKO PANA BOGA.. Wielki podarunek. Laboratorium dla doświadczeń.
Dzięki temu zrozumiałam, że człowiek, który nie pojął błogosławieństwa trudności – jest człowiekiem ubogim - bez edukacji. Może być „wykształconym książkowo”, ale bez EDUKACJI.

ŚWIADOMOŚĆ - to całkowite zrozumienie-pojmowanie – pojęcie PRAWDY.

Cechą ziemi - zadaniem ziemi - istotą ziemi, jest równowaga.. Wszelkie nadużycia w stosunku do ziemi i sfery około ziemskiej prowadzą do zachwiania równowagi, co wyraża się stanem zdrowia ludzkości. Psychiczne wstrząsy- stresy człowieka, jego psychiczne „rozchwianie” powodują niezrównoważone działania we wszystkich dziedzinach - politycznych, społecznych, ekonomicznych duchowych, a w dalszej konsekwencji do zachwiania równowagi ekologicznej. I tu krąg się zamyka. W pogoni za pieniądzem, w pogoni za czymś, co odgrywa w rzeczywistości, tylko służebną rolę, w pogoni za gromadzeniem tych „usług” – „służby” - pominięto w rachunku oddziaływanie na przykład, na sferę emocjonalną pięciu tysięcy osób wysłanych „na bezrobocie”.
To emocjonalna bomba atomowa.
Niszcząca tak tych „wysłanych”, jak i „wysyłających”,
No! Serwus!!! I do zobaczenia „na salonach kryzysu światowego”.

Boże, który jesteś w moim sercu, który przenikasz każdy atom mego organizmu – DZIĘKUJĘ CI ZA MOICH RODZICÓW, KTÓRYCH MI DAŁEŚ.

Doroto (i Magdaleno).

Już w trzecim liście zadajesz mi to pytanie – dlaczego? Dlaczego musiało się „tak stać”? Opisujesz mi zdarzenia, przeżycia…Pojmij wreszcie i **zaakceptuj**, że wszystko, co się zdarzyło, zdarzyło się gwoli twojej nauki. Abyś się czegoś nauczyła. I nie wystarczy opowiadać o swoich przeżyciach. Trzeba „umieć” tak opowiedzieć, aby słuchający wyniósł jakąś korzyść z twego opowiadania. Naukę dla siebie. W przeciwnym razie jest tylko zmarnowany czas.

A więc najpierw trzeba sobie samemu unaocznić, co te przeżycia nam uświadomiły – czego nas nauczyły.

Sygnałem, że wyciągnęło się fałszywe wnioski ze zdarzenia, jest pojawienie się „noboonizmu”.

…no, bo oni winni…

I znowu powtarza się **żelazne prawo**:

Widzisz w drugim człowieku wady – **widzisz swoje**.

W drugim człowieku przeglądamy się, jak **w lustrze**.

Może to jedna z tych „tajemnic” lustra?

Nie lubisz tego „wizerunku”?

To go zmień.

Zostało już sprawdzone, że gdy widzisz cudze wady i **wściekasz się** – to znaczy są to twoje **aktualne słabości**.

Jeśli zauważasz „te czyjeś wady” i reagujesz ze zrozumieniem zjawiska, poprzez pamięć własnych potknięć, to znaczy **jesteś wolna od tych minusów**.

Ważne: nie mylić zrozumienia z pobłażliwością.

I jeszcze jedno moje doświadczenie:

Widząc w przykrościach tylko próby mego charakteru traktuję je jako błogosławione „**podarunki Mistrza**” i mimo, czasem momentów bólu, jestem Mu **rzeczywiście** wdzięczna…

Tym samym uzyskuję absolutną równowagę – zrównoważony charakter. Uwalniam się od cierpień. Uwalniam się od uszkodzeń organizmu, gdyż tak, jak nadmierna radość tak i popadanie w rozpacz jest stresem pozostawiającym, trudne do usunięcia, ślady w organizmie.

Myśli, uczucia to impulsy elektryczne.

Mogą doprowadzić do tych „krótkich spięć”.

Po tych śladach w mym organizmie mogłam zbadać i przetestować tę dawną Krystynę.

Lepiej późno niż wcale.

PRZEBUDOWANIE ŚWIADOMOŚCI

Szmer mego oddechu mówi mi, **że jestem Bogiem**… So-ham…

Ale przecież szmer oddechu **każdego człowieka** mówi to samo…

A… może dobrze byłoby to zauważyć?… Wyciągnąć wnioski… Skonfrontować z tym drugim…trzecim…

Szmer oddechu mojego dziecka…mojej matki… ojca…

Które z nich to wie?

A czy uwierzy, gdy to powiem…wyjaśnię?

Kto chce rzeczywiście wiedzieć, kim **jest**?

Prawdziwa przyjaźń może zaistnieć tylko między istotami, które wiedzą, kim **są**…

Kocham moje dziecko, matkę, ojca… Ale czy przyjaźnią się z nimi?

Trudna sprawa… Przyjaźń to bezgraniczne zaufanie. **Zaufanie…**

Wierzę w Boga… ale… czy **Bogu wierzę**.

Czy Mu UFAM?

Bez zaufania – chociażby do jednej istoty – można oszaleć.

Mnie w dzieciństwie wmawiano, że jestem owcą w stadzie, nędznym prochem, robakiem…

Naprawdę!!! Tak mi wmawiano…

Gdyby Bóg mógł obrażać się – czułby się **obrażonym.**

Boga nie można obrazić…

Obrażasz Bozię…

Skąd te informacje wpajane dzieciom?

Czy rzeczywiście są właściwą metodą wychowawczą?

Jak odnaleźć drogę do wyobraźni dziecka nie pozbawiając **zaufania i Miłości do Boga**. W konsekwencji zaufania do siebie samego.

Miłości do siebie samego.

Miłuj bliźniego, jak siebie samego…

Popełnianie „przestępstwa” ma korzenie głębiej niż w ostatnim wcieleniu.

Może być konsekwencją wielu wcieleń. KARMY – czyli działania w wielu wcieleniach

Działanie – czyn ma swój początek i koniec. Zaś motywacje egoistyczne, oczekiwania, o jakimkolwiek zabarwieniu, „wydłużają” działania czynu i przenoszą do następnych wcieleń.

Oczekiwanie uznania, sławy, jak i zemsty, możliwości zemsty.

I rodzimy się z tymi oczekiwaniami – już jak gdyby wpisanymi w nasz charakter mściwy, ambitny – czyli żądny zaszczytów…

Podobnie można przenieść dumę, czy skąpstwo.

Dlatego obdarowanie kogoś czymś wartościowym, okazanie ratunku **i pamiętanie o tym** – jest tak dla „ofiarodawcy” niebezpieczne.

Obciążające przykrymi konsekwencjami.

Dałem im…

KTO DAŁ?!!!

Ten, który tobie dał możliwości obdarowywania innych!

Począwszy od kromki chleba, do szkoły, czystego łóżka w szpitalu **i czystej Miłości.**

A w tym wszystkim – **matka jest pierwszą nauczycielką dziecka** i ona, swą Miłością, może wiele odmienić w jego życiu.

Tak wiele zależy od świadomości matki.

Odróżniać **przezorność od lęku**.

Lęk potrafi stać się naszym **władcą**!!!

Przezorność jest naszym intelektualnym narzędziem. Ona odróżnia **właściwe od niewłaściwego**.

Wrażenie po ostatnich meczach futbolowych:

piłkarz strzela – Pan Bóg piłkę nosi…

Gram rolę pani KKK. Aby doskonale ją zagrać – spełnić polecenia Mistrza – Reżysera nie rozstaję się z Nim… Widzę Go stale na „moim planie zdjęciowym". On mówi do mnie szmerem mego oddechu. A ja Mu wysyłam **„miłosne SMESY".**

Jedynie On Jedyny spełnił i spełnia moje pragnienie **uznania**.

Najpierw wysłał mnie w świat, abym się przekonała, co znaczy to „powiedzonko" – wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma – i abym wróciła DO DOMU, do Jego Stóp, aby usłyszeć **te właśnie słowa uznania – JA TO TY – TY TO JA**.

Katastrofy? – powracająca – wysłana „kiedyś" energia.

Gdy zagłębiona jestem w THAT – myśl ludzka nie ma do mnie dostępu.

Nasze powiązania darmiczne.

Nie mamy innego wyjścia, aby się z nich uwolnić, jak tylko zobaczyć w każdym z nas Mistrza – Doskonałość – Dobro.

JA TO TY - TY TO JA.

Popełniamy tylko „doskonałe błędy".

SHIRDI SAI - SATHYA SAI - PREMA SAI

Objawienie TRÓJCY w CZASIE – Aby dać ludziom SZANSĘ.
Szansę poznania, dogłębnego poznania siebie.
Mówi Wyrocznia Delficka: POZNAJ SIEBIE SAMEGO.
Mówi Sri Sathya Sai Baba: CZŁOWIEKU STÓJ PROSTO. NIE JESTEŚ OWCĄ W STADZIE. JESTEŚ BOGIEM.

Aprobuję cię. Sama sobie ciebie wyhodowałam.
Nie jestem w pełni świadoma, dlaczego, ale wiem, że się **dobrze stało.**
Jesteś moją SZANSĄ.
To moje doświadczenie z „nieuleczalną" chorobą.
Życie bez życzeń – uzyskanie światowej równowagi.
Zanik sprzeczności interesów.
Szansa przeżycia.
Niektórzy z nas są już świadomi tej SZANSY.

Słowa, zdarzenia nabierają takiego znaczenia, jakie przypisuje im nasz umysł.
Umysł to życzenia + myśli. Nie jest umiejscowiony w organizmie.
Jest potężną realizującą energią. Ciągle powtarzam, że nieszczęściem człowieka jest brak **świadomości** tej potęgi.
Umysł „puszczony ze smyczy" kontroli sumienia, umiejętności rozróżniania, co jest właściwe, a co nie, jak też kontroli inteligencji i intuicji, czyli bez świadomości różnicy między tym, co **JEST** – czyli niezmienną **ZASADĄ ŻYCIA**, a światem stworzonym ludzkim, powiązanym ze zmysłami, umysłem. Światem podlegającym stałym zmianom – ten umysł może spowodować te wszystkie katastrofy, jakich jesteśmy świadkami.
Może spowodować?!!!
Powoduje.
Realizujesz to, co masz na ekranie swej ŚWIADOMOŚCI.

To zdumiewające, że ci, co najwięcej krzyczą, że Żydzi zamordowali Chrystusa, właśnie oni zafałszowali Jego naukę, wykastrowali wypowiedzi, ukryli prawie 17 lat Jego życia - jego życiorysu.
Czy to nie oni Go właśnie stale „zabijają" zacierając swym dwulicowym zachowaniem, **Jego postać**.
Tak, jak w tym dowcipie o złodzieju, który krzyczy - łapać złodzieja, aby odwrócić uwagę od siebie.

Jestem przekonana, że Żydzi nie powinni lękać się antysemityzmu, tylko niech na nienawiść nie odpowiadają nienawiścią.
Dobrze jest mieć stale w pamięci, że energia wysyłana - **wraca do nadawcy - uwielokrotniona.** Naturalnie jest to moje przekonanie, według którego żyję.
Każdy ma swoje przekonania i swoją drogę życia.

Mistrza - Boga, którego wyznajesz ukryj w swym sercu, aby człowiek niewierzący nie usiłował Go „obrazić".
To usiłowanie - to wysłana energia, która powraca uczterokrotniona do nadawcy.
Nie prowokujmy bliźnich zewnętrznymi rekwizytami do starć. A więc nie demonstruj swego wyznania.
Bóg jest wszędzie - wszystko jest Bogiem. Jakiegokolwiek by się mu imię nie nadawało.
Symbole to **ograniczenia**.

W mantrach powtarza się Imię Boga. A imię Boga powtarzane z absolutną wiarą i świadomością Jego istnienia - powoduje w mym organizmie 180 bilionów drgań na sekundę. Nie uszkadzając go, lecz odwrotnie - lecząc.
Świadomość Jego istnienia - to świadomość, że Go znajduję w **każdym** sercu. Nawet tego według mnie największego przestępcy i że i jego otacza wszechobecność Boga.
180 bilionów drgań na sekundę… Drgań przepełnionych Najwyższą Inteligencją…
Czy potrafi temu dorównać jakiekolwiek urządzenie laboratoryjne?

Nie wchodzić w rolę **sędziego**.
Nawet w stosunku do **siebie**.

Różne drogi przebaczenia…
Zobaczyć w „tym krzywdzicielu" MISTRZA.
Może najtrudniejsze - mimo naszych deklaracji.
Naszych „achów" i „ochów". Naszych nieuświadomionych truizmów…
Ale **najradykalniejsze**.

Twórczość artystyczna - artysta - twórca - to medium - to nauczyciel.

Ciało? To opakowanie, etui dla drogocennego klejnotu.
Dbaj o nie, aby klejnot gdzieś się nie zapodział…

Miej świadomość etui, ale nie identyfikuj się z tym opakowaniem.
Podobnie karoseria i motor.

Już nie potrafię być gniewna.
Po prostu **rozumiem**.
COMPRENDRE c'est PARDONNER

Na czym polega **fundamentalizm**?
My najlepsi - my jedyni!

Naukowiec **musi** stać się dzieckiem. Pomyśl, dlaczego?
No, dlaczego?

„Myślę o tym od roku" -
I co ci to myślenie dało?

SO-HAM, A-HAM - wchodzenie na poziom wibracji boskich.

EUTANAZJA - to kumulowanie konsekwencji naszych działań, naszych motywacji działań, które **musi się ponieść**. Działa tu niezniszczalne prawo PRZYCZYNY I SKUTKU.
Istnieją inne sposoby przyniesienia ulgi w cierpieniu niż eutanazja. Sposoby ulgi - dające szanse szczęśliwej PRZYSZŁEJ karmy.
Sądzę, że warto się tym zainteresować, a nie uprawiać „strusiej polityki".

Coś komicznego, że to się dzieje na terenie medycyny, która jest tak bliska człowiekowi. POWINNA BYĆ BLISKA…

Umysł jest nieograniczony i możesz go podporządkować zmysłom, jak wiemy wielce niedoskonałym, lub absolutnej ŚWIADOMOŚCI. Świadomości istnienia POLA i ZNAWCY POLA.
Umysł + zmysły mówi: chcę brać - żądam służby.
Umysł powiązany z absolutną świadomością mówi: wypracowuję, daję, służę.
Zapłatą jest sam fakt MOŻLIWOŚCI SŁUŻENIA.

W mantrach powtarza się IMIĘ BOGA, a Imię Boga powtarzane z absolutną wiarą i zaufaniem, ze świadomością Jego istnienia powoduje w mym organizmie 180 bilionów drgań na sekundę.
To boska wibracja wprowadzająca, można powiedzieć, pra porządek do całego organizmu. Razem z intelektem, inteligencją, intuicją…
Czy potrafi temu dorównać jakiekolwiek urządzenie laboratoryjne?

Dźwięki, odgłosy, głosy są dookoła nas.
Ważnym jest, w jakim kierunku skierujemy nasze anteny.
Czy rozproszymy je na wszystkie strony świata?
Na wszystkie strony świata wprowadzając do umysłu zamęt sprzecznych ze sobą informacji. Wykoncypowanych na drodze domysłów uznanych „gigantów intelektualnych".
Kto i kiedy zamknął nam drogę do źródła informacji - do Wiedzy?
Wiedzy wpisanej w nasz organizm. Jesteśmy wszechpotężnym komputerem z wpisaną w nas „WSZECHWIEDZĄCĄ MOCĄ". Jesteśmy tą MOCĄ.
A ty człowieku NIE WIERZYSZ, a że nie wierzysz - więc nie wiesz.
KTOŚ powiedział - „zrób jeden krok ku Mnie…"
Czy pamiętasz, kto to powiedział?
Jeden krok ku WIEDZY…

Mówi SATHYA SAI BABA: „Nie zapomnij, że JA TO TY, A TY TO JA –
Nie zapomnij - czyli wprowadź do pamięci swego „komputera".

Jesteś obdarzony twórczym talentem…
Jak myślisz, DLACZEGO?
Czy aby brać, - czy obdarzać, rozdawać?
Co brać?
Co rozdawać?
W obydwu wypadkach „coś" uzyskujesz.
Co?
Potrafisz rozróżnić - odróżnić?

Na początku naszej rozmowy wszystko wydawało się takie jasne, proste…
Ale im więcej pytań SOBIE zadałeś - twoje odpowiedzi, SOBIE SAMEMU, zaskoczyły cię.

Tak, jak z tym pytaniem: CO CHCĘ USŁYSZEĆ?
Zadałeś już sobie to pytanie?
Popatrz - jak to wszystko zależy od stopnia ŚWIADOMOŚCI.

WOLA - CHCIEJSTWO. Zauważ i zbadaj różnicę.

Czy w stosunku do naszych dzieci działa nasza **ambicja, czy MIŁOŚĆ**?

A może nieuświadomiona nienawiść? Przeżywamy wtedy w stosunku do dzieci **obowiązek bez Miłości.**

Każde słowo Sathya Sai Baby to MANTRA.

Nie zapomnij to znaczy wprowadź do pamięci, do pamięci twego komputera:
(słowa Baby) JA TO TY - TY TO JA.

Zauważ:
im mniejsze lub **większe** pieniądze
tym mniejsze poczucie bezpieczeństwa
Z pieniędzmi jak z butami - muszą być na miarę.

PEWNIACTWO, a PEWNOŚĆ

Pewniactwo to jak budowanie domu bez fundamentów.
Fundamentem wszelkiej **budowy** jest świadomość, kto jaj jestem, kim ja jestem…
Fundamentem może być wiara w siebie, zaufanie do siebie z jednoczesną gotowością pomagania otoczeniu bez obliczeń „ile i co mi to da".

WDZIĘK I WDZIĘCZEK

Wdzięk pochodzi od nieskłamanej **wdzięczności**. Bez jakichkolwiek oczekiwań… chciejstw. Nazwałabym go stanem stałym w przeciwieństwie do „wdzięczka" – pojawiającego się na zamówienie chwili, gdy coś chcemy uzyskać od otoczenia… On pojawia się, gdy chcemy „brać".
Wdzięk – rezultat obdarzania otoczenia. Tak po prostu bez rejestrowania chęci, a już na pewno bez oczekiwania – **wszelkiego**. Stan permanentnej wdzięczności za <u>możliwość obdarzania</u>.
A tak naprawdę nawet nie wiesz człowieku, że obdarzasz siebie samego. Bo ten drugi to ty sam. I dlatego twój stosunek do innych jest obrazem twego stosunku do siebie samego.
To takie śmieszne, gdy oszust myśli, że oszukuje otoczenie. Chociażby nawet jedną osobę… To jest nawet zawarte w tej niepodważalnej relacji powracającej energii. Którą wysyłamy – czasem prawie dla nas samych niezauważalnie.
Tak… Szczęśliwy ten, kto dochrapał się własnego Urzędu Celnego. Kontroli „wysyłkowej".

Reżyser filmu zawsze „obnaża się” w swym dziele. Ciekawe… co powoduje nim, gdy bierze „temat na warsztat”?
Sąd nad kimś – osądzanie?…
Czy okazanie miłosierdzia?…
Miłosierdzie… To wyrażenie tego: „Wiem i rozumiem twój ból”.

Wszyscy bohaterowie filmu to **my**…Zaplątani we własną karmę i jej powiązania. Jeśli tę świadomość **zignoruje się** – można reżyserując zaplątać się w niewiadomą. Zaplątać się w niewiadomej. Co nazywam niewiadomą?… **Nieświadomość skąd i dlaczego przyszedłem na ten świat i dokąd odejdę.**
To, co się stało – stać się musiało. Tak, jak i w życiu reżysera. Jednak, czy to, co się stało czegoś nas nauczyło? Czy pozwoliło, nam jak w szkole przejść do wyższej klasy?

Jeśli nie – klasę trzeba będzie powtórzyć.

W tym, co się teraz dzieje - rozgrywa w świecie – TEATRZE PANA BOGA - wszyscy swe role grają znakomicie. Do tego stopnia są przekonywujący, że niektórzy widzowie, a może większość zaczyna się bać. (A lęk to straszny doradca).
A to tylko „BOŻY TEATR”.
Ty też grasz rolę widza...Czy tylko?... Warto zastanowić się.

Mężczyzna jest zawsze synem kobiety. Kobieta też jest dzieckiem swojej matki.
Ona – MATKA jest pierwszą nauczycielką dziecka i jakakolwiek nie byłaby JEST PIERWSZA PO BOGU.
Wartości, jakie wpaja dziecku, to jak ENERGIA WYSŁANA – powróci do niej.
Historia, kultura danego kraju zależy od kobiet. Jak też i ŚWIATOWY POKÓJ.
Od wpojonych, lub też niewpojonych PIĘCIU WARTOŚCI CZŁOWIECZYCH: miłości (prema), prawdy (sathya), praworządni (dharma), pokoju (shanti) i działania bez zadawania bólu (ahimsa).
Ważnym też jest wpojenie zadań przynależnych tylko mężczyźnie jak i zadań przynależnych kobiecie.

Jeśli mówisz jestem szczęśliwa GDYŻ… to, to gdyż mówi,, że ta radość jest ZŁUDNĄ RADOŚCIĄ… Ona nie JEST i nie jest trwałym doznaniem – ona rodzi się, a więc i umiera, gdy przyczyna radości zanika.
RELATYWIZM ZJAWISK DOSTRZEGALNYCH.

UPANISHADY – najstarsze Pismo Święte

„Tylko ten, kto kocha całym sercem – ma prawo podążać własną drogą.”

„Całym sercem…

To znaczy **bez wyjątku**…

Oczywiście… To trudne… A jednak **osiągalne**. Pod warunkiem, że nie powiesz sobie: „to niemożliwe”, nie obudzisz w sobie trucizny tego wyrażenia: **„to niemożliwe”**.

Wszystko, czego zapragniesz jest możliwe. Tylko, że pragnąc czegoś, dodajesz sobie to zdradliwe **„mam nadzieję”**. Mieć nadzieję to jak strzelać z łuku do dwu tarcz na raz. Do żadnej nie trafisz. I tak to masz wtedy tylko **nadzieję, a nie PEWNOŚĆ**.

Pewność osiągnięcia i dojście do niego.

No i jesteś już w **Domu Ojca**…Tak… Tak, jak jesteś już rzeczywiście w Złotej Erze. Ale nagle „napadają” się „koszmary przeszłości” i nie zauważasz, że to tylko śni ci się. To sen… Obudź się. Jesteś w Domu Ojca… Jesteś bezpieczna… Ten sen to gra twojej wyobraźni…

A w ogóle, czy wiesz, że masz władzę, aby ten **sen** uczynić **snem szczęścia** i podzielić się nim z innymi?… Tą grą swej wyobraźni…

Może w śpiewie… Może w tańcu, filmie… Jako reżyser… aktor… A może pasażer windy – pozdrawiając radośnie, może nawet miłośnie współpasażera?

Tak… Tylko nie udawaj… Nie kłam. Nie graj, a **bądź**.

Każda mantra jest **informacją powodującą TRANSFORMACJĘ.**

Mantra zawsze ratuje. Na wielu polach.

Naturalnie skuteczność jej zależna jest od stopnia wiary, zaufania – świadomości indywidualnej. Mantra jest **informacją…**

Filozofia jest procesem przetwarzania informacji. „Metabolizm psychiczny”. Podobnie jak w systemie trawiennym – przetwarzanie pokarmu.

Przetwarzanie **informacji**. Proces zależny od rodzaju informacji i stopnia duchowego rozwoju człowieka, który zetknął się z informacją.

Działa tu też sam charakter człowieka.

CZŁOWIEKU MAŁEJ WIARY... DLACZEGOŚ ZWĄTPIŁ?

Czemu u dzieci może nastąpić odrośnięcie odciętego kawałka śledziony lub wątroby?...

Bo dziecko nie ma jeszcze wprowadzonej i ugruntowanej <u>informacji</u>:

TO NIE MOŻLIWE (Nie ma wprowadzonej do pamięci - do szyszynki - naszych ludzkich

Chipów. Chipów naszego organizmu.
Sathya, Sai Baba mówi, że dopóki człowiek nie stanie się dzieckiem - niczego nie dokona. Tyczy to twórców jak i też naukowców. Pojęcie „to nie możliwe” powoduje coś w rodzaju paraliżu jakiejś części umysłu. Może podstawowej części - części DECYDUJĄCEJ. Decydującej w procesie rozwoju duchowego, psychicznego, jak i fizycznego.

Niestety nie wiele zastanawiamy się nad siłą wypowiadanego słowa.
A przecież „słowo staje się ciałem”. Słowo to energia, która się materializuje...

Boisz: się...
Boisz się samego siebie...
Podświadomie przeczuwasz, do jakiej niegodziwości jesteś zdolny.
I o tę niegodziwość podejrzewacie tych ”drugich” - tych „innych”.

„Towarzystwo CH-CH”
„CHętnie - CHciałoby”
Taka kaczka z omdlałymi skrzydłami.
A ta „omdlałość” taka przyjemna…
Nie trzeba się wysilać jakimś „górnym lotem”…
Bo i co tam w „tej górze”? ANI JEDNEJ ROSÓWKI!!!…
A tu na tej ziemi… cały raj…
A te kartofle z osypką od gospodyni…
Bajorko koło domu… Potaplać się można… pokwakać o znajomych…

Po co Bóg stworzył świat i ludzi na tym świecie?...
Aby miał, z kim dzielić się radością TWORZENIA.
Nie do pojęcia dla ludzi, którzy nie lubią się dzielić.
Może od charakteru zależy pojmowanie sensu istnienia?
Dzielić się tzn. służyć. W różnych formach.
Zawsze jednak czas odgrywa tu główną rolę.
A czas - to Bóg...

Nie zgadzasz się z tym, co powiedziałam? No to podaj mi inną definicję czasu. No podaj, przecież żyjesz w nim. Mało tego ROZPORZĄDZASZ NIM…

Teraz dotarło do mnie, że ja sama PROWOKOWAŁAM moją własną ŚMIERĆ CYWILNĄ, aby jeszcze w tym życiu URODZIĆ SIĘ KIMŚ INNYM.
Mogą różne drogi prowadzić do ŚWIADOMOŚCI.

Tam „kiedyś”... nie wiedziałam, że mam się naprawdę „URODZIĆ”.
„NARODZIĆ SIĘ”- to znaczy - stać się ABSOLUTNIE WIERZACYM. ABSOLUTNIE UFAJĄCYM.

Oj! Ten charakter… Dobrze byłoby go zbadać… A może poprosić o pomoc…
VAIDIO NARAYANO HARRIH… LEKARZEM JEST TYLKO BÓG…
On leczy… **Naprawdę!**
Nie pisałabym o tym, gdybym **tego cudu** nie doświadczyła.
98% chorób leży w **charakterze**.
Warto zbadać, czym jest z punktu widzenia medycyny charakter człowieka.
A może to DNA?...

NIEBEZPIECZEŃSTWO TRUIZMÓW

Mówisz, że masz pełną lodówkę, a nie jesz. Nie spożywasz produktów w niej znajdujących się.
W konsekwencji organizm staje się coraz słabszy… Zatraca prawidłowe reakcje… A ty ciągle chwalisz się tą lodówką… organizm dalej słabnie…
Podobnie pod wpływem truizmów dzieje się w sferze umysłu.

Głosisz, ogłaszasz jakieś prawdy, ale ich nie praktykujesz. Nie praktykujesz tzn. nie postępujesz wg tego, co głosisz. To truizm. Często nawet przez chęć zaimponowania.
Nie spożywasz produktów, których jesteś w posiadaniu.
Nie żyjesz nimi. A może te „produktu” to pięć wartości człowieczych.
Jedną z nich jest PRAWDA.
Ten słabnący organizm – to wynik utraty kontaktu umysłu, intelektu z sumieniem….
Z umiejętnością rozróżniania. Utrata nawet logicznego rozumowania.

Stajesz się **„słaby na umyśle”.** Wyjałowiony truizmami – zakłamaniem, **a jednocześnie dzierżący władzę!**

Dowody?

Rosnąca nienawiść, nędza i głód!

„Truizmatyk”(mój neologizm) nasila je posługując się „noboonizmem” (no, bo oni winni).

Truizm można nazwać aktywnym kłamstwem.

Ta wysyłana ENERGIA, która powraca do nadawcy UCZTEROKROTNIONA.

Dalej wystarczy znajomość rachunku kwantowego.

Nie można głosić MIŁOŚCI nie praktykując JEJ w życiu codziennym.

Ile razy nie mogło się – **STRAWIĆ** cudzego powodzenia?

W konsekwencji „medycznej” zablokowało się gastroidalne kanały.

Od największych do tych prawie niewidocznych dla ludzkiego oka, ale odczuwalnych.

W medycynie AYURVEDY mają nazwę VAHA SROTA, to znaczy kanaliki – kanały,

A ANNA VAHA SROTA to właśnie **gastroidalne kanały**, odgrywające, co może zaskoczyć, wielką rolę w tarczycy.

A wszystko zaczyna się w **charakterze…**

ZAZDROŚĆ…

SEVA – w sanskrycie znaczy to, co SŁUŻBA. **SŁUŻBA SPOŁECZEŃSTWU**.

To **„przekazywanie dalej”**. Wszystkiego. Począwszy od informacji, którą się najpierw wypróbowało, czyli wprowadziło do własnego życia, aż do dóbr materialnych pozostawiając sobie tyle, ile potrzebnym jest dla **zdrowego** rozwoju fizycznego, umysłowego i duchowego.

I tu pojawiają się dwa pojęcia:

dobroczynność i ofiarność.

To coś zaskakującego, ale warte zastanowienia.

Dobroczynność to budowanie szpitali, szkół, finansowanie ogólnie przyjętej „DOBROCZYNNOŚCI”.

I, co ciekawe, nie rezygnując jednocześnie z życia rujnującego zdrowie fizyczne, psychikę przez „nadmiary” pozostawione na swój prywatny – osobisty użytek.

To te przysłowiowe „zbyt wielkie buty”.

Przypominam: z pieniędzmi, jak z butami.

Zbyt małe cisną. Boli. Rujnują zdrowie. Nie możesz chodzić.

Zbyt wielkie?… Nie pobiegniesz lekko.

Czujesz ich ciężar. Musisz stale, ciągle na nie uważać.
Swą wielkością „zniewalają ciebie”. NIEWOLA… Niewola to **niepokój**.

A „buty na miarę”?
Takie **„buty”** uzyskasz poprzez **OFIARNOŚĆ.**
Pozostawisz sobie tyle, ile, właśnie, jest potrzebnym dla **zdrowego rozwoju fizycznego, umysłowego i duchowego.**

Rozwój duchowy to jest to, co zabierasz ze sobą do następnego wcielenia. Jeśli w to nie wierzysz – to już twoja sprawa.
Nie wierzysz, bo nie wiesz, a nie wiesz, bo nie wierzysz.
To rzeczywiście jakieś **„zaczarowane koło”.**
Te „buty na miarę” wyjdą na dobre, też i twoim dzieciom.
OFIARNOŚĆ to **zdrowie**.
A im więcej w społeczeństwie – tym większa szansa **zdrowego społeczeństwa**.
A przecież w takim chcesz żyć!!!

No widzisz to „takie buty”…
Jak mawiała moja babcia…

Przez posiadanie WIĘCEJ – następuje możliwość ROZDAWANIA WIĘCEJ.
Przez samo dawanie - rozdawanie BEZINTERESOWNE wzrasta wszechogarniające BOGACTWO.
"Z próżnego i Salomon nie naleje" - znamy to powiedzenie jednak czy zastanawialiśmy się nad jego wymową?
PRÓŻNY - PRÓŻNOŚĆ…

Próżność w charakterze...?

ŁASKA BOŻA
W „ostatecznym rozrachunku” wszystko zależy **od** ŁASKI BOGA.
Prośba wniesiona do Boga, wniesiona czystym sercem - bezinteresowna, ma szansę być wysłuchaną bez karmicznych konsekwencji, podobnie jak np. jakiś lek bez niebezpiecznych działań ubocznych.

Dlatego prośba – o coś dla kogoś - wniesiona anonimowo – bez zawiadamiania delikwenta: „Ja się modlę za ciebie” - ma największą szansę spełnienia.

Nie będę wchodziła, bo to byłoby śmieszne, w intencje twórców filmu "Nikifor", ale przy oglądaniu tego filmu działa właśnie ŁASKA BOGA zmieniająca nawet charakter widza. Laska otwierająca serca, oczyszczająca je, co może niektórych widzów nieprzyjemnie **niepokoić. Typowe uczucie przy zamieraniu tzw**. starych struktur.

Czy istnieje jakaś nagroda – równoważąca wartość tego filmu?

A jakiego „Nobla” czy „Oskara” powinien otrzymać Bóg za stworzenie CZŁOWIEKA?!!!

Prawie zawsze pacjenci pytają mnie o wyznawaną religię.

Trudno im pojąć, że nie wyznaję jakiejś „zinstytucjonowanej” religii.

Praktykuję „sposób poznawania Boga działaniem”. To jednocześnie praktyka duchowego dochodzenia: kto JA jestem. Kto Jest ten JA?

Aby wierzyć komuś, mieć do tego kogoś zaufanie - trzeba go poznać.

Podobnie jest z Bogiem.

Zauważyć Jego obecność - wszechobecność, zauważyć Jego szczodrość w stosunku do nas...

Ktoś dostał sztabkę złota, aby ją rozsądnie zużytkował.

Obdarowany przetopił tę sztabkę złota na nocne naczynie i dalej narzekał, że jest ubogim, obdartym i głodnym.

Jeśli nie zapaliłeś, choć jednego serca miłością, nie rozświetliłeś oczu radością- to życie twe można porównać do zgaszonej świecy.

Najkosztowniejszy lichtarz, świecznik jest bezużytecznym przedmiotem-nie rozprasza mroku...

Bez bólu nie doznałabym uczucia ulgi.

Im większy ból - tym nie opisy walnym uczuciem szczęścia jest ulga.

Gdy byłam ranna w Powstaniu Warszawskim cierpiałam wtedy ból, dla mnie, nie do wytrzymania - chciałam z wdzięczności całować ręce, które robiły mi zastrzyk z morfiny.

Wdzięczność…

Ten ból – to była JEGO ŁASKA.

Teraz jestem świadoma DOŚWIADCZENIA.

Wiem – to nie takie proste…

Potrzebowałam lat poszukiwań PRAWDY i MIŁOŚCI, aby to zrozumieć i pojąć…

Gdy kochamy jesteśmy wdzięczni, obiektowi naszej Miłości za każdy uśmiech, za każde dotknięcie miłosne, przytulenie, za jedną koniczynkę - jako dowód pamięci o nas. Jesteśmy wdzięczni, że istnieje i że mogę kochać i że Jest powodem mojej Miłości.

PRZEBACZYĆ tzn. ZROZUMIEĆ
Co zrozumieć?
Jest kilka stopni rozumienia, pojmowania.
Bardzo długo idziemy po stopniach teoretycznego pojmowania logiki - LOGOS - myśl.
Myśli „czyste”... myśli „nie czyste”...
Myśli „CZYSTE” - zgodne z PRAWDĄ...
Absolutnie konieczne w dziedzinie każdej działalności.
Ekologia, polityka, gospodarka państwa, wykształcenie- wychowanie, bezpieczeństwo.
ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA...Popatrz, jakie to szerokie, pojęcie.
Okazało się, że istnieje możliwość "OCZYSZCZANIA" MYŚLI.
Myśli nasze możemy oczyszczać informacjami zgodnymi z PRAWDĄ.
Nieodzowną pomocą jest powtarzanie MANTR. To ćwiczenia mające nazwę SADHANA.
Ćwiczenia rozwijające w pierwszym rzędzie inteligencję, prowadzące do rozszerzonego pojmowania PRAWDY.
PRAWDA TKWI, JEST ZAGŁĘBIONA W WIEDZY - WIEDZY NIESKOŃCZONOŚCI.
NIESKOŃCZONOŚĆ - to COŚ - THAT(sanskryt) niemożliwe do określenia.
Nieskończoność to COŚ, co nie ma końca, ale i początku. Wszelka siła przyciągania była możliwa do zauważenia dla człowieka, dopiero po powstaniu ziemi, ale istniała już dużo wcześniej – w nieskończoności. Newton odkrył ją dzięki „spadającemu jabłku”. Newton odkrył ją, ale nie stworzył. Dowiódł ówczesnym ziemianom jej istnienie.
My też jesteśmy – znajdujemy się w jakimś punkcie odkrywania informacji. Ważnym jest, aby najpierw zauważyć – doznać – potem dopiero opisać – powiedzmy jakąś „formułą matematyczną”.

Każdy z nas znajduje się w jakimś punkcie odkrywania – PUNKCIE INFORMACJI - przyswajalnej dla danego organizmu.
W miarę SADHANY - ćwiczeń za pomocą MANTR – wchodzimy na coraz wyższy stopień WIEDZY. Porównaj to do ćwiczeń w siłowni.
Tyle dźwigniesz, ile pozwoli ci siła twych mięśni.
Ale... ale... zaczęłam od PRZEBACZYĆ TO ZROZUMIEĆ...
Co ZROZUMIEĆ?

Że wszystko, co mnie spotyka - sama sobie „wypracowałam”.
Jednocześnie **są to** lekcje **i egzaminy dla mego charakteru.**

Abym mogła przekonać się, czy umiem przebaczać – musi znaleźć się ktoś, kto zada mi ból. Zresztą siła odczuwanego bólu jest adekwatna do nasilenia EGO.
W wychowywaniu siebie samych, przechodzimy stale przez próby charakteru. Bywa, że zatapianie się w nienawiści sprawia masochistyczną rozkosz. Rozpamiętywanie krzywd - czasem wykoncypowanych mściwą wyobraźnią. DUCHOWY HOLOCAUS. Samozniszczenie.
Pod wpływem „rozpamiętywania krzywd” wysyłamy w sieć elektryczną, która nas otacza, energię nienawiści - powracającą do nadawcy z uczterokrotnioną siłą. Porażając nadawcę i jego otoczenie. Myślę, że to jest właśnie tajemnica eskalacji.
Czasem trudno nam pojąć, co nagle stało się z naszymi bliskimi.
Nie możemy pojąć nagłych zmian w zachowaniu…
A może to właśnie – porażenie powracającej energii.
Nie znamy formy, ani daty jej powrotu.
Potem skarżymy się, że cierpimy „niezasłużenie”.

Wchodzisz do DOMU OJCA „BEZ NICZEGO”. Bez Noblów, Oskarów, herbowych sygnetów, bez konta bankowego… Wielokrotnie poraniona, obrzucona błotem, z przetrąconym kręgosłupem – charakterem…
On oczekuje ciebie w swym Domu. JEGO RAMIONA są otwarte na przyjęcie ciebie…
Otwarte dla ciebie… JEGO nie brzydzi twój wygląd, twój stan…
JESTEŚ NIEGO UKOCHANYM DZIECKIEM.
Za progiem Jego Domu oczekuje cię kąpiel w MIŁOŚCI.
ONA oczyszcza, zabliźnia rany, koi ból…
Brud, którym cię obrzucono, brud, którego dotknęłaś nie przekracza JEGO PROGU.
Uczyń ten – JEDYNY KROK PRZEZ JEGO PRÓG.
WEJDŹ DO WŁASNEGO SERCA.
Wiem - najpierw **trzeba JE odnaleźć.**
Uwierzyć, że się JE ma.

Odpowiedź na list Pana Macieja R.

Oburzyło Pana moje sformułowanie:(patrz strona 18)

- A może właśnie ta cześć dla przodków i naśladowanie ich, jest jedną z tych normalnych przyczyn degeneracji narodów? –

Ciekawe… Panie Macieju, nie zauważył Pan tego właśnie w rozgrywkach sejmowych?

W „prywacie" poszczególnych partii? W opozycji?… Opozycji w imię, czego? Czy to nie pozostałości „liberum veto" mimo Konstytucji Trzeciego Maja?

Ogłoszono nowe prawa, ale „jad liberum veto" pozostał.

Jak długo jeszcze?

Z badań medycznych wynika, że 98% chorób zaczyna się w charakterze. No właśnie… Gdzie, w czym leży błąd w wychowaniu mający wpływ na charakter? Dochodzimy do subtelności trudnych do zauważenia.

Przypominam:

informacja to fizyka (myśl to impuls elektryczny) a transformacja fizyką – to filozofia i one to razem formują charakter.

A więc, gdzie ten ukryty błąd w formowaniu charakteru?

Naród polski – to Naród o korzeniach chrześcijańskich. Wierzący – mówi się ogólnie.

A więc może błąd leży w sposobie pojmowania Boga?

Szukanie Boga w symbolach, a nie w sobie samym, jak też i w bliźnich i w otaczającym świecie. W całej NATURZE.

Szukanie tylko w postaci tradycji, postaci jakiegoś znaku – symbolu bez świadomości jego korzeni, treści i jego mocy.

W konsekwencji czczenie samego symbolu Boga w postaci obrazu, posągu, czy właśnie samej tradycji, lub znaku.

Łatwo sprawdzić siebie.

Np. czy w momencie niebezpieczeństwa najpierw zawołasz Boga o pomoc? Z całą siłą serca? Czy najpierw wezwiesz policję?

I teraz – jeśli ten obraz, który czcisz i do którego modlisz się- pomaga ci w zwróceniu się o pomoc do tej Najwyższej Instancji – to nie jesteś „bałwochwalcą". Jesteś prawdziwie wierzącym. I nie wołasz nigdy o pomstę do nieba.

Szukanie Boga w symbolach dotyczy wyznawców prawie wszystkich religii.

Ale mnie zajmuje to, co mi najbliższe.

Podkreślanie wyznania Chrystusa. Podkreślanie roli chrześcijaństwa.

Ale czy ci odwołujący się do wartości chrześcijańskich zdają sobie sprawę, KTO TO JEST CHRYSTUS i jaką drogę nam – Jego wyznawcom wytycza?

W większości widzimy „Drogę Krzyżową", a pomijana jest, a nawet nieznana, Jego **droga poznania –** Jego **droga świadomości**:

od **Jestem wysłannikiem Boga**
do **Jestem Synem Boga**
aż do **Ojciec i Ja to Jedność**

JESTEM BOGIEM

I to jest JEGO Droga.

Nasuwa się pytanie, które wyznawca Chrystusa powinien sobie zadać: w czym chcę Go naśladować?
Odpowiedzi trzeba szukać w konfrontacji ze sobą samym.
I czy ci, którzy podkreślają „wartości chrześcijańskie w konstytucjach" nie popełniają właśnie błędu swych przodków?
Błędu nawracania bez poprzedzającego – **nawrócenia siebie samego na DROGĘ CHRYSTUSA**.

Drogę naśladowania Mistrza, na którego Imię powołują się.

Na terenie Europy istnieje już prawie tyle wyznań religijnych ile ich istnieje na świecie. Migracja ludności sprzyja temu. Istnieje też wiele ludzi uważających siebie za niewierzących. Uważających, że nie przynależą do jakiegoś wyznania, co nie przekreśla ich wartości człowieczych: miłosierdzia, prawdy, praworządności, pokoju i działania z szacunkiem bez zadawania bólu-gwałtu.
I teraz to zaznaczanie – podkreślanie „wartości chrześcijańskich" bez wejrzenia w siebie samego, bez zrozumienia i przyjęcia nauki Mistrza, może prowadzić do poczucia braku tolerancji, a nawet braku szacunku dla innych wyznań i tym samym wywołać poczucie zagrożenia i rodzenie się oporu wyznawców innych religii.
Uczuć nie należy lekceważyć.
Opór powoduje „tarcie i starcia" – czyli zanik bezkolizyjnej wspólnej drogi, gdyż inne, obok istniejące wyznania religijne mogą w konsekwencji – jak gdyby „w odpowiedzi", okazywać podobny brak tolerancji.
No i konflikt gotowy.

Może to się przełożyć na inne sfery społeczności.
Ten konflikt zaczyna się w myślach, w uczuciach, z których trzeba sobie zdawać sprawę.
Szacunek i uznanie dla innej religii niż się samemu wyznaje, jest rzeczywistym probierzem dla szacunku i uznania, jakim obdarza się religię przez siebie samego wyznawaną.

SZANUJ BLIŹNIEGO JAK SIEBIE SAMEGO.

A… jak okazujesz sobie szacunek?
Może właśnie przez te pięć wartości człowieczych:
MIŁOŚCI – MIŁOSIERDZIA
PRAWDY
PRAWORZĄDNOŚCI
POKOJU
DZIAŁANIA W SZACUNKU BEZ ZADAWANIA GWAŁTU – BÓLU.
Sądzę, że te wartości są do przyjęcia w KONSTYTUCJI przez wszystkie Narody żyjące w Europie.
Wierzę, że są do zaakceptowania przez wszystkich ludzi na całym świecie.
Nie tylko w Europie.

Chrystus jest w moim sercu
Chrystus jest we mnie
Jezus przez poznanie, KIM JEST
Objawił się CHRYSTUSEM
Tym, który wie, KIM JEST

Słowa i sformułowania kłamliwe, zadające ból, które słyszy się i powtarza mogą doprowadzić do choroby uszu. SPRAWDZONE!!!

„Nie ufam” – „NIE daruję”
Nie ufam nawet Bogu…
Nie mogę, więc Go kochać.
Ażeby KOCHAĆ, najpierw trzeba UFAĆ

Strach może spowodować alergię.

Jeśli mówimy — coś się dzieje prawidłowo - tzn. istnieje jakieś prawidło.
Prawidłowość - DHARMA. Przyczyna – wywołuje SKUTEK.
WSZYSTKO DZIEJE SIĘ PRAWIDŁOWO.

Jeśli ktoś odszedł od DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI - to prawidłowością jest powstanie szkód.
Wysłana „szkodliwa” energia wraca powodując czterokrotnie zwiększone szkody.
WSZYSTKO, CO SIĘ WYDARZA JEST PRAWIDŁOWOŚCIĄ.
(Jeśli nie zaakceptujesz czerwonych świateł na skrzyżowaniu ulic - prawidłowością będzie - spowodowanie kolizji – mniej lub więcej tragicznej)

Jeśli jakaś grupa ludzi będzie ciągle powtarzać „wyście-oni nas skrzywdzili”, będzie się oddawać tym rozmyślaniom i z tym związanymi pracami naukowymi, będzie urządzała specjalne spotkania, obchody nawiązujące do tej „krzywdy” – to, CO ZACZNIE SIĘ DZIAĆ?
Niech tu odpowie nie zainteresowany psycholog – psychiatra.
Co taka działalność powoduje u oskarżycieli i u „oskarżonych”?
Takie zmuszanie do stałych, a niesłabnących wyrzutów sumienia…
Wiem z własnego doświadczenia, że słowa, które mi specjalnie towarzyszyły – JESTEŚ WINNA - doprowadzały mnie do szaleństwa i stałam się głucha na wszystko, co dane osoby mi powtarzały.
A może jest to w konsekwencji fizyczne osłabienie słuchu?

Jeśli widzisz dwie przyczyny – to już rozpatrujesz skutki, a nie przyczynę.
„NIE WIEM” to jak dwie rozstajne drogi.
Można na nich przesiedzieć całe – tak drogocenne życie.

Odpowiedź na list…

Jacku, wszystko, co czynisz, a szczególnie w zespole (opisujesz mi stosunki w biurze – „mordercze”) i jak reagujesz na otoczenie, a właściwie, co cię spotyka ze strony każdego otoczenia i co cię spotyka ze strony ciebie samego – jest próbą i kształceniem twego charakteru. To jest ten „majątek”, który zabierasz do następnego wcielenia. Właściwie zawsze żyjesz w jakimś zespole. Nawet w najbardziej odseparowanym ustroniu – pustelni.
Żyjesz zawsze ze swym charakterem. Wiem coś o tym. Żyję z NIM już 79 lat.

Bywa to nieznośny towarzysz.
Czasem nasz morderca.
Jego narzędzia tortu - to miedzy innymi – myśli, którymi cię zadręcza.
Skarżysz mi się – „ta myśl mnie zabija”…
No to rozpraw się z nią!!!

To tylko myśl, jakieś twego charakteru wyobrażenie o jakimś zjawisku - A NIE RZECZYWISTOŚĆ. –

To twój charakter przypisuje temu zjawisku znaczenie niezgodne z PRAWDĄ.

Stać się świadomym całej PRAWDY – to zadanie całego naszego życia.

Można powiedzieć cel przybycia na ziemię. Wszystko, co się zdarza to skutek jakiejś przyczyny. Ten skutek to „zakamuflowana" forma **PRZYCZYNY**.

Z TEGO STALE TRZEBA SOBIE ZDAWAĆ SPRAWĘ.

Energia wysłana – wraca do nadawcy.

A może być wysłana w poprzednich wcieleniach. I czy się z tym godzimy, czy je uznajemy czy nie – to prawo, ta zasada istnieje niezmiennie, podobnie jak „przyczyna wywołująca skutek".

Jedno trzeba pojąć i zaakceptować, że jeśli coś się zdarzyło w twym życiu, co szczególnie zrobiło na tobie wrażenie, to po to tylko, aby cię czegoś nauczyć.

Szczególnie coś, co określiłeś sam jako twój błąd.

Jeśli czegoś uczysz się tzn. istnieje jakaś SZKOŁA, a jeśli szkoła to i NAUCZYCIEL.

Zaufaj Mu.

Wiem, jakie to trudne, ale osiągalne. Trudne, bo najpierw potrzebna jest WIARA potem ZAUFANIE.

Niedawno ktoś mi powiedział „Krystyno wiem, że masz rację, ale nie mogę w to **uwierzyć**". Jest to osoba inteligentna, dlatego była w stanie tak to sformułować. Zdarzają się takie przypadki, gdy dominantą w charakterze jest **lęk**.

Lęk, że się jest „zapomnianym prochem marnym" – bez „prawa do radości".

Mnie też kiedyś to mówiono.

Dzięki poszukiwaniu PRAWDY i MIŁOŚCI zostałam uratowana.

Nie obyło się bez szoku, gdy dowiedziałam się, że JESTEM BOGIEM.

Pamiętam – to był szok zabarwiony **lękiem**.

Jednak potem „zadziałała" logika.

Jeżeli jestem dzieckiem BOGA to nie mogę być tylko cząstką Rodzica.

Jestem PEŁNIĄ – DOSKONAŁOŚCIĄ.

Kompletnie nieświadomą tej Prawdy.

I, co najważniejsze, każdy z nas musi sam doprowadzić siebie do ŚWIADOMOŚCI, kim jest. I każdy ma swoją własną drogę.

Chcesz mojej rady… Moja rada jest oparta na **moim** doświadczeniu.

Może ktoś zna lepszą…

Moja rada to… Nawiąż kontakt ze swym RODZICEM.

Odnajdź Go. Jest tak blisko. **W twym sercu.**
Opowiedz mu wszystko, co cię gnębi i trapi.
ON jest „kreatorem" zdarzeń, a nie „ręką karząca".
Gdy zwrócisz się o pomoc – ON cię poprowadzi.
Nie narzucaj Mu swych „chceń". On wie lepiej, „co-jak-i kiedy".
Opanuj **niecierpliwość charakteru.**
Uwierzyć i zaufać bez tego „ale".

Uwierzyć… Wiem… długo i starannie zabijano w nas nie tylko zaufanie do Niego – strasząc nas Nim, ale i wiarę.
Zabijano WIARĘ strachem przed „**Jego karzącą ręką"**
To są na nas popełnione zbrodnie, które **trzeba wybaczyć.**
Jeśli GO zawołasz z całej mocy swego serca, On ci odpowie.
I pomoże przebaczyć.
Ja to przeżyłam, więc i przekazuję Ci tylko to, czego doznałam.

Krystyna

Ps.
Aha! Jeszcze jedno…
Znalazłam wypowiedź Ellen Terry – angielskiej aktorki żyjącej w drugiej połowie 19 wieku.
- Jeśli twe zasady czynią cię ponurym – to bądź pewien – **są niewłaściwe.**

Trudno ci pojąć, co to znaczy – komuś nie przebaczać… nie przebaczyć... To znaczy SOBIE.
Jeśli nie przebaczasz - to wysyłasz niechęć, a nawet nienawiść
- ona powróci do ciebie UCZTEROKROTNIONA.
Nie ma tylko złych albo tylko dobrych ludzi.
Myślisz o kimś z miłością, to łączysz się z tą, może, odrobiną miłości, którą ktoś ma w sercu- i rozpalasz ją.
NIE RÓB WYJĄTKÓW!!!

Gdy organizm choruje, pierwszym naszym zadaniem jest postawienie diagnozy zgodnej z prawdą.
Jednocześnie przewaga zdrowych komórek w organizmie pozwoli mu, o własnych siłach, wyjść z choroby.
Co stanowi ZASADĘ ZDROWIA komórek organizmu?

ZASKAKUJĄCE!!!

To pięć WARTOŚCI CZŁOWIECZYCH - LUDZKICH.

Te pięć wartości stanowią pierwotną doskonałość poszczególnych komórek jak i całych zespołów.

Tak, jak komórki mózgowe mają swe przeznaczenie – „swój program” - tak i stopy podobnie. Wprawdzie wszystkie komórki, komunikują się ze sobą, ale jedne drugich nie zastąpią.

Społeczeństwo to **organizm**.

Spójrzmy nań pod podobnym kątem, jak na nasze zdrowie i zastanówmy się czy ty, ja - jesteśmy tymi zdrowymi komórkami, które mogą uratować organizm, czy chorymi powodującymi rozpad komunikacji wewnętrznej – chorobliwy rozkład organizmu.

Mówisz – „kocham Boga”…

A siebie? Też? Tak?…

To, czemu się zatruwasz?

I nie tylko myślami?!!!

Przyśniło mi się, że stoi przede mną MOJE SERCE.

Pulsujące ciepłem i światłem i odzywa się do mnie w te słowa:

„Moja droga służę ci już - no wiesz ile lat -, służę wiernie cierpliwie, a ty nie zauważasz mnie. Stawiasz tylko ciągle nowe wymagania. Staram się je wypełniać, a ty nie okazujesz mi, chociaż odrobiny wdzięczności. Ani razu nie usłyszałem od ciebie -dziękuję ci moje serce, że bijesz - że jesteś”.

Może czas już zastanowić się nad tym?...

Popatrz, obok mnie stoi twój i mój przyjaciel - nieodłączny towarzysz - oddech. Ach! Zapomniałem, że nie możesz go widzieć. Czujesz tylko jego życiodajne działanie.

Czy pomyślałaś kiedyś o wdzięczności też i dla niego?

Zastanów się jak postępujesz z nami...

Mnie zatruwasz nienawistnymi myślami, a jego?

Pomyśl czyn zatruwasz tego, bez którego nie jesteś w stanie ŻYĆ.

Mam ci dalej wyjaśniać?

- Nie! Krzyknęłam gniewnie - Nie lubię, gdy ktoś mnie poucza!

Nie chcę nic wiedzieć!!!

- Strusia polityka, moja droga. Konsekwencje twoich myśli, słów i czynów nie uznają "łagodzących okoliczności"...

Ogarnęła mnie wściekłość - moje serce zabawia się w sędziego!

Dość!!! Wynoś się!!!

Budzi mnie bolesny skurcz serca...brak mi oddechu...nie mogę poruszyć się, aby sięgnąć po lekarstwo...

- Moje serce - wyrywa mi się – serce, co z tobą? Serce… szepczę z rozpaczą… Ból znika. Czuję rytmiczne pulsowanie…

Oddycham głęboko z ulgą… och jak dobrze…

Ręka automatycznie sięga po pierwszego papierosa… I – nagle – mój sen!

Łzy napływają do oczu – SERCE – ukochane serce – dziękuję ci, że pulsujesz i… ODDECH… dziękuję ci, że żyję…

Opowiedziałam ten sen mojemu synowi…

Och! Mamo – dziecinada – skwitował, ale się na chwilę zamyślił…

MANTRA

„Jestem Bogiem i niczym nie różnię się od Boga

Jestem Najwyższym Niepodzielnym Absolutem”...

To znaczy JESTEM PEŁNIĄ - JESTEM DOSKONAŁOŚCIĄ.

Jeśli ktoś "czerpie ze mnie moją siłę - tej siły, która jest PEŁNIĄ nie ubywa. Nie ubywa.

Nie istnieje DOSKONAŁOŚĆ większa, czy mniejsza.

DOSKONAŁOŚĆ JEST PEŁNIĄ.

Nasze „rozumowania” oparte na hipotezach, a nie na działaniu, pozbawione w większości logiki wypływającej z doświadczenia- przeżycia, zagradzają drogę do DOSKONAŁOŚCI, którą JESTEŚMY.

Wymyślone hipotetyczne teorie zniewalające umysł człowieczy, jak jakaś „hipnoza”…

Tak to staje się on „nieudacznikiem” spętanym licznymi powiązaniami i zależnościami.

Staje się niewolnikiem a nie MISTRZEM, KTÓRYM W SWEJ ISTOCIE JEST.

Bóg mówi

JA TO TY - TY TO JA

(Ludzkość można powiedzieć „przeoczyła” pojawienie się Jezusa Chrystusa i Jego nauki. Warto się nad tym zastanowić. Chociażby zastanowić.)

Czy coś, co stworzyła DOSKONAŁOŚĆ - może być „niedoskonałością”?

DOSKONAŁOŚĆ TWORZY SIEBIE.

Tak, jak tylko doskonały reżyser stworzy doskonały film.

Który z twórców jest tego świadomym? Dążenia do doskonałości, a nie zdobywania nagród, uznania i pieniędzy. Sława synonim WŁADZY.

Ta chciwość władzy stworzyła teorie, „filozofie” zniewalające umysły ludzkie – aż do zejścia poniżej zwierzęcia – które to posiada, chociażby, instynkt samozachowawczy.

Kiedy zauważasz część swego ciała, część organizmu?…
Ból ręki zwraca ci uwagę na rękę…tak i na inne części organizmu…
Ty nie jesteś tymi organami –one ci służą.
Karmisz je – nota bene –nie najlepiej, ale…
Czy podziękowałaś im kiedyś za ich służbę?…
A ile się ‘napsioczyłaś” na nie?… Ile pretensji?
A że nie wg najmodniejszych proporcji…a jeszcze do tego bolące…
Dziwne…dlaczego?
Zauważ je - nie tylko w bólu…I podziękuj im za ich służbę.
Doceń i podziękuj.
Dobrze jest wyrazić obok podziękowania uznanie, że mimo wyniszczającej eksploatacji, bezmyślnej eksploatacji – jeszcze ci służą..
Te „narzędzia” my sami uszkadzamy. Tak!!!
MYŚLĄ – MOWĄ I UCZYNKIEM.

Święty…Pojęcie – święty…
A może to pojęcie pomocnicze dla uwypuklenia aksjomatu – dogmatu?
Mennica dostaje papier i przystawia stempelki 100, 200, 500 Euro.
Jakaś instytucja może zgłosić swój monopol na przykładanie przy nazwiskach stempelków: święty albo potępiony. Zawsze dla jakiejś ograniczonej społeczności.
I tak ktoś - czymś się staje.
Staje się tzn. nie jest.
Jest tylko JEDEN, KTÓRY *JEST*.
On nie był, ani nie będzie – ON JEST.
Ale to „stawanie się” ma jednak jakiś sens – przeważnie nam nieznany. I tak trzeba to przyjąć.

Tak długo jesteś wolnym i w niczym, czym dysponujesz, nie ma niebezpieczeństwa – dopóki nie powiesz: „to moje”, albo „ja to zrobiłem”.
Wszystko zostało ci dane do dyspozycji, aby spełnione zostało zadanie twego życia.
Teraz tylko zastanów się, co jest

zadaniem twego życia.

Tak wiele jest do rozdania…a…

Tak niewiele jest odbieranego i odbierających…tych, co biorą…

Nie mylić z „przywłaszczaniem” i do tego „ponad normę przyjętą w pewnych kołach”.

VAIDYO NARAYANO HARRIH....

Lekarzem jest tylko BÓG...

Ulecz mnie z nieświadomości... Z NIEŚWIADOMOŚCI

Usuń blokady z kanałów informacyjnych...Wirusy komputerowe...

Wszystko to, co nie zgodne z PRAWDĄ.

Blokady - poprzez te: MÓJ – MOJE.

MÓJ SYN...Dziecko BOGA - dane mi na wychowanie...

Tak jak i ja zostałam dana „moim rodzicom”…

Matka jest pierwszą nauczycielką dziecka...

Co temu „mojemu dziecku” przekazałam?

A jednak - to "wszystko" - musiało się stać. Mówi SVAMI: „Wszystko, co dotąd uczyniłaś - uczyniłem JA. A teraz cokolwiek czynisz – czyń ZE MNĄ”.

I to jedno mogę uczynić. Zawsze w Jego obecności. Świadomie.

OM NAMAH SHIVAYA - WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM...

Tak...wiem o tym... BŁOGOSŁAWIONY BÓL...

Co pomoże zmiana KODEKSU DROGOWEGO, jeśli kierowcy nie mają wprawy, a nawet pojęcia o kierowaniu pojazdem.

Nie znają funkcjonowania motoru począwszy od pierwszej iskry elektrycznej?

Ba! Nawet to ich nie interesuje...

A przecież są na drodze ŻYCIA...We własnym AUCIE - organizmie...

AUTO - immunsystem- co wiesz o nim?

AUTO - biografia...A co wiesz o sobie???

Z jakiej STACJI wyruszyłaś w tę drogę? Co to za droga? Czy jesteś na tej drodze sama?

Dokąd ona prowadzi? Nie wiesz!!! A JEDZIESZ!!!

I też nie wiesz, skąd w twym życiu te dramatyczne kolizje...

Co się musi wydarzyć, abyś cokolwiek pojęła?!

Wychowanie w Wartościach Człowieczych jest dla WSZECH—ŻYCIA,

a nie dla sposobu zarabiania na życie.(to taka uwaga „na marginesie”)

Zarabiania, na „życie” - to zarabianie pieniędzy...

Jaka jest rola pieniędzy w naszym życiu? Pieniądz ma rolę służebną, a nie jest sam w sobie celem. Przez myślenie - pojmowanie przeciwne temu twierdzeniu doprowadzamy do ADHARMY w przedsiębiorstwach, w przedsięwzięciach.
To po prostu nie do wiary, że najlepszym biznesem jest uczynienie sąsiadów SZCZĘŚLIWYMI. Służenie im -czyli SEVA. SEVA-DHARMA w biznesie.
Istnieją dwa pojęcia; perfekcjonizm i doskonałość.
Zastanawiałaś się kiedyś nad różnicą. Ja znam to z mojego poletka zawodu aktorki. Gdy masz na ekranie perfekcjonistę zauważasz technikę, podziwiasz ją i tam nie ma już miejsca na wzruszenie, które niesie doskonałość innego aktora.
Tak widzowie przywykli do „techniki", że rzeczywiste kreacje doskonałości przestały być zauważalne. Te kreacje są "nie do ugryzienia" dla recenzentów, czy krytyków. Tylko znawca potrafi to przeżyć - pojąć.
To tak, jak z winem. Tak przywykliśmy do "nędznej siary" zwalającej z nóg, pitej litrami, że kieliszek najdoskonalszego trunku pity w ciszy, pomieszczeniu bez dymu papierosów przechodzi bez wrażenia...
I teraz: na czym polega perfekcyjność w zarabianiu pieniędzy, a na czym polega DOSKONAŁOŚĆ na tym samym polu?
No, rozważ, zastanów się. Nawet nie zauważasz, że jesteś ciągle konfrontowany z tymi zjawiskami i zmuszany do wyboru decyzji. Nie efektowne, ale efektywne działanie, albo efektowne, ale nie efektywne działanie.

Popatrz jak smutno wygląda zgaszona świeca.
Zgaszona nikogo nie zapali.
Gdy chcesz innych zapalić - musisz sam płonąć.
Jednak...
Płonie Miłością
i
płonie nienawiścią...
Płonąca Miłość spala ego, rozświetla oczy, nadaje sens życiu...
A płonąca nienawiść?
Dopowiedz sobie sam. Przecież widzisz dookoła...
Nie można na nienawiści budować domu Miłości.
Ona, jak żar pod popiołem, może w każdej chwili zapłonąć i spalić tego, który ją rozdmuchał.

Co w mej pracy jest dla mnie najtrudniejsze?

Pokonanie wstrętu do wojującej głupoty i egoizmu.
Muszę sobie ciągle uświadamiać, że głupota. tzn. to, co nazywam głupotą, to nieświadomość... Choroba. Najniebezpieczniejsza - ale jednak choroba. Jej jądrem jest nieświadomość, kim jest człowiek. Właśnie. To - kto ja jestem.
Podstawowa informacja dla organizmu.
Ta choroba nieuświadomiona działa jak bomba jądrowa niszcząc uranem wszystko dookoła.

Uczynić sąsiadów szczęśliwymi to najlepszy „GESZEFT".
SPRÓBUJ!!!

Wszystko mu się udawało, bo pracował z radością...
Czy myślenie o holocauście, wspominanie, nawet życie tym wspomnieniem sprawia radość?
A jeśli obudzi we mnie nienawiść? Uczucie nienawiści to energia, którą wysyłam w jakimś kierunku. Powróć do mnie uczterokrotniona.
No! SERWUS!!!

Mówi reżyser o aktorach – „oni nie pracują nad rolą- nie zgłębiają jej…"
A ty, reżyserze, pracujesz nad rolą jakiejś się podjąłeś i jaką powinieneś zagrać w społeczeństwie?

Moralność...
Morale - to nie jest coś, co zdobywa się „z zewnątrz".
To jest moc człowieka WPISANA w organizm - w każdą komórkę.
Wpisana w każdą komórkę organizmu - w charakter.
Dlatego AMORALNOŚĆ powoduje powstawanie chorób. A już zauważalnie osłabia immunologię.
Trudno w to uwierzyć. Prawda?
A już szczególnie, jak mogłam zauważyć, trudne jest to do pojęcia dla około 90% lekarzy z Zachodu. Bo tu trzeba uznać istnienie moralności, odkryć jej „praktyczne" istnienie.
(Pod mikroskopem zauważamy tylko „skutki działania" czegoś tam.) Moralność jest konieczna dla harmonijnego funkcjonowania organizmu. Jest bliska pięciu wartościom człowieka. Szczególnie PRAWDZIE. A może ich ukoronowaniem"?
KORONĄ CHARAKTERU?...
98% chorób zaczyna się w charakterze...

PERFEKCJONIZM, A DOSKONAŁOŚĆ.
Do perfekcjonizmu dochodzi się, on "staje się" - reprezentuje relatywizm, a
DOSKONAŁOŚĆ-JEST.
JEST BOSKOŚCIĄ.
Perfekcjonizm ma w sobie coś z rzemieślnika - on może tylko skopiować-powtórzyć. A....
DOSKONAŁOŚĆ - to twórczość. STWARZANIE - działanie promieniowaniem wizji.
I tylko DOSKONAŁOŚĆ może stworzyć obraz promieniujący MIŁOŚCIĄ.
MIŁOŚCIĄ nie opisywalną. MIŁOŚCIĄ DZIAŁAJĄCĄ - MIŁOŚCIĄ, która jest pragnieniem i przeznaczeniem każdego człowieka.
(znam taki film...)

Mamy Pięć Wartości Człowieczych – ludzkich, (jak kto woli).
PREMA (to zresztą manifestacja PRAWDY –SATHYA)
SATHYA
DHARMA
SHANTI
AHIMSA
A właściwie: Prema – Ahimsa, Sathya – Ahimsa, Dharma-Ahimsa, Shanti –Ahimsa…
Dlaczego?
Bo jeśli w którymś z tych czterech, pojawi się cień HIMSY - AŁTU – działania
PRZYMUSEM- GROŻBĄ – tracą swą czystość i absolutność.
Te cztery pierwsze – to rzeczywista energia życia.
EDUKACJA – to manifestacja PIĘCIU WARTOŚCI i wprowadzenie ich do codziennego życia.
EDUKACJA UWIDACZNIA SIĘ W CHARAKTERZE CZŁOWIEKA.
Tylko te Pięć Wartości jest (są) w stanie kontrolować nasze życzenia.

Skąd to wiem??? Z DYSKURSU BABY – do mnie należało tylko zbadanie siebie. Zbadanie mego zachowania, intencji działań i sposobu działań.
Było czasem „łyso”, ale to dobrze.
Wyniki badań krwi muszą być zgodne z PRAWDĄ – to szansa wyzdrowienia.
No, a teraz ty… nie, nie zmuszam… byłaby to HIMSA.
No, właśnie… nie jest to „jak splunął”…

Zadziwiające…

Zbadałeś księżyc. Działanie komputera „masz w małym palcu”…
Wiesz! Kiedy, co i jak…
A czy zbadałeś siebie?… Kiedy „to coś” następuje? Dlaczego?…
Żyjesz ze sobą już tyle lat… Zgodnie, czy w konfliktach?
Chorobę odkryją badania lekarskie…ale dlaczego pojawiła się ta dolegliwość?
„Bo komórki zwariowały”. ALE DLACZEGO???!!!

Pieniądze są nie dla zysku, lecz grają tylko służebną rolę.
Służebna rola pieniędzy - to określanie jakości zasług.
W obecnie przeżywanej formie kapitalizmu króluje absolutny brak wiedzy-czym w zasadzie jest pieniądz.
W tym może leżeć przyczyna postępującego kryzysu światowego.
I nie łudźmy się - żadna globalizacja tego nie uratuje.
Wszelkie rozpatrywania ekonomiczne należy zaczynać od tej podstawowej - DHARMICZNEJ PRAWDY.

Tak...Pieniądze jak buty - powinny być na miarę...

Spotykamy dwa określenia: dusza i duch.
To właśnie ATMA i ATMAN - Bóg - BRAHMAN - objawiający się energią STWÓRCZĄ - tworzącą CZŁOWIEKA.
Zasada: ruch - energia - sprężona energia to materia.
Atma wehikułem Atmana...ENERGIĄ ATMANA...ENERGIĄ BRAHMANA.

Jestem Bogiem i niczym nie różnię się od Boga.
Jestem najwyższym niepodzielnym Absolutem.
Jestem SAT - CHIT - ANANDA - byt - świadomy byt - boska szczęśliwość.
Jestem ŚWIATŁEM UNIWERSUM
Jestem WSZECHWIEDZĄCĄ MOCĄ.
Jestem WSZECHPRZENIKAJACĄ - OGARNIAJĄCĄ MIŁOŚCIĄ.
Jestem BOGIEM, a więc:
Jestem DOSKONAŁOŚCIĄ i ty i każdy z nas - bez wyjątku.
Nie istnieje nic innego i nie pozwól sobie „tego innego” wmawiać.

Wsłuchuj się w ciszę...

W szmer własnego oddechu...
Przeszło 24 tysiące razy na dobę szmerem oddechu powtarzasz
SO-HAM... BOGIEM JESTEM.. A-HAM - JESTEM..
JESTEM TYM, KTÓRY JEST.
Nieraz „trudne” do zaakceptowania... Tak... Tyle lat wmawiano nam coś innego ...

Trudne momenty w życiu dają możliwość sprawdzenia swego zaufania do Mistrza, którego wybrałaś.
On mówi - i czemu się lękasz, jeśli JA tu jestem?

Ty jesteś reżyserem filmowym, ja zaś kucharką.
Zacznijmy ode mnie.
Umiem gotować. Znam proporcje, zestawy smakowe, trawienie, potrzeby organizmu...
A wystarczy, że w czasie gotowania będę znajdowała się w „jakimś stresie” - depresji, złości - czyli ASZANTI, czy w stanie HIMSY - ujawniającej się właśnie pod postacią złości, to ich promieniowanie wprowadzę do potraw - czyli je zatruję, a ty reżyser je skonsumujesz i one będą, miały wpływ na twoją twórczość.
Ten proces na swój opis i nazwę: ŚMIERĆ ELEKTRYCZNA. Bezwonna i bezszmerowa.
TO JUŻ ZOSTAŁO UDOWODNIONE
Podobnie, badaniami detektorów zostały udowodnione metody obrony.
Czy sięgniesz po nie, czy stoisz bezradnie z opuszczonymi rękami i przerażeniem w oczach?
Wszystko zostało ci dane…
Czemu nie wiesz o tym?…
Gdzie leży przyczyna?…
A może to cię po prostu nie interesuje?
Wolisz ten stan - SADO-MASO. No... tak... można się, chociaż po użalać nad sobą...
Innych po obwiniać
NO - SERVUS!

Człowiek, który nie wie, po co się urodził – to jest jak aktor, który wszedł na scenę i...nie wie, po co... Wypowiada tekst, który ktoś mu „podrzuca”... Ktoś go popycha „od sytuacji do sytuacji”...
To jakiś SEN...obudzić się...TAK OBUDZIĆ SIĘ!!!

Jeśli twe przekonania czynią cię smutnym, to wiedz, że są nie właściwe - zmień je.

Jeśli twe przekonania nie potrafią uczynić ciebie i twego otoczenia szczęśliwym - to zbadaj je. Znajdź przyczynę.

Wzruszenie...

Trzeba wzruszyć ziemię, aby coś urosło...

A co daje wzruszenie SERCA?...

Dzieci nie lubią - nie akceptują „przegranych rodziców".

Dzieci nie znoszą tego dorosłych: „litowania się nad sobą"

Stąd, może, wziął się kult „to jest cool"…

A jeśli to może doprowadzić do znieczulicy? Warto zbadać.

Zawsze jednak można być „zwycięzcą" na polu duchowym.

Pierwsze „więzienie" – „więzienie się" - to identyfikacja z ciałem.

Teraz sprzeczności: w mowie, w wyrażeniach - moja ręka, moje ciało, moja inteligencja - określanie siebie jako właściciela, a tym samym jako znawcę „tego pola". Jednocześnie życie - czyli przeżywanie to pod dyktando ciała i zmysłów.

Ciało materia.

Zapanować nad materią.

Bóg z myślami, odczuciami - CZŁOWIEK.

Człowiek bez powyższego - BÓG.

Nie tyle jest ważnym, CO pacjent opowiada –

ile jest ważnym JAK opowiada.

Jeśli nie możesz DAROWAĆ, to jak chcesz, żeby tobie DAROWANO?

Darować - przekreślić DŁUG.

Sprawdź DŁUGI, jakie zaciągnęłaś.

Jak i kiedy spłacisz?

Chcesz, aby ci darowano - umorzono, a ty?

Umiesz darować - przebaczyć?!!!

Sprawdź siebie. Są długi, które przenosimy do następnych wcieleń.

Brak przebaczenia - jest ZAWSZE DŁUGIEM.

I co ciekawe, że rosną na nim odsetki, jak przy długu bankowym.

Bądźmy uczciwi i albo powtarzamy:
- Odpuść nam nasze winy (TAK DALECE) jako i, my ODPUSZCZAMY -
albo zamilczmy, aby nie kłamać -kłamliwie przyrzekać.

Aby doznać RADOŚCI ROZDAWANIA -
musi się zacząć rozdawać.
Począwszy od uśmiechu serdecznego, aż po ofiarowanie własnego CZASU, którego za żadną cenę nie kupisz.
I co mi będziesz tu gadać o potędze pieniądza!!!
Nasze życzenia-to ci prawdziwi nasi TERRORYŚCI.

A TO BOMBA!!!
Czy uświadamiasz sobie, że obok pięciu wartości człowieczych wpisanych w twój organizm – przyrodzonych ci wartości - wyróżniających pośród wszelkiego stworzenia - działają nabyte, chorobliwe tzw. „ludzkie normalności" pt. „errare humanum est", jak też i demoniczne pożądania. Można to nazwać „eskalacją chciejstw" - tak rozpowszechnione, że już niezauważalne.
Pożądania pieniędzy, sławy, władzy hazardu, jedzenia – po prostu obżerania się, a nawet choroby. Pieniądze, sława, władza sama w sobie nie jest dla ciebie niebezpieczeństwem jak długo nie stanie się dla ciebie obiektem pożądania.
Bez pieniędzy nie zbudujesz szkoły, szpitala... Nie nakarmisz głodnych….
A...kogo ludzie naśladują, słuchają?
Człowieka sławnego!!!
A... czym się wsławiłeś?..
Rosnący „głód uznania" - niezaspokojony w dzieciństwie przeradza się w ukrytą zarozumiałość.
To ukryte: "wg mnie należy mi się, wg mojego mniemania...
A, jakie masz mniemanie o sobie?
Jak myślisz - kto ty jesteś?
Jeśli możesz odpowiedzieć na to pytanie, to, czym udowadniasz to twierdzenie?
A jeśli podpierasz się tym, właśnie, sławnym „errare humanum-est", to, w czym leży twój błąd – to twoje „errare"?
To są pytania, które sama sobie zadaję badając siebie i obserwując własne reakcje. Głód uznania u „twórców" może przerodzić się w konformizm. Głód uznania może prowadzić do alkoholizmu, czy narkomanii - wszelkich uzależnień, nawet politycznych.

Zachodni badacze życia zagłębia ją się w HIPOTEZACH
Wschodni badacze szukają odpowiedzi w DZIAŁANIU

Ciekawe...z czym kojarzy się „niewierzącym” Żydom POJĘCIE BÓG.
I....ciekawe jak wyglądało „życie duchowe” - które zawsze istnieje, tak jak zawsze istnieje sumienie - życie duchowe władców, komunistycznych?
Życie duchowe zalane, zatopione w alkoholu...a może we krwi?…

Dla niektórych naszych pacjentów - uciekinierów ze Wschodu „metoda KRIS-UNI” okazała się „niebezpieczna”! Coś takiego...
Pod jej wpływem przestają nienawidzieć!
A dotąd właśnie nienawiść, była siłą napędową życia.
NIENAWIŚĆ I ZEMSTA.
Gdy te uczucia zanikają - pojawia się lęk utraty sensu życia.
Jednocześnie kochają swe dzieci, pragną, aby żyły, były zdrowe, były szczęśliwe...
Jak to można uzyskać przy:
POWRACAJĄCEJ NEGATYWNEJ ENERGII PORAŻAJĄCEJ NADAWCĘ I JEGO OTOCZENIE?

Coś takiego?... Kłamstwo wywołuje cierpienie...
Potwierdza to AKUPUNKTURA...
A więc kto chce cierpieć - zdecydował się cierpieć - MUSI KŁAMAĆ...
Na jego szczęście nie brakuje odpowiednich doradców na tym „duchowym obszarze”.

Skarżenie się na kogoś -oskarżanie - jest zawsze
FORMĄ ZEMSTY.
A to już energia, która powróci do oskarżyciela.
W ramach "duchowego dochodzenia, badania własnego życiorysu - obserwuję i zauważam te właśnie „powroty”.
I wiem, że one są najlepszym nauczycielem. „Błogosławieństwem":
OM NAMAH SHIVAYA - wszystko jest błogosławieństwem…
Najlepszym nauczycielem.
A jeśli ktoś nie lubi uczyć się?
A na dodatek prawo przyczyny i skutku -chce naginać do własnych egoistycznych chciejstw?

NO! SERWUS!!!

Dobrze jest sprawdzić, na kogo skarżyło się... Na kim się MŚCIŁO… To „prawo powrotu” nie uznaje "noboonizmu"...No, bo ona, on….
Zrozumiałam...WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.
OM, NAMAH SHIVAYA...

DZIAŁANIE SAMOKONTROLI
"ONA JEST ZAROZUMIAŁA - ONA JEST CHCIWA - zauważasz...
BO TY SAMA JESTEŚ ZAROZUMIALA..CHCIWA – dlatego tak sądzisz o tej drugiej i nawet ze złością tej drugiej "wytknęłaś".
NO I MASZ JUŻ „SWÓJ WIZERUNEK”.
BOLI. Tak to boli...
I ten ból jest twoją szansą. Czego? Domyśl się sama...
OM NAMAH SHIVAYA...WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM...
Święte PRZEMIENIENIE...
Relatywnego ZŁA w RELNE DOBRO…

Mówisz - nie! Tych cech charakteru nie miałam i nie mam...
A co wiesz o poprzednich wcieleniach?...

Widzisz "w tym drugim" Boga - swego Mistrza -
WIDZISZ W RZECZYWISTOŚCI SIEBIE.

NIE ZAPOMNIJ: JA TO TY - TY TO JA.

POBYT W PRASHANTI - DOZNANIE DARŻANU - SPOTKANIA Z BOGIEM...
Jesteś np. na trzecim stopniu "schodów świadomości" - Baba przenosi cię - zależnie od twej otwartości - stopnia bhakti, może na dziesiąty, albo i na dziewięćdziesiąty stopień...
Serce oddane Bogu to serce bez życzeń. Jemu posłuszne...
To nie takie proste...
Czasem...może się zdarzyć...W twym oddaniu - jesteś postawiona przed zadaniem wywracającym całe twe "uporządkowane" życie...
...Słowa Baby:
Wszystko, co dotąd uczyniłaś - uczyniłem JA -

-od teraz: COKOLWIEK CZYNISZ - CZYŃ ZE MNĄ..

(A jednak potrzebna ODWAGA)

Intelekt, inteligencja pojmuje, że „za tym progiem” - JEST WIEDZA, DOSKONAŁOŚĆ, ŚWIADOMOŚĆ, stania się tym: - TAT TVAM ASI – To Jesteś Ty - Tym Jesteś Ty.
Spełnienie:
JA TO TY—TY TO JA…
Próg z kamiennych bloków: moje – chcę i też nie chcę. Wiem, jak trudne do przekroczenia, aby „to za progiem” stało się przeżyciem, doznaniem

RZECZYWISTOŚCIĄ

KAŻDEJ CHWILI

Ciągle powtarza się w Vedach, powtarza też i Baba:
Podstawą- czymś ostatecznym jest
ŁASKA BOGA,
ŁASKA BOGA TO WIEDZA,
TO ŚWIADOMOŚĆ, (kto ja jestem i ten "obok" - do kogo przed chwilą mówiłam, komu chciałam dokuczyć, czy pocieszyć)
TO TOTALNA MIŁOŚĆ (nie do nas należy osądzanie czy ktoś zasłużył na naszą miłość, bo CO WIESZ O DRUGIM CZŁOWIEKU?)
Może tak trzeba prosić Boga o ŁASKĘ, jak prosimy o pomoc w poprawie charakteru. Wyklarowaniu charakteru.
98% chorób MA PODSTAWĘ W CHARAKTERZE.

Jakże mikroskopijna jest moja wdzięczność wobec JEGO ŁASKI.

ŚLEPA WIARA BEZ PRAKTYKI

Jednym z powodów depresji jest „zaleganie blokad” w kanałach informacyjnych w mózgu. Nie będę się dalej na ten temat rozwodziła, bo to jest zadanie dla doświadczonego neurochirurga. On powinien te sprawy pojmować.
Odwiedziła mnie ostatnio osoba z silną depresją. Cierpiąca na depresję, „głęboko wierząca” katoliczka.
Po kilku spotkaniach, dochodzeniu do przyczyn choroby okazała absolutną niechęć do rozszerzenia wiedzy na temat Boga.
Ślepa wiara bez praktyki.
- Jak to bez praktyki?!!! Przecież chodzę do kościoła, spowiadam się na Wielkanoc!!!

Ślepa wiara bez wnikania w ISTOTĘ CHRYSTUSA.
I co się okazało przy okazji dalszych spotkań?
Że pozostanie przy Chrystusie jako Mistrzu, nie powodowane jest miłością do Niego i Jego nauki, lecz po prostu jest On „wygodniejszy”.

Niewiele z Jego nauk zostało, a jeśli już wczytujemy się w Pismo Święte, opatrywane komentarzami przeróżnych egzegetów, ciągle w te same słowa, to po jakimś czasie mówimy - ach! Ja to znam na pamięć...
No i to Pismo nie stawia wyraźnych wymagań. Tak zaczynamy sądzić…
Chrystus zaczyna być "wygodniejszy" niż Sathya Sai Baba. Żył gdzieś.. tam-.. dawno...
Sathya Sai Baba jest teraz, działa (można sprawdzić). Prowokuje nas do przyłapywania siebie na, nazwijmy to, "słabościach".
Nie pozwala "ukryć się" przed Bogiem.
Z Ewangelią żyje się łatwiej. Można dyskutować, znajdować niejasności, zafałszowania pozwalające na "uniki", pozwala dowodzić "braku logiki".
U BABY egzegeci nie mają nic do powiedzenia. Tu jest czysta wiedza- VEDY. Wiedza wpisana w organizm. I Ona zobowiązuje.
A MY NIE LUBIMY OBOWIĄZKÓW.

A...może to egzegeci właśnie powodują blokady kanałów INFORMACYJNYCH?

SAVITRI - bogini blasku inteligencji
"Niech nam będzie łaskawą SAVITRI".
To przecież mantra GAYATRI. Nazywana Królową Mantr.
Królowa blasku inteligencji. Też i inteligencji każdej komórki organizmu.
Powtarzający JĄ zauważyli wzmocnioną odporność organizmu na choroby.
Tak…Reszta zależy od naszych decyzji... gdzie szukać pomocy…

ZAROZUMIAŁOŚĆ JEST DOWODEM BRAKU FACHOWOŚCI.

W matematyce nie istnieją hipotezy.
W matematyce decyduje działanie.

Aryaman - jeden z bogów w hinduizmie - właściwie jedna z cech naszego charakteru.
W hinduizmie wszystko jest "boskie".

ARYAMAN - to intuicyjna potrzeba rozwoju duchowego. To SEVA- SŁUŻENIE

ARYAMAN objawia się intuicyjną potrzebą służenia innym.

Ratowania innych".

A ten "inny"...To, kto? Który to?

Chcesz go zobaczyć?

Weź lustro do rąk i spójrz sobie w oczy - to właśnie TEN-TEN INNY.

Cokolwiek czynisz - czynisz sobie - dla siebie.

Nie daruję - nie odpuszczę...

Komu?

Wierz mi!

Sprawdziłam!!!

SOBIE!!!

NIGDY WIĘCEJ PRZYCZYNY BÓLU

FOTOGRAFIA...

Wyglądam tak, jak mnie widzi fotografujący...

A w moich oczach jest odpowiedź na jego wysłane myśli...

Każdy napotkany człowiek jest ATMĄ - ATMANEM:

Jednak nie każdy mieści się w ramach SATSANGU.

Nie jest pożądanym towarzystwem w każdej chwili.

Kogo chcesz mieć, w każdej chwili, koło siebie?

W każdej chwili...

TAJEMNICA WDZIĘCZNOŚCI ZA POPEŁNIONY BŁĄD

Nie możesz sobie tego błędu wybaczyć.

A jeszcze podziękować?

Ten "błąd" to twój "uniwersytet".

Na dodatek nie płacisz "wpisowego", ani "czesnego".

ZA-DARMO!!!

Ale...czy...nie na darmo?

NADARMO PRZEŻYŁO SIĘ TO DOŚWIADCZENIE?

Zmarnowana "szansa"

Każdy twój oddech informuje twój umysł, twój organizm, KIM JESTEŚ.

Czemu nie korzystasz z tej najdoskonalszej informacji?

To ciekawe, że ludzie wierzą gazetom, chociażby najbardziej szmatławym, a nie wierzą SOBIE SAMEMU.

A czy wierzą Bogu. Mówi ą, że wierzą w Boga, ale dlaczego JEMU nie wierzą?

Dlaczego nie wierzą?

DLA-CZEGO? Czy pojmujesz to słowo? DLA-CZEGO? (Może, dla kogo?)

Komu podarowali swą WIARĘ?

Komu oddali się, aby nimi rządził?

A...może MAMONIE?...

Wybaczyć zadany ból...

To już dużo...

Podziękować - z całą świadomością dobra płynącego- z zadanego bólu to już PEŁNIA ŚWIADOMOŚCI – WIZJA DOBRODZIEJSTWA, a nie psychofizyczna rozkosz poprzez zadawanie sobie bólu.

Sobie lub komuś bliskiemu. Przeżycia chorego umysłu – HALUCYNACJA.

Sadystyczna myśl wysłana komukolwiek jest MASOCHIZMEM, gdyż powróci do ciebie – uczterokrotniona.

A słowo? Rany zadane słowem mogą nie goić się poprzez wiele wcieleń. Podziękować - uwolnić się!

Uwolnić się od bólu. Uwolnić się. Czy to pojmujesz?!!!

MAM W OCZACH JEGO OCZY

Czy wiesz, co to znaczy?

Zamknij oczy...Przypomnij sobie twoją ulubioną Jego fotografię.

Pamiętasz Jego oczy?

Czy masz te Jego oczy w swoich oczach?

Swami powiedział kiedyś - "Naucz się Mojej postaci na pamięć..."

Istnieje CZAS REALNY on JEST

i

CZAS PRAKTYCZNY - gdzie wszystko staje się.

Odróżniać:

według mnie należy mi się

i

według DHARMY należy mi się.
A właściwie: NALEŻY MI SIĘ WEDŁUG DHARMY.

Żeby nie wiem jak chronić i ostrzegać "swoje "dzieci - nie ustrzeżesz ich przed powracającą energią, którą WYSŁAŁY.

Każda informacja niezwiązana z Prawdą, czyli po prostu KŁAMSTWO - powoduje blokadę kanału informacyjnego, tym samym nieumiejętność kojarzenia faktów i brak UMIEJĘTNOŚCI PRZEWIDYWANIA.

Egoizm – ego, zawsze i wszędzie jest narażone na upokorzenia.
Spotyka się z upokorzeniami. Czuje się niezauważane, niedoceniane.
Ego poprzez zarozumiałość prowadzi człowieka do upadku - zatrzymania w rozwoju duchowym.
Ostatecznym osiągnięciem ego-egoizmu jest tylko pogarda. Pogarda dla otoczenia.
A, co wysyłasz - powróci do ciebie. Uczterokrotnione.
Egoista nie spotka się nigdy z szacunkiem otoczenia, czego się wyraźnie domaga i stąd może wypływa konieczność zakładania związków syntonicznych pomiędzy egoistami.
Możliwość imponowania: dająca złudzenie respektu - nawet poprzez budzenie lęku.

Fundamentalizm - to jest coś, co sobie wmówiliśmy.
A nie jest PRAWDĄ.
(to początek dłuższego rozważania nawiązującego do medycyny)

Przebudzenie...
OM NAMAH SHIVAYA...WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM...
Gdy byłaś w stanie to pojąć w momencie „uderzenia losu”, to chyba był właśnie początek - pierwszy "stopień" 'wychodzenia ze snu. Przebudzenia.

Uderzenie LOSU...Próba...Charakteru...Zaufania do mistrza….

A jeśli przy tej próbie straciłaś już zaufanie do NIEGO?
Nie! Nie straciłaś!

Wcale go nie miałaś!
A może w ogóle nie zauważałaś, że ON JEST?
Różne bywają "próby"... "nieprzewidywalne uderzenia”

UPANISZADY - najstarsze Pismo Święte:
Masz tego "w dostatku" - za co jesteś WDZIĘCZNA.
A co z wdzięcznością za "bolesne uderzenie."?
W tym tkwi tajemnica WOLNOŚCI. Zabezpieczenie przed powrotem wysłanej energii. Energii niszczącej ciebie.
A WDZIĘCZNOŚĆ? Może nawet zniweczyć KARMĘ, bo ta wdzięczność dowodzi 100% zaufania i 100% wiary w stosunku do Stwórcy.
Właściwie najpierw wiara, a potem rosnące zaufanie, niezachwiane nawet pod bolesnym uderzeniem. To uderzenie, jest nam daną szansą dojścia do monizmu. Dlatego można je uznać jako ŁASKĘ BOGA.
Bez zrozumienia karmy, reinkarnacji, inkarnacji, dualizmu i monizmu - pojęcie Łaski Boga - możliwości "bolesnego uderzenia"- jest pojęciem budzącym lęk. A jeśli boisz się tzn. popełniłeś jakiś błąd. Podstawowym - jednak nieuświadomionym - błędem jest brak wiary i zaufania do Stwórcy.
Warto byłoby zastanowić się, DLACZEGO?
W czym leży przyczyna błędnego pojmowania istnienia ziemi, własnej matki i Pisma Świętego?

Dobrze jest uświadomić sobie, że:
Działa we mnie NAJPOTĘŻNIEJSZA ENERGIA BOGA - OM PREMA
AHAM PREMA SVARUPA - JESTEM UCIELEŚNIENIEM BOSKIEJ MIŁOŚCI.
Wszystko, co nienawiść zniszczyła, MIŁOŚĆ ODBUDOWUJE.
Jedynie Miłość zabliźnia rany i usuwa blizny.
OM PREMA OM SVAHA.

Musiałam się zdecydować, czy ta wiadomość ma mnie zabić, czy uczynić silną.
"W dół" czy "w górę”.
Pępowina nie jest przecięta.
Moja moc jest Jego mocą.
On - to ja.
Kierunek wyboru jest jasny.

Decyduje tu EDUKACJA. Stopień edukacji - kształtujący charakter, a nie stopień wykształcenia uniwersyteckiego.
EDUKACJA to „wyprowadzenie” (educare - łacina) wiedzy z pradżniany - pradyskietki na kod myślowy. Wystarczy przeczytać jedną książkę odkrywającą przed tobą ukrytą wiedzę i drogę do niej.

Każdy z pacjentów opowiada mi okrutny scenariusz.
A najokrutniejsze jest to, co dzieci przemilczają - a ty już wiesz...
Ona nie jest zła – ona tylko zachowuje się okrutnie głupio...

Tajemnica mantry AHAM VAISHWANARO.
Tak, jak możesz być zraniona słowem, tak i słowo może ranę zabliźnić i usunąć blizny.
I tym są właśnie mantry. Wprowadź je do PAMIĘCI.

Vaidyo narayano harrih... Lekarzem jest tylko Bóg.
Pomyśl…- Nic nie istnieje poza Bogiem... Każdy człowiek jest Bogiem! Każdy jest naszym lekarzem...i każdy "z czegoś nas leczy ". Szlifuje nasz charakter.(98% chorób leży w charakterze)
I co godne zauważenia, że wielokrotnie, swoim postępowaniem nas ostrzega.
Do nas należy dostrzeganie procesu uzdrawiania. Decydującym, w tym procesie, jest nasz charakter – działanie ego-egoizmu. Nasi bliscy i dalsi, a szczególnie ci bliżsi to noże genialnego chirurga, genialnego szlifierza... szlifierki charakteru... Ha!! Gdy to pojmiesz, a jeszcze podziękujesz za szlif, który z diamentu wyczarowuje brylant, to jesteś już... A-yodya - miasto niepokonane...
Jednocześnie jednak, intuicja i "zbieg okoliczności "podpowie ci, jakich "szlifierek" należy unikać i jak ich unikać. Intuicja "wynika" ze stałego kontaktu z pradźnianą - pradyskietką- światłem w twym sercu - źródłem życia - NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ.
Im mniej życzeń, tym siła płynącego światła jest silniejsza - informacja prowadząca pełniejsza - doskonalsza.
KAŻDY ŚWIADOMY ODDECH to UMACNIANIE KONTAKTU z DOSKONAŁOŚCIĄ.

Tak, jak w większości, ludzie nie zdaję sobie sprawy z siły własnego umysłu, tak również z siły pomyślanych lub wypowiedzianych słów.
Np. słowo NIE.
(tak w nawiasie: wszystko masz "na nie", a co masz "na tak"?)

To "słówko"(takie króciutkie) jawi mi się jako "fundament fundamentalizmu" (warto zbadać pochodzenie słowa).
Powszechnie "fundamentalizm" kojarzy nam się z sytuacją polityczno-wyznaniową, jednak to, co się dzieje w świecie "globalnie", zaczyna się w charakterach poszczególnych jednostek. Coś sobie wmówiliśmy...może zasugerowaliśmy...Może zinterpretowaliśmy fałszywie słowa PRAWDY...
Np., że gdy Pismo Święte mówi JEST TYLKO JEDEN BÓG – my dodaliśmy, że tylko ten, którego MY wyznajemy...
Jednak najpierw przyjrzyjmy się rodzinie.
No! miej odwagę przyjrzeć się sobie samemu. Naszej postawie wobec bliskich - bez noboonizmu... (Zrobiłam to. To operacja bez znieczulenia. Dlatego potrzebna odwaga. ALE OPŁACA SIĘ.)
W praktyce terapeuty nazwałam "fundamentalizmem w rodzinie" -usztywnioną postawę wobec najpierw bliskich, potem "tych dalszych".
SZTYWNIAK - znamy to określenie...No tak...Trzeba zbadać siebie.. Nie zauważamy, że swoją "sztywnością" - "usztywniamy" otoczenie.

Zjawisko powracającej energii.
Tolerancja i tolerowanie, albo - nie-tolerancja i nie-tolerowanie. Gdy pojawia się konieczność nie-tolerowania w wychowaniu własnych dzieci, w wychowaniu szkolnym, tzn., że w kształtowaniu charakteru pominęliśmy zaszczepieniu dziecku pięciu wartości człowieczych. A czy my sami mamy te wartości wprowadzone do pamięci? Słowo NIE budzi zawsze opór - agresję. Agresja to HIMSA - odwrotność AHIMSY - działania bez zadawania gwałtu. Gdy pojawia się nie-tolerowanie bez świadomości zjawiska EMPATII "jedności - niepodzielności pod postacią wielości i odrębności" to już mamy symptomy fundamentalizmu.
Warto - naprawdę warto głębiej zbadać zjawisko powracającej energii.

Ktoś zapragnął być inteligentnym z pominięciem NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI.
Człowiecza inteligencja to odblask Najwyższej. Im większa świadomość - ŚWIADOMOŚĆ Najwyższej - tym silniejsze promieniowanie doskonałością człowieczej inteligencji.
Życie to walka o ŚWIADOMOŚĆ, o czystość charakteru, który zabierasz na drugą stronę Styksu - to twój majątek. Życie to walka o światło - walka z ciemnością. Życie to szkoła dochodzenia do ŚWIADOMOŚCI.
Świadomości - KTO JA JESTEM -

A wszystko to, co „zdziałasz” - napisana książka, zrobiony film, wychowanie dziecka - to tylko produkt uboczny twego charakteru...POZNACIE GO PO OWOCACH...

Świadomość ciała - jako narzędzia.
Świadomość zmysłów - jako narzędzia,
A nie identyfikowanie się z ciałem, czy zmysłami.
Identyfikacja z ciałem prowadzi do uzależnień zmysłowych - wszelkich chorobliwych pożądań.
Poddanie się życzeniom - chciejstwem prowadzi do ograniczenia promieniowania „pradyskietki” do minimum - zaledwie na najniższym poziomie świadomości. Działanie tylko dziesięcioma procentami inteligencji.
Umysł zostaje zaprzęgnięty do służenia zmysłom, które jak wiemy są wielce niedoskonałe - mylące i tak popełniamy tysiące błędów, na których nie potrafimy, co się często zdarza, uczyć się.
Dopiero ciężka karma potrafi otworzyć oczy.
Ile razy można popełniać ten sam błąd?

Różnica między stać się pewnym siebie
a- być świadomym siebie
Istnieje – jest ŚWIADOMOŚĆ i istnieje - bycie ŚWIADOMOŚCIĄ.
Stawanie się pewnym siebie, jest tylko pochodną ŚWIADOMOŚCI, jej odblaskiem, ale nie pełnią. Stawanie się należy do relatywizmu.
Ale UWAGA: stawanie się pewnym – może prowadzić do tzw. „pewniactwa”, gdy zatraci się świadomość, kto jest „autorem” naszego życia.
Albo może nigdy dotąd tej świadomości nie posiadało się. Często właśnie powodzenie może prowadzić do pewniactwa.
Niebezpieczeństwo powodzenia…

Stworzyłeś film...
A czy dostrzegasz tego, który ciebie
STWORZYŁ?...
Ten, który ciebie stworzył - STWORZYŁ TEN FILM!
To niezmienny - nieprzerywalny proces…
A nazwisko na plakacie - nazwisko reżysera - to umowny podpis właściwego twórcy.
STWÓRCY.

"Wszystko, co dotąd uczyniłeś,(w swojej ocenie "zło", czy "dobro") uczyniłem Ja. A, gdy to już wiesz (i na dodatek ta wiadomość - ta wiedza przyniosła ci ulgę) to od tej chwili, cokolwiek teraz czynisz -czyń świadomie ze Mną"- mówi Stwórca.

I tak, więc dzieło może mieć znamię doskonałości…

Pozbawione ego....

egoizmu... egocentryzmu... przynoszące otoczeniu radość...

A RADOŚĆ PRZYŚPIESZA POWRÓT DO ZDROWIA!!!

Ktoś dobrze nam znany powiedział:

"Weź mój KRZYŻ - mój KRZYŻ jest lekki"

Krzyż to kręgosłup.

Kręgosłup to - charakter

"weź mój charakter”-

MIŁOŚĆ - MIŁOSIERDZIE

GOTOWOŚĆ OFIARY

BEZINTERESOWNOŚĆ

i najważniejsze

ŚWIADOMOŚĆ, KIM JESTEŚ

Mówimy czasem o kimś - on-ona ma ciężki charakter...

Pełen egoizmu...

Tak...egoizm ma swój przygniatający nas ciężar...

Ciężar łamiący kręgosłup. Wynaturzenia w kręgosłupie...

Tak, jak pieniądze dane są nam do dyspozycji tylko, tak podobnie - powodzenie.

I teraz pytanie:

Jak korzystasz z pieniędzy,

Jak je traktujesz i używasz?

A powodzenie?...

Do czego użyjesz?

Jak przy pieniądzach, tak i przy powodzeniu niebezpieczeństwo stanowi, często używane słowo

MÓJ - MOJE

Jeśli używasz tych określeń - tych słów z całkowitym przekonaniem o słuszności "pełnego właściciela" - to bierzesz na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszelkie ich działanie.

Powodzenie - wszelkie - powinno uczyć (i uczy, ale tego nie zauważamy) pokory - nie upokarzania siebie i upokarzania otoczenia.
Brak powodzenia uczy cierpliwości. Nie cierpiętnictwa, lecz cierpliwości.
Pokora to świadomość ograniczenia naszej wiedzy wobec absolutnej Wiedzy nieskończoności.
Cierpliwość zaś, to "dochodzenie duchowe" – badanie siebie - tym samym dochodzenie do doskonałości. Naturalnie, gdy nie pozwolimy ego bawić się w oskarżyciela i sędziego.
"Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni" - te słowa odnoszą się nie tylko do naszych osadzeń osób nam bliskich, czy dalszych. Biczowanie się własnym samo-osądzaniem - to już auto-himsa wykluczająca wszelki rozwój. To pogarda wobec siebie - prowadząca do pogardy dla otoczenia.
Powodzenie jak i niepowodzenie jest wynikiem powracającej energii jak też i konsekwencją karmy. W każdym razie jest zjawiskiem relatywnym.
W momencie śmierci klinicznej nie grają już żadnej roli.
NIE ZABIERAM ICH ZE SOBĄ.
Ważnym jest jak je zużytkowałam w danym mi do dyspozycji czasie.
Jak zużytkowałam wiedzę, powodzenie - niepowodzenie i mamonę.

UPANISZADY - najstarsze Pismo Święte:
Masz tego "w dostatku" - za co jesteś WDZIĘCZNA.
A co z wdzięcznością za "bolesne uderzenie."?
W tym tkwi tajemnica WOLNOŚCI. Zabezpieczenie przed powrotem wysłanej energii. Energii niszczącej ciebie.
A WDZIĘCZNOŚĆ? Może nawet zniweczyć KARMĘ, bo ta wdzięczność dowodzi 100% zaufania i 100% wiary w stosunku do Stwórcy.
Właściwie najpierw wiara, a potem rosnące zaufanie, niezachwiane. Nawet pod bolesnym uderzeniem. To uderzenie, jest nam daną szansą dojścia do monizmu. Dlatego można je uznać jako ŁASKĘ BOGA.
Bez zrozumienia karmy, reinkarnacji, inkarnacji, dualizmu i monizmu - pojęcie Łaski Boga - możliwości "bolesnego uderzenia"- jest pojęciem budzącym lęk. A jeśli boisz się tzn. popełniłeś jakiś błąd. Podstawowym - jednak nieuświadomionym - błędem jest brak wiary i zaufania do Stwórcy.
Warto byłoby zastanowić się, DLACZEGO?
W czym leży przyczyna błędnego pojmowania istnienia ziemi, własnej matki i Pisma Świętego?

Dobrze jest uświadomić sobie, że:
Działa we mnie NAJPOTĘŻNIEJSZA ENERGIA BOGA- OM – PREMA-OM
AHAM PREMA SVARUPA - JESTEM UCIELEŚNIENIEM BOSKIEJ MIŁOŚCI.
Wszystko, co nienawiść zniszczyła,
MIŁOŚĆ ODBUDOWUJE.
Jedynie Miłość zabliźnia rany i usuwa blizny.

Najstarsze Pismo Święte - UPANISZADY - OSTRZEGAJĄ PRZED zranieniem człowieka "odchodzącego" - zwanego STARYM. Ostrzegają przed działaniem himsy.
Zranienie objawia się w tonie, a ton ukryty jest w intencji tak, jak intencja w tonie, a w ogóle intencja w charakterze raniącego. Ukryta zemsta.
Same słowa skierowane do mnie interpretuje mój umysł, ale ton wypowiedzi przesycony "jadem", który wsącza się w organizm, działa "in statu nascendi" - i uszkadza organizm.
To jest rzeczywiście wysłane "światło z uranem".
Zjawisko znane BIOELEKTRONICE (patrz prof. Sedlak) Bioelektronice, której istnienia zaprzecza wielu naukowców. Poza tym zawsze może być to "ostatnia odżywka".
Nie zdążymy załagodzić, wyleczyć z bólu, odtruć...
Jeśli ten ból zadałaś nienawiścią - często nie uświadomioną - karmiczną - to, czym uleczysz?
Tylko MIŁOŚCIĄ - miłością, a nie udawaniem jej poprzez "miłe słówka" i ton "wyreżyserowany".
Jeśli jednak tej AUTENTYCZNEJ MIŁOŚCI niema w tobie -nic nie poradzisz.
Sama- Sam nie poradzisz.
Pomóc może ci Ten, który jest MIŁOŚCIĄ. Ale czy jesteś z Nim w kontakcie?

Zastanawiałam się ile też wysłałam w życiu takich "zatrutych ESEMESÓW”?
I gdy teraz takie "przesyłki-zwroty" o trzymuję - wiem, że to "powracająca energia, której, daty powrotu i trwania czasu i kształtu nie przewidziałam.
Przyjmuję z "bolesną wdzięcznością".
Tak...co tu ukrywać - to boli...
Boli, jak operacja bez znieczulenia. Operacja konieczna - ratująca.
TO WŁAŚNIE POJĄĆ.
OM NAMAH SHIVAYA...
WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.

Zrób jeden krok ku Mnie... Mówi Mistrz

JAK!!!

Nie rozstawaj się z IMIENIEM wybranego Mistrza-Wołaj Go...

A jeśli nie mam tego Mistrza?!

Szukaj Go...Jeśli naprawdę pragniesz Go znaleźć - odnajdziesz Go.

ON JEST...ON jest bliżej niż możesz sobie to wyobrazić.

To moje doświadczenie!!! Moje DOZNANIE.

ZOSTAŁAM URATOWANA.

Potem przyszły MANTRY. Pogłębianie-rozszerzanie świadomości...

Świadomości, KIM JESTEM. Pierwsze kroki... Prostowanie kręgosłupa…

Kręgosłup to charakter...Kontrola charakteru...Badanie charakteru...Duchowe dochodzenie... Zauważenie nieustannego procesu...

Zauważenie NIESKOŃCZONOŚCI...

POKORA

DASO –HAM

JESTEM SŁUGĄ SŁUG…

O PIENIĄDZACH

Ojciec rodziny mówi:

-To są moi **słudzy**. Należą do mnie, a ty synku najpierw naucz się **być sługą**, abyś uzyskał **świadomość** jak **SŁUŻBĄ ROZPORZĄDZAĆ**.

Plamki na stopach Baby to wg ayurvedy **kshipra i kurca**.

Kshipra to punkt serca, a kurca to punkt oczu..

POSTRZEGAJ SERCEM

PATRZ SERCEM

KOCHAJ

"Moje" dziecko przyszło na świat, aby mnie czegoś nauczyć.

(Może to jest właśnie sens posiadania dzieci?)

Jedno jest dla mnie pewne, że zadaniem, jednym z zadań mego życia, jest: we "własnym" dziecku dostrzec **mistrza.**

Ale zaraz...Czy rozumiesz to wyrażenie MISTRZ? CZY CZUJESZ POTRZEBĘ uczenia się?

Jeśli - tak, to, od kogo?

Kto był **mistrzem** dla moich rodziców?
Czy mieli może **wspólnego**?
Jak ważnym jest to w wychowaniu dziecka?
Nie zadawałabym tych pytań gdybym tej rozbieżności mistrzów moich rodziców nie doświadczyła.
Teraz to pojęłam, zrozumiałam…
Cóż...Mogę tylko ostrzec...

Troska to mentalnie wywołany - wytworzony **LĘK**.
Wystarczy mieć wiele życzeń - no...nawet jedno, a już pojawiają się troski, czy aby ono się nie spełni i już mamy **lęk.**
Nawet życzenie sobie **zdrowia** - bycia zdrowym - wywołuje LĘK.
Wielość życzeń czyni nas **żebrakami**. DAJ MI TO...DAJ TAMTO...

Chyba jeszcze jedną tragedią, obok nieświadomości siły umysłu, jest nieświadomość **posiadania wiedzy nieskończoności** wpisanej w organizm **i nieświadomość** możliwości korzystania z niej.
NIEŚWIADOMOŚĆ TECHNIKI POZNAWANIA SIEBIE SAMEGO.
Poznaj siebie samego - obwieszcza Wyrocznia Delficka...

Ciekawe...
Wystarczy mieć jedno (!) życzenie, a ono prawie niepostrzeżenie rozmnaża się.
NAPRAWDĘ! SPRAWDZIŁAM!
Wyobraziłam sobie, że mam jakieś określone życzenie i zaczęłam obserwować jego ”pączkowanie" i pojawianie się lęku, co dla chorego np. na raka jest wielce **niebezpiecznym.**
Pożywką dla raka jest m.in. lęk, złość i nienawiść.
Nawet życzenie **doskonałości**. Wydawałoby się "całkiem na miejscu".
Jednak...Życzysz sobie "czegoś" - czym w **rzeczywistości JESTEŚ**.
Jesteś NIĄ - TYLKO NIE WIERZYSZ, ŻE NIĄ JESTEŚ.
Jak długo **nie wierzysz**, tak długo **nie dowiesz się**.
Zadałam sobie pytanie**, dlaczego uprawiam SADHANĘ - duchowe dochodzenie do wiedzy**.
Może m.in. jestem sama siebie **ciekawa...**
Jaka będę następnego dnia?
Czasem, gdy bardzo boli wołam Babę –
Właściciela mego organizmu - WŁAŚCICIELA I ZNAWCĘ POLA.

A może to jest moje imię?
Proszę o pomoc, o ulgę…
Czy to można nazwać SADHANĄ?

Imię Boga **jest światłem**
RADIACJĄ - powodującą
WIBRACJE.

180 bilionów drgań na sekundę.

W NIC NIE WIERZĘ!
- Rozumiem...NIC JEST NIC...Ale...Zaraz. Czy w COŚ wierzysz?
W CO wierzysz?? Bo jednak poza tym NIC musi COŚ być...Chociażby ty...Przecież nie jesteś tym NIC.
No...Tak...JEST COŚ! Pieniądze i ich władza.
- Co będzie, gdy pieniądze, co może się zdarzyć wyczerpią się?
- Nie wyobrażam sobie!
- Spróbuj - może ci się to przyda? Wyobraź sobie kosmiczną katastrofę, (do której ślepo dążymy) - banki zamieniają się w pył, połączenia komputerowe przestają istnieć...No i co z tobą, jeśli naturalnie pozostałeś przy życiu?
- Przestań Krystyno! Nie znasz się na **prawdziwych wielkich finansach, nie mówiąc już o komputerach, których nie umiesz obsługiwać!**
-No tak…Dziad o poduszce, a baba o pietruszce...

Nie możesz darować Bogu, że jest inteligentniejszy od ciebie i że stworzył coś doskonalszego niż ty jesteś zdolny wykreować.
Zazdrościsz MU.
Zazdrosny zbacza z drogi doskonałości.
Zazdrość czyni go ślepym na własną jego wrodzoną **doskonałość.**
I nie dochodzi do niej.
Zadowala się perfekcją i aplauzem.
Ile to razy słyszałam krytykę:
- Nie udał się Bogu ten świat...Te plagi... Choroby...
Jeśli tak jesteś tego pewien...To go **popraw!**

Spróbuj zacząć od najbliższych - od **siebie.**
Obejrzyj siebie, przyjrzyj się sobie. Czy wszystko O.K.? Są jakieś braki - no to do poprawki... Praktykuj tę **operację odnowy** na sobie, bo może i ty jesteś tą "nieudaną kreacją" - no to do roboty.

Mam pretensję do Boga, a więc przestałem Go uznawać - być w kontakcie z Nim.
Dlaczego??? !!! - Pytasz -
-Nie dał mi "tego", nie dał mi "tamtego"... -
- A... Co ty Mu dałeś? -
Ludzie, przeważnie, mają taki stosunek do Boga - **najwyższej Inteligencji**, **jak do własnej matki**: ona jest dla dawania, a my jesteśmy, aby brać. Nawet bez uczucia wdzięczności. Mrukniemy czasem - dziękuję -...Ale czy **naprawdę dziękujesz**? Nie zauważamy wysyłanej przez nas energii, ale jej powrót...Jeszcze uwielokrotniony...Boli...Myślisz, że tego nie znam? Moim szczęściem jest, że **dostałam szansę w postaci „bólu", szansę - poznania PRAWDY MIŁOŚCI.**
OM NAMAH SHIVAYA - "WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM MIŁOŚCI".
Tzw. "uderzenie losu" - jest mi darowaną tą właśnie **szansą.**
Ode mnie zależy czy z niej skorzystam, czy się „obrażę".
No i popatrzcie... Wszystko zależy od **charakteru...**
Sprawdź, czy się **łatwo obrażasz...**

THAVA SUPRABHATAM
Obudź się moje serce...
Otwórz się moje serce.
Sezamie otwórz się.

Spragnionych napoić...Głodnych nakarmić...Zziębniętych ogrzać.
Twe serce wszystko potrafi...
CIEBIE TEŻ NIE POMINIE...
Tylko...Ty obudź się...

Czy w zetknięciu - nawet w myślach - z drugim człowiekiem – otwierasz SERCE czy PUSZKĘ PANDORY?

Który to już raz dostrzegam, że „moje" dziecko jest moim Mistrzem.

Próbą charakteru - próbą zaufania do Mistrza...
A ja ciągle „czegoś” chcę. No i proszę! Ale jak „łyso”...
No i…jak długo jeszcze mam cię moja Krysiu, wychowywać?

Kropka nad **i**...
- Wiem, że NIC nie wiem?...
Raczej - wiem, że jestem **nieświadoma** CAŁEJ WIEDZY!

Gdy widzisz w „KIMŚ” swego wybranego Mistrza - Chrystusa, Bhuddę, Sathya Sai Babę, nawet świetliste OM, to może się zdarzyć, że ten „ktoś” pod wpływem twego spojrzenia - wizji – **będzie się w NIEGO przemieniał**.
Proces ten nie przebiega „anielsko”. Ten „ktoś” będzie **pozbywał** się negatywnych cech w sposób czasem niezwykle gwałtowny objawiający się, nawet, nienawiścią w stosunku do ciebie. Zawsze trzeba też brać pod uwagę **zależności karmiczne.**

Czy grozi mi zarozumiałość - jeśli wiem, że JA TO TY, A TY TO JA?

Cała „rzecz” - nie bać się bólu...
A...Kiedy się nie boisz?...
Słowa Baby:
- i czemu się lękasz, jeśli JA tu JESTEM...

Obojętność jest pierwszym stopniem nieświadomości.

Po co Mieć więcej?.…**Aby więcej** ROZDAWAĆ. Szkoda, że nie wiesz o tym…

BYĆ PRZEBACZENIEM...
ZROZUMIEĆ to znaczy PRZEBACZYĆ...
SVAMI - mój Mistrzu - pomóż mi ZROZUMIEĆ..

Jeśli potrafiło się obudzić w kimś MIŁOŚĆ, to tego kogoś URATOWAŁO SIĘ – ZOSTAŁ URATOWANY.
Dlatego nieświadomie pragniemy MIŁOŚCI.
To pragnienie może być powodem wielu tzw. „przygód”.

Pragniemy kochać... Kochać bezinteresownie...Pragniemy przeżywać momenty oddawania siebie -momenty GOTOWOŚCI OFIARY.

To właśnie jest naszym ZBAWIENIEM.

Bez moich „słabości zdrowotnych” nie sięgnęłabym po WIEDZĘ MANTR.
Dalej żyłabym jak „ślepe kocię” bezradnie miauczące.
Ale to mi zostało „dozwolone”! DANE! Podobnie jak i „problemy zdrowotne” - tak i ratunek poprzez MANTRY.
Jeszcze ciągle żyję w jakimś ZADZIWIENIU WDZIĘCZNOŚCI.

CHCĘ - CHCENIE - PROWADZI DO LĘKU I ROZCZAROWANIA, GDYŻ czarujemy się TYM CHCĘ i pozostajemy przy tym początkowym „chceniu” sądząc, że jest ono działaniem stwórczym.
No i w konsekwencji, CO! Szeroko otwarte oczy, w których maluje się rozczarowanie i zdziwienie - bo „przecież chciałam"...
Potrzebna jest WIZJA. Z uzasadnieniem PO-CO, DLA-CZEGO, DLA-KOGO?. Nie!
Z potrzeby serca „to uzasadnienie” – potrzeba serca podobnie jak i morale jest „wpisane” w nasz organizm.
Tylko nie jesteśmy tego świadomi podobnie jak i celu naszych powrotów na ziemię – naszych urodzin.
Nasz cel i powód?...
Poznanie, kim jesteśmy poprzez SŁUŻENIE sobą innym. Służenie wykształceniem, edukacją, twórczością i służenie danym nam do dyspozycji czasem.
BEZINTERESOWNIE - bez oczekiwania zapłaty.

Zamówienie do Właściciela POLA
Proszę Cię pomóż mi - wiesz, w czym. Jesteś moim WŁAŚCICIELEM POLA.
Wiem...CIERPLIWOŚĆ...Rozpoznawanie POLA...
WIEM, ŻE MI POMOŻESZ.

Dzisiaj prosiłam GANESHĘ o pomoc.

TAT PURUSHAYA VIDMAHE
VAKRA TUNDAYA DHIMAHI
TAN NO DANTIH PRACODAYAT.

Kradzione nie tuczy...Skradzione zdrowie, życie, dobytek...

No właśnie... Co się dzieje z dochodem uzyskanym poprzez np. **katorżniczą pracę**?

Albo dochodem uzyskanym poprzez kłamstwa?

Przemyśl np. takie zjawisko jak dochody - budżet oparty na, właśnie, na katorżniczej pracy.

Potrafisz wymienić przykłady?

A budżet oparty na zakłóceniu ekologii? Czy jesteśmy tego świadomi?

Czy możesz podać przykłady?

Jeśli nie możesz - nie jesteś tego świadom - to, co z tobą?!

Tak... - „Co z Tobą Polsko?”

„Co z Tobą Świecie?”

Indianie mówią:

-„Gdy ostatnia rzeka zostanie zatruta, ostatnie drzewo wycięte,

- człowiek przekona się, że złota nie da się ugryźć”.

Jeśli ktoś sądzi, że krzyk bólu katowanego człowieka zanika wraz ze śmiercią zakatowanego- to się wielce myli.

Energia wysłana - spowodowana - wraca do nadawcy - uwielokrotniona. Energia spowodowana działaniem...

Jakie znasz działania?... Jakich użyłeś?...Satysfakcja z zadawanego bólu...To energia…

Energie bólu zadanego słowem.

Ważnym jest zdawać sobie sprawę, że słowa tylko **pozornie** nic nie kosztują.

W istocie są kosztownością.

Można nimi otrzeć łzy bólu...Dodać mocy...

A wysłane w celu zadania bólu powrócą i mogą „wiele kosztować”.

A...Co odczuwamy w momencie zadawania nam bólu? Te odczucia to energia.

I to, co myślimy- to też energia.

Ogłoszona została nazwa - kwanty. Energia kwantów. RACHUNEK KWANTÓW.

Nasze ROZRACHOWYWANIE się - to PRZYSŁANY NAM RACHUNEK.

Nie ma w nim cienia kary lub nagrody - po prostu RACHUNEK.

Ten pojawiający się RACHUNEK to konsekwencje naszych myśli, słów i czynów, nieuznające „okoliczności łagodzących”.

Przerażające!!! Prawda?!

A jednak nie jesteśmy bezradni.

Świadomość, KIM W RZECZYWISTOŚCI JESTEM - łagodzi wszelkie doznania.

Może nawet RACHUNKI ANULOWAĆ.

„Nie zapomnij, że JA to TY, a TY to JA” - mówi Mistrz.

Nie zapomnij, tzn. WPROWADŹ DO PAMIĘCI, że:

Jestem Bogiem i niczym nie różnię się od Boga...

Chociażby, dlatego że wszystko jest Bogiem. Nic nie istnieje po za nim.

Wiem...Można nie wierzyć - bo wszystko MOŻNA.

Ja kiedyś też nie wierzyłam. Nie zdawałam sobie sprawy z własnej MOCY.

Przez moje własne doświadczenie zrozumiałam...

Rozumiem „tych na drodze”.

Na drodze do SIEBIE SAMEGO.

Wyobraź sobie, że istnieje zjawisko, któremu dajemy nazwy:

- pole,

- świadek,

- znawca pola, właściciel jego - Bóg, BRAHMAN, THAT

Pole to organizm: ciało, intelekt, inteligencja, umysł.

Świadek: to ten, który obserwuje, zauważa. Im więcej zauważy tym więcej może „donieść” znawcy pola.

-Poradzić się jego -

Znawca pola - właściciel - Brahman – Bóg - WIE WSZYSTKO, ale świadek - obserwator musi nauczyć się rozpoznawania pola - organizmu. Organizm to „poletko doświadczalne”. Na nim uczymy się aż do tej „matury” ŚWIADOMOŚCI OSTATECZNEJ - JESTEM BOGIEM.

MATURA – DOJRZAŁOŚĆ – SPEŁNIENIE - PEŁNIA.

Człowiek spełniony.

Nie wracamy na Ziemię do naszej szkoły - POLETKA PANA BOGA.

Nie rodzimy się a więc nie umrzemy.

Jesteśmy nieśmiertelni.

A te powroty nasze, to były tylko oblane egzaminy poprzez NIEDOUCZENIE.

Jeśli ktoś straszy - tracimy do niego zaufanie.

Trzeba umieć odróżniać **straszenie** od **ostrzegania.**

W straszeniu pojawia się mściwość - wywoływanie lęku - zaciemnianie poprzez lęki.

Programowanie **halucynacji.**

W ostrzeganiu podajesz pomocną rękę. Działa, jak znak ostrzegawczy na drodze.

W straszeniu pojawia się element programowania przestępstwa na zasadzie materializacji myśli, bo spotyka cię to, **czego się boisz i o tym myślisz.**

Ostrzeganie to tylko **bezlękowe przewidywanie.**

Jednak ważnym jest ton, jakim ostrzegamy.
Nawet w homilii można odkryć formy nienawiści - zemsty.
TON...Czy dźwięczy w nim AHIMSA - DZIAŁANIE BEZ GWAŁTU - zgodny ton z pięcioma wartościami człowieczymi, czy HIMSA - chęć zadania bólu.
Mściwa, nienawistna chęć zemsty.

WYŚMIEWANIE...
Przez wyśmiewanie pozbawiamy się dojścia do NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI.
Dochodzenia do doskonałości. Do stanu permanentnej ewolucji umysłowej i duchowej.
WYŚMIANIE - WYŚMIEWANIE jest to wysłana energia.
Jaką przybierze formę przy powrocie? Bo przecież wysłana energia powraca do nadawcy uwielokrotniona - nieuznająca „okoliczności łagodzących".
Warto zastanowić się czy wyśmiewanie nie jest zakamuflowaną formą ZEMSTY.
Wiem...Zauważyłam, że w ostatnich czasach jesteśmy „do tego" prowokowani.
Tak... Prowokowani.
Jednak czy ulegamy jakiejś prowokacji czy nie - to zależy od naszego charakteru.
Zemsta przynosi chwilową ulgę, a konsekwencje?...Warto zastanowić się i nie ignorować praw RACHUNKU KWANTÓW.
A jeżeli ktoś, kto na przykład sprawuje władzę - nie wie, co to jest ten RACHUNEK – to warto byłoby DOKSZTAŁCIĆ SIĘ. DOEDUKOWAĆ.
A po za tym:
„Z kogo się śmiejecie –
Z siebie samych się śmiejecie."
(GOGOL- Rewizor)
Już pomijam, że ten INNY, ten DRUGI - to JA.
Może to trudne do zrozumienia. Pojmuję...
Ale czy nie popełniliśmy nigdy czegoś, co nawet teraz nam samym wydaje się ŚMIESZNOŚCIĄ? A tylko zarozumiałość nasza „zamiotła to wspomnienie pod dywan".
Wyśmiewanie przestępczych poczynań WŁADZY...
Myślę, że pozbawia w oczach społeczeństwa powagi zagrożenia. Zaczynamy lekceważyć coś, co nas niszczy...
To jakiś „wentyl"...Może potrzebny jak antybiotyk w krytycznej sytuacji zdrowotnej, ale czy bezpieczny na dłuższą metę? Jakie ma uboczne działania?
Sprytna przestępcza władza pozwala na to wyśmiewanie. Działa tu spryt a nie inteligencja.

Pozwala, ale jednocześnie kumuluje się w niej energia obrażonego ego dająca upust w coraz surowszych restrykcjach w postaci zarządzeń jak też otaczanie się dla własnego bezpieczeństwa kumoterstwem, a właściwie szczególną korupcją- **ja ci to a ty mi tamto.**
Następuje ESKALACJA „ODPŁACANIA SIĘ".
A w rzeczywistości płaci całe społeczeństwo.

Człowiek z przestępczymi skłonnościami powinien być izolowany od społeczeństwa, jak gruźlik prątkujący i jednocześnie resocjalizowany - leczony.
Kto się na tym zna? Terapeuci...
Prawdziwym terapeutą jest tylko ten, kto sam siebie uzdrowił. Kto własnymi świadomymi siłami wrócił do ZDROWIA.
98% chorób zaczyna się w charakterze. Czyli: terapeutą jest ten, kto rozpoznał swój charakter i poddał korekturze. A RESOCJALIZACJA zaczyna się od zrozumienia i przebaczenia.
Zrozumieć i przebaczyć... Nawet samemu sobie.
Ha! I tu się zaczyna kamienna ściana wspomnień. Po prostu wewnętrzny „ryk protestu".
Bez wiedzy, kim jest człowiek, czym jest człowiek dla człowieka, to sformułowanie **zrozumieć - to znaczy przebaczyć** jest „nieosiągalną utopią" w postaci tej właśnie kamiennej ściany bolesnych wspomnień.
Znam to...
Wydaje ci się, że gdy próbujesz pokonać ją - najpierw rozwalana, poraża cię, rani kruszącym się murem.
Wytrzymać uderzenia. Poznać sens tych przeżyć...To pierwsze zwycięstwo nad własnym ego.
Zrozumieć - przebaczyć... Tak…

I wtedy dopiero możesz dotrzeć do duszy chorego. Do jego bólu, który znasz z autopsji...Otrzeć łzy... Przynieść ulgę. Jakże jej sama pragnęłaś… Pamiętasz?...
Człowiek w bólu, krzyczy niemym krzykiem. Nic do niego nie dociera. Nie słyszy ciebie-terapeuty.
A więc najpierw zdjąć ból...A wiesz, czym? PRZEBACZENIEM...
Nie dotykaj chorego, jeśli go nie rozumiesz.
Nie pisałabym o tym, gdybym tego nie doznała.
A po za tym - „resocjalizowany" może być tylko ten, kto tego pragnie.
Nie przytrafia się to „zadufkom".
Wracając do przestępcy w życiu społecznym...
Ma być osądzony i otrzymać wyrok, nawet izolujący go od społeczeństwa.

Osądzony **bez złości, złośliwości i chęci zemsty.**

To jest duża różnica, czy unika się przestępczego czynu ZE STRACHU przed odpowiedzialnością sądową, czy unika się tegoż, pod wpływem moralnego poczucia praworządności – DHARMY.
MORALE - ETYKA jest wpisane w organizm człowieczy - podobnie jak PIĘĆ WARTOŚCI LUDZKICH.
Złamanie tych „praw wpisanych" wprowadza zakłócenia w bezkonfliktowe funkcjonowanie organizmu.
SŁOWO WYPOWIADANE JEST ENERGIĄ i powoduje pewien układ kwantowy - wzór i jego działanie - działanie tego wzoru - działanie KWANTÓW - PARAMANU.
Można powiedzieć, że to słowo układa się - powoduje jakiś wzór matematyczny „DHARMICZNY – PRAWORZĄDNY" np. 2+2=4, albo A'DHARMICZNY - ZAKŁÓCAJĄCY - np.2+2=5.
Zauważone słowo działające „A'DHARMICZNIE"- to słowo NIE!
Sprawdź, kiedy i jak je używasz.
Wielość – dualizm – monizm… W monizmie słowo NIE znika tak, jak zanika opozycja.
(Czy w obecnej dobie, politycy wyobrażają sobie działanie bez opozycji, czyli w absolutnej zgodności dla rozwoju kraju, a nie pod dyktando przemożnej władzy jakiejś partii.)
Działanie kwantów zawarte jest też w muzyce; w działaniu układu melodycznego jak i w intonacji głosu ludzkiego.

Wyjście z choroby FIZYCZNEJ, dojście do zdrowia organizmu - jest tylko PRODUKTEM UBOCZNYM dochodzenia do MONIZMU, PEŁNI, DOSKONAŁOŚCI (nie mylić z perfekcjonizmem) - dochodzenia DO SIEBIE - „DO DOMU" - PEŁNI ŚWIADOMOŚCI - KTO JA JESTEM.

Gdy rozmawiamy **„**Z SERCA DO SERCA" - to widzimy ŚWIATŁO w czyimś sercu – to samo światło, które jest i w moim - naszym.
Gdy dwie lampy świecą jednocześnie - jedna 40 Watt, a druga l00 Watt – potrafiłbyś zauważyć „granicę" ich świateł?
Czy zastanowiłeś się ile Watt świeci w twoim domu?
A może krąży po twoim domu „zgaszona lampa"?
Może trzeba ją włączyć i ZAPALIĆ?
Nie wyłączaj nikogo - NIE WYŁĄCZAJ ZE SWEGO ŻYCIA.

Brak zaufania do STWÓRCY - (wierzysz w Boga, ale czy Bogu wierzysz?)
Brak wdzięczności kradnie światło, naszym oczom. Może pozbawić nawet możliwości widzenia.
Istnieje zależność poczucia wdzięczności, lub jej braku, od całego wachlarza przeżyć, odczuć i wprowadzonych do PAMIĘCI informacji zgodnych, lub niezgodnych z PIĘCIOMA WARTOŚCIAMI CZŁOWIECZYMI.
Zaufanie, to już ŚWIADOMOŚĆ, że wszystko, co mnie spotyka - co zresztą sama spowodowałam - spełnia rolę „służebną" - (służę sama sobie) i na dodatek JEST DLA MEGO DOBRA.
SŁUŻY MOJEJ EWOLUCJI DUCHOWEJ.
„MASZ TEGO W NADMIARZE, ZA CO JESTEŚ WDZIĘCZNYM" - mówi Pismo Święte.
Czy sprawdziłeś kiedyś siebie?...

CHOROBY...
Zauważone natężenie występowania cukrzycy, raka, septy-sepsy i gruźlicy.
GRUŹLICA atakuje jednostki lub czasem staje się „zjawiskiem społecznym", gdy *zamiera zaufanie*.
Utrata zaufania to szerokie pojęcie. Od osobistych przeżyć - do społecznego załamania.
Zamieranie zaufania może przebiegać - i tak w większości przebiega - poza rozpoznaniem intelektualnym.
Dzieje się to w sferze uczuć. Jest to poczucie braku oparcia.
Zdradzone zaufanie - jeden z powodów osłabienia odporności płuc.
Dobrze byłoby sprawdzić, gdzie i kiedy gruźlica staje się „zjawiskiem społecznym".
Zaufanie do siebie samego, oparcie się na sobie samym - to ZAUFANIE DO BOGA - do MISTRZA i oparcie się na NIM.
Samo ROZPOZNANIE MISTRZA, to JEGO ŁASKA - otrzymujesz ją, gdy jej PRAGNIESZ.
Znajdujesz to, czego szukasz. Czy jesteśmy wytrwali w naszych poszukiwaniach?
WYTRWAŁOŚĆ... KONIECZNA W KAŻDYM DĄŻENIU.
Bogu wierzę... Ale czy Mu UFAM?...

To się zdarzyło...
Dwie MATKI- czy jedna MATKA?...
Matka cielesna cierpiała - lękała się…
ON mówił jej, przypominał - „I CZEMU SIĘ LĘKASZ, JEŚLI JA TU JESTEM".

Tak... Albo-albo.
Albo ufasz, albo nie.
Wiem, że wiedział, co mogę odczuwać i wzmacniając moją wiarę i zaufanie, zdejmował ból z serca cielesnej matki, darowaniem mantry - OM NAMAH SHIVAYA – *WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.* Uświadamiał mi błogosławieństwo tego „zdarzenia”.
Błogosławieństwo poprzez ZAUFANIE.
To, co się zdarzyło z „NIESZCZĘŚCIA”, stało się SZCZĘŚCIEM. Wystarczy usunąć to „nie”.
Jaki masz wynik?
To, co się zdarzyło z „NIE-SZCZĘŚCIA” stało się SZCZĘŚCIEM.
Czyli szczęśliwie stało się szczęściem.
Poza szczęściem nic nie istnieje, tylko tego niektórzy z nas nie wiedzą. A boli...tylko nasze ego. Trudne do pojęcia, a jednak tak jest…

Wychowujemy siebie, a właściwie swój umysł, myślami. Przypominam, że umysł nie posiada określonego miejsca w organizmie. Umysł to **myśli i życzenia**. A więc, wychowujemy siebie myślami.
Zbadaj swoje myśli... Ja to zrobiłam. Przyszły z pomocą MANTRY wprowadzone do PAMIĘCI, a nie automatycznie powtarzane jak płyta gramofonowa. Wprowadzone do PAMIĘCI zaczynają działać w organizmie, a organizm to ciało, intelekt, inteligencja i umysł. Myśl to impuls elektryczny. Aby uzyskać oświetlenie, kontakt, musimy impuls elektryczny minus połączyć z plusem (wie to każdy złodziej samochodów i elektryk). Minus to myśl, umysł. A plus to PRADŹNIANA, światło, „lampka" wielkości kciuka.
Nazwałam ją pradyskietką komputerową.
Połącz, a zobaczysz, co się stanie. **Osiągnij wizję połączenia**, *zakotwicz myśl w Pradźnianie.*
Nie trać czasu - <u>już działaj.</u>
A może to najwyższy CZAS nauczyć tego - wyjaśnić to własnemu dziecku.
Czemu tego nie uczą w szkołach?...

DA-SO-HAM - JESTEM SŁUGĄ.
Bezwiednie, mimo wszystko, zawsze służę.
Służę odstraszającym, lub uskrzydlającym przykładem, a nawet deprawującym.
O wynikach wpływu na poszczególnych ludzi, na otoczenie, decyduje ICH UMIEJĘTNOŚĆ ROZRÓŻNIANIA.
Co **najkosztowniejszego** człowiek ma do dyspozycji? (dobrze wiedzieć, że w ogóle wszystko, <u>co masz</u>, jest ci tylko dane do DYSPOZYCJI - nie zabierasz tego „na drugą stronę Styksu”).

A więc, wierz mi, najkosztowniejszym jest CZAS. Tak kosztownym jest, że nikt nie jest w stanie go kupić (nawet żadne promocje nie pomogą).

A teraz… SŁUŻYĆ KOMUŚ SWYM CZASEM…

Czy pojmujesz, co to znaczy?...

Oddać komuś to, co masz najkosztowniejszego…

Mgnienie oka - zauważenie kogoś…

Mgnienie oka ma swój CZAS.

Jakiś CZAS jestem myślami...

Jakimi myślami?...Gdzie?...Przy kim?...Co widzę w tym kimś? Czy na przykład „mojego" syna, czy MISTRZA, którego wybrało się na tę „PODRÓŻ DO DOMU”?

Czy jesteśmy świadomi, że każdy z nas jest na drodze DO DOMU - do punktu, z którego wyruszył w tę *„podróż przez Życie”?*

PODRÓŻ W CZASIE, W BOGU. CZAS TO IMIĘ I POSTAĆ BOGA.

Nie wiedzieliście o tym?… O tym *podarunku.*

Co z tym podarunkiem czynicie?...

Sytuacja aktualna w pewnym państwie… Nie tylko w naszym.

Ludzie z rządu- to jestem JA. Jednak to „Ja" pozbawione wiedzy, KIM JA JESTEM.

OSOBNIK POZBAWIONY WIEDZY - KIM JEST.

Pomyśl, że to przecież właśnie to „Ja”, ale bez WIEDZY, ŚWIADOMOŚCI WIEDZY.

Istnieje wiedza i świadomość wiedzy.

Bez tego A-HAM, to znaczy JESTEM, bez świadomości szmeru oddechu, można byłoby wdepnąć w to bagno wojującej NIEWIEDZY.

No, Serwus!...

A więc, zauważmy, jak dalece jesteśmy ratowani i bądźmy wdzięczni.

NAUKA PŁYWANIA

Przychodzi powodzenie, pieniądze – wiążesz z nimi myśli. Wiążesz z materią – ze światem **relatywnym.** I już poddajesz się działaniu **inwolucji**.

Można to doskonale zauważyć u pisarzy, kompozytorów, twórców filmowych itp.

A zaczynali tak wspaniale …

Trzeba rzeczywiście nauczyć się pływać, aby nie utonąć w zachwycie nad sobą.

Tak zwana „śmierć”, to opuszczenie zużytego ubrania, wyjście z niego, ale
DALEJ się JEST.
Przywiązanie do zużytego ubrania, można powiedzieć już „łachmanów”, „łachów” – jest właściwie tragedią człowieczą – tylko człowieczą, a nie Boską. Dlatego NIEŚWIADOMOŚĆ, KIM JESTEM, jest tą tragedią, jest CHOROBĄ atakującą cały organizm.
Kiedyś niemożliwość przekonania kogoś - KIM JEST - stawało się dla mnie tragicznym przeżyciem.
Teraz mówię: – twoja sprawa. – Co nie pozbawia mnie uczucia miłosierdzia.
Pojmuję, jak ta osoba musi cierpieć.
Wiem, bo ja też cierpiałam.
A przecież każdy nasz oddech mówi, kim jesteśmy. Usłysz go wreszcie.

Mówisz: – to informacja z „górnej półki”, dla mnie za wysoko…
To urośnij!
Wszystko jest w twojej mocy - dostrzeż ją!
VAIDYO NARAYANO HARRIH - LEKARZEM JEST TYLKO BÓG –
Ty leczysz nas z nieświadomości.
Boski lekarzu, pomóż mi osiągnąć pełną prawdę.
Pomóż mi dorosnąć do „górnej półki”.
WIEM – POMAGASZ MI – WIEM.
I ta wiedza jest moją siłą.

Zabiegi … Komu je robisz?
W istocie robisz je BOGU.
Dotykasz CZŁOWIEKA – dotykasz BOGA.
Wszystko zależy od stopnia ŚWIADOMOŚCI.

Dyrekcja przedsiębiorstwa powinna dbać, aby pracownicy nie żyli W LĘKU.
Podobnie rząd w państwie.
A gdy się człowiekowi odbiera ZAUFANIE, gotów on stracić *resztki sumienia.*

Można być nastawionym na osiągnięcia RELATYWNE – (materialne) – to droga INWOLUCJI.
I można być nastawionym na osiągnięcia REALNE - to droga EWOLUCJI - stanu bez życzeniowego.

Wszystko, co odbiera człowiekowi świadomość, że jest Bogiem, reprezentuje ADHARMĘ – NIE-PRAWORZĄDNOŚĆ, powodującą najpierw w poszczególnych organizmach ludzkich (z umysłem na czele), a dalej w całych społeczeństwach - katastrofalne zniszczenia.
W różnych narodach, w zależności od przyjmowanej koncepcji Boga, pojawiają się wykoncypowane filozofie. Wykoncypowane, a niewyprowadzone drogą EDUCARE.
EDUCARE to znaczy informacje nie czerpane z książek tylko wyprowadzone z PRADŻNIANY – PRADYSKIETKI (a jak się to robi – warto poznać).

Przypominam: informacja – to fizyka transformująca, a transformacja informacją – to filozofia.

Lekarze wmawiają różne rzeczy pacjentom, na przykład: „Jest pani w niebezpieczeństwie”.
NIE!!!!!!!
Ja *Jestem* w Rękach i Sercu Boga!
Słowa powtarzane w myślach, zawsze stają się ciałem.

Istnieje Jedno, Jedyne DZIEDZICTWO, którego nic nie zmieni: ŚWIADOMOŚĆ NASZEJ BOSKOŚCI (nawet nie wiesz, co otrzymałeś, a wręcz zaperzasz się, gdy ci o tym mówię).
No, serwus!.

Genetyka jest relatywna, jak i jej „dziedziczenie” - podlega wszelkim zmianom.
Genetyka to charakter i niech się nikomu nie wydaje, że można go zmienić poprzez pigułki.

Mamy mantrę – LOKA SAMASTA, SUKINO BHAVATU – NIECH CAŁY ŚWIAT ŻYJE W SZCZĘŚCIU.
To nie ŻYCZENIE - to **POLECENIE, „ROZKAZ” do SPEŁNIENIA**.
Mantra, wypowiedziana ze świadomością, kim jest ten, kto ją wypowiada – **SPEŁNIA SIĘ.**
To spełnienie **już JEST W CZASIE**, którym jest **BRAHMAN – BÓG.**
Potrzebne jest nam jeszcze działanie w **czasie wymiernym,** danym nam do DYSPOZYCJI.
Człowieku, czy nie zauważyłeś, że to Ty jesteś TYM CAŁYM ŚWIATEM?

Dla rozgrzania - chuchamy w ręce.
Dla nabrania siły - „spluwamy w garść trzy razy”. W istocie, dajemy dłoniom tchnienie siły, bo oddech to imię i postać Boga, a to zupełnie umknęło już uwadze ludzi.
Stosując PERPETUUM MOBILE... No właśnie… „A tyż, co to za zwirz” jak mawiała moja nauczycielka języka polskiego.

PERPETUUM MOBILE łac.'- *(mechanizm) poruszający się wiecznie (i samoczynnie)'; niemożliwa do skonstruowania, (bo sprzeczna z zasadą zachowania energii, albo II zasadą termodynamiki) maszyna, która wykonywałaby nieskończoną ilość pracy, nie pobierając z zewnątrz energii, a która wykonywałaby pracę jedynie kosztem oziębiania pewnego zbiornika ciepła. Między XIII a XX wiekiem bardzo wielu wynalazców usiłowało zbudować taką maszynę, oczywiście bez rezultatu. Jest to jeden z fantastycznych problemów, mających znaczną siłę pociągającą dla pewnego typu umysłów, nawet obecnie, (o czym świadczą działy korespondencji pism popularnonaukowych), podobnie jak dawniej fascynowało, tak dalej fascynuje wielu ludzi poszukiwanie kamienia filozoficznego, eliksiru życia czy źródła wiecznej młodości.*

(Słownik mitów i tradycji kultury Władysława Kopalińskiego)

Wszystko, co zostało zbudowane w formie przyrządu lub maszyny, skonstruowane zostało na bazie ludzkiego organizmu. Klasycznym przykładem jest komputer z „pra-dyskietką" (w sanskrycie – Pradźniana), „umieszczona" w środku piersi człowieka. Pradźniana - źródło nieskończoności wiedzy. Następnie szyszynka, czyli chipy pamięci, ekran, kanały informacyjne, kosz komputerowy itd.

Perpetuum Mobile to promieniowanie własnym światłem, pochodzącym z pradyskietki, pradźniany. Można powiedzieć – narzędzia puruszy. Purusza, to boska energia ożywiająca materię - prakriti. Warunkiem uzyskania pełni światła, czyli stu procent promieniowania <u>jest bezżyczeniowy stan psychiki</u>. Każde życzenie powoduje „in statu nascendi" lęki, że nie osiągnie się tego, czego się zażyczyło, zachciało. Lęk jest przyczyną wyłączenia części światła. I tak to, pracujemy, jak zauważył Einstein i jego koledzy, dziesięcioma procentami inteligencji, czyli dziesięcioma procentami informacji podtrzymującymi życie.

Oddychanie w 100 procentach światłem daje możliwość stałego podwyższania świadomości całego organizmu.

Potem zaczyna się już permanentny stan podwyższania stopnia świadomości.

Warunek – stan bezżyczeniowy.

<u>Trudno uwierzyć, ale jest to stan do osiągnięcia</u>.

Czemu filozofom nie udało się dotąd zdefiniować i osiągnąć Perpetuum Mobile ?

Bo po prostu **<u>chcieli</u>** i tym samym wyłączali światło.

Jeśli się uda wytłumaczyć choremu, że warunkiem wyzdrowienia jest wyeliminowanie *chcenia bycia zdrowym*, to w tym samym momencie organizm, <u>poprzez informacje idące światłem</u>, sam siebie leczy.

Uzyskuje się to przez odpowiednie ćwiczenia, a nie kombinacje intelektualne.

List do syna z września 1998 roku

To, co ci Krzysiu mówię i piszę, to jak przygotowane przez matkę pożywienie, według doskonałej książki kucharskiej.

Przez matkę spróbowane.

Poznała już działanie tych potraw, soli w nich zawartych i witamin.

Matka chce zawsze nakarmić swoje dziecko.

Miałam kiedyś skłonności do przekarmiania.

Teraz świadomie zastawiam stół – czysty stół, przy którym obydwoje siedzimy. Zjesz tyle, ile chcesz.

Chociażby spróbuj – wybierz.

Nasza uczta składa się z wielu dań.

Jedno w nich jest wspólne … *Miłość – Chleb Powszedni.*

Tak długo istnienie mego organizmu ma sens – jak długo służy innym.

Może dzięki moim tzw. chorobom, ten organizm, stał się organizmem ***doświadczalnym,*** dzielącym się z zainteresowanym otoczeniem wynikami badań.

Wynikami działania mantr.

Działania mantr **doświadcza się,** nie służą one intelektualnym rozważaniom. To działanie może być sprawdzone laboratoryjnie analizą krwi lub zmianami pulsu – metodą diagnozowania stosowaną od wieków w medycynie Wschodu.

Po prostu – poprzez obserwację działania kwantów.

Podobnie jest z twórcami, ludźmi utalentowanymi.

Tak długo ich życie ma sens, jak długo swą twórczością *ratują życie duchowe odbiorców – wprowadzają na wyższy stopień świadomości*.

Jeśli w pewnym momencie przestają sami wchodzić na wyższy stopień świadomości, odczuwają pogłębiające się zaniepokojenie, mogące prowadzić nawet do samounicestwienia, co znajduje wyraz w ich twórczości.

Im bardziej są utalentowani, tym bardziej stają się niebezpieczni dla swych odbiorców. Są przekonywujący na swej drodze zatracenia.

Samego talentu nie zabierasz na „drugą stronę Styksu”. Zabierasz świadomość talentu, jeśli ją posiadałeś.

Talent twórczy, *stwarzający,* to objawienie Boga w Pełnej Miłości.

Krystyno, mówię, nie ograniczaj swych ukochanych w ich błędach, przecież tylko przez nie uczą się.

Ogarniaj ich miłością.

Ale czy masz Ją w sobie? Może matka powinna najpierw wychować siebie? Nie istnieje zraniona miłość – to tylko zranione *ego.*

Wiecie, po czym poznać zazdrosnego?
Po ironizowaniu, po traktowaniu z ironią osiągnięć innego człowieka.
Ironia – to czubek góry lodowej. Cała góra ukryta, to zazdrość.
Wyższy stopień ironii to złośliwość, potem idzie już napastliwość.
Jeszcze dotąd pałęta się po ludzkich umysłach, że złośliwość jest dowodem inteligencji.
ZŁOŚLIWOŚĆ JEST DOWODEM BRAKU KULTURY.
Ironia nie wierzy w dobroć i że tylko istnieje Dobro.
Ironiczność – powierzchowność.
Męka ironisty - to jego jednocześnie inteligencja, stawiająca go przed lustrem, w którym może siebie oglądać.
Budzi się ironia w stosunku do siebie – Boga.
Ironia utrudnia poznanie siebie – kim się jest.
Ironia powoduje „wieczne niezadowolenie.
Ukryte dążenie do perfekcji, a nie –
doskonałości Boskiej - w którą nie wierzy.

Lęk - to po pierwsze - eliminowanie z życia biologicznego części promieniowania PRADŹNANY. Po drugie –lęk chwyta za gardło i prawie stopuje przepływ PRANY, życiodajnej części oddechu.
A gdy ma się MISTRZA, któremu się bezgranicznie ufa i On ci mówi – **„Czemu się lękasz, jeśli ja tu jestem”** – lęk znika.
Jeśli się lękasz to wiadomo, że popełniłeś jakiś błąd. Wierz mi, że podstawowym błędem jest brak zaufania do Mistrza, którego wybrało się. Do Boga, do Brahmana.
Wszelkie życzenia - chciejstwa, powodują **lęki** (automatycznie, „in statu nascendi”) i przysłaniają, zależnie od siły życzenia, część światła. Lęki mogą doprowadzić do posługiwania się mniej niż dziesięcioma procentami inteligencji (patrz Einstein).
Wyobraźmy sobie państwo, które utrzymuje swoich obywateli w stanie lęku. Najlepszym sposobem podporządkowania sobie jednostki jest wywołanie w niej lęku, który natychmiast ograniczy jej możliwości obrony. Logicznego myślenia, po prostu działania inteligencji.

Co to jest mafia?

Stwarzanie zła - silniejszego, od zła już istniejącego. Musimy sobie zdawać sprawę, że istnieje wielobarwność zła. Bezrobocie jest złem, wymuszona emigracja jest złem, banicja jest złem, odebranie życia drugiemu człowiekowi jest złem, zmuszanie do zmiany wyznawanej religii – wiary – też jest złem. To tylko kilka przykładów.

Dlatego zastanawia – daje do myślenia, a może i wyjaśnia, czemu i czego szukano w odkryciu i stworzeniu maszyny perpetuum mobile. Czego szukano w kamieniu filozoficznym, w jaki sposób go szukano i czemu miał on służyć. Czy nie do wyzwolenia się z rządów mafii różnej maści.

Kamienia filozoficznego szukano w starożytnej Europie, ale nie w dawnych Indiach (przed najazdem Islamu i przed panowaniem angielskim). Indie miały Wedy i Wedantę – źródło absolutnej wiedzy.

I miały świadomość, ***kim jest człowiek.***

W hinduizmie istnieje mantra, mówiąca o oddechu: Vaidio Narayano Harrih – Lekarzem jest tylko Bóg, a Oddech to imię i postać Boga.

I popatrzcie – dla rozgrzania się, chuchamy w ręce. Gdy dziecko nabije sobie guza, matka dmucha w to miejsce. Dla nabrania siły spluwamy w garść trzy razy, w istocie to jest dmuchnięcie. Dajemy siłę dłoniom (tu może zabrać głos znawca akupunktury, on wie, czym jest środek dłoni).

A co się dzieje, gdy Oddech świadomie idzie w kierunku Pradźniany?

I tak, zamiast w garść – tchnąć - po prostu dmuchnąć - jakbyś zdmuchiwał kurz z ukochanej fotografii - trzy razy w kierunku Pradźniany - Pradyskietki (a jeśli to obraz Chrystusa? Zakurzany twoimi chciejstwami i nienawiścią?).

Kto chce, niech spróbuje.

Człowieku!!! Największym Twoim nieszczęściem jest to, że nie zdajesz sobie sprawy z siły swojego umysłu, siły własnej mocy.

Jesteś nawet w stanie uzyskać to zaklęte perpetuum mobile – oddychanie własnym światłem.

Max Planck w roku 1918 dostał nagrodę Nobla z fizyki za odkrycie promieniowania ciepłem żywych ciał.

Co dotąd udało się fizykom odkryć?

Że cząsteczki elementarne podlegają różnym wymiarom czterech kosmicznych mocy.

1. Silnym, wymiennym, wzajemnym działaniem, na przykład siły łączenia (zlepiania) kwarków wewnątrz nukleonów (materializacja)
2. Słabym działaniom, jak na przykład radioaktywne działanie rozkładowe
3. Elektrodynamicznemu, zmiennemu działaniu na przykład elektron – proton.
4. Kosmicznej sile grawitacji.

Te cztery tętnią w kosmicznym życiu (też i w organizmach ludzkich), jak w jakimś kosmicznym tańcu.
Pulsują, wibrują, drgają (imię Boga OM powoduje 186 bilionów drgań na sekundę).
Co my już wiemy?
Że źródło światła emituje niezliczone miliardy protonów na sekundę i to źródło mamy w środku swej piersi.
I to wszystko powyższe ma możliwości dziania się w ludzkim organizmie.
Na dodatek *poddaje się działaniu mantr* (patrz prof. Sedlak).

Nie sądzicie, że już czas wyjść z laboratorium na salę szpitalną?
Zakłócenia myślami – czyli impulsami elektrycznymi – to w istocie zakłócenia materią.
A materia to sprężone atomy – począwszy od PRAATOMU – PARAMANU, mniejszego 10 mln razy od popularnego już atomu znanego naukowcom (patrz kwanty).
Jakie mają one działanie, jakie mają wpływ na wizje?
Jak dalece są „współorganizatorem" wizji?
Za wizjami podążają myśli realizujące. WAŻNE! Wyczyścić myśli ze „chcenia".
Nawet – ABY LUDZKOŚĆ USZCZĘŚLIWIĆ.
To też jest CHCENIE.

Jestem bogata.
Mam tyle - ILE POTRZEBUJĘ.
Spróbuj rozgryźć to zdanie. Naprawdę warto.
Pieniądze jak buty - „powinny być na miarę".

Strach, lęki – mogą spowodować alergię.

Nasz organizm zawiera wszystkie rośliny świata i jeśli spożywamy roślinę genetycznie modyfikowaną, następuje zakłócenie w życiu naszego organizmu.
Zakłócenie inteligencji komórek organizmu.
Ale nie jesteśmy bezradni.
Z pomocą przychodzą mantry, jak na przykład mantra GAYATRI – przywracająca komórkom ich inteligencję.
Rośliny wraz z ich korzeniami, pielęgnuję się miłością.
OM PREMA OM.

Czy to nie zadziwiające?
Tracimy ufność wobec naszej BOSKOŚCI.
Jak?!
Wystarczy powiedzieć – **JESTEM NIE-DOSKONAŁA.**
JESTEM – JEST TO, IMIĘ BOGA.
Gdyby Bóg mógł się obrażać słysząc słowa: „JESTEM DURNIEM", „JESTEM GRZESZNIKIEM" czułby się *„super obrażony"*.

Przychodzimy na ten świat nadzy, tylko z naszyjnikiem z pereł (warto obejrzeć autentyczną fotografię DNA, a nie tylko graficzny wzór).
I odchodzimy z tego świata również z naszyjnikiem z pereł.
Ten naszyjnik - to nasz los, nasz charakter, nasze DNA.
Jakie zmiany poczyniliśmy w naszym DNA, charakterze, losie - w ciągu darowanego nam czasu - zwanego ŻYCIEM. Z jakim DNA – naszyjnikiem z pereł przechodzimy do następnego wcielenia?

Ciało jest ŚWIĄTYNIĄ BOGA.
Przestępstwem jest – okaleczenie Jej.
Zmysły nie powinny podlegać kastracji tylko UJARZMIANIU.
Czym jest Pradźniana i co zawiera? (Pradźniana – Pradyskietka - to światło w twojej piersi wielkości kciuka)?
Wyobraź sobie, że nawet naukowcy to światło odkryli.
Zawiera:
1. SATHYA - PRAWDĘ
a z niej wynika
2. DHARMA –PRAWORZĄDNOŚĆ
SATHYA NASTHAI PARO DHARMAH (sanskryt) – to znaczy: nie istnieje silniejsza, większa DHARMA, czyli PRAWORZĄDNOŚĆ, niż wierność PRAWDZIE.
3. SHANTHI – z Prawdy wyłania się Praworządność, a kierując się nią osiągamy POKÓJ - SPOKÓJ.
Kłamiąc usiłujemy ukryć prawdę. To ukrywanie napawa nas niepokojem – w konsekwencji bronimy się niepraworządnością.
(Przyjrzyjmy się niektórym politykom).
4. PREMA – MIŁOŚĆ – oddech ŻYCIA – oddech NIEŚMIERTELNOŚCI. Ona jest w naszym oddechu. Zatrzymaj się przy Nim. Posłuchaj Jego szmeru. Zauważ Go.

5. AHIMSA – działanie bez przemocy, bez zadawania bólu.

Te pięć wartości wyprowadzone, ze świetlistego serca – jak „z jakiejś PRADYSKIETKI" - wyprowadzone z naszego CENTRUM i wprowadzone do codziennego życia - do CHARAKTERU – to po prostu EDUCARE.
EDUCARE – to permanentna MEDYTACJA.

Jeśli ktoś chce być lepszym od innych, a nie lepszym od siebie samego w dniu wczorajszym – będzie zawsze odczuwał „dyskomfort psychiczny" w zetknięciu się z kimś, kto przewyższa go umiejętnościami. Ten „dyskomfort" – to niepokój nawet nieuświadomiony, że to, co sobie zamierzyłam przez jakieś moje słabości charakteru (do słabości charakteru nie lubimy się sobie przyznawać) nie zostało osiągnięte.
Zrozumiałam to przez taki drobiazg, jak laptop i moje z nim problemy powodujące u mnie, tenże właśnie – swego rodzaju – „dyskomfort psychiczny".
Ale… pokornie proszę wtedy kogoś o pomoc i nie mam mu za złe, że wie więcej ode mnie. Ten ktoś może mi coś wytłumaczyć, ale ćwiczyć muszę już sama. Pokonywać trudności i własne słabości bez tego NOBOONIZMU.
Oj!! Ten NOBOONIZM –
Winni oni, on, ona…

Bogatym jest ten, kto może obdarzać otoczenie tym, co jest niezniszczalne – wieczne - jak na przykład *pięć wartości* człowieczych.
Ktoś żywi się twoją Miłością – naucz go żywić miłością jego otoczenie.
To podobnie jak z tymi rybami, którymi obdarzasz głodnego.
NAUCZ GO SAMEGO ŁOWIĆ RYBY – w przeciwnym razie czynisz go żebrakiem.
Czy zauważyliście różnicę między bogatym, a bogaczem?
Ja zauważyłam, że bogaty rozdaje, a bogacz mówi: to moje – nie dam nikomu.
I ciągle żyje w lęku, że „nie starczy".
A w ogóle - czy zauważyliście jak oblegają go „pomocnicy" wpatrzeni w każdy jego gest? Jednocześnie wzruszając go opowiadaniami o swojej własnej dobroci i wartościach.
A jakie czyny towarzyszą tym opowiadaniom?
To nie dosyć dojść do bogactwa – trzeba je umieć pomnażać, być świadomym celu pomnażania i wykorzystywać według DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI.
Należy uświadomić sobie, że wszystko, czym dysponujemy to *nie nasza własność*.
Otrzymaliśmy właśnie tylko do DYSPOZYCJI i co ważne - dla służenia społeczeństwu.

Jednocześnie nie można „obronnie” powiedzieć przy tzw. utracie majątku –

- Ach, to i tak nie były moje pieniądze.

Tak, to nie były „twoje”, ale KTOŚ dał ci je do dyspozycji i jesteś przez Nim odpowiedzialna.

A właściwie przed samą sobą… I tak ponosisz konsekwencje…

Bo co otrzymaliśmy:

a. jasny umysł – inteligencję
b. nasz organizm, ciało jako narzędzie (utrzymujmy go w dobrym stanie)
c. tak jak i możliwości kształcenia się wykorzystania tego, (i możliwości wykorzystania tego wykształcenia)
d. i dostałeś też informację:

DAJĄCA RĘKA JEST ZAWSZE PEŁNA.

Przemyśl to i pojmij.

Zrozumiesz plajty – bankructwa potężnych banków, które były zakładane dla napełniania – przepełniania własnej kieszeni, a nie służeniu społeczeństwu.

To stwierdzenie jest tak proste, że wydaję się „dziecinadą”, nie godną gabinetów prezesów, menagerów i ministrów. Jednak byłoby dobrze, gdyby tę „dziecinadę” przeanalizowali biorąc pod uwagę rachunek kwantów.

Czy nie zauważyliście, że pieniądze to słudzy, „służba”.

Są granice wysługiwania się nimi.

Nie pozwól im wyręczać siebie w każdej sytuacji.

Lekarz, któremu ufasz, przepisał codzienną pół godzinną kąpiel w np. soli ciechocińskiej.

Nie uważasz tego za czas stracony. A gdy ja ci doradzam poświecić pół godziny na powtarzanie leczącej cię MANTRY –mantry o sprawdzonym działaniu – słyszę słowa: „Co?! Tak długo i na dodatek pół godziny trzy razy dziennie?! Przecież nie mam czasu!”

Masz czas…

Po pierwsze zastanów się, co to jest ten CZAS dany ci do dyspozycji i na co GO zużywasz.

Zrób taki „duchowy remanent”.

Popatrz: 1.myślenie o polityce

2. myślenie o krzywdach, jakie cię spotkały
3. myślenie o niebezpieczeństwach wszelkich
4. oglądanie TV, dla „zabicia czasu” (sik.)
5. bezprzedmiotowe rozmowy
6. rozmowy osądzające otoczenie, a więc powodujące wysyłanie negatywnej energii.

No i co? – Co z tym brakiem CZASU?
A do zdrowia chciałbyś powrócić JUŻ – ZARAZ – „jak splunął”.
Do zdrowia, które sam rujnowałeś…

ILE CZASU TO TRWAŁO?!...

BÓG* ma *WSZYSTKO*, a więc jest wolny od potrzeby *SATYSFAKCJI.

Bez tego zdradliwego CHCĘ, maluję WIZJĘ własnego bogactwa.
Starannie eliminuję słowo CHCĘ – czyli działam według mego mniemania prawidłowo.
Ale nagle pojawiło się słowo MOJE. MOJE BOGACTWO.
I co się dzieję?
To MOJE już powoduję lęk, że mi ktoś to MOJE odbierze.
I ten lęk wyłącza część światła. Światła realizującego WIZJĘ.
Zauważ, jaką rolę w naszym życiu gra słowo – MÓJ, MOJE – czyli poczucie własności.
Widzenie szczęśliwych ludzi dookoła mnie, jest jedyną czystą, bezkonfliktową i spełniającą się WIZJĄ.
Jakie to proste. Jeśli WSZYSCY dookoła będą szczęśliwi, to i ja też będę.
LOKA SAMASTA SUKINO BHAVANTHU – niech cały świat żyję w szczęściu.
Co by się stało, gdyby wszyscy ludzie w Sylwestra, o godzinie 24.00, na przywitanie Nowego Roku wypowiedzieli tę MANTRĘ?

Jeśli mówisz MOJE to znaczy jest coś, co nie jest twojego.
Np. dzieci. To MOJE dziecko, mówisz. Ograniczasz siebie i swoją własność.
Bo wszystkie dzieci są twoimi – JESTEŚ BOGIEM.
Każdy oddech ci to powtarza.
Tak długo, jak długo tego nie pojmiesz będziesz odróżniała – MOJE, NIE MOJE.
Te słowa są jak MUR odgradzający cię, do ciebie samej.
Zakreślanie granic własnej BOSKOŚCI.
Przekrocz tę granicę.
Cały świat jest twój – bo go stworzyłeś.
Czy nie zauważyłeś, że materializujesz swoje myśli?
Kwanty nie są tylko matematyką – SĄ PRZEŻYCIEM.

Jesteś już DOSKONAŁOŚCIĄ nie musisz CHCIEĆ NIĄ BYĆ, CHCIEĆ JĄ MIEĆ.

Już NIĄ JESTEŚ.
AHAM – JESTEM – To imię BOGA.
To treść szmeru oddechu.
Niech to wreszcie umysł, intelekt, inteligencja pojmie. Zaprowadzi cię do intuicji i dalej do ILUMINACJI.
STAŁEJ – NIEWZRUSZONEJ – jak Słońce i Jego promienie.

„Nie ufam" – „Nie daruje"
Komu nie ufasz?
Nie ufasz Bogu.
Jeśli Jemu nie ufasz, nie możesz Go kochać.
Żeby kochać, najpierw trzeba UFAĆ.
Czytanie przepisów kulinarnych, może być nawet przyjemne, ale cię nie nakarmi, nie nasyci.
Trzeba samemu przyrządzić potrawę według przepisu i ją spożyć – wtedy można rzeczywiście ocenić PRZEPIS i PRZYRZĄDZENIE – po odczuciu DZIAŁANIA.
Podobnie jest z czytaniem wypowiedzi Świętych Mężów – samo czytanie nie nakarmi twojej duszy.
Nasze własne DZIAŁANIE jest koniecznością, dla zrozumienia, że nikt nas nie zastąpi w tym działaniu.

Pragnienie - to coś wrodzonego – jedzenia, picia, utrzymania się przy życiu. Dlaczego?...
Pragnienie miłości, prawdy, powietrza, oddechu. Dlaczego?...
Pragniesz też spożywania owoców miłości.
Dlaczego?
A sam?… Popatrz, czy nie rozsiewasz nienawiści?...
Flancujesz, rozsiewasz nienawiść. Też - dlaczego? …

Gdy myślisz o Bogu, a On jest ZAWSZE przy tobie i przy tym, czego potrzebujesz, to wtedy czerpiesz „garściami" Jego DARY.
Te „najtrudniejsze", czasem nawet bolesne DARY, zawsze okazują się NAJCUDOWNIEJSZYMI.
Ale czy, myślisz o Nim?...
Spróbuj…
Przekonasz się, że warto.
Sądzisz, że nie wiem, o czym mówię?

Uczyń Boga więźniem swego serca.
Trzymaj Go mocno.
- Najlepiej „za nogi”.
Chwyć się Boskich stóp.
Ażeby nie doprowadzić siebie do takiego stanu rozpaczy, że stanie się zagrożeniem dla otoczenia.

Bóg jest ŚWIATŁEM, a ja, jako Jego Dziecko, jestem Jego Światłem – Jestem NIM.
To najwyższa WIEDZA – nie pozwól nikomu odebrać ci jej. Proś Ojca, aby cię chronił przed „rabusiami”:

a. chciejstwa – KAMA
b. gniew – KRODHA
c. chciwość – LOBHA
d. złudzenie – MOHA
e. pycha, zarozumiałość – MADA
f. zazdrość – MATSARIA

Aby chronił cię i usuwał je z twojej „Drogi do Domu”.
Nie!!!
To byłoby zbyt łatwe.
Ja sama muszę się z nimi rozprawić.
To moja szkoła charakteru, który zabieram na drugą stronę Styksu.
A NAUCZYCIELEM w tej „szkole” JEST właśnie ON. THAT – BRAHMAN.

Pieniądze to „słudzy, służba” – trzeba nie tylko „służbą” rozporządzać i umieć rozporządzać, lecz i samemu zakasać rękawy, w służbie społeczeństwu.
Nie zapominajmy, że pieniądz to ENERGIA - POTĘŻNA ENERGIA.
Nie opanowana może nas zniewolić, aż do samozniszczenia.

VAIDYO NARAYANO HARRIH – lekarzem jest tylko Bóg.
Wiem. Leczysz mnie.
Usuwasz nawet przyczyny bólu fizycznego i psychicznego - TRAUMY.
Jednak warunkiem wyleczenia, jest nasze zaakceptowanie przyczynowego zdarzenia – zaakceptowanie działania *karmy*, jako „spłaty długu”, ale nie przeżywania jakiejś „kary za grzechy”.

Czy teraz moje obecne przeżycia, czegoś mnie nauczyły? Tzn. czy uzyskałam pełną świadomość - KIM JESTEM.
Że to ja sama stworzyłam prawa darmiczne, czyli *prawa i obowiązki* i prawa *przyczyny i skutku,* którym - JA - w formie człowieka podlegam.

Cztery „kule u nogi" w dochodzeniu - dążeniu do DOSKONAŁOŚCI - to cztery rodzaje zarozumiałości, z powodu:

a. pochodzenia (herby)
b. bogactwa
c. stanowiska w społeczeństwie
d. młodzieńczej zarozumiałości

A może warto by sprawdzić siebie?...
No, bo u innych naturalnie dostrzegamy.

Utrata ufności wobec naszej własnej Boskości…
Wystarczy tylko powiedzieć: JESTEM – *n i e* d o s k o n a ł a.
Takie maleńkie, wydawałoby się, że nic nieznaczące słówko „nie".
A gdy w tym zdaniu to „nie", usuniesz, co zostanie?...
JESTEM – DOSKONAŁA.
Bo w rzeczywistości JESTEŚMY DOSKONALI!!!
I już twój umysł „stanął dęba", bo zostało ci wmówione, że jesteś grzeszna, niedoskonała… Itp.
I co najgorsze, że *jesteś tylko* *człowiekiem*…

Mania wielkości – urojenie – mania prześladowcza – forma choroby psychicznej. Zaczyna się zarozumiałością – często jako rekompensata za braki fizyczne.
Nieuświadomiona może spowodować chciwość władzy, pieniędzy, czy nawet odwetu.
Zemsty pod różnymi pozorami.
Psychiatrzy, terapeuci zauważyli, że matki w ciąży upokarzane, „uderzane w ambicje", rodzą mścicieli. Osobników skłonnych do zemsty. Zemsty, w różnych formach.

Mamy w swym słownictwie wyrażenia, których powinno się starannie unikać. Np.
1. to NIEMOŻLIWE – wyrażenie kłamliwe, bo wszystko, co człowiek pomyśli - może zrealizować, zmaterializować.

2. NADZIEJA – „MAM NADZIEJĘ”.

Już przysłowia ostrzegają nas:

„Nadzieja matką głupich”

„Nadzieja – na dwoje babka wróżyła” – takie sobie - *może będzie, może nie…* – czyli niepewność.

Nadzieja, to jak strzelanie jedną strzałą, do dwóch tarcz („Panu Bogu świeczka, a diabłu ogarek”) – nie trafisz do celu, który sobie zamierzyłeś.

To wyrażenie zatruło wiele pokoleń i tak „wykreowało” drugie niebezpieczne wyrażenie – *to niemożliwe.*

Ciągle nie zdajemy sobie sprawy, że istnieje biorezonans (kwanty), ukryty w literach, słowach poszczególnych i całych wyrażeniach, i właśnie wypowiadając, a nawet można powiedzieć „czepiając się” tego – wierzcie mi – niebezpiecznego słowa - pozbawiamy się energii życia, a może to nawet doprowadzić do początku depresji.

„Tonący brzytwy się chwyta” – tą „brzytwą” jest właśnie to *mam nadzieję.*

Można się wykrwawić.

Wyrażaniem naszej siły jest UFNOŚĆ. W nim JEDNOŚĆ – JEDNO bez DRUGIEGO.

Prawidłowe wyrażenie to:

WIARA – UFNOŚĆ – MIŁOŚĆ.

Nie zaistnieje MIŁOŚĆ bez UFNOŚCI.

MIŁOŚĆ…

MIŁOŚĆ, za którą każdy tęskni, każdy jej pragnie…

Tak, jak i UFNOŚCI.

Uwodliwe kłamstwa, zabiły UFNOŚĆ… UFNOŚĆ zawiedzona, aż do utraty WIARY.

I wtedy?… Jak daleko do MIŁOŚCI…

W sanskrycie, w mowie wpisanej w nasz organizm, UFNOŚĆ to ASZA (wym. miękkie „sz”).

Słowo to wyraża SZANSĘ.

SZANSĘ odbudowania całej naszej istoty, odbudowania nas samych.

Weź je na wargi, na język, niech dźwięczy w twych myślach. Zobaczysz, przekonasz się, co się z tobą stanie. Nie radziłam bym ci tego, gdybym sama nie spróbowała – *i przekonała się o jej działaniu.*

ASZA… ASZA… ASZA…

Rozlewające się ciepło idące od serca.

AHAM ASZA ANANDA SVARUPA – jestem ucieleśnieniem RADOSNEJ UFNOŚCI (radość przyspiesza wyzdrowienie).

Jest tyle siły w wypowiadanym słowie – ile jest jego treści w świadomości.

Spróbuj…

I nie narzekaj, że ci w życiu nic nie wychodzi.

Może żywisz się tylko *nadzieją*?...

Istnieje przecudowna mantra, znam jej działanie.

JESTEM BOGIEM I NICZYM NIE RÓŻNIĘ SIĘ OD BOGA.

JESTEM NAJWYŻSZYM NIEPODZIELNYM ABSOLUTEM.

JESTEM BYTEM – ŚWIADOMYM BYTEM, BOSKĄ SZCZĘŚLIWOŚCIĄ.

W sanskrycie AHAM SAT CHIT ANANDA (czyt. Aham sat czit ananda).

JESTEM WOLNA OD ZMARTWIEŃ I LĘKÓW.

STRACH NIE MA DO MNIE DOSTĘPU.

Jestem wolna od ZMARTWIEŃ.

Z/martwienie – medycznie martwica.

Z/martwienia…

Zmartwienia – knoty martwicy np. w tarczycy.

Knoty… A może w ogóle sknocone życie.

Knoty jak wirusy w komputerze, pojawiają się, gdy wprowadza się do pamięci, do *świadomości* - informacje nie zgodne z prawdą – informacje „zamącające" świadomość.

A'dharmiczne informacje.

DHARMA – PRAWORZĄDNOŚĆ – w organizmie podstawa immunologii.

Zalegające knotami blokady kanałów informacyjnych, są spowodowane *zamartwiającą informacją*, która zatrzymuje dopływ światła. I te blokady mogą wytworzyć stany zapalne np. zatok czołowych.

Kanały informacyjne decydujące o kojarzeniu zjawisk – z tego, co mogłam w praktyce zauważyć „oplatają" korę mózgową w regionie czoła, skroni, oraz według dr. Brodmanna w regionie styku skroniowo – ciemieniowo – potylicznego, co przebiegałoby przez GRT od punktu 16 do 22 (patrz akupunktura).

Oto słowa SRI SATHYA SAI BABY:

- Kto ci powiedział, że masz coś czynić?

BĄDŹ... Tak… *Tylko BĄDŹ…*

Bądź jak Słońce, ono nic nie czyni – ONO JEST.

I ty BĄDŹ ŚWIATŁEM - BĄDŹ MIŁOŚCIĄ.

Niech MANTRA – JESTEM UCIELEŚNIENIEM MIŁOŚCI – AHAM PREMA SVARUPA – przestanie być „bezmyślną płytą gramofonową”.

Niech się objawi, co JEST.

Mamy wszystkie dane, aby siebie na tej „Drodze do Domu” wychować.

(Drobne ostrzeżenie – okazanie komuś miłości, to nie bezmyślne uleganie życzeniom egoistów i leni).

W rzeczy samej *wyznawcy* Chrystusa nie wierzą w Niego, a co tu mówić o zaufaniu?...

Gdyby było inaczej, inaczej wyglądałyby wzajemne stosunki między Jego wyznawcami - chrześcijanami.

Popatrz wreszcie na TO jasnym, logicznym okiem.

Nie czekaj aż ten „inny” to dostrzeże – ZACZNIJ OD SIEBIE.

Jest takie opowiadanie ks. deMello –

Szedł Chrystus ulicą. Zobaczył płaczącego człowieka na stopniach kościoła. Podszedł do niego i zapytał:

- Czemu ty płaczesz?

- Płaczę, bo mnie wyrzucono z Kościoła.

Chrystus przysiadł się do niego, poklepał pocieszająco po ramieniu.

- Nie martw się – powiedział – mnie też.

DeMello, deMello, drogi księże, co z ciebie wyrosło??

Zapominamy często ludzi nam życzliwych, przyjaznych…

Nie myślimy o tych, których kochamy, którzy nas kochają…

A… Popatrz… Nie możemy zapomnieć tych, których nienawidzimy… Którzy, w naszym mniemaniu, uczynili nam krzywdę. Żyjemy jak w powiązaniu z nimi…

I co ciekawe, niektórzy z nas nie mogą zapomnieć, tych, którym sami uczynili (we własnym mniemaniu) krzywdę. No, to jest, szczęśliwie już wyższy stopień wrażliwości – świadomości.

Jednak musimy te uczucia kontrolować, aby nie popaść w okrucieństwo samosądu.

SAMOOSĄDZANIA, które może prowadzić do życia nienawiścią do siebie samego. Uczucie to może stać się psychicznym „tsunami”.

Ale wracajmy do tych, którzy „leżą nam na żołądku… Wątrobie…”.

Przysłowiowa puszka Pandory.

Stale ją otwieramy… W tych znienawidzonych przez nas – widzimy „samo zło” i nie zauważamy, że „ten zły”, „ten drugi” to MOJE ODBICIE w LUSTRZE ŻYCIA…

Ważna jest świadomość trzech zjawisk.

1. Jeśli ktoś nas „skrzywdził” np. obmową, przynoszącą nam ujmę, naszemu imieniu – to w świetle DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI *zdjął nam z karmy*, a to, co zdjął, włożył na swoją. Działa tu bezwzględny rachunek kwantów: wysłana energia wraca do nadawcy uwielokrotniona. Jej „uwielokrotnienie” zależne jest od natężenia emocji w momencie wysyłania (uderzasz w stół, a on ci odpowiada, intensywność odpowiedzi zależy od siły uderzenia. Aaa… Nie lubimy o tym pamiętać. Ten, kto nam zdjął z karmy „ten wróg” jest w istocie PRZYJACIELEM. Czasem nawet WYBAWCĄ. I to jest pierwsze, co powinniśmy mieć w świadomości. I jeszcze jedno. W momencie wściekłości promieniujemy uranem.
A konsekwencje?…

2. ***NIE ISTNIEJE ZŁO***.
Ten „negatyw” prowadzi do „pozytywu”. Trzeba nauczyć się „negatyw” odczytywać.
Jak w fotografii. Zna to doświadczony fotograf.
No… Cóż robić?...
3. „Trzeci punkt świadomości”.
Zacząć „wychowywać” swój umysł, siebie „tego widzialnego. Tego, którego obserwujemy. Wychowywać z MIŁOŚCIĄ, gdyż, jeśli jest „taki, a taki”, to leży to w jego charakterze, który jest powodem chorób jak psychicznych tak i fizycznych. Umysł żyjący w nieświadomości. A nieświadomość, to najcięższa choroba.
Zrozumieć i przebaczyć.
SOBIE SAMEMU PRZEBACZYĆ.
To początek samoresocjalizacji. Zawsze zrozumienie i przebaczenie ma wpływ na zmiany w charakterze.
Sama to przechodziłam i wiem, że na początku jest to bolesny proces – oczyszczania „kosza komputerowego” – PUSZKI PANDORRY.
Nie ustawać w MIŁOŚCI.
Ona jedynie unicestwi zmorę, która nas gnębi – NIENAWIŚĆ.
Cechę NIEŚWIADOMOŚCI.
I jeszcze jedno…
Oczyść najpierw swoje serce, a dopiero potem oczekuj czystości serca innych – zawsze *twych bliskich*... Tak… To stara prawda… Naprawianie świata zaczynamy od siebie…

CHARYZMA (słownik wyrazów obcych) – nadzwyczajne właściwości przypisywane jednostce, tworzące i utrzymujące jej nie kwestionowany autorytet u innych. Koniec cytatu.

Zauważona została „CHARYZMA NIENAWIŚCI”.
NIENAWIŚĆ to ENERGIA (promieniowanie URANU) „pracująca” – powiedzmy umownie – na jakichś falach X – siłą rzeczy przyciąga do siebie i łączy się z „pracującymi” na falach podobnych. Mogą zaprezentować X + Y. I tak to się tworzą zmienne UKŁADY.
UKŁADY NIENAWIŚCI – ZMIENNE.
A może to X – to tylko NIENAWIŚĆ w charakterze, a Y – pożądanie mściwej władzy?
Tę energię odkrywają detektory. To kwanty.
Osobnik obdarzony CHARYZMĄ NIENAWIŚCI potrafi, jak to znamy z historii, potrafi zdobyć ten „nie kwestionowany” autorytet i przyciągnąć do siebie podobnych sobie, tworząc szczególne CENTRA – UKŁADY.
Nienawiść to „coś”, co się staje, a więc w tym objawia się relatywizm. Rodzi się i umiera, jak syntoniczne powiązania. Propagowanie nienawiści, to umacnianie wiary w iluzję, a budowanie na niej czegokolwiek?... ESKALACJA ZNISZCZENIA.
Resztę łatwo sobie dopowiedzieć. A może warto dopowiedzieć?

Zaś MIŁOŚĆ – PREMA (sanskryt)

JEST.

JEST ENERGIĄ STWARZAJĄCĄ – TWÓRCZĄ.
Wpisaną w organizm. Jest wyrazem człowieczeństwa, za którym każdy tęskni i go pragnie.
Wśród tzw. codzienności - nieświadomie.
ONA też PRZYCIĄGA DO SIEBIE.
Rozpoznawalna jest świadomym pragnieniem MIŁOŚCI i JEJ POSZUKIWANIEM.
Nie tworzy ograniczonych układów.
CHARYZMA MIŁOŚCI JEST ZASADĄ ŻYCIA WSZELKIEGO.
Zawsze zwycięża – wszelkie przeciwności, bo ONA JEST BOGIEM – JEGO ENERGIĄ.
Dzięki niej żyjemy. JEST TĄ WŁAŚNIE ZASADĄ ŻYCIA.

Trzeba umieć odejść od ikonografii, która w fazie początkowej naszego rozwoju duchowego – niektórym z nas pomaga.
Ale już nawet naukowcom udało się zarejestrować działanie IMIENIA BOGA – imienia wspólnego dla całej ludzkości –

OM - AUM.

Wypowiadanie niego, tego imienia, powoduję wibrację 186 bilionów drgań na sekundę – to kwanty.
Zrób człowieku próbę.
A wiecie, że niektórzy boją się tego? Ciekawe… Dlaczego?…
„Do ODWAŻNYCH świat należy.”

ŚWIAT NALEŻY DO ODWAŻNYCH

MEDYTACJA to EDUKARE wyprowadzenie Wiedzy z „CENTRUM”.
Wystarczy 17 sekund koncentracji na PRADŹNIANIE- PRADYSKIETCE.
Tyle wystarczy, aby wypowiedzieć MANTRĘ
THAVASUPRABHATAM-OM-OM-OM
„Otwórz się moje serce”
„Sezamie otwórz się”

Można to na różny sposób skomentować. Jako właśnie „otwarcie komputera”- to 3 razy OM to jak dwa razy „klik” przy otwarciu. Potem „idzie się” z każdą sprawą do „Centrum” właśnie do „Pradyskietki” – wtedy jest to jak „otwieranie dokumentu”.
Wysyłamy pytania, problemy do „Centrum”.
Pojawiające się „impulsy odpowiedzi”, „rozwiązywanie problemu” to KONTEMPLACJA.
Im bardziej „wyczyszczona” jest MAUNA- punkt między brwiami- „TRZECIE OKO”, „OKO OPATRZNOŚCI”- im więcej w nim światła- tym odpowiedź jest „jaśniejsza”, a światła ma tyle ile może być przesłane z CENTRUM.
CENTRUM ma zawsze powiedzmy 100 Watt, ale życzenia mogą spowodować „zaciemnienie” do 15 Watt.
Informacje płynące z PRADŹNIANY-CENTRUM w formie światła i SZMERU WDECHU I WYDECHU to EDUKARE, to MEDYTACJA przekładająca się na świadomą wiedzę.
Istnieje WIEDZA i ŚWIADOMOŚĆ WIEDZY.
Wiedza JEST- wieczna, a do świadomości wiedzy dochodzimy SADHANĄ-ćwiczeniami. Np. dojście do osiągnięcia PERPETUUM MOBILE- stanu BEZŻYCZENIOWEGO.
Sama medytacja jest wolna od myśli. Działa w formie WIEDZY- że „PO PROSTU WIESZ”.
Tak jak zdrowy organizm i jego system trawienny WIE jak zareagować na porcję spożytego pokarmu.
„PO PROSTU WIESZ”, jeśli nie narzucasz pożądań uznania, satysfakcji, posiadania fortuny, sławy, kochanka, męża, nawet zdrowia.
Co jest fascynującym i ciekawym, że „moja” PRADŹNIANIA-PARDYSKIETKA-CENTRUM porozumiewa się doskonale z twoim CENTRUM jeśli nie wtrącają się myśli-życzenia NIE ZGODNE Z PIĘCIOMA WARTOŚCIAMI CZŁOWIEKA.
PRADŻNIANY porozumiewają się gdyż są jednością, jak prąd elektryczny w przewodach - Są tylko żarówki o różnych wartościach Watt, lub różne urządzenia elektryczne. PRĄD i jego ENERGIA są zawsze JEDNAKOWE dla wszystkich urządzeń.

Aby się porozumieć nasz umysł musi pracować na wspólnej fali. Tak jak musimy włączyć radio na tę samą falę, aby słuchać razem tego samego koncertu.
Zawsze wspólną falą jest świadome A-HAM – JESTEM. A dalej świadomy zauważony SZMER ODDECHU.
Tak…Moje i Twoje „CENTRUM" jest JEDNOŚCIĄ.
Jest tylko JEDNO- a różnice są tylko w przyćmieniu światła płynącego z PRADŹNIANY, z CENTRUM. Różnice są w możliwościach korzystania z WIEDZY.
BAZA-SAT jest JEDNA. Różnice są w CHIT – „ilości świadomości".
BAZA to BYT i możesz tyle światła przenieść na CHIT – ŚWIADOMY BYT ile posiadasz tego światła NIEZACIEMNIONEGO ŻYCZENIAMI.
Informacje z Centrum płyną szmerem wdechu i wydechu i światłem.
Dla ułatwienia wyjaśnienia:
BAZA to np. 100 Watt- 100% światła. Życzeniami „wyłączyło się" np. 50%- a więc tylko tyle możesz przenieść na CHIT- do świadomości.
Można mieć tak wiele życzeń, że nie jesteś w stanie niczego sobie wyobrazić – nie zdolnym jesteś do wizji. A nawet nie jesteś zdolnym do wyobrażenia sobie skutków własnych czynów. Zatracenie umiejętności odróżniania prowadzące nawet do PRZESTĘPSTWA.
Bez życzeń możesz dojść do realizacji WIZJI zawsze uszczęśliwiającej ciebie SAMEGO, bliskich ci, dalszych- całego świata, KTÓRYM JESTEŚ TY SAM.
Jesteś na początku stu procent watowym światłem rozświetlającym otoczenie. Łącząc się świadomie na wspólnej BAZIE z innymi uzyskujecie niezliczoną siłę Watt, którym TY JESTEŚ.
CI INNI- TO TY. ŚWIADOMOŚĆ. ŚWIADOMOŚĆ ZASADY.

W działaniu BEZ ŚWIATŁA dochodzisz do HALUCYNACJI- działania chorobliwego- zwanego CHARYZMĄ ZNISZCZENIA w powiązaniach syntonicznych- wspólnotach finansjery, powiązaniach partyjnych, powiązaniach jakiejś „mniejszości" w społeczeństwie. Pragnienie „nabicia tylko własnej kabzy" i działanie w tym pragnieniu- to działanie halucynacyjne prowadzące do PLAJT- tak w świecie finansów, jak i świecie partyjnym.
Na jakiej bazie opiera się Wspólnota Europejska?
Zastanawiam się jak można na przykład rządzić państwem, mediami, tzw. „infokracją", nie wiedząc, KIM się JEST.
Świadomość tego to pierwsze zadanie w Świecie. Ale…ZACZYNAMY OD SIEBIE.

Myśl przy zasypianiu… Może to być OSTATNIA MYŚL.
Z jaką MYŚLĄ chcesz przejść na drugą stronę Styksu?

Mam tyle jeszcze do rozdania…

Swami mój Mistrzu.. Teraz czy w przyszłym życiu?... TY DECYDUJESZ.

KRYSIU! ŻADNYCH CHCEŃ!!

Między matką, a dzieckiem trwa nie przecięta pępowina. Tak, jak między Bogiem - Brahmanem – TAT, który jest i Ojcem i Matką, a Jego dziełem – dzieckiem - człowiekiem. Ta pępowina to ŚWIATŁO MIŁOŚCI. W naszym życiu ziemskim mamy

PIĘĆ MATEK:

1. Matka Ziemia
2. Cielesna Matka
3. Krowa, która wykarmia miliardy dzieci i której nie tylko mleko warte jest uwagi, ale też odchody, z których wytwarza się leki. Leki bez działań ubocznych. Tylko krowy naturalnie muszą być karmione nie zmodyfikowanym pokarmem.
4. Pismo Święte – Źródło wiedzy. Nie zmanipulowane i zmodyfikowane wątpliwą wiedzą różnych egzegetów – truizmatyków.
5. Ojczyzna, której dobrobytu wszelkiego bronimy własną pracą i PRAWORZĄDNOŚCIĄ.

No i popatrzcie. Ta pierwsza Matka Ziemia to krzem. A krzem i światło to energia. Zastanów się... Co przynosi jej zniszczenie?

Masz ZŁOTE SERCE?...

Zbadaj siebie…

To SERCE – To TY!

ZŁOTO CAŁEGO ŚWIATA.

ZŁOTO…

Trzeba, aby zalśniło… przeniknęło całego ciebie, twój organizm…

Splot słoneczny jest „przewodnikiem światła”.

A jeśli „zaciśnięty” jest lękami?...

A kiedy powstają lęki?...

GDY MASZ ŻYCZENIA!

I tu się „krąg logiczny” zamyka.

SURIADEV – bądź nam łaskawym.

SURIA – Słońce

DEV – Bóg.

BŁĘDY to nasz UNIWERSYTET.
Ucz się na nich, a nie buduj na fałszywych przysłankach gmachu twej egzystencji.

Jeśli reprezentujesz człowieka, który nawiązuje znajomości „opłacające się" – nie pomyślałeś kiedyś, aby nawiązać znajomość z NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ?
Poszukaj JEJ – jest tuż… Tuż pod ręką – położoną na SERCU.
Ile to razy mówimy – „ powiedz prawdę – tak z ręką na sercu."?
Amerykanie śpiewając hymn kładą rękę na sercu (to inna sprawa czy są mu posłuszni).
W każdym razie godne to zauważania i przemyślenia.

Przedłużenie ŻYCIA?...
Aby…
CO??

Tragedia poczucia zmarnowanego życia…
Przez NIEŚWIADOMOŚĆ nie wykorzystanie szansy, jaką daje Czas Życia.
Szansy wejścia na wyższy stopień świadomości.

Istotny cel życia urodzenia się to uzyskanie wyższego stopnia świadomości.
Uzyskuję się je jedynie poprzez SŁUŻENIE, (SEVA sanskryt) – DAWANIE (warte zauważenia – „dająca ręka jest zawsze pełna").
W służeniu oddajesz to, co masz najcenniejszego – CZAS – WŁASNY CZAS!
W tym relatywnym życiu ograniczony urodzeniem i śmiercią. Możesz porozdawać wszelkie dobra. Pobudować szpitale, szkoły, domy opieki, ale gdy nie podarowałeś CZASU, nie służyłeś swym CZASEM, tak jak np. Matka Teresa, która żyła służeniem, to DAŁEŚ, ale NIE OFIAFOWAŁEŚ.
OFIAROWANIE – YAJNA (sanskryt)- ofiarowanie czasu – a Czas to forma Boga…
Dalej „dośpiewaj" sobie sam.

ZDECYDUJ SIĘ – WYBIERZ, z kim chcesz być stale *w kontakcie*.
Czy z NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ – WIEDZĄ ABSOLUTNĄ – DOSKONAŁOŚCIĄ, czy ze złudzeniem - życiem w relatywizmie? (nota bene masz ten kontakt w środku swej „umieralnej" piersi – trzeba tylko *przekręcić kontakt* – jak ten elektryczny w ścianie. W prawo

Światło – w lewo wyłączenie Światła. Są kontakty, które pozwalają na regulowanie nasilenia Światła.)
Albo kontakt z Najwyższą Inteligencją, albo wysłuchiwanie truizmatyków – to tych, co głoszą jakieś prawy (true - ang.), ale ich nie praktykują i w konsekwencji wymyślają (myśl – impuls elektryczny, materia) jakieś hipotezy – „hypnotezy", głoszą je i tym samym wysyłają w eter blokując w głowach słuchaczy kanały informacyjne, aż do objawów tragedii Alzheimera.
Przypominam – informacja nie zgodna z PRAWDĄ działają w naszym aparacie mózgowym jak wirus w komputerze blokując kanały informacyjne.
Zauważ, na jakie bombardowanie błędnych informacji jesteś narażony.
I wyobraźcie sobie, nie jesteśmy bezradni wobec tej nawałnicy wirusów informacyjnych.
Istnieje mantra: AHAM VAISHVANARO – jestem energią kosmiczną i mieszkam w ciałach istot żywych, będąc PRANĄ APANĄ trawię czworakie pożywienie (co zobaczyłam, co usłyszałam, czego posmakowałam i co mnie dotknęło).
Wyobraźcie sobie, że może być to zapobieganie chorobie Alzheimera, czego doświadczyłam usuwając blokady spowodowane nie prawdą moich czołowych kanałów informacyjnych.
A teraz kochany czytelniku nie mów: NIE, TO NIE MOŻLIWE (to jeszcze gorzej cię załatwia, bo to jedna z form blokowania kanałów informacyjnych), tylko SPRÓBUJ tej mantry. No spróbuj…
Bo jeśli woda w szklance jest posolona i taka jest ci potrzebna, musisz ją najpierw posmakować, a potem wydać wyrok o jej smaku.

Charakter poznajesz po śladach choroby.

Mówi się „weź się za bary z życiem".
Jeśli widzisz to w pokonywaniu przeciwników pięścią, śmiertelnym podstępem – to zawsze znajdzie się ktoś silniejszy od ciebie – no i co?
A jeśli wyjdziesz na pole walki z miłością ***BEZINTERESOWNĄ***?
I jeśli spotkasz przeciwnika miłującego, ale jeszcze silniejszego? Pomyśl… Co się może stać…
MIŁOŚĆ TO NAJDOSKONALSZA BROŃ.
Warto ją mieć.
Sprawdź siebie.
I nie wiń innych za twą przegraną walkę.
To ty wyszedłeś na pole walki bez oręża, bez mocnej tarczy obronnej.
Dobrze jest sprawdzić ten nasz „arsenał obronny".
To pierwszy krok „ z wzięciem się za bary z życiem".

WŁASNYM ŻYCIEM.

NA DRODZE DO DOMU…

To na drodze do osiągnięcia świadomości, bo w istocie jesteś ZAWSZE w DOMU OJCA – tylko nie jesteś tego świadomy.

Żyjesz ***W SERCU BOGA BEZ ŚWIADOMOŚCI „SYTUACJI”***.

Bez Świadomości, że ON to JA, a JA to ON.

Tak… trzeba mieć umysł dziecka, nieskalany słowem – *to nie możliwe – jestem* grzesznikiem, „*nie godnym abyś wszedł do serca mego*”…

A przecież jesteś jak ryba w wodzie… dookoła woda, bez której nie istnieje dla ciebie życie i w tobie jest woda, bez której też byś nie żył.

I tak to jest Z ENERGIĄ BOGA I JEGO MIŁOŚCIĄ. I pomyśleć, że całe wieki ludzkość żyje w kłamstwie.

Z królewskich dzieci porobiona żebraków, obrzydliwie tarzających się w jakichś samoupokorzeniach.

Bóg… Braman… Tat… To moja Matka i Ojciec. Gdy proszę go o chleb, czy muszę używać pośredników? Ktoś ci wmawia, że bez jego pośrednictwa, (za które nota bene musisz płacić) ten kochający Ojciec nie nakarmi cię. I ten pośrednik zamiast przybliżyć mnie do Ojca stawia między nim, a mną jakąś ścianę nieufności. A komu nie ufam tego nie potrafię kochać.

Mój Boski Ojcze i Matko *pomóż mi przebaczyć* te zbrodnie popełnione na mej mentalności.

Oddech TO IMIĘ I POSTAĆ BOGA.

Wychodzi Mu na spotkanie, tym właśnie *pierwszym papierosem.*

No i czego się później skarżysz?

Sam ograniczasz pracę mózgu poprzez smółkę nikotynową…

A co z sercem?...

I tylko częściowo dotleniasz organizm, czasem aż do Buergera – amputacji kończyn.

Upokarzająca zależność.

Sądzisz, że tego nie znam? Nie rozumiem? …

Chorobliwe pożądanie sukcesu…

Sukces jak narkotyk prowadzący do ZALEŻNOŚCI.

I już jesteś niewolnikiem, a niewolnik żyje w lęku. Lęk zabijamy czasem „tylko odrobiną” koniaku..

Pożądanie sukcesu może być końcem twórczości.

To pożądanie to złożoność uczuć i emocji. Budzi się zazdrość. Zazdrosny nie dochodzi nawet do możliwości pokazania pełni talentu, który posiada.
Pożądanie sukcesu może przyspieszyć jego osiągnięcie. Ale uwaga… Psychika może nie być na ten sukces przygotowana.

Ganiasz do lekarzy, dajesz krew do badania, rentgen każdej części organizmu itp…
Weź pod „mikroskop" swoje emocje, charakter – ile w nim zaciemnień?... Ile tendencji wysyłania nienawistnej energii, która do ciebie powróci, gdy się jej najmniej spodziewamy.
„Sukces" to tylko próba charakteru.
Nie upajać się nim – traktować na równi z niepowodzeniem.
Przecież sukcesy światowe to czysty relatywizm – *rodzi się i umiera.* Te sukcesy są nam potrzebne dla zbadania naszego charakteru, który decyduje o DRODZE ŻYCIA.
Urodziliśmy się, aby służyć i dochodzić do świadomości, kim jesteśmy.
Czy służysz tym, co masz w charakterze?…
Jesteś czasem bolesną próbą charakteru dla otoczenia… To też dobrze. Bo wszystko jest tylko „dobrze". Ta wysłana bolesność powróci do ciebie i stanie się szansą zmiany charakteru.
Myślisz, że nie wiem, o czym piszę? Że tego nie doświadczyłam? Oj!!! Jakże się mylisz!
Dlatego ja nie grożę… Tylko ostrzegam.

TAJEMNE MISTERIUM ukochania ZIEMI.

„Temu tylko pług, a socha
Kto tę czarną ziemię kocha."

Maria Konopnicka

Tak śpiewałam w chórze szkolnym i ostatnio ta melodia i słowa powracają do mnie coraz częściej.
Ziemia…
PIERWSZA MATKA – na Niej i tylko na Niej rodzi się człowiek – MATKA CIELESNA.
Czym jest organizm? Jaką rolę gra w nim krzem? Ile procent krzemu reprezentuje Ziemia?
Krzem w organizmie. Jaką rolę spełnia?
Krzem i światło – to Energia Życia. Jak energia w pojeździe międzyplanetarnym.
KRZEM, ŚWIATŁO I PROGRAM – JAK W ORGANIŹMIE CZŁOWIEKA.
Przeżywamy obecnie zachwianie równowagi Ziemi przez jej trucie i eksploatację.

No kochani ekolodzy, co macie w tej kwestii do powiedzenia?!
Czym są dla naszego globu podziemne próby atomowe? Wybuchy?
Sądzicie, że organizm ludzki przecież tak mocno powiązany z Matką Ziemią nie odczuwa tego?
Co mówią kwanty?
Na szczęście zauważyliśmy ten nie odwracalny – nie przekupny rachunek kwantów.
A może już czas zasiąść do EKOLOGICZNEGO OKRĄGŁEGO STOŁU, gdzie nie będzie walki na słowa naukowców, lecz wyłożenie na stół nie hipotez, lecz doświadczeń. Wyłożenie dla dobra Ziemi i tego naszego własnego dobra i naszych dzieci.
Zdrowia i bezpieczeństwa.
Niech ostrzeżeniem dla naszego okrągłego stołu będą obecne narady sejmowe. Wyniki tych obrad znamy, więc nie bierzmy z nich przykładu. Właściwie niech będą dla nas czynnikiem ostrzegawczym.
Wszystko jest w naszych rękach. To sprawa charakterów.
Opanowanie wyskoków *ambicji i chciwości wszelkiej*. Gdy obserwujemy całą gospodarkę Ziemi to… Kto stał się właścicielem Ziemi?
W ile procentach konsorcja? Czy to nie przypomina kołchozów? Wtedy PAŃSTWO WŁAŚCICIELEM ZIEMI, A TERAZ KONSORCJUM.
Jakie są reakcje w duszy, w umysłach tych, którzy z tą Ziemią mają kontakt – ją uprawiają? Warte zastanowienia. I nie odkładajmy tego zagadnienia gdzieś do lamusa, zapominając, że Ziemia to Pierwsza Matka.
Konsorcjum – to grupa ludzi, która nigdy tej Ziemi nie oglądała, Ziemi, z której ciągnie zyski, nawet ją ***zatruwając***.
Ziemia nie znosi chemii, podobnie jak ludzki organizm.
Przy tym „okrągłym stole” warto zgłębić ten problem. Ile zawodów, więc musi zasiąść przy nim.

Mamy splot słoneczny i niektórzy nawet lekarze, nie wiedzą, że istnieje też SPLOT GWIAŹDZISTY – jest to w akupunkturze 14 punkt Dumai, czyli Głównego Regulatora Tylniego. Wg Garnuszewskiego – (Dumai 14), punkt umiejscowiony poniżej wyrostka ościstego siódmego kręgu szyjnego.
Wskazana do nakłuwania: grypa, choroby gorączkowe, kaszel, nerwica depresyjna, uczucie stałego zmęczenia i wyczerpania. Ten punkt 14 zwany jest punktem stu zmęczeń, a nadto, z uwagi na właściwości antyinfekcyjne, punktem immunologicznym Splot Gwiaździsty to działanie wszystkich gwiazd. Działanie całego uniwersum: złoto Słońca, srebro Księżyca,

miedź Wenus, żelazo z Marsa, rtęć z Merkurego, jest też i uran z Uranu… Oj… Z nim trzeba się uważnie obchodzić. On bardzo lekko iskrzy, a jego odrobina znajduję się w każdym minerale, iskrzy przy każdym wybuchu złości i nienawiści. To jak uszkodzenie naszej własnej elektrowni atomowej. A srebro, miedź i żelazo to przewodniki. I to wszystko jest skoncentrowane w Splocie Gwiaździstym. Najlepszym dowodem jest opis w akupunkturze.

Czy się kochani zgadzacie, czy nie, wszystko jest Bogiem. I jego energią. I on poddaję ci myśl, impuls elektryczny, a co ty z nią zrobisz to sprawa twojego charakteru, a więc…
Zastanów się, warto.
Myśl - impuls elektryczny wchodzi błyskawicznie – łączy się z bioelektronicznym krążeniem w organizmie. Proces ten jest szybszy od prędkości światła.
Po wielu przeżyciach i „perypetiach moich przeżyć", zrozumiałam, że wszystko, co dotąd uczyniłam, uczynił sam Bóg. Wszystkie „błędy", a uczyniłam tylko te, które były mi potrzebne - to mój *uniwersytet*. I od teraz, a właściwie od dawna czynię wszystko ze świadomością Jego obecności. Obecności Najwyższej Inteligencji. Długo przeszkadzała mi ikonografia Boga, jako starszego Pana z brodą. Teraz wiem, że NAJWYŻSZA INELIGENCJA to MIŁOŚĆ DOSKONAŁA – MIŁOŚC BEZINTERESOWNA – PREMA – SIŁA STWARZANIA DOSKONAŁOŚCI.
Też i absolutna praworządność - DHARMA – harmonia współdziałania, także i narządów w organizmie.
Sathya – Prawda – Wiedza - z niej wypływająca DHARMA - PRAWORZĄDNOŚĆ objawia się człowiekowi *zauważalnym szmerem* wdechu i wydechu, jak też i pojawiająca się myślą to już materią, impulsem elektrycznym. A co z tą myślą - informacją uczynisz – to sprawa twojego charakteru. Oczyszczając swój charakter masz możliwość osiągania permanentnego stanu iluminacji. Powtarzam: charakter i pięć wartości człowieczych decyduje o możliwości uzyskania tego permanentnego stanu iluminacji życia w stanie medytacji. Bo medytacja to nie siedzenie godzinami z zamkniętymi oczami, gdy nasze myśli wędrują bez kontroli, oddalając nas samych, od tego, czym jesteśmy. Dojście do medytacji to w pierwszym rzędzie umiejętność koncentracji, umiejętność kontemplacji wybranej mantry.

Aby dojść do perfekcyjnej biegłości palców w grze na fortepianie konieczna jest dyscyplina ćwiczeń. Wychwytywanie „słabości" i korekta.
Po jakimś czasie poczujesz „pewność" w palcach i świadomość, że możesz im zaufać na koncercie.

A teraz SADHANA – duchowe ćwiczenia, ćwiczenia koncentracji, kontemplacji mantr. To jak te pięciopalcówki na fortepianie. A po nie jakimś czasie, dojdziesz do PEWNOŚCI (tak jak pewności palców w grze fortepianowej), że to uczucie bezradności, zagubienia, lęków, samotności, to był tylko brak PEŁNI ŚWIADOMOŚĆI. *Kim ty jesteś? Kto ty jesteś?*
Kto ja jestem?...
Czym ja jestem?...
JESTEM BOGIEM – TAK JESTEM BOGIEM.
Nie bój się tego stwierdzić z całą pewnością i stanowczością.
Wiem. Boisz się, bo tobie setki lat wmawiano „grzesznika", jakąś „marność", aż do kompleksu niższości, który właśnie objawia się kompleksem wyższości, powodującym konflikty z otoczeniem.
Tak, jestem Bogiem, JESTEM SŁUGĄ SŁUG – DASO HAM.
Służę sobą i wszystkim, co posiadam, a wszelkie słabości – to może resztki ego. Im mniej będę go pielęgnowała moimi myślami o nim, moim zainteresowaniem, tym szybciej zwiędnie ta zatruwająca mi życie roślina. NIE POZWÓL JEDNOCZEŚNIE TYM EGO BYĆ TWOIM SĘDZIĄ. To największa bzdura. Ego osądza to, co stać się musiało prawem DHARMY. Osądzanie zdarzeń w świecie relatywnym pozostaw urzędującemu sądowi. A ty sam – sama zajmij się swoim dochodzeniem do doskonałości.
Oddech potraktuj jak doskonały LEK. Po działaniu poznasz jego moc.
Oddech to IMIĘ I POSTAĆ BOGA.
A spróbuj żyć bez oddechu. No i co?...

Czy zauważyliście, że prawie wszystko, co ogląda się w filmach lub w TV, spotyka w „literaturze" (trudno to nazwać literaturą), *obraża człowieka)* Tak! Obraża człowieczeństwo.
I wyobraźcie sobie, że zakłóca pracę śledziony.
Pomyślmy o kobietach.
One stają się matkami. A jeśli matki były wychowywane np. biciem?
To moje rozważania, gdy konfrontowana jestem z konfliktami w rodzinie. Matka jest pierwsza po Bogu… 9 miesięcy nosi dziecko pod sercem. Przekazuje dziecku to, co widzi, słyszy, co ją raduję i co ją obraża.
Wiem dobrze, o czym mówię.

Zazdrosny nie dochodzi do DOSKONAŁOŚCI. Zazdrosny jest NIEzadowolony, podobnie jak i perfekcjonista. Mówi Pismo Święte:
„wszystko mu się *udawało,*

bo pracował z *radością*.”

Zazdrosny perfekcjonista przysłania cieniem chcenia i lęków, i tego nie - zadowolenia, własne światło Pradźniany – Pradyskietki.

Język ludzki może być jak sztylet, raniący bliźniego. Na końcu języka mamy pamięć. Mówimy czasem: oh, mam to na końcu języka. Koniec języka to miejsce serca, razem z osierdziem. Raniąc bliźniego stępiasz własną pamięć i uszkadzasz na dodatek serce.

Rany zadane „językiem słowem” mogą nie goić się przez wiele wcieleń. Zdarza się, że spotykasz kogoś i nagle wybucha w tobie jakaś nienawiść. I nie wiesz, dlaczego. To mogą być właśnie spotkania z poprzednich wcieleń.

Poza tym zwróć uwagę, co bierzesz na „język” w rozmowie. Zauważaj, ale nie sądź. Nie osądzaj.

Dyskusja zawsze jest formą osądzania. Zwróć uwagę, jakimi intencjami kierujesz się właśnie w dyskusji.

Jak długo coś chcesz – tak długo nic nie zrealizujesz.

Realizujesz tylko wizję (ewentualnie tym chceniem możesz, zrealizować jakiegoś karzełka swojego chcenia). Można być NASTAWIONYM na osiągnięcia relatywne – materialne. To zawsze droga do inwolucji naszego umysłu.

I można być nastawionym na osiągnięcia REALNE. To droga ewolucji duchowego stanu bezżyczeniowego – doskonałości.

Radzę nie mieszać. Panu Bogu świeczkę, a Diabłu ogarek.

Dwie „kategorie” ludzi…..

Człowiek LISZKA i człowiek PTAK

Człowiek LISZKA i człowiek PTAK

Człowiek liszka nie decyduje się na żaden krok „zejścia z liścia” – bez oparcia się na następnym liściu.

Gdy nie znajdzie następnego – to będzie tkwił bezradnie na początkowym listku dopóki go nie obgryzie a reszta nie zwiędnie, uschnie i odpadnie. Liszka spada razem z nim, zbyt już słaba, aby szukać następnego „listka”….

Ot – mówi – nie powiodło mi się w życiu …a takie miałam zamiary przemienić się w motyla…

Człowiek ptak jest pewnym swych dwu SKRZYDEŁ.

Jedno skrzydło to WIARA, drugie skrzydło to ZAUFANIE.

Cel … wysoki lot… Świat z perspektywy orła? Nie, wyżej i wyżej…

Opasać świat skrzydłami miłości…. I napełnić go Jej ŚWIETLISTYM oddechem

WARTO ŻYĆ….

Aby to przeżyć…. Doświadczyć….

Jeśli zapragnęło się, chociażby jeden jedyny raz DOSKONAŁOŚCI
to wstąpiło się na drogę do NIEJ…
Pragnienie spełnia się, chociaż może zapomnieliśmy już o nim…
Droga do NIEJ, to jak wspinaczka na Mont Everest
I na dodatek w pozornej samotności
Towarzysz wspinaczki objawia się, gdy wśród najcięższych doświadczeń nie rezygnujesz z obranej drogi.
A więc odważnie.

Zapewniam cię – dasz radę!

Gdy się „strawi, co mnie dotknęło" – reszta jest już „załatwiona".
Trzeba tylko „zrobić remanent" tego, „co mnie dotknęło".
Przy tym można się wiele dowiedzieć o swym **ego.**
Ano… wszelka wiedza „jest na wagę złota".
Potem jednak trzeba „wytrawić" ślady przeżyć.
To tylko jest możliwe OGNIEM – ENERGIĄ MIŁOŚCI – PREMY
AHAM WAISHVANARO – to pomocna DŁOŃ BOGA.
Mantra zawsze ratuje.
Ale, czy sięgasz po nią?

Miłość możesz pojąć tylko wszechmiłując…
Wszechinteligencję – inteligencją wolna od ILUZJI
Wolność pojmiesz w stanie bezżyczeniowym.
Być wolnym od „przywiązań, zależności – świata przejawionego – relatywnego. Stworzonego wyobraźnią, umysłem, który ma moc kreacji – BO JEST ENERGIĄ BOGA – MATKĄ ILUZJI.
Matka to ta, która rodzi. Tu RELATYWIZM.
Dlatego odkrycie relatywizmu, zauważenie go, jest tak wielkim krokiem w poznaniu ŻYCIA – **przejawionego i nieprzejawionego**.

MAYA – to nie tylko „majaczenie” np. identyfikacja z ciałem – MAYA, to „matka” wyobraźni. Gdy wyobraźnia łączy się z PRAWDĄ zawartą w mantrach – chociażby w szmerze oddechu powstaje DZIEŁO tak nieśmiertelne jak PRAWDA czy ENERGIA MIŁOŚCI.
Spróbuj.
Ale ty nie wierzysz, bo nie wiesz, a nie wiesz, bo nie wierzysz.
Ten krąg możesz przerwać tylko doświadczeniem.

Dwa wyrażenia – „**ale” i „jednak”.**
„ALE” ma w sobie jakieś zdecydowane zaprzeczenie.
„JEDNAK” jest jakby dopuszczeniem do ewentualnego działania „jakiegoś” drugiego zjawiska.
I jest jeszcze jedno – takie pozornie „skromne” – „**niech”.**
Jest taka cudowna MANTRA **– loka samasta sukino bhawantu –** NIECH CAŁY ŚWIAT ŻYJE W SZCZĘŚCIU.
„NIECH” **polecenie – rozkaz „błogosławiący”**.

Bóg wybiera na kasjerów w jego banku osobników umiejących wypłacać zgodnie z poleceniami SZEFA.
To jest bank, któremu nigdy nie grozi „plajta”. Kasa jest zawsze pełna.
Przyszły kasjer – kandydat na kasjera, przechodzi przez odpowiednie szkolenie.
Musi zrozumieć i zapamiętać:

1. Nie jest właścicielem banku, lecz tylko kasjerem
2. Gdy zdarzy mu się (według niego) „mylnie” wypłacić – powinien natychmiast zdać sprawę szefowi. **Do tego potrzebny jest stały kontakt z SZEFEM**
3. Obowiązkiem kasjera jest stałe zaznajamianie się z **„okólnikami SZEFA”.** To znaczy z **literaturą fachową.** Dobrze jest też wiedzieć, jak inni „ bankierzy” na przestrzeni tysięcy lat angażowali „kasjerów” i jakie dawali im wytyczne.

Słowa Hanumana
Rama – gdy traktuje siebie jako ciało – jestem **Twoim sługą.**
Gdy jako „indywidualna duszę” – **Twoim odbiciem.**
Gdy odczuwam siebie jako **atman – Ty i ja jesteśmy JEDNOŚCIĄ.**

BHAKTI – to zdjęcie bolesnego **krzyża** z ramion. Wyswobodzenie z **mylnych pojęć odpowiedzialności**.

To osiągnięcie wiecznej młodości ducha.

PRANAJAMA – to m.in**. świadomość, że: Oddech to Imię i Postać Boga.**
YAMA – BÓG – CZAS. Bóg życia i śmierci.
AHAM PRANA SVARUPA – stworzona Oddechem - TCHNIENIEM BOGA
JESTEM UCIELEŚNIENIEM PRANY.
Dwa rodzaje buntu:

1. Gdy czujesz, że ci wyszarpują lotki ze skrzydeł
2. Albo bunt przeciw wysokim lotom, do których nie czujesz się zdolna.

Gdzie i kiedy zaczyna się pogarda względem… tak! Mnie samej… Może jeśli myślę o sobie… jestem prochem marnym – robakiem?... jestem grzesznikiem godnym pogardy? …. No właśnie… Gdy w ten właśnie sposób oceniasz „innych" jest to dowód szacunku, czy pogardy?

Wysłana energia wraca do nadawcy uwielokrotniona…
Jak postrzegasz powrót mylnej informacji?
Np. ...byt kształtuje świadomość…
…czas to pieniądz…
….teoria Darwina… Tak! to mylna informacja.
Wreszcie naukowcy zaczynają dostrzegać „pomyłkę", która położyła się cieniem na logice badań.
Powrót mylnej informacji może spowodować „budowanie domu" na „mylnych obliczeniach architekta". Wcześniej czy później taka „budowla" zawali się. Zastąpi ją inna mylna informacja…
Wreszcie może zaczną się badania przyczyn „katastrof". Podobnie dzieje się z tzw. katastrofami w świecie finansów. Zaczyna być wreszcie dostrzegana DHARMA W BIZNESIE.

No, wreszcie coś!

Dzisiaj proszę Boga o złoty pierścionek, jutro o złotą bransoletkę, dalej o złotą kolję…
… i rzeczywiście, czemu nie proszę Go o całe złoto…
…albo proszę Go „ulecz mnie z takiej, czy innej choroby"…
…a może lepiej…. ulecz mnie z nieświadomości mojej BOSKOŚCI… z nieświadomości KIM JESTEM

Moje trzy kłamstwa – te najgłębsze, najbardziej mnie niszczące:

1. Nikt mnie nie kocha…

(a przecież to ja jestem Miłością – MIŁOŚCIĄ WIECZNĄ. Najprawdziwszą Miłością, Miłością BOGA. Najprawdziwszą, bo tylko nieograniczona czasem Miłość – JEST MIŁOŚCIĄ PRAWDZIWĄ. Jest energią, która płynie w moich żyłach. Do mnie należy uświadomić to sobie)

2. Nie jestem godna, aby Bóg „wszedł do serca mego".
3. Jestem podła, pełna grzechów i nie zasługuję, aby mnie kochano.

Te trzy, jak trzy zatrute ziarna zakiełkowały i wrosły w mój umysł i organizm.

Te trzy ziarna kiełkują dalej w milionach umysłów naszych dzieci. Wszystkie dzieci są naszymi dziećmi.
Teraz zrozumiałam – pragnienie Miłości, pragnienie chociażby uznania – stało się pragnieniem nieuświadomionym, ale rzutowało na dalsze moje losy, na moje zachowanie.
Niemożliwość kochania siebie i zaakceptowania, stało się ciężarem, balastem obciążającym psychikę, a więc w konsekwencji cały organizm.
Gdy zaczęła się wojna miałam „świadomość", że dopóki jeden człowiek jest głodny i bezdomny nie mogę być szczęśliwa. Potem przygniatało mnie poczucie „odpowiedzialności" za ból tego świata. Nie umiałam być szczęśliwa, choć tak bardzo pragnęłam. I tak być może z każdym, kto nie wie, kim jest, skąd przychodzi i dokąd odjedzie.
Wypracować ŚWIADOMOŚĆ szczęśliwości.
To długa – czasem bolesna dla ego droga…
Ale dobrze już być na drodze świadomie. Znać kierunek.
Pełne zaufanie – to jak radosne „pieszo w powietrzu".

Przez powtarzanie - „Boże Tobie poświęcam ten dzień" wchodzę w stan świadomości, że wszystkim jesteś TY i nagle dostrzegam, co ja mogę Tobie poświęcić, gdy wszystko zależy od Ciebie?!
Ale sprawdzam, czy jeszcze sobie czegoś nie zostawiłam…
Powtarzam: Boże ten dzień i ta noc ze wszystkim należy do Ciebie".
Jeśli jeszcze czegoś nie oddałam – muszę dalej powtarzać te słowa, a by upewnić siebie.
Aha! Już wiem, co jeszcze musze oddać, z czym rozstać się,,, ze śladami niechęci do niepewności
Jak Ty to powiedziałeś SVAMI … UKOCHAJ STAN NIEPEWNOŚCI.
Tak.. to cię uchroni przed pewniactwem.

Stan bezżyczeniowy pojawia się WRAZ Z NARASTANIEM ZAUFANIA.
(PRZYJAŹŃ Z BOGIEM?)

W TYM STANIE – TYLKO W TYM STANIESUBTELNA ENERGIA PREMY przepływa przez cały organizm wolny od blokad nieufności. (tylko przy braku zaufania masz życzenia, ciągle myślisz „że wiesz lepiej”)
ONA _ PREMA wie najlepiej, „co jest potrzebne”.

„Za karę odmówisz 10 zdrowasiek i 5 ojczenasz”
Czy modlitwa, rozmowa z Panem, może być karą?
„Za karę będziesz się modlił”…
Boże … cos tu „nie gra”… ale CO?

Nie! Nie! Żaden BAHMAN żaden SATHYA SAI BABA! Tylko CHRYSTUS. On jest moim Mistrzem. No, dobrze… ale czy nie widzisz GO (wg Jego nauk) w swym dziecku? A może w „innych”? Tak? To dlaczego chamsko odzywasz się do nich głosem pełnym nienawiści?
No i gdzie ten wybrany Mistrz?
Nasza „Pięta Achillesa to NASZ CHARAKTER”
Co wiesz o „niej”?
A żyjesz z „nią” już tyle lat…
Człowiek może osiągnąć „słodycz” mądrości, tak słodycz, bo ta mądrość może osłodzić najbardziej gorzką chwilę, a więc osiągnąć tę słodycz, gdy przebywa w dobrym, mądrym towarzystwie, albo w stanie medytacji.
Co to jest stan medytacji?
To stały kontakt z pradźnianą. Zatopienie się we własnym świetlistym serc. Źródle wiedzy i radości. Trzeba jednak „rozprawić się najpierw z naszą „piętą achillesowa”, z naszym charakterem.

DLACZEGO?!
Dlaczego… dlaczego??? Dlaczego!!! Dla czego?
Pytanie w oczach, pytanie w głosie, pytanie skapane we łzach bezradności…
Dlaczego… dlaczego… dlaczego…

DLA CZEGO?
Na to pytanie, pytania – musisz sama znaleźć odpowiedź.

Szukaj… badaj… eliminuj… „noboonizm”.
…Kochani „zachodni” badacze – naukowcy… to nie hipotezy, które stawiacie, lecz hypnotezy…
Kiedyś było dla mnie tragedią, że nie mogłam pomóc komuś uchronić mu się przed błędem.
Teraz pojęłam –
- pozwól „im” popełniać błędy. To ich uniwersytet.
Przecież wiesz… popełnią te, które powinni popełnić
Przecież wiesz dobrze, że sama się na nich uczyłaś i Czysz. Nie zamykaj komuś drogi do doświadczeń. A poza tym każdy musi przekonać się, że wysłana energia wraca do nadawcy – uwielokrotniona i tylko ten, kto pragnie wiedzy uzyska JĄ.
Kwanty „stoją otworem” dla każdego „ze chcących”.
Ty, Krystyno możesz najwyżej ostrzegać.
Tak mi się czasem gada ze mną.

Kupiłeś np. hotel. Stałeś się jego właścicielem. Wkraczasz na jego teren, wydajesz dyspozycje i nikt cię nie słucha. Od dyrektora do sprzątaczki i boya… Nie wiedzą kim jesteś.
Musisz im, personelowi wyjaśnić, wtedy będzie ci posłusznym.
A jeśli sam nie wiesz i nawet nie wierzysz, że jesteś „tym właścicielem”?
Podobnie jest z organizmem.
Trzeba najpierw oznajmić - KIM JESTEŚ.
SO HAM Bogiem jestem
DASO HAM – jestem sługa sług
A HAM JESTEM, który JEST
I to jest PRAWDA. W tych sformułowaniach jest światło PRAWDY.
Przenika wibracja cały organizm.
Każda komórka jest ci posłuszna.
Ale najpierw do tego konieczny jest „szałas pustelnika” i umartwianie „Bogu ducha winnego ciała”
Ciało jest narzędziem i tylko tak dalece należy o nie dbać.
Chyba to jedno z boleśniejszych przeżyć – poczucie bezradności.
A w rzeczywistości – to poczucie ZŁUDZENIE NIEŚWIADOMOŚCI
BOSKI LEKARZU – WIEM – TY MNIE LECZYSZ Z NIEŚWIADOMOŚCI
Nieświadomość – kto ja jestem- kim ja jestem
Leczysz poprzez sytuacje, zdarzenia z którymi jestem konfrontowana
Zdarzenia sugerujące mi bezradność … BEZRADNOŚĆ…

(A tak naprawdę jestem tylko „bezradna” wobec TWEJ MIŁOŚCI, którą mnie otaczasz)
Najpierw wie się to wszystko teoretycznie, potem jednak potrzebna jest PRAKTYKA.
Chociażby konfrontacja z niezależnym od stanu świadomości, niezależnym od wybryków naszego ego SZMEREM ODDECHU
Zauważenie SZMERU ODDECHU
W nim zawarta jest informacja dla organizmu SO HAM BOGIEM JESTEM
To początek „dziania się” MISTERIUM. MISTERIUM, do którego ego nie ma dostępu.
Oddech zawiadamia organizm wraz z ego NIE JESTEŚ SAM – JESTEM Z TOBĄ – POTĘGĄ NIESKOŃCZONOŚCI.
JA – TEN, KTÓRY JEST szmerem oddechu zaprzeczam temu, co ci wmówiono: twoją „nicość”, grzeszność, bezradność. Wszystkie wymyślone teorie dla jakiegoś ubezwłasnowolnienia ciebie. Wymyślono potęgę KŁAMSTWA.
Oddychaj ze świadomością - ŚWIADOMOŚCIĄ - wysłanej ci INFORMACJI.
To właśnie jest początkiem PRAKTYKI.
Zarozumiałość obezwładnia intelektualne czujniki.
Zaczynasz otaczać się ludźmi podbijającymi ci „ego bębenka”. Przy każdej krytycznej uwadze, mówiąc delikatnie, unosisz się. W takich sytuacjach trzeba uważać, by nie rozbić sobie głowy o sufit i nie spaść na dół.. a to boli… oj! Jak boli…
Jeśli jest tak, a jest, że wszystko, co uczyniłam – uczynił SAM BÓG – BRAHMAN, a teraz cokolwiek czynię powinnam świadomie czynić z NIM, ze świadomością, kto tu jest działającym.
To w konsekwencji logicznym jest, że wszystko, co i mi uczyniono też uczynił BRAHMAN posługując się osobami zdolnymi do tej czynności. Te osoby to przecież widzialna forma BRAHMANA – relatywna. Czyn należy do BRAHMANA, zaś motywacja osoby, która to uczyniła należą do tej wybranej istoty.
Jeśli np. zostałam uderzona czyjaś wypowiedzią, to tylko według mnie, abym mogła sprawdzić siebie, czy umiem przebaczać.
Świadomość działania BRAHMANA – Boga staje się – jest ZROZUMIENIEM. Zrozumienie prowadzi do PRZEBACZENIA. Jest podstawą PRZEBACZENIA. Tylko PRZEBACZENIEM, za którym stoi MIŁOŚĆ – PREMA można zabliźnić ranę zadana słowem i usunąć bliznę. To czyni PREMA – MIŁOŚĆ ABSOLUYU.

Ale.. czy na tyle ufasz BRAHMANWI – Bogu, że jesteś w stanie MU PRZEACZYĆ?
Pomyśl… PRZEBACZYĆ BOGU…

Zdarza się, że niektórzy ludzie chętnie przebywają w towarzystwie osób stojących duchowo niżej, gdyż odczuwają w tym towarzystwie swoją wyższość.
Nie wiedzą, nie zauważają, że ci, którzy zadawalają „swoją niższością" ich ego „ściągają w dół" DOŁUJĄ DUCHOWO – ODDALAJĄ OD PRAWDY. Pogłębiają życie w złudzeniu. Złudzenie VIP-ów. Dobrze jest sprawdzić siebie samego, za czyim towarzystwem tęsknisz? A może jakiegoś towarzystwa boisz się? Może unikasz, bo nie zadawala twojego snobizmu przebywanie wśród VIP-ów? DOBRZE JEST SPRAWDZIĆ, CO PRZYNOSI NAM MILCZENIE.
Czym, w tym milczeniu, zajęte są nasze myśli, bo przecież stale jesteśmy w ich towarzystwie. Myśli, obrazy, myśli, obrazy, uczucia, spotęgowane uczucia, rozproszona energia, utrata energii
A wystarczyłoby koncentracja na obrazie płomienia świecy… to dla oczu, a dla uszu? Szmer oddechu…
Spróbuj.. doświadcz…
Pokaż mi „swoich zaufanych", a powiem ci, jaki masz charakter. 98% chorób leży w charakterze, tak jak i psychicznych odchyleń.
Talent to jak diament. Aby stać się brylantem musi być oszlifowany mocnymi przeżyciami… Dotkniecie noża szlifierki, przeżycie jej ostrości pozwoli docenić czy mamy do czynienia z diamentem, czy tylko czymś podobnym.

URODZIĆ SIEBIE SAMEGO…
Urodzić siebie samego – to uzyskać absolutną świadomość - KIM JESTEM.
Najpierw przebijasz się przez MAYE – Złudzenia, realność tego, co widzisz… Złudzenia, jak jakieś kolejne zasłony… MAYA „strażnik" BRAHMANA – BOGA poddaje próbom twój zamiar „przebicia się… do …Boga… do siebie samego"
Pojawiają się nowe zasłony MAYI… przytulna oaza… Chciałoby się zatrzymać… EGO już się rozłożyło w cieniu palmowych drzew… pozostać? I teraz Twój wybór… I …. Decyzja – idę dalej.
Idziesz dalej… Nagle ognista zasłona. Jaka jej „grubość"… jaki jej „czas trwania"? Jesteś już w środku… i teraz nie cofnąć się. Tak, to zadanie dla odważnych.
Powoli zaczynasz dostrzegać błogosławieństwo działania tego ognia. Ognia energii kosmicznej. Przenika cię MANTRA – AHAM VAISHVANARO…
Jednak dalej, to zadanie dla odważnych.
I znowu zasłona – iluzja… Ukwiecony ogród… dobrobyt… służba. Nie zatrzymuj się – mówi ci intuicja. Ona odróżnia, co JEST a co tylko staje się.

Krok dalej – i znów – samo piekło. Ale ty je już znasz – te próby wytrzymałości charakteru… OM NAMAH SHIVAYA … wszystko jest błogosławieństwem.

Jednak jest to dalej, zadanie dla odważnych, cierpliwych, zdecydowanych i konsekwentnych. Być zdecydowanym i konsekwentnym to: nie odstępować od zamierzenia. Tak, zadanie dla odważnych, bo przechodzisz przez „piekło: powrotnej drogi – wracasz do siebie.
„Piekło", które sami sobie stworzyliśmy.
Każdy ma własne i każdy ma własne „okolice", przez które przechodzi. Na szczęście „JEST KTOŚ", kogo mogę wziąć za rękę… jak dziecko matkę, za rękę… ręka, która mnie nie opuszcza… TEN KTOŚ zna mnie i moja zamierzona drogę.
Ten „okres dochodzenia" rzeczywiście – przeżyciami, doznaniami fizycznymi – przypomina okres trudnej ciąży.
Bóle przeróżne, zachwianie funkcjonowania wewnętrznych organów, czasem męcząca depresja… gdyby nie świadomość celu, świadomość procesu kruszenia się starych struktur – uszkodzonych struktur, gdyby też nie świadomość oczyszczania się „kosza komputerowego", świadomość uaktywnienia pięciu wartości człowieczych – ludzkich w organizmie – to można byłoby wylądować u psychiatry. Niezdającego sobie sprawy z zachodzącego procesu odnowy.

Rodzenie się absolutnej ŚWIADOMOŚCI
Stare struktury musza być wydalone. Blokady usunięte. Kosz oczyszczony.
Jestem moim własnym dzieckiem.
W większości fałszywie wychowanym w zaprzeczaniu pięciu wartościom.
Fałszywym pojmowaniu świata, istnienia Ziemi, Matki i Boga

Mój LOS mam w swych DŁONIACH.
Biorę w dłonie moje ŚWIETLISTE SERCE i pochylam głowę przed JEGO BOSKOŚCIĄ
Krystyno – nie musisz nic robić

BĄDŹ

BĄDŹ zatopiona w PRADŹNIANIE
Teraz pojęłam słowa SVAMI, mego Mistrza, SRI SATHYA SAI BABY
NIC NIE MUSISZ ROBIĆ – BĄDŹ
Tak, bądź światłem
Bardzo trudne do pojęcia dla kogoś, kto niema doświadczeń doznań „na drodze do domu".

Na kim najlepiej uczyć się holistycznej medycyny?
Na sobie samym, sobie samej
Uzyskujesz możliwość spełnienia polecenia WYROCZNI DELFICKIEJ poznaj samego siebie
Wierzcie mi – i TO sprawdziłam

OM NAMAH SHIVAJA – wszystko jest błogosławieństwem…
Akceptacja każdego zdarzenia, jako „materiału pomocniczego" samopoznania, samorealizacji, samo iluminacji.
A co ci pomoże, jeśli nie zaakceptujesz zdarzeń?

Zaczyna się taniec słóweczka NIE.
NIE możliwe
NIE daruję
NIE uznaję
NIE dam rady
NIE nie mogę
NIE wierzę
Nie ufam
I tak dalej… nie.. nie… nie … nie

Przypomina mi się dowcip z czasów komuny,
Stalin rozmawia przez telefon z prezydentem stanów Zjednoczonych. Co chwila mówi – nie… NIE! I nagle TAK. Przerażone biuro polityczne pyta – czemu przytaknął?
Stalin na to – zapytał, czy dobrze słyszę"
No… tak…

Pieniądze to ENERGIA
Pieniądze to forma ENERGII
Podobnie jak energia elektryczna może ułatwić życie, ale też i zabić
To szerokie pole naszych rozważań i DECYZJI.

Tu rządzi ENERGIA BOGA
ENERGIA BOGA jest ENERGIĄ PORZĄDKUJĄCĄ
A mnie w życiu to i tamto się nie podoba i jeszcze owo… bo my chcielibyśmy … wszystko na nasz indywidualny sposób… taki, jak się nam podoba, a nie na ten UNIWERSALNY…

Chcielibyśmy … tryb warunkowy… stawiamy warunki… komu?
Jeśli Bogu… no to pierwszy krok uznania Jego istnienia… chociażby Jego istnienia…

To, co czytasz, ewentualnie oglądasz przed zaśnięciem, towarzyszy ci we śnie i nawet nie wiesz jaki ma wpływ na twoje zdrowie. Na charakter, na początek dnia, w większości decydujący o rozwadze podejmowanych decyzji.
Wierz mi sprawdziłam.
To tak… czy zasypiasz w ramionach kochającego i ukochanego pełnego mocy radości, czy w ramionach pesymistycznego psychopaty. Potem rano dziwisz się, że we śnie nie znalazłaś wypoczynku, że wszystko wydaje się szarzyzna i problemem „bez wyjscia".
Ludzie lękają się NIE MIEĆ ŻYCZEŃ – stanu bez życzeniowego. Działanie „na odwyrtkę" jak mawiała moja babcia. No, kochani! Rozłożenie tego stanu na „części pierwsze" to znakomity test egzaminacyjny dla terapeuty. Sprawdzian jego wiedzy.

Istnieje tylko jedna mowa – to, co mówi serce – MOWA SERCA.
Istnieje tylko jedna „kasta ludzi" – LUDZKOŚĆ. Istnieje tylko jedna RELIGIA – MIŁOŚĆ.
W „listach Krystyny" rozważałam Szerzej to zagadnienie, budzące u nie znających głębi istoty sprawy kontrowersje Jeśli mówi się o zniesieniu kast, tyczy to jedynie bezsensownych uwłaczających człowiekowi podziałów. Jeśli jest mowa o klasycznym podziale to tylko wg ZADAŃ W SPOŁECZEŃSTWIE.
Pierwsza kasta (bramini) – książęta wiedzy. Duchowi przywódcy, nie zajmujący się działalnością polityczną, czy np. działalnością banków. Polityczna działalność, wraz z obronnością kraju należy do drugiej kasty. Działalność bankowa, działalność kupców, czy rolników, wytwórców, inżynierów należy do trzeciej kasty. Kasta czwarta jest godna podziwu, a nie jest tzw. „niedotykalna". Jej zadaniem jest wykonywanie tysięcy „zadań służebnych, na które inne kasty nie mają czasu, lub o prostu zawodowego przygotowania, jak np. łatanie butów, lub wywożenie śmieci…
No, kochasiu… rusz wyobraźnią…

Przewertuj, do czego doprowadziło fałszywe pojmowanie znaczenia istnienia kast. Komunizm ma tu szczególne „zasługi", przypieczętował NIEŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNĄ i co najgorsze ciągnie się ten" smrodek ideologiczny" przez wiele jeszcze uniwersytetów.
Co się dzieje z nami, gdy powtarzamy MANRĘ, ale jej treści nie akceptujemy.
Zauważ, że w mantrach zawarta jest ABSOLUTNA PRAWDA. Czy zdajemy sobie sprawę z chorobliwej reakcji organizmu w tym momencie? Chorobliwej reakcji spowodowanej

kłamstwem. Akupunktura wie, że kłamstwo uszkadza wątrobę. Zdarzają się kłamstwa nie uświadomione. One powodują „podświadome” stany lękowe.

„Lęk chwyta za gardło” – dalej człowieku „dośpiewaj” sobie sam. Lekarzu w pierwszym rzędzie.

Odróżnić INSTYNKTOWNĄ OBRONĘ przed śmiercią ciała, od bycia wolnym od LĘKU PRZED ŚMIERCIĄ CIAŁA.
Realizujesz to, czego się lękasz. A czego się lękasz – to masz na myśli.
REALIZUJESZ MYŚLI.
A więc kontrola myśli to właśnie należy do tego dochodzenia duchowego do doskonałości.
Przypominam – w SADHANIE – ćwiczenia duchowne to: 25% powtarzania MANTR, 75% to kontrola myśli, emocji, zamiarów i intencji.

Powtarzasz MANTRĘ
JESTEM BOGIEM
JSTEM NAJWYŻSZYM, NIEPODZIELNYM ABSOLUTEM
(to znaczy: jestem wolna od zmartwień, czyli od skutku jakiejś przyczyny)
Stach nie ma do mnie dostępu.
STRACH – czyli przyczyna i skutek „in statu nascendi”.
Popełniony „gdzieś – kiedyś” błąd wywołuje strach, lęki.
Jeśli zauważyłaś, że boisz się – dochodź do przyczyny. To właśnie jest TO dochodzenie duchowe.
Znaczenie słowa dochodzenie – warte zachodu.

I tu zachodzi konieczność zetknięcia się DHARMY z ADHARMĄ.
To „zetknięcie” wywołuje „postęp” – WSZELKI. Zmuszenie do wyboru, czyli do działania, do ruchu wywołującego ENRGIĘ, dalej do „zmaterializowania” energii „TWORZENIA – STWARZANIA”
Moi kochani reżyserzy… co jest „napędem waszego tworzenia filmów”?

Zanikanie EGO jest wprost proporcjonalne do wzrastania w wiedzę. Można się tu posłużyć „żywotem żaby”. Postrzegamy ją najpierw jako kijankę, żaba z ogonkiem. Ogonek odpada w odpowiednim momencie dorastania żaby, jej gotowość „prowadzenia dorosłego żywota”. Gdybyśmy wcześniej odcięli ogonek – zwierzątko by zginęło.

Tak się może zdarzyć z nami, gdy będziemy usiłowali „przeskoczyć” stopnie duchowego rozwoju pomijając wiedzę i ej źródło. Możemy sami siebie „załatwić” na czasem parę lat nawet.
Cierpliwie wzrastać w wiedzę. EGO odpadnie jak ogon kijanki. Czasem niezauważalnie …
Sygnałem jest przekonanie, że „wszystko jest błogosławieństwem”.
OM NAMAHSHIVAYA – tętni w naszym sercu, płynie we krwi.
Krew to MIŁOŚĆ – chleb powszedni…
Chleba powszedniego daj nam dzisiaj….

Wejdź do swego ŚWIETLISTEGO SERCA jak do pałacu cudowności, sezamu, zburz ściany chciejstw odgradzające cię od całego świata, od ciebie samej. Ale najpierw uwierz, że go masz.
DOZNAJ…
Zanurz się w kąpieli MIŁOŚCI – PREMY.
A on…
Ucieka.. ucieka… nie ma na nic czasu, tylko na ucieczkę… STRACH go goni… Taki może z rogami i ogniem w pysku… Aj, aj, aj… jaki straszny!
ZATRZYMAJ SIĘ!!!
ODWRÓĆ! OBEJRZYJ SIĘ!
Zobacz, nic cię nie goni… nie prześladuje! To tylko twoja chora wyobraźnia. Samobójcza wyobraźnia!
A te rogi… to „rogi” humorów, którymi ranisz swoich bliskich. Przestań się bać i uciekać. Na dodatek zmuszać otoczenie do lęków!!

Powtarzasz MANTRĘ
Jestem Światłem Uniwersum
Jestem Wszechwiedzącą Mocą
Jestem Wszechogarniająca Miłością.
Powtarzasz to już bardzo długo i … nic. Nic się nie dzieje… to, że „nic się nie dzieje” – potrafisz już zauważyć przez to, że żyjesz w lękach wszelkich … o zdrowie, o bliskich… o konto bankowe…
Żyjesz w lęku przed „samotnością”. W czym leży tajemnica „osiągnięcia” świadomości tych trzech JESTEM?
W CHARAKTERZE.
Nieświadomość – stan chorobowy

98% chorób zaczyna się w charakterze właśnie i jeśli w tym charakterze nie zaistnieje autentyczna tęsknota za osiągnięciem tego stanu JESTEM – nic nie uzyskasz.
Zbadaj, w jaką stronę kierujesz „swe tęsknoty”. W hinduizmie wszystkie części organizmu mają imiona bogów, w medycynie szkolnej łacińskie nazwy. Otóż istnieje cecha charakteru, która reprezentuje tęsknoty za rozwojem duchowym, nosi imię ARYAMAN – to też jeden z bogów”… warto go poznać…

SRI SATHYA SAI BABA mówi „JA TO TY< TY TO JA”
Jednocześnie JESTEM twoim nauczycielem
(i tu miejsce dla twojej decyzji)
„Jestem twoim nauczycielem i prowadzę do DOSKONAŁOŚCI, do ABSOLUTU, do przypisanej ci PRAWEM BOGA NIEŚMIRTELNOŚCI.
W działaniach ABSOLUTU, którym w rzeczywistości JESTEŚ nie istnieje już prawo PRZYCZYNY-SKUTKU – DZIAŁANIA KARMY.
I pomyśleć, że jest to to osiągnięcia jeszcze w tym życiu. Życiu ziemskim.
Jednak trzeba być przygotowanym na EGZAMINY – PRÓBY CHARAKTERU.
Decydującym jest 100% wiary i 100% zaufania do NAUCZYCIELA
OM NAMAHSHIVAYA
Niech dźwięczy w każdym tonie twego głosu..
Niech wibruje w każdym nerwie organizmu…
(wierz mi, wiem, że to nie „takie łatwe”, ale… albo, albo….)

CZAS JAKO CZYNNIK ZMIANY. Stawania się.
Czas to BÓG. Jego energia, a więc w relatywizmie – zauważalne JEGO działanie.

Choroba, wszelka choroba w istocie, czyli w rzeczywistości jest ILUZJĄ i SIŁĄ ILUZJI – czyli BODSKĄ MOCĄ MOŻE BYĆ USUNIĘTA
Jednak trzeba mieć odwagę, aby w pełni się ZAPRZYJAŹNIĆ Z BOGIEM I EGO ILUZJĄ.
To nie zabawa dla lękliwych, pełnych chciejstw.
Stwierdziłam, że dalej każdy „mój błąd” jest „na wagę złota”
Ciągle mówię „mój UNI”. Do samego umysłu, rozumu, należy pojąć to.
Takie śmieszne skojarzenie…
Słabość jelitowa – zaparcia…
Czy nie jest to spowodowane zaparciem się siebie.
Np. Nazywanie siebie GRZESZNIKIEM?

Powtarzanie MOJA WINA i waleniem się pięścią w … no określ to sam…
Z medycyny wiemy, że obciążenie psychiczne powoduje wewnętrzną swastykę, tzw. wewnętrzne hemoroidy. Dzieci są szczególnie na to wrażliwe. Jeśli też kogoś innego obciążasz winą – czynisz to sobie, bo ten inny to TY, JA, ONI…
Zauważaj, ale nie OSĄDZAJ, bo wydajesz wyrok na siebie…
A to, co zauważyłeś, to tylko OSTRZEŻENIE dla ciebie.
„Przestępcy" to tylko chorzy psychicznie. Należy izolować, nie dopuszczać do decydowania o losie otoczenia, osądzania. Gdy zachodzi potrzeba, niech osądza SĄD W PEŁNYM SKŁADZIE, ale nie tylko prokurator z pełnomocnictwa sędziego – PRZEDSTAWCIELA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Publicystyka … mówi się, że nie żyjemy pod rządami DEMOKRACJI, lecz INFOKRACJI… na dodatek zmanipulowanej barwami przeróżnych partii, i co w pierwszym rzędzie – własnej ambicji i kieszeni.
Kompletny brak wyobraźni, bo w tym „zmanipulowanym świecie" pana publicysty, będą zyli jego bliscy i dalsi tworzący ŚWIAT WOKÓŁ NIEGO. Świat energii powracającej.
No, serwus…

Człowieku, twoim nieszczęściem jest to, że nie zdajesz sobie sprawy z własnej MOCY. Jeśli jej używasz, to w większości samoniszczącej. A nie wiesz też, że istnieje zjawisko, które przerasta twoją wyobraźnię. Otóż jest powiedzenie „Gość w dom – bóg w dom", co za tym idzie, w tym gościu widzę BOGA. Tak! Wybraną postać Boga, któremu ufasz. Co się wtedy dzieje? Ten „gość" nie jest w stanie ciebie skrzywdzić! To zostało już sprawdzone! Opisuje to na podstawie tylko mojego doświadczenia. W momencie twojej nazwijmy to „wizji", temu, który przyszedł „skrzywdzić" zaczyna się wszystko „mieszać". Popełnia zauważalne błędy. Czasem w ogóle rezygnuje z wizyty.
W relatywizmie korzystasz z dóbr, które stworzyła BOSKA MOC MAYI – iluzji, której działanie nazywasz swoim własnym działaniem. I tu pojawia się dwojakie znaczenie tego „ja to zrobiłem". Błędne, jeśli nie wiesz, nie masz świadomości, kim jesteś. To „twoje dzieło" stworzył TEN, KTÓRY CIEBIE STWORZYŁ.
Bezbłędne, jeśli posiadłeś świadomość - KIM JESTEŚ, jeśli posiadłeś wiedzę ABSOLUTU (jak daleko jesteś na tej drodze?). Korzystać z dóbr, ale nie przywiązywać się do nich, nie przywiązywać się do przedmiotów, osób, myśli… Przywiążesz się… ta „lina" ściągnie cię do następnego wcielenia ziemskiego. Znowu urodzenie, a więc i śmierć… A gdzie NIEŚMIERTELNOŚĆ, która była twym zamiarem?

Religia to tylko droga do DOSKONAŁOŚCI, którą wybrałeś. Religia to droga poszukiwań. Droga, która dokąś prowadzi – może na skrzyżowanie kilku dróg. Twoja drogą jest wybrana religia… Czy okazujesz jej szacunek? Ktoś inny wybrał inna drogę. Czy okazujesz tej innej „drodze" – „tego INNEGO" szacunek?

Czy nie usiłujesz go „nawrócić" na swoja drogę? Nawrócić gwałtem, torturami, „ogniem i mieczem"? Nawrócić – zawrócić z drogi wybranej?

Jeśli to czynisz – to nic nie zrozumiałeś. Nie pojąłeś treści posłannictwa twojej drogi wybranej. Mało tego – nie okazujesz jej SZACUNKU.

POGARDA…

Źródłem jej zarozumiałość?

Jak działa? Jedno jest pewne, że jest formą energii. Energii powracającej. Nie znamy tylko daty jej powrotu i kształtu. Uczyń, co masz uczynić według twych zadań w społeczeństwie. ALE bez złości, złośliwości, czy POGARDY.

Chyba pogarda to najsilniej prowokujące uczucie. Tylko detektory mogą ja wykryć, a najczulszym detektorem jest ludzki organizm. Ona może być trucizną nawet w homiliach. Czy nie jest przypadkiem najszybciej powracającej energii?

Pogarda okazywana drugiemu człowiekowi – to pogarda stosunku do Boga. Pogarda w stosunku do siebie samego – powodująca agresję. Jesteś inteligentna i wystarczająco wrażliwa aby wiedzieć, co i jak powiedziałaś…

Słowo poleciało – energia została wysyłana.

Jesteś „wściekła" na siebie. Twoja wściekłość przelewa się na „głowy otoczenia".

I znowu wiesz, że ;pogrążasz się. Szukasz usprawiedliwień w „nobooniźmie". Jednak jesteś na tyle inteligentna, że wiesz co uczyniłaś i czynisz.

Dochodzi do wybuchu kryzysu. ROZPACZY. Wołania o pomoc i To może uratować.

(sądzisz, że nie wiem o czym piszę?)

Mówiąc – służę społeczeństwu – popełniasz quasi błąd odgradzając siebie od innych. Społeczeństwo to ty. Cokolwiek czynisz, czynisz SOBIE, chociażby poprzez Powracającą Energię.

Przyjmowanie, wchłanianie energii „z zewnątrz" – energii porządkującej – DHARMY, PREMY, PRANY – zależne jest od otwarcia się na przyjęcie tej energii.

Jeśli jesteś otwarty na przyjęcie czyjejś miłości, to ten ktoś będzie miał możliwość ciebie ta miłością obdarzyć – przepełnić. Być „otwartym" na PODARUNKI BOGA. Na EGO MIŁOŚĆ – PREMĘ. Na wszystko, nawet ból, który odczuwa tylko ego. I tu właśnie potrzebna jest odwaga.

THAVA SUPRABHATAM – otwórz się moje serce. Każde życzenie „przymyka” serce. SERCE otwiera się na „wystrzelenie” w kierunku energii „zewnętrznej” otaczającej i połączenie się z nią. Jak rzeki z oceanem.
Energia serca, jak rzeka, jest jednokierunkowa „na zewnątrz” DO OCEANU MIŁOŚCI.

Energia JEST. Tę energię otrzymuje, pochłania jakaś forma, powiedzmy człowiek, w stopniu zależnym od stosunku formy - w tym przypadku człowieka do energii, która wysyła. (jedna z tajemnic stanu BHAKTI), czyli stosunek człowieka do THAT – BOGA – Źródła wszelkiej energii.
A to wszystko naukowcy nazwali kwantami – energią kwantów. (a moja babcia mówiła: jak cię zwał, tak cię zwał, abyś się tylko dobrze miał)
Akupunktura to filozofia, to energia kwantowa, jej odczuwalne działanie. Punkty akupunktury to punkty spotkania energii zewnętrznej z wewnętrzną. Dlatego tak ważnym jest „stan duchowy” akupunkturzysty. Podobnie jak i atmosfera panująca w „zabiegowym”. I niestety tu na tym terenie „medycznym” – ślepi zaczynają prowadzić ślepych. No! Serwus!
I niestety tu na tym terenie „medycznym” – ślepi zaczynają prowadzić ślepych. No! Serwus!

Nawet nie zauważa się, że jest się **zazdrosnym**.
Dopiero obserwując siebie, badając siebie przy pomocy i pod wpływem ćwiczeń duchowych – Sadhany – zauważasz, że **zazdrość** to wyszukiwanie w kimś **zła.** Posądzanie o złe intencje, nawet pomawianie. **Widzenie zła.**
Zauważenie tego „zjawiska” u siebie jest momentem bardzo przykrym, nawet powiedziałabym – bolesnym, bo ocenialiśmy siebie o wiele wyżej.
I nagle skaza na charakterze…
Zawsze, czyjeś osiągnięcia, postępowanie, działalność – są naszą „próbą charakteru”.
To wielkie szczęście, jeśli zdamy sobie z tego sprawę.

Zazdrość – widzenie ZŁA ma przeogromną siłę.

W pierwszym rzędzie jest wysłaną energią, która powraca do nadawcy.
Zazdrość podobnie jak nienawiść działa jak nieopanowany, rozszalały pożar. „Pożera” wszystko, co życiodajne.
A co się dzieję, gdy jakaś większa grupa ludzi, do tego zorganizowana grupa jest owładnięta zazdrością – nienawiścią?
Zazdrość rządzi się halucynacją.
Umysł „zatopiony” – „pogrążony” w halucynacji **MATERIALIZUJE ZŁO, w którym to „materializujący” zmuszony jest potem żyć.**

Sam sobie zgotował PIEKŁO.

Zazdrosnemu ciągle jest wszystkiego „ZA MAŁO”.

Dlatego powiedziane jest, że **zazdrosny do niczego nie dochodzi.**

A już z pewnością na drodze duchowej, która jest podstawą wszelkiej twórczości.

Co widzisz w chwilach zadumy?

Jeśli widzisz MISTRZA – to można być pewnym – **On pomoże uratować się.**

POZBYĆ SIĘ ZAZDROŚCI.

Brahman jest przyczyną – skutkiem jest świat i stałym Jego stwarzaniem tego świata.

Glina jest przyczyną – skutkiem jest miska.

Bóg jest Energią w gniewie, ale gniewu nie ma w Bogu – On jest niepodzielną Energią.

Brahman jest w ciele – ***ale On sam jest bezcielesny.*** Organizm - ciało to widzialna forma Boga – relatywna w istocie. Narzędzie potrzebne w dochodzeniu do świadomości – do wiedzy.

Sam Bóg – Brahman jest nie opisywanym dla Jego dzieła, jakim jest człowiek. Dlatego kontakt człowieka z jego Twórcą **jest doznaniem** aż do BHAKTI – absolutnej WIARY, gdzie oddajesz się Bogu i dalej do PRAPATTI, gdzie nie oddajesz się już, **bo już oddałeś.**

Chcielibyśmy, aby wszystko nam się udawało. Chcielibyśmy, aby pracować z radością…

Aaa… Czy zauważyliście, że nie chcemy zrezygnować z podstawowych, koniecznych „założeń”.

1. Pożegnać się z życzeniami. Życzenia powodują pojawienie się lęku (In statu nastendi).

LĘK ZABIJA RODOŚĆ.

2. POŻEGNAĆ SIĘ ZE SŁOWEM MÓJ, MOJA, MOJE.

Wszystko, co „mam” to dane mi zostało do dyspozycji na czas życia w relatywizmie.

3. Uznać mantry. „MYŚLEĆ NIMI”. Chociażby wsłuchiwać się w szmer oddechu.

Istnieje subtelna różnica między CHCIEĆ, A ODCZUWAĆ POTRZEBĘ.

Odczuwanie potrzeby jest **doznaniem – przeżyciem** nie wytłumaczalnym intelektem. Jest doznaniem poza zmysłowym – intuicyjnym.

Odczuwanie potrzeby może być siłą wiodącą na drodze życia, jakimś kompasem. To droga poznawania. Ta droga poznania nie jest „usłana różami”, bo każda przemiana „mniemania” to doznawanie zmian w organizmie, a my się BOIMY ZMIAN – w tym wypadku pozytywnej dezintegracji.

A wszystkim rządzi CZAS, BÓG – CZYNNIK ZMIAN.

CHCENIE ma w sobie coś z kalkulacji – myślenia racjonalnego. Może mniej popełnia się błędów, co w rzeczy samej jest już błędem, bo nie ma się, na czym uczyć, tym samym stopuje się bogactwo rozwoju.
Lekarz, który chory jest na kilka chorób, ma większe szanse przeprowadzenia badań, niż osobnik całkiem zdrowy. Ma szanse przeprowadzenia badań na sobie, ma szanse odkrycia przyczyny choroby i możliwości leczenia.

Tajemniczym zjawiskiem jest odczuwanie potrzeby zadawania bólu - tzw. „czynienie zła". Potrzeba mszczenia się, aż do samozniszczenia, samobójstwa duchowego. Samounicestwienia.
Bywa, że ktoś dzięki badaniu siebie przyłapie się na tym samounicestwieniu. To może otworzyć się szansa wyjścia na drogę „odczuwania" POTRZEBY RATOWANIA – POTRZEBY SŁUŻENIA (SEVY).
Potrzeby ratowania siebie. Najpierw, więc zaczynamy od siebie. „Służenia sobie". To pierwsze „poletko doświadczeń".
POLETKO PANA BOGA – GDZIE DOŚWIADCZASZ, **że ten „inny", ten „obcy", to ty.** I dlatego

najlepszym biznesem jest uczynienie sąsiadów szczęśliwymi.

Nie mieści ci się to w głowie?!
No pewnie, gdy ta głowa zatłoczona jest blokadami w postaci błędnych informacji, że np. BYT KSZTAŁTUJE ŚWIADOMOŚĆ, lub CZAS TO PIENIĄDZ.

Einstein powiedział kiedyś, że nauka bez religii jest kulawa, a religia bez nauki ślepa. Można powiedzieć, że religia bez wiedzy – nie mylić z wiedzą książkową, religia bez świadomości Ved – jest „ślepa". Religia wskazuje nauce kierunek badań. A ona właśnie połączona z Wiedzą wpisaną w organizm w Pradźnianę – Pradyskietka prowadzi do Doskonałości, do Wiedzy absolutu.
Niezauważanie zła – niewidzenie zła, to w istocie dostrzeganie konsekwencji, a nawet konieczności zdarzeń.
Dostrzeganie zdarzeń może być z perspektywy żaby – skokami, z perspektywy orła i z perspektywy nieskończoności. Perspektywa nieskończoności to perspektywa doskonałości, pełnej świadomości KIM JESTEM „I ŻE TEN DRUGI – TO JA".

Co napawa nas smutkiem, niezadowoleniem?...

Zdarzenie, które określamy jako zło. A przecież

WSZYTSKO MU SIĘ UDAWAŁO, BO PRACOWAŁ Z RADOŚCIĄ.

A przecież, gdy widzisz zło, które powoduję niezadowolenie, to, co ci się może udać?

To unicestwienie zamiarów, niestrawienie samego siebie… Jak? Dośpiewaj sobie sam.

SOLIDARNOŚĆ pojawia się przy walce PRZECIW czemuś.
Solidarność to syntoniczne powiązania, finansjery, mniejszości narodowej, orientacji seksualnej, związków zawodowych. To w istocie „wielość" – pozorna JEDNOŚĆ i gdy wyobraźcie sobie trzeba być ZA, te powiązania rozbija ZAZDROŚĆ.
Tylko EMPATIA jest nie do rozbicia. Empatia to grunt – podstawa MONIZMU – spojrzenia z perspektywy nieskończoności - świadomości przyczyny i skutku.

Gdy musisz w ścianie (czasem z żelbetonu) wybić drzwi – otwór na drzwi, kosztuje to wiele uderzeń, młotem lub innym narzędziem. Czasem wiele dni… Jednak, gdy jesteś świadomy, że te drzwi są ci potrzebne dla wyjścia z … zawsze jakiegoś ograniczenia twojej wolności. Rozkuwasz ścianę cierpliwie.
W momentach „trudnych" – zniecierpliwienia, upadku „na duchu", dobrze jest poprosić wybranego Mistrza o pomoc w wytrwałości.
Wreszcie otwór jest wykuty, teraz trzeba zainstalować futryny i same drzwi. Naoliwić zawiasy i popatrz… Drzwi się lekko otwierają. I nie musisz już kuć.
Podobnie jest z Sadhaną i mantrami. „Wykuwają" wyjście z ograniczeń.
Umysł – organizm „wchodzi" w mantrę jak w otwarte drzwi. Wystarczy o niej POMYŚLEĆ PRZECHODZISZ DO ŚWIATŁA MIŁOŚCI, PRAWDY, POKOJU – WIEDZY.

Mur wokoło naszych serc, to konsekwencje naszego charakteru. Jakże to biedne zamurowane serce może pulsować?…

Jeżeli człowiek nadaję czemuś nazwę PRZEZ PRAWDZIWĄ CZEŚĆ, UWIELBIENIE, POCZUCIE CHWAŁY - może on stać się i staję się tym, co nazwał, bo w ISTOCIE TYM JEST. Tyczy to między innymi pięciu wartości człowieczych.

Stresy utrzymują się, gdy traktujemy relatyw jako realność. Przypominam to, co relatywne rodzi się i umiera.

Jeśli KAŻDY to ja, to, aby mu pomóc w zdrowiu, muszę siebie doprowadzić do zdrowia. Zdrowego myślenia. Myśl – impuls elektryczny – materia, jest w stanie uszkodzić organizm. Np. starzenie się spowodowane się myślami lękowymi.
Pozbywam się lęków, gdy wszystko, „co moje" oddam „ w dobre ręce".

Cudowne pożegnanie ze słowem MOJE.
Siłą rzeczy rzeczywiście MŁODNIEJESZ.
Należy pamiętać, że wszelkie „chcenie” to HIMSA – przemoc, narzucanie się. Wielokrotnie to „chcenie” prowadzi do jakiegoś narzucania swego systemu i to zawsze wywołuję lęk u ciebie (że nie uda się), a u „delikwenta” nawet podświadomy lęk przed przemocą.
HIMSA TO LĘK SAM W SOBIE (przypominam ahimsa to działanie bez przemocy).
I tu spełnia się informacja – nic nie musisz robić – BĄDŹ.
Nie musisz kochać – BĄDŹ MIŁOŚCIĄ – a więc najpierw WYCHOWAJ SIEBIE.
Dziel się chlebem tylko z głodnymi.
Nic nie musisz robić – przecież to, że JESTEŚ jest już DZIAŁANIEM.
Każdy jest DZIAŁANIEM. Pytanie tylko, JAKIM?

Nie można twórczym sumieniem manipulować, handlować, pozostanie rysa – trauma. Trauma ograniczenia twojej wolności. I to też znam…
Wiem… Trzeba mieć odwagę powiedzieć NIE.

Człowieku, obudź się. Tak długo, jak jestem NIEPRZEBUDZONY, tak długo wytwór SNU MENTALNEGO – RELATYWIZMU bierzesz za objaw realny.

Jeśli widzisz światło Pradźniany – Pradyskietki, to wszystkie anteny szyszynki łączą się z tym światłem – wchodzą w nie i czerpią odpowiednie informacje.
Warto przypomnieć sobie, że szyszynka ze swymi komórkami maczugowatymi (podobnie jak w siatkówce oka), jest szczególnie bogata w biokryształy generatorowo - detektorowe.
Zamieranie funkcji naszego organizmu zależne jest od zjawiska odelektronowania biokryształów, czyli śmierci półprzewodnika (niestety zjawisko zrozumiałe tylko dla fizyków).
Medycyna szkolna zauważa zwapnienia w szyszynce – prawdopodobnie są to kryształy, od-elektronowane biokryształy w skutek zakłócenia w metabolizmie informacji.

VAYDO NARAYANO HARRIH – lekarzem jest tylko Bóg, a oddech to imię Boga. tzn., że informacja dla organizmu jest zawarta w treści szmeru oddechu. Szmeru rozpoznawalnego przez biokryształy detektorowe w szyszynce. W skład podstaw naszego działania, w naszym organizmie wchodzi pięć wartości człowieczych.
Myśli – impulsy elektryczne, nie zgodne z pięcioma wartościami, tzw. kłamliwe - uszkadzają między innymi wątrobę. Może w pierwszym rzędzie wątrobę.

Istnieje bioelektroniczne krążenie (bioelektronicy określili człowieka jako homo elektronikus) i jasnym jest, że myśl – impuls elektryczny włącza się natychmiast (in statu nascendi) do obiegu krążenia i tym samym myśl niezgodna z pięcioma wartościami człowieczymi natychmiast zakłóca „w jakimś miejscu to krążenie bioelektryczne". Zakłócając, a nawet „uśmiercając" wrodzoną inteligencję komórek.
Myśl niezgodna z pięcioma wartościami, jak już wiemy uszkadza organizm, a więc nie wystarczy tylko „wycofać' ten impuls z biolelektroobiegu – trzeba jeszcze usunąć fizyczne schorzenia – ślady działania myśli.
Chodzi o przywrócenie komórkom organizmu ich wrodzonej inteligencji – i tu działają właśnie mantry. W pierwszym rzędzie GAYATRI – królowa mantr.
Zawsze tyle w mantrze jest siły, ile przekonania o jej sile jest w umyśle wypowiadającego.
Dlatego istnieje to „zaczarowane koło" nieufności: nie wierzysz, więc zamykasz sobie drogę do wiedzy. DO WIEDZY.
Nie wierzysz – rezygnujesz z badań.
W ucieczce od WIEDZY wymyślasz hipotezy – „odkrycia naukowe", które po jakimś czasie obala „nowe odkrycia naukowe".
I tak „w koło Macieju", jak mawiała moja babcia.

W czasie okupacji trzeba było czasem wyrobić tzw. „lewe papiery". Informacje tych „lewych papierów" trzeba było się wyuczyć na pamięć - wbić do pamięci. I tak to zrobić, aby w razie przesłuchania w Gestapo, nie pomylić się. A wiemy, że te przesłuchania nie należały do lekkich, bezbolesnych przeżyć.
Teraz, gdy znamy swoje prawdziwie świadectwo urodzenia, prawdziwe dziedzictwo, „prawdziwe papiery" – należy tę informacje wprowadzić do PAMIĘCI, a poprzednie - te mylne usunąć, aby w najbardziej bolesnym, „niebezpiecznym" momencie, pamięć nasza nas nie zawiodła.
Nasza pamięć – jej treść – jest naszym „paszportem" przy przekraczaniu granicy nazywaną „opuszczaniem ciała", dla większości ludzi śmiercią.
Gdy jesteśmy PEWNI naszego PASZPORTU przekraczamy granicę ***bez lęku***.
Doskonale zauważam, że dotąd żyłam „na fałszywych papierach" wtłoczonych mi do pamięci.
Na sfałszowanym paszporcie i zawartych w nim informacjach.
Te „fałszywe dokumenty" to nagromadzone blokady w kanałach informacyjnych.

Czasem potrzebna jest, choć odrobina „zelżenia stresu", aby się „zorganizować".
Chociaż by logicznie pomyśleć.

Przestać *„chcieć”* pomagać - a „posługiwać się” NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ – TAT.
Kontaktem z NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ – świadomością WIEDZY.
Punkt kontaktu z WIEDZĄ i sama wiedza to PRADŹNIANA.
Mieć świadomość jej działania i istnienia.
Żeby nam było łatwiej w kontaktach z otoczeniem – widzimy PRADŹNIANĘ u innych, w formie np. świetlistego OM. Mogą nastąpić różne reakcje. Nawet w formie dużego niepokoju.
W każdym razie nie mieć w tym momencie CHCENIA POMAGANIA.
Ten „brak chcenia” najtrudniej osiągnąć w stosunku do tych „najbliższych”.
Chcenie to forma NARZUCANIA – forma jakiejś przemocy – to HIMSA.
Działać tzn. przekazywać WIEDZĘ już nabytą, gdy oto ktoś ***POPROSI.***
To bardzo trudne widzieć jak cierpi, a nie pouczać, jak ma wyjść z cierpienia.
Widzieć we wszystkim, we wszystkich BRAHMANA.
Nie pomijając siebie.
W każdym układzie DZIAŁAŃ wiedzieć działanie Brahmana – Najwyższej Inteligencji - Wiedzy Absolutu.
Jednocześnie nie jesteśmy zwolnieni z obowiązków zawodowych i służenia wszystkim tym, co otrzymaliśmy do dyspozycji, łącznie z talentem.
Teraz pada pytanie… Czy go rozwinęliśmy?
Moi mili… Czy nie zauważyliście ewolucji tylko w służbie innym?

Gliniany kubek, napełniony nektarem jest WIĘCEJ WART od amfory ze złota wypełnionej trucizną.

Czy umiesz okazywać WDZIĘCZNOŚĆ?
Zbadaj siebie i nie zarzucaj np. swemu dziecku, że jest „niewdzięczne”. Nie okazuje tobie wdzięczności.
Podobnie jest z darowaniem win.
Jakim prawem chcesz, aby ci darowano, jeśli ty tego nie potrafisz?

Warto przypomnieć sobie i uzmysłowić to, co powiedział Chrystus:
- Królestwo Boga jest w was.
Co to znaczy Królestwo Boga?
Tzn. cały Wszechświat, wraz z ziemią, ogniem, wodą – we wszystkich formach jest w człowieku, w jego organizmie.

Czy może istnieć królestwo bez władcy?
Gdzie GO możemy znaleźć?
Czy szukaliście GO kiedyś?
I popatrzcie, gdy mamy wżną sprawę do załatwienia szukamy zawsze odpowiedniej istoty, do której możemy się zwrócić.

Chyba o tym już pisałam…
Odwaga, to nie błazenada bez poczucia odpowiedzialności.
Odwagę najpierw powinniśmy skierować we własnym kierunku.
Mieć odwagę skontrolować motywy naszego działania.
W wielu wypadkach naszej „twórczości".
Jeżeli celem „twórczości" jest, przepraszam, rzygać własnym brudem na czytelnika, widza, który dla takiego twórcy jest tylko „G" i „G" pozostanie. No to serwus! Dziwicie się użycia przeze mnie tych dwóch „G"? A jakimi słowami epatujemy, w niektórych programach rozrywkowych?
Czy rzeczywiście chcemy świadomie zagasić w widzach iskrę godności człowieka?
W rzeczywistości ISKRĘ BOGA.
Tej ISKRY nie uda się zagasić.
Ale jest jakiś zamiar… Czy nie jest to zamiar zadania śmierci? Zabicia delikatności, wzajemnego szacunku?
Miej człowieku odwagę skontrolować siebie, swoje zamiary, życzenia. Przecież energia, którą wysyłasz wróci do ciebie uwielokrotniona.

Gdyby zamknięto wszystkie domy wspólnych modlitw, czy przestalibyśmy praktykować wiarę?… Czy przestalibyśmy wierzyć?…
Wspólne oddanie się jakiejś sprawie, chociażby walce o Kościół, łagodzi waśnie, różnice i sprzeczności charakteru. Jednoczy. Nic nie dzieje się bez woli Boga. Ten już mało znany młodzieży komunizm i zamykanie kościołów, to też wola Boga – powaśnionych zjednoczyć. Tylko zawsze pozostanie aktualny wybór „narzędzia bożego".

Zło i dobro – to jedno.
To tylko nasz umysł zauważa *zło*, które, jak jest w zamiarze Ojca, stanie się *dobrem*.
Jest *już* dobrem.
Żyjemy w jedności czasu.
Nie istnieje przeszłość, przyszłość – jest zawsze TERAZ

Gdy się umie „przegrywać” – każda „przegrana”, która jest tylko próbą charakteru, może być wygraną. Naturalnie, jeśli potrafimy odkryć nasze słabe strony właśnie dzięki naszej „przegranej”. O jednym mogę zapewnić. Każde chcenie gwarantuje przegraną.

Wspólnota leży w sposobie pojmowania świata.

Nie uciekniesz przed przeszłością.
Jedynie możesz zatrzymać się – odwrócić się – zrobić „remanent” – powiedzieć ‘nigdy więcej’ i PRZEBACZYĆ SOBIE.
Gdy nie przebaczysz - możesz siebie znienawidzić.
A to już jest ogromnie niebezpieczne…
Na tej drodze możesz znienawidzić cały świat. A konsekwencje?…
Wszystko, co mnie spotyka „nie miłego” to tylko „moje spłaty rachunków karmicznych”.
Za każdym razem, cieszę się, że jakaś „zaległość” została uregulowana.
Wierzcie mi… „biada” skąpemu, temu, który nie lubi płacić.
Nie zapłacisz w porę – UROSNĄ ODSETKI.

AHAM VAISHVANARO BHUTVA	Jestem Energią kosmiczną - ogniem
PRANINAM DEHAM ASHRITAH	i mieszkam w ciałach istot żywych.
PRANAPANA – SAMAYUKTAH	Będąc praną – apaną – energią, która wchodzi i wychodzi,
PACAMYANNAM CATURVIDHAM.	trawię czworakie pożywienie (wszystko, co usłyszałam, co zobaczyłam, co powąchałam, posmakowałam i co mnie fizycznie dotknęło).

To są słowa, które wypowiadamy, jako MENTRĘ – to wypowiedź Kryszny – Boga Kryszny o sobie w BAGAVADGICIE (warto zainteresować się i poczytać).
Gdy wypowiadamy tę MANTRĘ z całym przekonaniem –
AHAM VAISHVANARO – Jestem energią kosmiczną – w tym momencie potwierdzamy, że jesteśmy **Bogiem – Kryszną.**
JESTEŚMY PREMA SANTI SVARUPA.
Potwierdzamy to, co mówi oddech: Jestem Bogiem – JESTEM.
Działanie słowa jest zależne, od siły przekonania o treści słowa.
Spróbuj – powtarzaj z całym przekonaniem – AHAM – JESTEM – głośno, wargami i w myślach.

Spróbuj… Nie trać czasu!
Powtarzając zauważ, którędy przepływa oddech w czasie wypowiadania tych słów.
NIE TRAĆ CZASU.
A dalej powiedz sobie:
AHAM PREMA SVARUPA – JESTEM UCIELEŚNIENIEM MIŁOŚCI.
Spróbuj.
Czego się boisz? Że przestaniesz nienawidzić? Zatracisz „siłę twórczą”?
Bądź spokojny siła twórcza nie leży w nienawiści.
Ciekawą będzie droga realizacji.
Wiele się nauczysz…

Takie powiedzonko.
Mam wszystko w małym palcu.
Czubeczek małego palca to zakończenie merydianu serca.
A serce?… To w środku piersi?… No przecież wiesz, że to pradźniana.
Przed wojną śpiewaliśmy w rytmie tanga: „gdy nie wiesz, swojego serca zapytaj”.

Mówisz - myślę o tobie, już mi ciepło i radośnie.
A co byłoby gdybyś myślał „konkretnie” na swój sposób o Bogu, o Brachmanie, może o Mojżeszu, Chrystusie, Buddzie?
Czy te imiona nic ci nie mówią? Nie poruszają twojego serca, umysłu?

Inaczej odczytujesz jakiś tekst w sanskrycie, doskonale znając ten język, inaczej częściowo i inaczej nie będąc świadomym jego znaczenia.

Opowiadasz mi o kimś. Mówisz: „ona jest złą matką dla niego”.
Nie! Ona jest po prostu inną matką - niż ty jesteś.
Ona jest taką matką, na jaką ten ktoś karmicznie sobie zasłużył.
Ani on, ani jego matka, jak mogę wnioskować z twojej opowieści, nie znają procesu dochodzenia duchowego.
Wyrażając się negatywnie o czyjejś matce, a dodatkowo mówiąc to do dziecka tej matki, to na pewno już zapominamy, że matka jakby nie była - jest PIERWSZA PO BOGU.
Na dodatek zadajemy tej osobie ból. „Wkraczamy” w pępowinę, jak ja to nazywam brudnymi butami.

Ktoś na przykład nie musi być matce posłusznym. Ewentualnie nie musi brać z niej przykładu, ale nie powinien jej ranić, ani obrażać i nie pozwolić by inni to czynili.
Nie zależenie od tego pamiętajmy – ENERGIA WYSŁANA WRACA DO NADAWCY – UWIELOKROTNIONA.

Uciekasz w podróże, w pracę, uciekasz od rodziny, od ludzi, w pustkowia. Ale od siebie, od swojego charakteru, od myśli, które zabijają nawet najmniejszy promyczek radości nie zdołasz uciec.
Swój charakter możesz tylko zmienić, ale czy stać cię na ten wysiłek dochodzenia duchowego? Czy stać cię na stanięcie twarzą w twarz z tym, od czego uciekasz?

Im mniej przejmujesz się swoim zdrowiem, tym szybciej do niego wracasz. Gdy się przejmujesz ogarnia cię lęk, a już **ten lęk zagradza** drogę do zdrowia.

Jeśli nie jesteś czegoś świadom, to nie dowód, że coś nie istnieje.
WSZYSTKO JEST – JEST WSZYSTKO.
A czy to nie czasem, że wszystko JEST BOGIEM?

Źródło energii to świadomość WIEDZY.
To świadomość istnienia BOGA - BRAHMANA.
Świadomość można nazwać energią kwantów. I popatrz, jakie to proste. Masz kontakt ze ŚWIADMOŚCIĄ poprzez szmer oddechu.
Oddech to imię i postać Boga.
ŚWIADMOŚĆ, że JESTEM BOGIEM, to świadomość WIEDZY źródła energii.

Dziecko adoptowane w pewnym momencie udaję się na „poszukiwanie" rodziców. Chce ich poznać, chce wiedzieć, kim są.
Przypominam sobie, to było bardzo dawno, w dzieciństwie jeszcze, że w pewnym momencie „przeleciało" przeze mnie uczucie – myśl, że nie jestem dzieckiem tych znanych mi rodziców. Wtedy chyba zaczęło się moje życie w wyobraźni. Poszukiwanie tych „prawdziwych". Zawsze wyobrażałam ich sobie jako potężnych, spełniających, zaspakajających każdą mą potrzebę. W tej „namacalnej rodzinie" czułam się obco. Im bardziej czułam się nie szczęśliwa, tym mocniej, tych prawdziwych poszukiwałam.
Potem, wiele lat później przerodziło się w poszukiwanie **miłości i prawdy.**

Powtarzanie mantr.

Głośno, samymi wargami, w myślach i napisane ręką.

Przekonajcie się.

Myśl – impuls elektryczny – materia.

Warto sprawdzić, jaki wpływ mają myśli na organizm.

A MAJĄ!

Homo sapiens – Descartes

Homo electronicus (Einstein, Sedlak et consortes).

Homo amans – człowiek kochający

AHAM PREMA SVARUPA –

JESTEM UCIELEŚNIENIEM MIŁOŚCI

Przed zaśnięciem przedstawiam memu Mistrzowi problem, który mnie nęka. Na przykład trudność w pojęciu jakieś jego wypowiedzi, czy trudność w pojęciu jakiegoś zdarzenia.

Rano dostaję odpowiedź - kto nie chce wierzyć, nich nie wierzy. (Chcę i nie chcę jest zawsze chceniem)

Tak, rano dostaję odpowiedź.

Pojmowanie pojawia się już w stanie „pół snu".

Dlatego mówi się w pewnych okolicznościach „muszę się z tym przespać".

Genialność tego doznania jest prawie nieznana, a cóż dopiero mówić o docenianiu?

Głęboki sen – stan Alfa – to wyłączenie umysłu (manas) rejestrującego odczucia zmysłów i emocji, czyli życzeń i myśli.

Tu dochodzimy do leczenia snem.

Myślę, że trzeba tu odróżnić śpiączkę od stanu Alfa.

CAŁA RZECZ W TYM

MIEĆ MISTRZA

BEZ TRUIZMÓW

Myśl przy zasypianiu…

Może być ostatnią myślą…

Z jaką myślą chcesz przyjść na drugą stroną Styksu?

Gdy tylko – WIERZYSZ -, mówisz ULECZ MNIE Z NIEŚWIADOMOŚCI.

Gdy – UFASZ - słowom Boga, mówisz TY LECZYSZ MNIE Z NIEŚWIADOMOŚCI.
Po prostu stwierdzasz PRAWDĘ.

Każda negatywna myśl jest HIMSĄ, zaprzeczeniem AHIMSY, każda negatywna myśl uszkadza organizm.

Znaczenie słowa SHANTHI. Sama tego doświadczyłam, gdy przypomnienie jakiegoś zdawałoby się zapomnianego zdarzenia wyzwoliło u mnie uczucie agresji. Jedynym ratunkiem było powtarzanie słowa SHANTHI, a nawet SHANTI AHIMSA, działaniu bez gwałtu.
OM SHANTI AHIMSA OM.
Wszelkie interpretacje nawet zawodowe, powinny być naznaczone poziomem świadomości. Wtedy są zależne od świadomości ugruntowanej na EDUKACJI, czyli informacji wyprowadzonej z Pradźniany, źródła Vedy (ODUKARE – wyprowadzać z Pradźniany), a nie na opartej wiedzy książkowej.

Kochani lekarze!
Zakłócacie powrót do zdrowia aplikowaniem lęków, zakłócających ŚWIADOMOŚĆ.
Lęki – strach – ZACISKAJĄ GARDŁO. Powodują nawet niedotlenienie mózgu.
Lekarzu, zastanów się, co powodujesz swoimi słowami, które paraliżują cały organizm pacjenta. Nie ogłupiaj lękami.
Najpierw kościół straszył ludzi – „za karę umrzesz”, a teraz lekarze – „pan jest śmiertelnie chory”.

Lęk…

1. Eliminuje z życia biologicznego część promieniowania Pradźniany.
2. Chwyta za gardło i prawie zatrzymuje przepływ PRANY, życiodajnej części oddechu.

Jednak, gdy ma się MISTRZA, któremu się bezgranicznie ufa i on ci mówi: „i czemu się lękasz, jeśli JA tu jestem”. Lęk znika.
Sądzicie, że nie wiem, o czym mówię? Gdybym tego nie doznała nie dzieliłabym się z wami, tym doświadczeniem.
Wierzcie mi, nie ma się lęków, jeśli całkowicie zawierzyło się siebie Bogu – Najwyższej Inteligencji, Stwórcy całego UNIWERSUM. Przecież i ciebie, mój czytelniku…mój rozmówco.

K O N I E C

…. nie, to końca nie ma…. ile jeszcze wcieleń mnie czeka

„Książki, jak bilety kolejowe. Samymi biletami nie pojedziesz, ale też uważaj, do jakiej stacji wybrałeś i kupiłeś bilet. Może do innej niż tęsknisz…”

(gdzieś usłyszane).

W każdym układzie działań widzieć działania NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI - jednocześnie spełniać obowiązki zawodowe. Służyć tym wszystkim, co otrzymało się do dyspozycji – łączenie z talentem.
Teraz pytanie: czy się go rozwinęło?
A… Czy wiesz, co jest warunkiem rozwoju?

CZY możemy obdarzyć kogoś czymś, czego nie posiadamy?

Wszystko, co zostało zbudowane na bazie egoizmu, a jest to zmaterializowaną wysłaną ENERGIĄ, wraca do nadawcy ze zwielokrotnioną energią materializacji.
A teraz zbuduj coś NA BAZIE PREMY – MIŁOSIERDZIA – MIŁOŚCI … no i co się stanie, gdy ona do Ciebie powróci?

Jeśli jestem PREMA SVARUPA – to każda komórka mego organizmu jest tą MIŁOŚCIĄ przepełniona.
Jednak jest to zależne od stopnia świadomości czy jest OM – IMIĘ BOGA.
Zauważyć Jego najmiłośniejsze działanie.
Uświadomić sobie – to znaczy;
OTWORZYĆ SIEBIE NA POŁĄCZENIE SIĘ Z NIM.
To tajemnica MISTERIUM BHAKTI**.**
Może się mylę, ale mam wrażenie po różnych doświadczeniach, doznaniach, że stan BHATKI – to działanie oddawania, a PRAPATTI to „podpisany” stan oddania.

Najpierw oddaję to **„MOJE” –** następuję proces działania. To trudny proces, ale bez przejścia przezeń nie osiąga się całkowitego oddania.
Właściwie pozbycia się balastu przywiązań**.**

To jakby więzień „przywiązał się” do celi więziennej i nie chciał jej opuścić po odbyciu kary. Śmieszne… Prawda?

Ciągle coś do ciebie powraca… Wspomnienia… Nawet bardzo bolesne… Prowokują cię do zauważenia konieczności przeżycia zdarzenia.
Teraz oceniasz i zaczynasz je cenić – pojawia się uczucie wdzięczności.
Istnieją wspomnienia wstydliwe… i widzisz, co ci się przydarzyło. No właśnie… Teraz lepiej, przyjaźniej zrozumiesz „tych innych”.
To wszystko – próby charakteru.

Wdzięczność – świadomość…
Im wyższy stopień świadomości tym większe – silniejsze uczucie wdzięczności. Uczucie wdzięczności powoduje radość… Radość bez relatywnego powodu… To znaczy radość, która JEST.
A… Radość przyspiesza WYZDRAWIANIE i WYZDROWIENIE.

Bóg – Brahman daje myśl… Poddaje myśl – pomysł. Tak, jak wszystko ci daje. Jednak, co ty z tą myślą uczynisz to twoja sprawa.
Wszystko jest Jego podarunkiem – tak jak i umiejętność rozróżniania. A czynisz z niej użytek?
Najpierw umiejętność rozróżniania - co jest właściwe, a co niewłaściwe.
Potem odróżnianie relatywnego od REALNEGO.

Przestać CHCIEĆ POMAGAĆ.
„Zakotwiczyć się” w **Pradźnianie**… Źródle Wiedzy i Miłości**.**
Zauważyć i uznać Pradźnianę u „tych innych”. NIC NIE CHCIEĆ. Żadnego CHCENIA, nawet POMAGANIA.
Dla mnie jest najtrudniejsze do osiągnięcia – szczególnie (w naszym mniemaniu) w stosunku do tych „najbliższych”.
Chcenie to forma narzucania – forma jakiegoś rodzaju przemocy **–** to himsa. Himsa to działanie przemocą.
Jest takie powiedzonko:
- Cyganka z miłości dziecko udusiła –
Działać – to przekazywać WIEDZĘ już nabytą doświadczeniem – gdy, o to, ktoś POPROSI.
To bardzo trudne – dostrzegać jak cierpi, a nie pouczać, jak ma wyjść z cierpienia.
Widzieć we WSZYSTKIM działanie Brahmana – Boga. Nie pomijając siebie.

W każdym układzie działań widzieć działanie Brahmana – Najwyższej Inteligencji – Wiedzy ABSOLUTU.

OM NAMAHSHIVAYA – WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.
Bo ON – TAT – BRAHMAN – NAJWYŻSZA INTELIGENCJA – PREMA otacza nas miłością, kocha, wychowuję i chroni.
Warto to zauważyć… Oddychamy Miłością i Nią JESTEŚMY.
Otacza MIŁOŚCIĄ, a więc wychowuje i chroni. Czasem to bardzo boli. Cierpi tylko ego…
ON kochający, ON ukochany – wszystko jest MIŁOŚCIĄ**.**

To, co teraz obserwujemy, przeżywamy – to „wychowujące nas tsunami".
Powrót wysłanej energii… Można w to nie wierzyć, bo wszystko można.
Można nawet nie wierzyć w istnienie i działanie kwantów. W energię kwantową. Można też nie wierzyć, że jakość pożywienie ma wpływ na nasz charakter, na rodzaj energii, którą wysyłamy w eter, i która powróci do nas – już uwielokrotniona.
Badania energii kwantowej udowodniły nam konsekwencje spożywania mięsa… Detektory są w stanie określić stan psychiczny osoby przygotowującej pożywienie.
Naturalnie i w to można nie wierzyć.

Zauważyłam kłótnię i prowokację do kłótni.
Odczułam, że to prowokowanie **-** to nieświadome, bolesne pragnienie przebaczenia**.**
To pragnienie „wyrwania z korzeniami" nieuświadomionego w danej chwili wspomnienia przestępstwa. Zaistniałego gdzieś w poprzednich wcieleniach.
Nieuświadomione pragnienie przebaczenia.
Pozorny absurd: prowokowanie do kłótni - prowokowanie przebaczenia**.**

Wiesz, co znaczy „zawołać Boga z całego serca"?
Wołamy Go w momentach grozy, rozpaczy… zawiadamiamy Go o naszych bólach… dzielimy się z Nim.…
A podzieliłeś się z Nim swą radością?…
Może warto?…
…"zawołać Boga z całego serca"…
…używać **serca** jak „telefonu" do Niego?…
Czy znasz „numer"?
To przecież OM – JEGO IMIĘ!

Duchowe przygotowanie do walki…
…na ringu… w karate… to chyba w pierwszym rzędzie, aby nie dopuścić do lęku…
Też i duchowe przygotowanie do walki z własnymi słabościami. Walka z ego o własny charakter. Walka o te pięć wartości człowieczych w charakterze.
Może ktoś potrafi inaczej, ale ja na tym polu walki potrzebowałam Mistrza – prowadzenia Mistrza. Pomocy Mistrza obeznanego z „polem walki". Mistrza, którego Miłość goi rany zadane w walce. Nawet „moje własne okaleczenia".
RING WOLNY
Gong
OM OM OM
SHANTI, SHANTI, SHANTI

Nauczyć się milczeć. Mówić, gdy ktoś o to poprosi…
Jest takie, no powiedzmy „przekleństwo" – Bodajś wiedział pierwszy…
I tu trzeba wiedzieć, kiedy możesz coś powiedzieć… PRZESTRZEC

Co to znaczy „poświęcić CZAS BOGU"?
Myślę, że wykonać dla kogoś jakąś czynność, za którą nie stoją pieniądze, lub sława., czy chociażby pochwały, lub satysfakcja.

Jeśli ktoś posiada broń i pozwolenia na nią, ale nieumiejętnym obchodzeniem się z nią kogoś zrani – niekoniecznie śmiertelnie – idzie za kratki. Nie za posiadanie broni, lecz za nieumiejętne obchodzenie się z nią.
A co z menadżerami, którzy doprowadzają do plajt przedsiębiorstw i do rosnącego bezrobocia?

CO BIERZEMY NA JĘZYK W ROZMOWIE?
Jakich słów używamy? Jakiej intonacji i nieopanowanej emocji.
Wewnętrzny meridian śledzony i trzustki kończy się pod językiem.
No i co? Pojąłeś?

Taka odbyła się kiedyś rozmowa…
…tak Krystyno… to interesujące, co piszesz, ale nie mogę tego przyjąć, tego „trzymać się", bo musiałabym przestać nienawidzić, musiałabym przebaczyć**,** a dla tego, co się wydarzyło – nie ma przebaczenia.

- Ale, moja miła – zabijasz siebie**.**
- Niech tak będzie!
I nagle dotarło do mnie, że to jest zabijanie siebie, samobójcza inwolucja
A może jest to samobójcza IDEOLOGIA**,** niektórych narodów……ideologia świata relatywnego?

Prawdą jest – (już do znudzenia), że wzrost cen żywności jest wprost proporcjonalny do zanikania szacunku do życia człowieka**.**
…tak… ale jeśli nawet „zamrozi się" ceny – to dla osobnika, którego możliwości nabywcze są bliskie zeru - te „zamrożenie" też są horrendalne.
Pozbawienie możliwości nabywania niezbędnych produktów dla harmonijnego odżywiania, jak też możliwości wykształcenia, czy opieki zdrowotnej – też jest objawem zanikania szacunku dla życia człowieka.
I tu UWAGA: to pozbawianie możliwości jest też wysłaną energią**.**
Resztę dośpiewaj sobie sam - jeśli potrafisz myśleć logicznie. Jeśli masz umiejętność kojarzenia zjawisk, zdarzeń.

Chcesz się zaprzyjaźnić z Bogiem**…** Może czujesz potrzebę?
Może już wiesz**,** że jedynie On jest już twoim przyjacielem, tak jak i wychowawcą.
Wierz mi – to zażyczenie sobie, jeśli przy nim trwasz – będzie przechodziło przez PRÓBY.
Przyjaźń z Bogiem to nie rzecz, którą można nabyć za parę „zbytecznych" groszy. Szokuję cię to, co piszę?
Zbadaj swój stosunek do Boga… I swą umiejętność podejmowania decyzji.

Niektórzy ludzie chętnie przebywają w towarzystwie osób stojących „duchowo niżej", gdyż odczuwają w tym towarzystwie „swoją wyższość".
Nie wiedzą, nie zauważają, że ci, którzy zadawalają „swoją niższością" ich ego – „ściągają w dół" – dołują duchowo – oddalają od PRAWDY. Pogłębiają życie w złudzeniu. Złudzeniu VIP-ów.
Dobrze jest sprawdzić siebie samego – za czyim towarzystwem tęsknisz? A może jakiegoś towarzystwa się boisz? Może unikasz, bo nie zadawala twojego snobizmu przebywania wśród VIP-ów?
Pokaż mi „swoich zaufanych", a powiem ci, jaki masz charakter.
98% chorób leży w charakterze tak, jak i „psychicznych odchyleń".
Zarozumiałość „obezwładnienia intelektualne czujniki".

Zaczynasz otaczać się ludźmi podbijającymi ci „ego bębenka”.
Przy każdej krytycznej uwadze, mówiąc delikatnie, **unosisz się.**
W takich sytuacjach trzeba uważać, by nie rozbić sobie głowy o sufit i nie spaść na dół.
A to boli…
Oj! Jak boli.

Dobrze jest też sprawdzić, co przynosi nam milczenie.
Czym, w tym milczeniu, zajęte są nasze myśli, bo przecież stale jesteśmy w ich towarzystwie.
Myśli – obrazy – myśli – obrazy – uczucia – spotęgowane uczucia… rozproszona energia… utrata energii…
A wystarczyłaby koncentracja na obrazie płomienia świecy.
To dla oczu… A dla uszu? Szmer oddechu.
Spróbuj… Doświadcz…

Talent to jak diament. Aby stać się brylantem musi być oszlifowany mocnymi przeżyciami.
Dotknięcie noża szlifierki – przeżycie jej ostrości pozwoli ocenić, czy mamy do czynienia z diamentem, czy z czymś tylko podobnym.

Jeśli jest tak – a jest – że wszystko, co uczyniłam – uczynił SAM BÓG – BRAHMAN, to teraz, cokolwiek czynię powinnam świadomie czynić z NIM**.** Ze świadomością, kto tu jest działającym.
W konsekwencji logicznym jest, że wszystko, **co** i mi uczyniono – to też uczynił BRAHMAN, posługując się osobami zdolnymi do tej czynności. Te osoby to przecież widzialna forma BRAHMANA – relatywna.
Czyn należy do BRAHMANA – zaś motywacje osoby, która to uczyniła należą do tej wybranej istoty**.**
Jeśli np. zostałam boleśnie uderzona czyjąś wypowiedzią – to tylko, wg mnie, abym mogła sprawdzić siebie, czy umiem przebaczać.
Świadomość działania Brahmana – objawia się ZROZUMIENIEM.
Zrozumienie prowadzi do PRZEBACZENIA. Jest podstawą PRZEBACZENIA.
Tylko PRZEBACZENIEM, za którym stoi MIŁOŚĆ – PREMA można zabliźnić ranę zadaną słowem i usunąć bliznę.
To czyni **PREMA – MIŁOŚĆ ABSOLUTU.**
Ale, czy na tyle ufasz Brahmanowi – Bogu, że jesteś w stanie MU PRZEBACZYĆ?
Pomyśl…

PRZEBACZYĆ BOGU…

Chyba to jedno z boleśniejszych przeżyć – poczucie bezradności**.**
A w rzeczywistości – to poczucie – to tylko ZŁUDZENIE.
DZIAŁANIE NIEŚWIADOMOŚCI.
BOSKI LEKARZU – WIEM – TY MNIE LECZYSZ Z NIEŚWIADOMOŚCI.
Nieświadomości – kto ja jestem – kim ja jestem**.**
Leczysz poprzez sytuacje, zdarzenia, z którymi jestem konfrontowana.
Zdarzenia sugerujące mi bezradność… BEZRADNOŚĆ…
(A tak naprawdę, jestem tylko „bezradna" wobec TWEJ MIŁOŚCI, którą mnie otaczasz.)

Najpierw wie się to wszystko „teoretycznie" – potem jednak potrzebna jest PRAKTYKA.
Chociażby konfrontacja z niezależnym od stanu świadomości, niezależnym od wybryków naszego ego – SZMEREM ODDECHU – zauważenie SZMERU ODDECHU.
W nim zawarta jest informacja dla organizmu – SO-HAM – BOGIEM JESTEM.
To początek „dziania się" MISTERIUM.
MISTERIUM, do którego ego nie ma dostępu.
Oddech zawiadamia organizm – NIE JESTEŚ SAM – JESTEM Z TOBĄ – JESTEM TWOJĄ ENERGIĄ – POTEGĄ NIESKOŃCZONOŚCI.
JA – TEN, KTÓRY JEST - SZMEREM ODDECHU zaprzeczam temu, co ci wmówiono: twoją „nicość", grzeszność, bezradność. Wszystko wymyślone teorie dla jakiegoś ubezwłasnowolnienia ciebie.
Wymyślono potęgę KŁAMSTWA**.**
Oddychaj ze świadomością – ŚWIADOMOŚCIĄ wysyłanej ci INFORMACJI.
To właśnie jest początkiem **PRAKTYKI.**

Kiedyś było dla mnie prawie „tragedią", że nie mogłam pomóc komuś uchronić mu się przed błędem.
Teraz pojęłam – pozwól „im" popełniać błędy. To ich uniwersytet.
Przecież wiesz… Popełniają te, które powinni popełnić.
Przecież, dobrze wiesz, że sama się na nich uczyłaś i uczysz.
„Nie zamykaj" komuś drogi do doświadczeń.
A poza tym każdy musi przekonać się, że wysłana energia wraca do nadawcy – uwielokrotniona i tylko ten, kto pragnie wiedzy uzyska Ją.
Kwanty „stoją otworem" dla każdego „ze chcących".

Ty, Krystyno możesz najwyżej ostrzegać.
Tak sobie czasem „gadam” sama ze sobą.

Kupiłeś np. hotel. Stałeś się jego właścicielem.
Wkraczasz na jego teren – wydajesz dyspozycje i… Nikt cię nie słucha.
Od dyrektora do sprzątaczka i boya…
Nie wiedzą, kim jesteś.
Musisz im – personelowi wyjaśnić – wtedy będzie ci posłusznym**.**
A jeśli sam nie wiesz i nawet nie wierzysz, że jesteś „tym właścicielem”?
Podobnie jest z organizmem.
Trzeba najpierw oznajmić, KIM JESTEŚ.
SO – HAM – **Bogiem jestem.**
DASO – HAM **– jestem sługą sług.**
A – HAM – **JESTEM, który JEST**.
I to jest PRAWDA. W tych sformułowaniach jest światło PRAWDY.
Przenika wibracją cały organizm.
Każda komórka jest ci posłuszna.
Ale najpierw uwierz SOBIE - W SIEBIE.
I naprawdę do tego nie jest konieczny „szałas pustelnika” i umartwianie „Bogu ducha winnego” ciała.
Ciało jest narzędziem i tylko tak dalece należy o nie dbać**.**

Przyjmowanie – wchłanianie energii „z zewnątrz” - energii porządkującej – DHARMY, PREMY, PRANY – zależne jest od otwarcia się na przyjęcie tej energii.
Jeśli jesteś otwarty na przyjęcie czyjejś miłości, to ten ktoś będzie miał możliwość ciebie tą miłością obdarzyć – przepełnić.
Byś otwartym na PODARUNKI BOGA. Na JEGO MIŁOŚĆ – PREMĘ.
Na wszystko - nawet **ból**, który odczuwa tylko **ego**. I tu właśnie potrzebna jest **odwaga.**
THAVA SUPRABHATAM – otwórz się na moje serce.
Każde życzenie „przymyka” serce.
SERCE otwiera się na „wystrzelenie” w kierunku energii „zewnętrznej” otaczającej i połączenie się z nią. Jak rzeki z oceanem.
Energia serca – jak rzeka – jest jednokierunkowa „na zewnątrz”.
DO OCEANU MIŁOŚCI.

Energia JEST.
Tę energię otrzymuje – pochłania jakaś forma, powiedzmy człowiek – w stopniu zależnym od stosunku formy (w tym wypadku człowiek) do energii, którą otrzymuje.
(Jedna z tajemnic stanu BHAKTI), czyli stosunek człowieka do THAT – BOGA – źródła wszelkiej energii.
A to wszystko naukowcy nazwali **kwantami – energią kwantów.**

Akupunktura to filozofia to energia kwantowa – jej odczuwalne działanie.
Punkty akupunktury to **punkty „spotkania" energii „zewnętrznej" z „wewnętrzną".**
Dlatego tak ważnym jest „stan duchowy" akupunkturzysty.
Podobnie jak i atmosfera panująca w „zabiegowym".
I niestety tu na tym terenie „medycznym" – **ślepi zaczynają prowadzić ślepych.**
No! Serwus!

Sri Sathya Sai Baba uczy nas, jak wierzyć w Boga – jak uwierzyć w siebie.
Uwierzyć w siebie.
JEST NASZYM NAUCZYCIELEM.
Pierwsza nasza trudność to CHARAKTER**.**
Weź go pod „lupę" umiejętności rozróżniania – **tego, co jest** – od tego, **co się staje**.
Nie naginaj „logiki zdarzeń" do wymyślonych priorytetów.
Żelazna zasada DHARMY – **praworządność.**
PRZYCZYNA – SKUTEK**.**
Przyczyna jest JEDNA – ZAWSZE**.**
Skutek ma „barwy wielości".
Hipotezy wielu zachodnich naukowców zajmują się SKUTKAMI I GUBIĄ SIĘ W WIELOŚCI.
Jeśli widzisz dwie przyczyny to już rozpatrujesz skutki, a nie PRZYCZYNĘ.

Gdy wszystko oddasz Bogu – nie musisz już nic **chcieć**, ani **troskać się.**
Wykonujesz wszystko prowadzony jego ręką – DOSKONALE.
Nawet to, co byś uznał za „błąd" – jest czymś **koniecznym** – o czym już wiesz – i dlatego nie stwarzasz **problemu.**
Pradźniana – Pradyskietka promieniuje stuprocentowym światłem, a więc anteny szyszynki otrzymują sto procent informacji – bez myślenia – rozważania.
Na każde twe pytanie otrzymujesz pełną odpowiedź.

Często „na raty” – zależnie od stopnia „przygotowania” – STOPNIA ŚWIADOMOŚCI.

„NIE WIEM” – to jak rozstajne drogi.
Można na nich przesiedzieć całe – tak drogocenne życie.

Bóg wybiera na kasjerów w Jego banku osobników umiejących wypłacać zgodnie z poleceniami SZEFA.
To jest bank, któremu nigdy nie grozi „plajta”. Kasa jest zawsze pełna.
Przyszły kasjer – kandydat na kasjera przechodzi odpowiednie szkolenia.
Musi zrozumieć i zapamiętać:

1. Nie jest właścicielem banku, lecz tylko kasjerem;
2. Gdy zdarzy mu się (wg niego) „mylenie” wypłacić – powinien natychmiast zdać sprawę SZEFOWI;
3. A do tego jest potrzebny stały kontakt z SZEFEM;
4. Obowiązkiem kasjera jest stałe zaznajamianie się „ogólnikami SZEFA”. To znaczy z literaturą fachową.

Słowa Hanumana:
Rama, gdy traktuję siebie jako ciało - **jestem Twoim sługą.**
Gdy jako indywidualną duszę – **Twoim odbiciem.**
Gdy odczuwam siebie jako atman **– Ty i ja jesteśmy JEDNOŚCIĄ.**

BHAKTI – to zdjęcie bolesnego krzyża z ramion. Wyswobodzenie z mylnych pojęć odpowiedzialności.
To osiągnięcie wiecznej młodości ducha.

PRANAJAMA – to m. in. świadomość, że: Oddech to Imię i Postać Boga.
YAMA – BÓG - CZAS. **Bóg życia i śmierci**.
AHAM PRANA SVARUPA – stworzona Oddechem – TCHNIENIEM BOGA.
JESTEM UCIELEŚNIENIEM PRANY.

Aby cokolwiek przeprowadzić, potrzebna jest Miłość do „tej sprawy”.
Oddanie się „sprawie”.
PREMA – **miłosna energia stwarzająca.**

Też i BHAKTI – **całkowite oddanie się Bogu –** NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI.
Niemożliwa jest tu opisująca definicja tego stanu.
TO JEST MISTERIUM PRZEŻYCIA.

PRANA JEST ŚWIATŁEM ODDECHU
MIŁOŚCIĄ ODDECHU
AHAM PRANA SWARUPA.

Ciągle od nowa przeżywam potwierdzenie, że każda choroba jest BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.
Błogosławieństwem dochodzenia do ŚWIADOMOŚCI. DO ZDROWIA.
VAIDYO NARAYANO HARRIH… Lekarzem jest tylko BÓG.
Czy MU zaufałeś – tak do końca – zaufałeś w tej chorobie?
Wiem… To nie takie proste.
Potrzebna **odwaga.**
Odwaga, co mogłam zauważyć – **to stan bezżyczeniowy.**
BHAKTI…

Każdy może siebie zbawić. Może mieć zbawienne myśli!
Może też mieć samobójcze – zabójcze myśli.
Myśli niezgodne z PIĘCIOMA WARTOŚCIAMI CZŁOWIECZYMI.
Asathya, adharma, ashanti, himsa… Bez MIŁOŚCI i Miłosierdzia.
W myślach zbawiennych nie pojawia się pojęcie zła.
OM NAMAHSHIVAYA… WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM…
SKONTROLUJ SWE MYŚLI… Ja to zrobiłam.
WARTO!!!

Dwa rodzaje buntu:

1. Gdy czujesz, że ci wyszarpują „lotki” ze skrzydeł;
2. Albo bunt przeciw wysokim lotom, do których nie czujesz się zdolny.

Gdzie i kiedy zaczyna się **pogarda** względem… Tak! Mnie samej? Może, jeśli myślę o sobie… Jestem prochem marnym – robakiem?… Jestem grzesznikiem godnym pogardy?
No właśnie…
Gdy w ten sposób oceniasz „innych” jest to dowód szacunku, czy pogardy?

Wysyłana energia wraca do nadawcy uwielokrotniona…
Jak postrzegasz powrót mylnej informacji?
Np… Byt kształtuje świadomość
…czas to pieniądz…
…teoria Darwina… Tak! To mylna informacja.
Wreszcie naukowcy zaczynają dostrzegać pomyłkę, która położyła się cieniem na logice badań. (Chwilowo „walka mniemań" tzw. „w te i we w te".)
Powrót mylnej informacji może spowodować „budowanie domu" na „mylnych obliczeniach architekta". Wcześniej, czy później taka „budowla" zawali się. Zastąpi ją inna mylna informacja…
Wreszcie może zaczną się badania przyczyn tych „katastrof".
Podobnie dzieje się z tzw. katastrofami w świecie finansów.
Zaczyna być wreszcie dostrzegana DHARMA W BIZNESIE.
No! Wreszcie **coś**!

Dzisiaj proszę Boga o złoty pierścionek, jutro o złotą bransoletkę, dalej o złotą kolię…
… i rzeczywiście, czemu nie proszę Go **o całe złoto**?
…albo proszę Go „ulecz mnie" z takiej, czy innej choroby…
…a może lepiej…
Ulecz mnie z nieświadomości mojej BOSKOŚCI… z nieświadomości - KIM JESTEM…

Pełne zaufanie – to jak radosne „pieszo w powietrzu".

Przez powtarzanie – „**Boże Tobie poświęcam ten dzień"** wchodzę w stan świadomości, że wszystkim **jesteś Ty** – i nagle dostrzegam…
Co ja mogę Tobie poświęcić, gdy wszystko należy do Ciebie?!
Ale sprawdzam, czy jeszcze sobie czegoś nie zostawiłam…
Powtarzam: „Boże ten dzień i ta noc – ze wszystkim **należy do Ciebie."**
Jeśli jeszcze czegoś nie oddałam – muszę dalej powtarzać te słowa, aby upewnić siebie.
Aha! Już wiem, co jeszcze muszę oddać – z czym rozstać się – **ze śladami niechęci do niepewności.**
Jak Ty sam powiedziałeś SVAMI… „UKOCHAJ STAN NIEPEWNOŚCI".
Tak… To cię uchroni przed pewniactwem.

Stan bezżyczeniowy pojawia się WRAZ Z NARASTANIEM ZAUFANIA.

(PRZYJAŹŃ Z BOGIEM?)
W TYM STANIE – TYLKO W TYM STANIE SUBTELNA ENERGIA PREMY I PRANY, przepływa przez cały organizm wolny od blokad nieufności.
(Tylko przy braku zaufania masz życzenia – ciągle myślisz, „że wiesz lepiej”.)
ONA – PREMA wie najlepiej, „co jest potrzebne”.

„Za karę odmówisz 10 <<zdrowasiek>> i 5 <<ojczenasz>>!”
Czy modlitwa – rozmowa z Panem – może być karą?
„Za karę będziesz się modlił…”
Boże… Coś tu „nie gra”…
Ale CO?

Jest SHANTI i jest PRASHANTI.
Shanthi znaczy POKÓJ, a PRASHANTI to „rozlewające się, rozprzestrzeniające się”
MISTERIUM POKOJU.
Już gdy posiadłeś stan pokoju, stan absolutnej równowagi psychicznej wobec powodzenia, czy niepowodzenia (te uczucia zawsze są powiązane z życzeniami), jesteś
już PRASHANTI.
PRASHANTI ogarniające całe twe otocznie.
Twój cały dom promieniuje pokojem.
Otula, przenika każdego, kto tyko stanie w jego progach.
Ty sam wtedy jesteś „chodzącym pokojem – spokojem” tak jak i MIŁOŚCIĄ, czy ŚWIATŁEM.
Jednak najpierw musisz POJĄĆ, że tym JESTEŚ.
Jeżeli cokolwiek cię niepokoi… to co to znaczy?…

Palę papierosy, zatruwam się myślami, żywię się nienawiścią, a mam pretensję do Boga, że się w mym życiu „dzieje źle”!
No coś takiego…

Już wielokrotnie wspominałam, że siła działania słowa jest zależna od twego przekonania o PRAWDZIE zawartej w tym SŁOWIE.

Oddech świadomy – sama RADOŚĆ KONTAKTU Z Brahmanem – Bogiem.
MISTERIUM DARŻANU.

Oddychasz GAYATRI MANTRĄ.
Czy jesteś tego świadomy.
GAYATRI MANTRA działa w twym organizmie.

GAYATRI MANTRA dźwięczy w przestrzeni – w eterze dźwiękami nieuchwytnymi dla ludzkiego ucha.
Istnieje „boskie ucho", które pozwoliło głuchemu Beethovenowi słyszeć jego muzykę.
Powtarzasz mantrę… Ale to nie wszystko…
Oddychaj nią.
Wprowadź **oddechem do pamięci.**

Człowiek odczuwa potrzebę bycia potrzebnym. „Podświadoma" potrzeba ofiarowania siebie.
Przybiera to różne formy, o różnym nasileniu zależnym od działania egoizmu – egocentryzmu.
Ile jest np. w tym „zaspokojeniu potrzeby" – w istocie – chęci zawładnięcia tymi, którym stał się potrzebnym – poprzez „gotowość" służenia.
Rozróżniamy **odczuwa potrzebę i chcę być potrzebnym.**

W odczuwaniu potrzeby jest oddanie siebie – ofiarowanie bezinteresowne - YAJNAMAHA.
To było do zauważenia w czasie np. Powstania Warszawskiego – w działaniu ofiarnym sanitariuszek. Było mi to dane przeżyć.
A taki „usłużny" – „nieodzowny" w każdym momencie – każe sobie w konsekwencji – czasem drogo płacić**.** Na różny sposób.
Terapeuta np. powinien tak pracować, aby nie uzależniać pacjenta od siebie.

Ratuj, pomagaj, nie zabijaj…Nie zabijaj RADOŚCI.

„Ten ból ma sens", bo wszystko, co się dzieje – staje się – ma sens…
A więc życzenie zniknięcia bólu – jest BEZSENSEM?
„Nagie życzenie" jest zawsze życzeniem powodującym nasilenie bólu.
Nie mylić z prośbą zaniesioną do Boga – z całym zaufaniem o złagodzenie bólu.
Ból próba charakteru i zaufania do Mistrza.
Ból powinien „prowokować" do poszukania przyczyny bólu.
Zapewniam cię - przyczynę znajdziesz w egoizmie – egocentryzmie.
W życiu relatywizmem.
Ból „rodzi się" i zamiera.

Sądzisz, że nie wiem, o czym mówię?
Gdy pytasz Mistrza, „dlaczego”?… Ten ból… Zawsze jedna odpowiedź:
dla osiągnięcia wyższego stopnia ŚWIADOMOŚCI.
Może reżysera, pisarza, kompozytora – wszelkiej twórczości.
Może nawet tworzenia nowego typu TERAPEUTYKI.

Terapeutą jest tylko ten, kto poznał siebie, poznał swój charakter, „określił” słabości, choroby i zdobył się na odwagę wejść na „drogę powrotną” – powrót do zdrowia.
Na drogę „wyzdrawiania”.
Wyzdrawianie ma podobne symptomy do „schorzenia”.
I tu może dojść do konfrontacji zamiaru – pierwszej decyzji – z ogromem wszelkich słabości i życzeń.
To się określa - mieć odwagę ZAPRZYJAŹNIĆ SIĘ Z BOGIEM.

Człowiek, który we śnie nie mógł odnaleźć swego domu i pełen rozpaczy błądził po ulicach, po obudzeniu, stwierdza z ulgą, że to był tylko sen**.** Ma ciepłe łóżko, dom, swój adres i nie musi już nic szukać.
Gdy się obudzisz – staniesz się świadomym, kim jesteś – poznasz wtedy, że masz wszystko, co ci nieodzowne do życia.
Braki – brak – to tylko SEN.
Ciężki – czasem, jak pijacki sen…
Pijanego, upitego fortuną, powodzeniem, sławą…
Człowieku, OBUDŹ SIĘ!
Na dodatek nie jesteś owcą w stadzie posłuszną „pędowi lęków stada”.
Tkwienie w relatywizmie to stan snu na jawie.
Tak, jak tkwienie w racjonalnym myśleniu - to przeżywanie – czasem bardzo boleśnie **relatywizmu zdarzeń** - tego, co się staje i umiera, a nie tego, co **JEST.**
JEST NIEŚMIERTELNOŚCIĄ – AKTEM TWÓRCZYM - STWARZAJĄCYM.
Bez obliczeń, co ja z tego mam?

Wszelkie oszustwa ADHARMA zaczynają się od małych – drobnych oszustw – podobnie, jak wielka dziura zaczyna się od niewidocznego przetarcia – przerwania jednej lub paru nitek OSNOWY – DHARMY.

„Mam nadzieję, ale wątpię, że to się uda…” Czy zauważyliście, że tylko wątpiący mają nadzieję? Można nie dojść do pełni zdrowia fizycznego, ale zawsze jest możliwości bycia wolnym od choroby zwanej NIEWIEDZĄ. Jest ona źródłem wszelkich fizycznych – widzialnych niedomagań.
Zwątpienie wyklucza zaufanie. Więc już lepiej być „niewierzącym”, który zdecydowanie „wierzy, że nie wierzy” i to do czegoś prowadzi, niż być wątpiącym – drepczącym w miejscu – nie mającym odwagi popełnić błędu.
Czekając „na Godota” na skrzyżowaniu dróg, w ciągłym zwątpieniu, że któraś z dróg do czegoś prowadzi.

Maya to złudzenie, ale też i wyobraźnia, a jej siłą jest **boska siła.** Gdy MAYA wyobraźnia sprzęga się – łączy nierozerwalnie z Prawdą – powstaje TWÓRCZOŚĆ.
To „sprzęgnięcie” jest podstawą **twórczości.**

Gdy wyrokujesz – osądzasz zdarzenie – nie znając całej **prawdy** tylko „nagi fakt”, możesz budzić czasem negatywne, a nawet nienawistne emocje. Wysyłasz je „w eter” i one powrócą do ciebie.
Trudno się przed tym uchronić, gdy w wychowaniu całych pokoleń zatajono „prawo karmy” i powtórnych urodzin.
Bez tej wiedzy człowiek plącze się w jakimś „labiryncie przeżyć”, nie wiedząc, że są one „czegoś” następstwem, że są koniecznością.

Ciągle powtarzam 98% CHORÓB ZACZYNA SIĘ W CHARAKTERZE.
Jaki charakter – takie myśli. Myśl – impuls elektryczny – poraża, albo leczy**.**

W „zadania” komórek organizmu wpisanych jest **pięć wartości człowieczych.**
W działaniu sprzecznym z pięcioma wartościami następuje włączenie biegu wstecznego we „wrodzony” bieg do przodu.

Jedna z „tajemnic” mantry AHAM VAISHVANARO.
Tak, jak możesz być zraniona słowem tak i słowo może ranę zabliźnić i usunąć blizny.
I tym są właśnie mantry. One ZAWSZE ratują.
Wprowadź je do PAMIĘCI.

„Nie powinnam jeść mięsa…”

Tak długo będę o tym mięsie myślała, aż je kupię i zjem…
A przecież myślałam – NIE POWINNAM JEŚĆ MIĘSA…
Nie bawmy się myślami, co „nie powinniśmy”, lecz zamiast tego w jakimś trudnym momencie – czy to będzie tyczyć wspomnienia, a bywają przykre, nawet niosące uczucie upokorzenia, czy w momencie pokonywania przeszkód – radzę zagłębić się w mantrze…
Np. OM NAMAHSHIVAYA – WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.
Przeszkoda i pokonanie jej - to wejście na wyższy stopień ŚWIADOMOŚCI.

I nagle po prostu jesteś świadom, że otacza cię, przenika
COŚ – czego nie opiszesz…
Zaczynasz pojmować… Pojmować?… Przeżywać?…
Też nie to… Nie tak…
NETI, NETI, NETI…
TO JEST,
PO PROSTU JEST.
TAT TVAM ASI
TO WŁAŚNIE JESTEŚ TY.

Trzeba mieć odwagę nie mieć życzeń. Tzn. zagłębić się w niewiadomej.
Niewiadomej tylko dla naszej nieświadomości.
Przy tzw. ciężkiej chorobie nie mieć życzeń bycia zdrowym.
Oddać się bez zastrzeżeń w ręce zaufanego – tak!!! Zaufanego lekarza.
A nam ciągle wydaję się, że my „wiemy lepiej”.
Co wiesz?! Nawet nie wiesz, że masz całą wiedzę wpisaną w twój organizm. Pozwól jej działać bez wtrącenia się twych życzeń.
Bez twoich „ALE”.
Oddech to MISTERIUM spotkania z Bogiem.
Sądzisz, że nie wiem, o czym piszę?

„Leki na nasze bóle spoczywają w nas, choć przypisujemy je niebiosom.”
- Szekspir.

Oddać swą Miłość Bogu i Ziemi-Matce…
Ziemia stanie się Miłością Boga i Jego obfitością.
Co ona wypisuje?! Myślisz, czytając te słowa… Tak…

A jak to się stało, że połowa ludzkości umiera z głodu?
„Chleba naszego powszedniego…” MIŁOŚCI…
(Co czynimy obecnie z Ziemią? Pomyślałeś o tym, choć przez chwilę? Przecież to m.in. krzem – nasza siła i energia.)

Racjonalne myślenie to – **co ja z tego mam?**
Racjonalne myślenie jest zawsze połączone z **życzeniami.**
W racjonalnym myśleniu nie ma miejsca na **twórczość.**
No cóż… Są miliony „artystów”, a tylko garstka **twórców.**

Horyzont zainteresowań… Horyzont – granica
Przez świadomość głębi szmeru oddechu – jego treści – linia horyzontu – ograniczenia, zostaje „wymazana – rozkruszona”.
To otwarcie się na wizję nieskończoności.

Nie! Nie! Żaden BRAHMAN! Żaden SATHYA SAI BABA! Tylko CHRYSTUS. On jest moim Mistrzem.
No, dobrze. Ale czy widzisz Go (wg. Jego nauki) w swym dziecku?…
A w „innych”? Tak?… To dlaczego chamsko odzywasz się do nich – głosem pełnym nienawiści?!
No i gdzie tu ten wybrany MISTRZ?

Nasza „pięta Achillesa” to nasz CHARAKTER.
Co wiesz o „niej”?
A żyjesz z „nią” już tyle lat.

Człowiek może osiągnąć „słodycz” mądrości, tak – słodycz , bo ta mądrość może „osłodzić” najbardziej „gorzką chwilę”, a więc może osiągnąć tę „słodycz”, gdy przebywa w dobrym, mądrym towarzystwie, albo w stanie medytacji. Co to jest ten stan medytacji?
To stały kontakt z Pradźnianą. Zatopienie się we własnym świetlistym sercu… Źródle wiedzy i radości.
Trzeba jednak „rozprawić się” najpierw z naszą „piętą achillesową” z naszym charakterem.

DLACZEGO?!
Dlaczego… Dlaczego? Dlaczego! Dla czego?

Pytanie w oczach, pytanie w glosie, pytanie skąpane we łzach bezradności…

Dlaczego… Dlaczego… Dlaczego…

DLA CZEGO?

Na to pytanie sami musimy znaleźć odpowiedź.

Szukaj, badaj, eliminuj „noboonizm”…

Kochanie „zachodni” badacze – naukowcy… To nie hipotezy, które stawiacie, lecz hypnotezy!

Moje trzy kłamstwa – te najgłębsze, najbardziej mnie niszczące:

1. Nikt mnie nie kocha…

   (A przecież to ja jestem MIŁOŚCIĄ – MIŁOŚCIĄ WIECZNĄ. Najprawdziwszą Miłością, Miłością BOGA. Najprawdziwszą, bo tylko nieograniczona czasem Miłość JEST MIŁOŚCIĄ PRAWDZIWĄ – PREMĄ. Jest energią, która płynie w moich żyłach. Do mnie należy uświadomić to sobie.)
2. Nie jestem godna, aby Bóg „wszedł do mojego serca”.
3. Jestem podła, pełna grzechów i nie zasługuję, aby mnie kochano.

Te trzy, jak trzy zatrute ziarna zakiełkowały i wzrosły w mój umysł i organizm.

I te trzy ziarna kiełkują dalej w milionach umysłów naszych dzieci.

A wszystkie dzieci są naszymi dziećmi.

Teraz zrozumiałam – pragnienie Miłości, pragnienie chociażby uznania – stało się pragnieniem nieuświadomionym, ale rzutowało na dalsze moje losy, na moje zachowanie.

Niemożliwość kochania siebie i zaakceptowania - stało się ciężarem, balastem obciążającym psychikę, a więc w konsekwencji cały organizm.

Gdy zaczęła się wojna miałam „świadomość”, że dopóki jeden człowiek jest głodny i bezdomny nie mogę być szczęśliwa.

Potem przygniatało mnie moje poczucie „odpowiedzialności” za ból tego świata.

Nie umiałam być szczęśliwa, choć tak bardzo tego pragnęłam.

I tak może być z każdym, **kto nie wie, kim jest, skąd przychodzi i dokąd odejdzie**.

Wypracować ŚWIADOMOŚĆ szczęśliwości.

To długa – czasem bolesna dla ego droga…

Ale dobrze już być na tej drodze świadomie.

Znać KIERUNEK.

Ciekawe i interesujące…

Jeśli choć jednej – jedynej osobie nie przebaczyłeś – nikomu nie przebaczyłeś.
Nie ma w tobie przebaczenia.
I jeszcze jedno – może najciekawsze, że może zdarzyć się coś, czego ty sam sobie nie będziesz mógł przebaczyć, bo nie będziesz w stanie siebie zrozumieć.
To, co się stało – zdać się musiało – OM NAMAHSHIVAJA – WSZYSTKO JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.
Przebaczenie jest aktem miłosierdzia.
To objaw miłosierdzia w stosunku do siebie samego (samej).
Pojawiają się w naszym życiu osobnicy, którzy przez swe „nieprzebaczalne" działania (nie do darowania) stają się NAUCZYCIELAMI „DAROWANIA WIN".
Sprawdzone!!!
Medycznie rozpatrując ten „problem" – trzeba „delikwenta" wyciągnąć z traumy po przeżyciach. Właśnie to „totalne przebaczenie" jest jednym z podstawowych warunków.
Niemożliwość darowania (może to objaw skąpstwa w charakterze?) jawi się jak subtelny „paraliż rozumowania".

PRANA to MIŁOŚĆ – PREMA naszego ODDECHU. Bezinteresowna.
Tylko ta MIŁOŚĆ – PRANA potrafi zabliźnić rany i usunąć blizny.
Jak też i uświadomić potrzebę, tego czasem bolesnego, przeżycia i też WDZIĘCZNOŚĆ ZA NIE.

Powtarzanie MANTRY z całym przekonaniem jej działania – to wysyłane w eter hasło.
Rozchodzi się jak fale radiowe, łączy się z takimi samymi i objawia się POTĘGĄ DZIAŁANIA, w której centrum znajdziesz się w momencie jej powrotu do nadawcy, czyli do ciebie.
Na dodatek – fali powiększonej poprzez zaistniałe „połączenia fal".
Jesteś zagłębiona w mantrze AHAM – od ciebie – nadajnika rozchodzą się fale i łączą się z takimi samymi i tworzycie tę właśnie wspólną potęgę, która JEST POTĘGĄ DZIAŁANIA.

Świat z perspektywy żaby i…
Świat z perspektywy orła i…
A może z perspektywy NIESKOŃCZONOŚCI?…

Pomyśl logicznie…
Śledziona – to ego – z jego „wrażliwością".

Trzustka – egocentryzm ze spiętrzonymi życzeniami, „pretensjami” – w konsekwencji lękami…
Jednocześnie trzustka to nasz krzem i kobalt.
Taka nasza „prywatna” bomba kobaltowa.
I co na to „bogowie w bieli”?

Zaobserwuj swój DIALOG ze sobą samym – sobą samą…
Ile w nim „noboonizmu”…
Ile chciejstw…
Jak wiele jeszcze „tego wszystkiego” …
Aaa… Już wiem, czemu służą te WIELKANOCNE sprzątania…

DHARMA to prawa i obowiązki.
Obowiązkiem jest czynienie wszystkiego dla dobra ogólnego.
A nasza prawo? To prawo do ponoszenia konsekwencji naszych działań.

Przedsiębiorstwo zakładane dla „nabicia własnej kabzy” - z chciwości – wcześniej, czy później plajtuje.
Przedsiębiorstwo założone dla polepszenia bytu współobywateli uzyskuje tzw. darmiczne – czyli praworządne działanie energii kwantowej.
Można w to nie wierzyć – bo wszystko można – nie bacząc na konsekwencje. Mam jakieś dziwne uczucie, że „wierchuszce finansjery” brak wykształcenia fachowego.
Pieniądze to tylko „sługi” – siła służebna.
Władca ma służbę – to zrozumiałe, ale służba nie może władcą rządzić.

Anteny szyszynki czerpią z Pradźniany informację – np. informację przeciwrakową. „Treść zamówienia” wysyłana do Pradźniany zawarta jest w MANTRACH. MANTRY TO JAK LEKARSTWO NA ODPOWIEDNIĄ CHOROBĘ.
Lekarstwo – przeciw danej chorobie.
Pełna informacja dla organizmu płynąca z Pradźniany osiągalna jest tylko w stanie bezżyczeniowym.
Gdy masz życzenia „praca mantry” jest zakłócona. Zakłócona, tak zrozumiałym życzeniem sobie powrotu do zdrowia chorującym np. na raka.

Różnica między moją WOLĄ jest – a wyrażeniem „życzę sobie”.

Warto przemyśleć – „przekontemplować”.
W każdym razie nasza **wola** jest odblaskiem WOLI BOGA.
Bóg nie ma życzeń, bo do Niego wszystko należy.

Kreśląc dłonią OM – imię Boga – imię dla wszystkich wyznań – łączę się z porządkującą siłą UNIWERSUM.

Możecie mi wierzyć, albo nie wierzyć…
Możliwości „moich badań” – zaczęły się od niezakłamanej wdzięczności za tzw. BÓL.

Szacunek dla życia człowieka …
Zarabianie na produkcji broni – to… dośpiewaj sobie sam…

Ile czasu poświęcasz na „kontakt z Szefem”?
On ci „zwraca” to uwielokrotnione.
Chcę żyć… DLACZEGO? Jaki masz cel? Powód życia?

Postrzegam to coraz wyraźniej – być każdej chwili GOTOWYM DO DROGI…
Aj, aj, aj… A ile „przy tym temacie” przekłamań… Rozumiem…
Ale NAPRAWDĘ, lepiej sobie nie kłamać…

Po rozmowach „duszebnych” z dziewczynami…
Panowie – pozwólcie nam kochać was!!!

ODDECH…
Samo oddychanie to czynność.
Prawie bezwiedna dopóki nie zabraknie ci „tego oddechu”.
Istnieje zjawisko ŚWIADOMOŚCI ODDECHU.
I ALBO JĄ MASZ, ALBO NIE…
DZIAŁANIE świadomości ODDECHU NALEŻY DO MISTERIUM ŻYCIA, które jest tajemnicą dla intelektu i inteligencji…
Jest przeżyciem…
Objawienie TAJEMNICY – jawi się ogarniającą – przenikającą cię RADOŚCIĄ…
Bez tego „że”…
BEZWARUNKOWĄ!

Świadomość własnej wartości to nie zarozumiałość.
Ta świadomość eliminuje zarozumiałość.
Tylko zarozumiałość może czuć się „urażona”.

Zazdrość nie pozwala pracować z RADOŚCIĄ, więc się nic nie udaje.
Sprawdź siebie – czy się radujesz, czyimś powodzeniem, czy jest odwrotnie…

ODDECH JEST ŚWIATŁEM.
JEST. TAK! JEST.
ODDECH JEST MIŁOŚCIĄ.
Jest pięcioma wartościami człowieczymi.
To nie są puste słowa. To JEST.

Oddaj wszystko! Oddaj MISTRZOWI wszystko, co zarobiłaś – ból, chorobę… Tak, jak oddałaś już kiedyś dziecko…
Właściwie to sprawa świadomości, bo to wszystko dostałaś tylko „do dyspozycji”.
DZIECKO DO „BOSKIEJ ADOPCJI”.
NA WYCHWANIE DLA TWOJEGO DOBRA.

Jest takie powiedzenie –
IMIĘ BOGA POWINNO CI TAŃCZYĆ NA JĘZYKU – OM PREMA OM – spróbuj.

Jeśli pięć wartości człowieczych jest „wpisanych” w nasz organizm – to „fizycznie” działają poprzez krew. Przepływ informacji jest światłem we krwi.
Myśl jest impulsem elektrycznym – informacją i ile jest mocy, przekonania i świadomości w danej myśli – tyle jest mocy w realizacji myśli.
Działanie słowa jest zależne od stopnia świadomości, z jaką to słowo zostało wypowiedziane.
Stopnia czystości serca – BHAKTI – stanu bezżyczeniowego.
W stanie BHAKTI każde słowo promieniuje MIŁOŚCIĄ.

Cel poszukiwań zaprowadzi cię na właściwą DROGĘ.
Tylko… Zależy… Tak… zależy, czego szukasz…
Szukasz PRAWDY…
MASZ JĄ W SOBIE, JAK I DROGĘ DO NIEJ.

SZUKASZ DOSKONAOŚCI?
Jesteś NIĄ.
Trzeba tylko poznać TECHNIKĘ DOCHODZENIA.
Bolesnym jest tylko „oczyszczanie się” z przywiązań do złudzeń – do tego, czego nie zabierzesz na „drugą stronę Styksu”.
Pożegnanie np. ze słowem MÓJ, MOJE…
MÓJ SYN?… ZABIORĘ GO ZE SOBĄ?… Moja fortuna, sława…
Zabieram ŻYCIE, JAKIM ŻYŁAM.

Ego zaciemnia logiczne myślenie. Ego ma życzenia i lęki.

Zabójcze słowa: to niemożliwe, mój, moje, mam nadzieję, nie wiem.
Wiesz!!! Bo masz całą wiedzę wpisaną w Pradźnianę – „PRADYSKIETKĘ”.
W cały organizm.

Zatrucie ołowiem organizmu. To w pierwszym rzędzie zatrucie „ołowianymi” – czarnymi myślami.
Bo mogą być myśli ołowiane, albo ZŁOTE.
Sprawdź działanie złota w organizmie. To już wiedzą nawet lekarze.

Świadomość kwantów – jako energii Boga. Energii PORZĄDKUJĄCEJ.
Dzięki detektorom rejestrującym działania kwantów można zauważyć „odchylenia w procesie myślowym” od pięciu wartości człowieczych – wpisanych, podobnie jak morale w organizm ludzki.
Dharma w biznesie to m.in. wyzwalanie KREATYWNOŚCI we współpracownikach. W istocie ci „współpracownicy” są współwłaścicielami tegoż biznesu. Bo, w rzeczywistości – jednym i drugim DANE ZOSTAŁO TO DO DYSPOZYCJI.

Wszystko, co się stało – stać się musiało. Naszymi umiejętnościami rozróżniania dochodzimy tylko do „jakiejś relatywnej granicy”.
Do tego, CO JEST – w tym zdarzeniu – ludzką inteligencją nie dotrzesz.
Intuicja może tylko spowodować nasze głębsze pojmowanie zauważonego faktu.
Zauważonego.
Jednocześnie też, intuicja może nas uchronić przed osądzaniem.
Przestępca musi popełnić przestępstwo, aby dać możliwość zbadania „gdzie to się zaczyna”.

Aby dać możliwość zapobiegania w przyszłości, rozprzestrzeniania się np. zbrodniczym ideologiom.
W świecie relatywnym istnieje sąd i osądzanie przez wybranych do tego działania osób – sędziów. Bez złośliwości, uczucia zemsty i nienawiści. Inaczej… „Ten sędzia” może już zająć miejsce na ławie obok oskarżonych.
Zadaniem sędziego – tego, któremu powierzono osądzenie – jest wydanie wyroku, BEZ OSOBISTYCH UPRZEDZEŃ.
UWAGA! Te osobiste uprzedzenia – to emocje. To wysyłanie energii, która wróci do nadawcy uwielokrotniona.
Dla sędziego: osądzić wg KODEKSU – zrozumieć i PRZEBACZYĆ.
To dla tego, kto podjął się roli sędziego. A „świat”?… Zareaguje na miarę posiadanego stopnia świadomości.

Różnica między – „WBIŁ SOBIE DO GLOWY”, a „WPROWADZIŁ DO PAMIĘCI”…
Rozważ tę różnicę…

To o bliskiej mi osobie.
Życzyłaś sobie DOSKONAŁOŚCI, a jednocześnie nie wierzysz w jej osiągnięcie… Może ci kiedyś ktoś wmówił, że nie jesteś jej „godna”?…
Pragniesz MIŁOŚCI, a jednocześnie nie wierzysz, że można cię kochać… Też ci wmówiono, czy może sobie sama wmówiłaś?…
Te sprzeczności „rozszarpują” cię wewnętrznie.
Jesteś, jak zbity pies, który gryzie rękę opatrującą mu rany…
ASZA (miękkie sz) – cudowne słowo w sanskrycie – UFNOŚĆ…
AHAM ASZA ANANDA SVARUPA –
JESTEM UCIELEŚNIENIEM RADOSNEJ UFNOŚCI.

To po rozmowie ze znanym – uznanym naukowcem…
Pytam, kim w zasadzie jest człowiek.
Czy pojmujesz te podkreślone słowo?
Podobnie, kim w istocie jest człowiek?
Istnieje ZASADA ŻYCIA I ISTOTA ŻYCIA.
ZASTANAWIALIŚCIE SIĘ KIEDYŚ, CO STANOWI ZASADĘ ŻYCIA, A CO ISTOTĘ ŻYCIA?
Maturzyści, magistrzy, doktorzy, docenci, profesorowie

Czy znacie dopowiedź na pytania: „co stanowi”?
Jeśli nie znacie – to, na jakiej zasadzie otrzymywaliście świadectwo maturalne i dalsze wasze „tytuły”?

Mam znajomego, u którego na półce przy biurku, stoi rząd foliałów z tytułami na grzbietach.
Co się okazało? Są to oprawy ksiąg – pudełka na alkohol i walutę…
Można i tak…
Ja zdurniałam, gdy sięgnęłam po Hegla…

Dlaczego się tyje?
Tycie dowodzi niestrawności…
Czego nie mogę strawić?
Na ile jest to mi świadome?
A jeśli dzieci nie mogą strawić atmosfery, panującej w domu?
Atmosfery napięcia…
A jeśli nie możemy strawić czyjegoś powodzenia? Jakie to popularne.
Kłamstwo tak jak i złość atakuje – uszkadza, chyba w pierwszym rzędzie, wątrobę, która bierze znaczny udział w trawieniu.
A czy jesteśmy w stanie strawić to, co słyszymy i oglądamy w TV?
Chociażby ton groźby u prezenterów?
To ton głupawego władcy, który się boi.
To lęk o posadki dające pieniądze i wyimagowaną władzę.
Ot! Do czego może doprowadzić chora wyobraźnia?
Życie halucynacją, a nie wizją.
Wizja pochodzi od wiedzy, wiedzy wyprowadzonej (educare), ze źródła informacji.
Teraz z Pradźniany **–** wpisanej w organizm**.**

Tylko wizjonerzy są realistami, powiedział Fellini.

Czy jesteś w stanie sprawdzić ile jest w Internecie mylnych informacji?
Internet to „sługa” – wyręcza nas w dochodzeniu – myśleniu… Często pozbawia podstawowej pracy nad własnym charakterem.
Jeszcze jeden „sługa” obok pieniądza.
Myślę, że należy nauczyć się korzystania ze „służby” – podobnie jak korzystania ze zmysłów.

Korzystać w miarę potrzeby, ale nie zatapiać się w nich w ucieczce przed REALNOŚCIĄ ŻYCIA.
GDY TKWISZ W RELATYWIZMIE – JESTEŚ STALE NARAŻONA NA STRESY.

TAKA JESTEŚ, JAKĄ SOBIE SIEBIE WYOBRAŻASZ.
Nie! Źle powiedziane…
Taką stajesz się (relatywizm). To dualizm. Wyobraźnia to MAYA.
Ona podąża za pragnieniem. Tak, jak na pustyni spragnionemu wody pojawia się w postaci oazy…
Misterium – tajemnica wyobraźni i pragnień.
A przecież JESTEŚ BOGIEM.
Wyobraźnia – wizja zawsze „gdzieś" połączona z myślami. Dopiero całkowite zagłębienie się w PRADŹNIANIE i pogrążenie się w szmerze oddechu – zbliży cię do ciebie samej – takiej, jaką JESTEŚ.
Powtarzasz: AHAM PREMA SVARUPA – JESTEM UCIELEŚNIENIEM MIŁOŚCI
Przychodzi moment, gdy „ucieleśnienie" znika – pozostaje STAN PEŁNI – MIŁOŚĆ.
Gdy „ucieleśnienie" znika – to nie znaczy, że zostało się zdematerializowanym, albo, jak niektórzy pojmują – i dlatego stanu – czystej MIŁOŚCI – nawet boją się – że jest to „koniec żywota".
Nie! Jest to stan niezależności od organizmu i emocji relatywnego świata.

Podstawą rzeczywistą kryzysu to przeoczenie istnienia zasad DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI w działaniu rządów państw.
Praworządność – DHARMA w charakterze decyduje o prawidłowym współdziałaniu wszystkich organów organizmu – począwszy od zgodnych z PRAWDĄ informacji.
PAŃSTWO – SPOŁECZEŃSTWO – to ORGANIZM.

Przebaczyć – to najpierw zrozumieć.
Zrozumieć, że to, co jest do przebaczenia – to tylko powrót energii, którą kiedyś wysłałam.
Ktoś, kto mnie w tej chwili „zranił" – przez własne cechy charakteru – wziął na siebie tę rolę „pocztyliona" zwrotów.
A – „postillon d'amour" – jeden z najpiękniejszych „zawodów"… Leży w zasięgu twej ręki… Położonej na sercu…
Role, jakie odgrywamy w tym BOSKIM TEATRZE – nasze „emploi" – zależne są od naszego charakteru.

Od tych właśnie pięciu wartości człowieczych…

Przypominam!
Wiedza bez współczucia jest równie niszcząca – działa niszcząco – jak współczucie bez wiedzy.
Dopiero połączenie tych dwu daje MIŁOSIERDZIE, do którego człowiek JEST ZDOLNY.
Jest to możliwe do osiągnięcia poprzez pracę nad własnym charakterem.
Miłosierdzie jest BUDUJĄCYM przeżyciem – w najszerszym znaczeniu.
Od odbudowy psychiki, do odbudowy całego organizmu.
TYLKO! Nie mylić miłosierdzia z litowaniem się nad sobą!

Jeśli nie zdobędzie się umiejętności podwyższania sobie „poprzeczki" – nawet świadomie – życie – to, które stawia przed nami zadania do pokonania – to życie właśnie postawi nas przed problemem, do którego trzeba będzie się ustosunkować.
I nagle dostrzeżesz, że coś cię „przerosło".
To życie właśnie podniosło tę poprzeczkę, której unikałaś.
Podniosło – bywa bardzo wysoko. Nie możesz „dosięgnąć".
Szukasz przeważnie ucieczki przed problemem. Ucieczki w „noboonizm", w pracoholizm, nawet w podróże, lub zajmowanie się problemami innych ludzi. Nawet w tak zwaną pozorowaną służbę otoczeniu, aby w istocie zabić czas.
Zdarza się, na dodatek, że ta „pozorowana służba" daje ci możliwość zauważenia, że „inni są gorsi od ciebie". Nie sięgają nawet twojej „poprzeczki". Widzisz ich błędy – czasem „nie do wybaczenia"… Może to nawet satysfakcjonować.
Nawet cieszyć… Unikasz tych, którzy cię prowokują do zbadania siebie samego, siebie samej.
Nawet stosunek do Boga, (jeśli Go ewentualnie akceptujesz), staję się „truizmatyczny".
Nikt za ciebie nie rozwiąże tych problemów. Nikt za ciebie ich nie udźwignie. Lepiej, jeśli sama się weźmiesz za wychowanie siebie – swego umysłu, charakteru (a to jest właśnie to podnoszenie poprzeczki), niż gdy inni to uczynią.
Uczyni życie – naturalnie rękami otoczenia. To bardziej boli i boli dłużej. Rany zadane np. słowem nie goją się szybko. Przenoszą się nawet do następnych wcieleń –
A PRZECIEŻ CIERPI TYLKO EGO – egoizm, egocentryzm.
Sprawdź siebie.
Myślisz, że nie wiem, o czym piszę?!

Uczucie satysfakcji należy do emocji powiązanych z myślami. To energia.

Świadomość powracającej energii – do kogoś tam, wielokrotnie boleśnie powracającej – i tu UWAGA! - nie powinna cię satysfakcjonować, bo wtedy powstaje zjawisko satysfakcji z cudzego bólu. Jest to samobójcza energia pozbawiona miłosierdzia.
To powszechne „wskazywanie palcem" – wskazującym winnego - POKAZUJE NAM, ŻE TRZY PALCE WSKAZUJĄCEJ RĘKI KIERUJESZ NA SIEBIE.
Ten „drugi" – to ty, który „nie upadł niżej" – niż tobie to mogłoby się przydarzyć… A może przytrafiło to się nam w poprzednich wcieleniach, o których nawet nie mamy pojęcia. Nawet czasem nie chcemy tego uznać?

Wysoką rzeczywistą inteligencję cechuje skromność.
Tylko wysoka inteligencja połączona ze skromnością odróżnia relatywizm zjawisk od realności. Od tego, co JEST. Czy doprawdy trudno jest odróżnić spryt d inteligencji?

Dostaliśmy jakiś kapitał do dyspozycji, czy aby nim grać?
Giełda to światowe kasyno gry.
Dostaliśmy skarby ziemi do dyspozycji, aby podwyższaniem, albo obniżaniem cen powiększać kapitał giełdowy – w istocie zwiększać zarobki konsorcjów.
Co jeszcze dostaliśmy i jak tym dysponujemy?
Aha! Teraz dostaliśmy w „D.". Jak to rozdysponujemy?

Nie dać się sprowokować do nienawiści, a nawet, co już jest „z wyższej półki" sprowokować do osądzania.
Przecież nie znamy tej najgłębszej przyczyny zaistnienia zdarzenia.
Zdarzenia zauważamy – jeśli wg naszego mniemania zdarzenie negatywnie działające, trzymajmy się od niego z dala.
Nie dopuszczać naszego umysłu do „samosądu", bo wtedy wyzwalasz negatywną energię, która uwielokrotniona powróci do ciebie.
A to wszystko, to energia kwantów.
RADZĘ NIE LEKCEWAŻYĆ ICH.

Jedna z metod pokonywania, a nie walki z tzw. nie uleczalną chorobą – to powtarzanie odpowiednich mantr.
Tak, jak było powiedziane: **imię Boga powinno ci tańczyć na języku.**

Ach, ten SANSKRYT. AKANDA I KA RASA – niepowstrzymana i niepowstrzymywalna, rzeka miłosności.
Niemożliwa do opisania danymi do dyspozycji słowami.

Przerażająca zarozumiałość naukowców to w konsekwencji IGNORANCJA tychże.
Wiecznie niekończące się dyskusję. A dyskusja dowodzi osądzania wypowiedzi adwersarza.
To osądzanie powoduje zacietrzewienia dyskutantów.
Osądzanie wg własnych cech charakteru, a nie na podstawie WIEDZY – osiągniętej drogą EDUCARE –drogą wyprowadzenia WIEDZY z PRADŹNIANY (nazwałam ją kiedyś pradyskietką).
I do czego prowadzą te dyskusje?
Do dalszej ignorancji – do ogromu niewiedzy, wobec zaistniałego faktu.

Istnieje w naszym organizmie ogień głodu – KSZUDHA AGNI.
Najszlachetniejszy – jeśli takiej nazwy można użyć – to GŁÓD WIEDZY.
Jednak przy silnym egoizmie, egocentryzmie, pojawia się GŁÓD UZNANIA, który swą siłą wyklucza, eliminuje GŁÓD WIEDZY i skazuje osobnika ogarniętego tym głodem na trwanie inwolucji duchowej, też i fizycznej.
Bez ulgi – pomocy.
Wykluczenie GŁODU WIEDZY zamyka drogę POZNANIA.
POZNANIA – kto JA JESTEM, kim JA JESTEM, mimo tak częstego używania tego „JA”…
Zamyka drogę do POTĘGI WIEDZY ABSOLUTNEJ.
„UZNANIE” – to zjawisko zależne od mody w relatywizmie.
Ono powstaje – rodzi się i znika – umiera.
Typowe zjawisko, „mieć swoje 5 minut”.
Tego nie zabierzesz na „drugą stronę Styksu”.
A WIEDZA ABSOLUTNA JEST WIECZNOŚCIĄ – NIESKOŃCZONOŚCIĄ.
Nieskończoność – pojęcie trudne do uzmysłowienia sobie w obszarze, gdzie mamy ograniczenia intelektualne, a nawet ludzkiej inteligencji.
Przeczuwa ją tylko intuicja i iluminacja.
Głód uznania, to CHCENIE wywołujące czasem nawet agresywny lęk, przyspieszający inwolucję.
Rejestrujemy GŁÓD WIEDZY i GŁÓD UZNANIA – TERTIUM NONDATUR.
Jednak może zaistnieć tzw. TERTIUM QUID – stan pośredni (zależnie od karmy), gdzie włącza się INTUICJA. SPOTYKA to kogoś o „inklinacjach ratowniczych” w charakterze.

GŁÓD WIEDZY – GŁÓD POZNANIA BOGA – SIEBIE.

Zrozumiałam konieczność zaistnienia „giertychomanii” – kwiatków szczególnego fundamentalizmu. Ten „casus” Pana G. zmusza do poszukiwania korzeni zjawiska.
- Przecie to nie zleciało mój kumie, jak jakie g…nie wiadomo skąd!

Tak dalece jesteś AKTYWNA, jak dalece sięga twa ŚWIADOMOŚĆ – zrozumienie kwantów.

Są osobnicy, którzy chcą dysponować pieniędzmi danymi mojej osoby do DYSPOZYCJI.
Jeśli to zauważyłam, to muszę SPRAWDZIĆ SIEBIE…
Może ja też?

„Nie ufam” – „NIE daruję”.
Nie ufam nawet Bogu… Nie mogę, więc Go kochać.
A żeby KOCHAĆ, najpierw trzeba UFAĆ.

Strach może spowodować alergię.

Jak to się stało?…
Spotkało mnie coś, co sprawiło wielką przykrość. Na szczęście już jestem pewna, że nic nie zaistnieje bez woli Brahmana. A boli tylko ego. Wszystko dzieje się dla mojego dobra – a więc OM NAMAHSHIVAYA – WSZYSTKO jest BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.
Powtarzam to prawie bez przerwy. Ta mantra towarzyszyła mi w myślach przy różnych czynnościach. Przy powtarzaniu mantry pojawiło się uczucie – tak! Uczucie wdzięczności! A potem to właśnie otwarcie nowych regionów WIEDZY. Pojawienie się nawet „czegoś" w ożywieniu komórek organizmu. Tajemnica wdzięczności. Bez „bolesnego przeżycia” nie zostałabym zmuszona do … tego wszystkiego.

Emocje manifestują się w brzuchu. „Dusza ludzka jest w brzuchu” – mówili starożytni Rzymianie.
Chcesz pokonać emocje?
Wprowadź OM – boskiego lekarza do pępka.
OM PREMA OM.
Zniknie niszczące uczucie, że „jesteś pępkiem świata” niezrozumianym przez otoczenie.
To uczucie niszczące organizm.

Znam to uczucie. Uczucie niszczące umysł – jego możliwości w służeniu w SEVIE.
Ratunkiem jest ZROZUMIENIE SIEBIE.
ZROZUMIENIE – POJĘCIE – KIM JESTEM.
I okazuje się, że jednym z błogosławieństw staje się np. nowotwór w brzuchu.
Ten „postrach" ludzkości. Może on zmusić do poszukiwań i zrozumienia siebie.
Siebie – BOGA – nawet w tej mikroskopijnej miarce.

Niektórych osobników nie interesuje to, co mogę im dać – to, co ma siłę rozwojową. To, czym się mogę podzielić – wiedzą i praktyką. Kapitałem wzrastającym.
EFEKTYWNYM, a nie EFEKTOWNYM.
Efektowne – to konto w banku, coś, co można spieniężyć, zadowolenie chwilowe.
Wszystko to, co każdy myśli, że MA – to tylko DANE DO DYSPOZYCJI na czas pobytu na ziemi dla dochodzenia duchowego, rozwoju, ewolucji. Dla osiągnięcia pełni świadomości - KTO JA JESTEM.
Takich pozycji nie ma w testamencie.

ADHARMA i HIMSA – działanie ich typowe dla kaliyuga – ery żelaznej, którą końcówkę właśnie przeżywamy.
Zniszczenie organizmów, pozbawienie odporności. Immunologia jest zależna m.in. od DHARMY - praworządności.
Przez łamanie DHARMY pojawiają się wszelkie epidemie i pandemie.

O mnie możesz zapomnieć, ale nie radzę zapomnieć o BRAHMANIE.
BRAHMAN jest czynem ofiarnym,
BRAHMAN jest ofiarą,
BRAHMAN wrzuca ofiarę do ognia,
którym jest BRAHAM.
Kto się całkowicie zagłębi w BRAHMANIE,
Nie chybnie dojdzie do BRAHMANA.

Dzielić się wiedzą za darmo.
W niektórych wypadkach na darmo, choć o nią prosili.

W mniemaniu niektórych dzieci rodzice żyją zbyt długo…
W ilu procentach odgrywa rolę ego?

Nawet wtedy, gdy nie możemy znieść bólu ich cierpień. To nasze ego cierpi.
Jedynym wyjściem jest nauczenie się zdejmowania bólu naszą MIŁOŚCIĄ.
Ale czy JESTEŚ NIĄ?
A oczekiwanie spadku?
Spadek… wzbogacenie się wkładem obcej pracy … nie naszej … to też dane do dyspozycji.
Spadek – próba charakteru. Wierzcie mi.

Ból może zadać ktoś bliski. Możemy w naszym duchowym rozwoju dojść do punktu, że właśnie tylko ktoś bliski może nam zadać ból. Jeżeli nie jest w stanie spowodować bólu, jest to dowód osiągnięcia – nie – obojętności, która reprezentuje w moim mniemaniu otępiałość umysłową, lecz osiągnięcia stanu SATTVY, prowadzącego do stanu TAPAS – absolutnej równowagi duchowej wobec zmienności relatywnej.
Stanu stałej radości ANANDY, OM NAMAH SHIVAYA.

ZAPAŁ – SIŁA – WYTRWAŁOŚĆ
Udoskonalanie siebie można przeprowadzać tylko w wszelkim działaniu.
Działanie pozwala na konfrontację zamierzenia z tzw. „stanem obecnym”. Dlatego „błędy” i świadomość (zaznaczam świadomość) ich popełnienia są stopniami ewolucji duchowej.

Przypominam. Szyszynka to cztery i pół miliona komórek, a każda komórka zaopatrzona jest w anteny, czyli aparat nadawczy i odbiorczy. Bądź uważny, co odbierasz, czy jesteś już zdolny do eliminacji odbiorów. Podobnie trzeba zdawać sobie sprawę z tego, co nadajemy, bo to, co nadajemy powróci do nas uwielokrotnione.
Nie zapominajmy, że wszystko dzieje się sferze eteru, fal radiowych.
Przez nadawanie – wysyłanie w eter OM (186 bilionów drgań na sekundę), wzmacniasz i oczyszczasz szyszynkę. Tym samym wzmacniasz cały swój organizm, łącznie ze sferą umysłu.

W doskonałości nie istnieją wady czy zalety. Jeśli pojawia się zaleta to odwrotnością jej jest wada. Zaleta i wada to dwie strony tej samej monety. Jeśli będzie się **chciało** dojść do doskonałości, nie osiągnie się jej. Chciejstwo zamyka drogę przez włączenie lęku.
Jeśli doskonałość jest naszym przeznaczeniem, to o prostu idziemy do niej. Wybrany mistrz prowadzi mnie. On jest woźnicą mego pojazdu. Działam w absolutnym powiązaniu nim.
Jak ARJUNA i KRYSZNA w BHAGAVAD-GITA.

Zdejmowanie z karmy poprzez głoszenie oszczerstw przez kogoś, komu się coś ofiarowało – to też forma wdzięczności. Na dodatek forma wdzięczności bolesna dla „wdzięcznego”, bo obciążył własną karmę „kamieniami”, które ciskał w ofiarodawcę. Wysyłana energia wraca do nadawcy uwielokrotniona.

Ktoś może „nie wiem jak” zachowywać się w stosunku do mnie – wiem jedno to BRAHAM -SWAMI – wszystko jest próbą charakteru, wszystko jest błogosławieństwem.
Ktoś uświadomił mi moją HIMSĘ w charakterze. Jestem WDZIĘCZNA. To było bardzo ważne.

Na drodze do domu – to na drodze do DOSKONAŁOŚCI.
Warunek – ODWAGA.

„ I czemu się lękasz, jeśli JA tu jestem” – mówi do was Bóg.
Wierzę w Boga, ale czy jemu wierzę?
Zbadaj siebie, bez tego - ALE.
Z wiarą, w Boga i zaufaniem do NIEGO, to jak z ciążą. Albo się jest, albo nie.
Nie można częściowo, z zastrzeżeniami.

Zrozumieć siebie i sobie przebaczyć.
Zrozumieć siebie, to pojąć, kim jestem.
Zrozumieć złożoność zjawiska pt. CZŁOWIEK.
Zrozumieć stopniowane dochodzenie do świadomości.
Świadomość, to nie są wyuczone na pamięć formułki.
Świadomość, to potęga energii kwantów – jakby to określili współcześni naukowcy.
Świadomość źródła energii.
Kwanty istnieją „od zawsze” tak, jak i PREMA-DHARMA.
Cała rzecz odkryć w sobie świadomość, z którą przychodzimy na ten ziemski świat.
Świadomość okrytą iluzją nabytą poprzez „warunki kulturowe”, począwszy od środowiska, w którym następuje pierwsze urodzenie człowieka.
A więc zrozumieć siebie i sobie przebaczyć, to zrozumieć każdego – **tego innego** i przebaczyć jemu. To jest istotna, zasadnicza droga resocjalizacji.
Zaczynamy od siebie.

Czuję się, jak pracownik, który ufa szefowi i jeśli tenże przenosi mnie do „innej miejscowości” nie protestują.
Tak, jak i nie protestuję przeciwko ostremu szkoleniu.
No! Jeśli od tego zależy awans. To chyba zrozumiałe.
Jednak okazuje się, że to nie jest takie proste.
A jednak możliwe!

Każde działanie jest działaniem BRAHMANA. Weźmy działanie ODDECHU.
Zauważ GO. Zaufaj MU. Rozpoznaj, że to DZIAŁANIE BOGA.
Oddychanie ŚWIADOME – to stan permanentnej medytacji.

Strzec się bliźniaczych sióstr: ZAZDROŚCI, która okrada nas z radości życia (wieczne „naburmuszenie”) i CHCIWOŚCI z jej przeróżnymi odcieniami, ale zawsze zadającej ból otoczeniu. Chciwość zawsze jest kradzieżą. I nawet nie zauważamy, że okradamy siebie ze spokoju i radości.
Jednak … OM NAMAH SHIVAJA… wszystko jest błogosławieństwem…
….jeśli rozpatrzymy już nasz „błąd”.

Popełniamy błąd. Przed popełnieniem nie rozpoznaliśmy go. W przeciwnym razie nie popełnilibyśmy go. Popełniamy te błędy, które są na potrzebne dla lepszego poznania słabości naszego charakteru i siłą rzeczy jego korekty.
A więc popełniamy błąd. A że jest to błąd, mówi nam nasz niepokój. To jest sumienie. Przeżywamy to, „że jest nam głupio”. Zaczyna się dialog ze sobą. Uciekamy w „noboonizm”, że ktoś nas namówił do tego czynu, ktoś poddał myśl. Zaczynamy nawet unikać tego kogoś w stosunku, do kogo „popełniliśmy błąd”.
Musimy jednak zdać sobie sprawę, że to nie nasz charakter zadecydował o popełnieniu tego błędu. I tu dobrze jest zdać sobie sprawę z tego, że jednym z pierwszych zadań jest praca nad charakterem. Oczyścić charakter.
W konkluzji przekonujemy się, że ZŁO nie istnieje. Jasnym staje się, że negatyw prowadzi do pozytywu.

Jedynie głupcy rozpaczają, gdyż żal nie przynosi korzyści, nie pozwala na wykonywanie obowiązków i sprawia, że zapomina się o wszystkim, do czego dążyło się w życiu.

Fanatyzm religijny – popełnianie grzechów w imię zasad religijnych. Np. samobójstwo świadome, prowokowanie do zabójstwa, tak jak i zabójstwa w rodzinie w imię zasad religijnych. Szeroki temat.

Sprawdź, jakie masz „chciejstwa" i zdmuchnij je z pradżniany.

Przywiązanie do bogactwa, które nie jest niczyim sługą, lecz odwrotnie czyni ludzi swymi niewolnikami. Spętany, zniewolony umysł ma lęk przed wolnością. Niewolnicze działanie pod dyktando władcy bogactwa. A w momencie odchodzenia, z czym najtrudniej jest ci się rozstań – niewolniku bogactwa.

Ciągle badać, kontrolować siebie.
Co widzisz u innych znajduje się też w tobie.
Czasem w szczątkowej formie, ale zauważ!
Np. potrzeba satysfakcji, uznania…
Potrzeba uznania jest najsilniejsza.
Potrzeba uznania towarzyszy nam od momentu urodzenia.
Brak uznania, KTO JA JESTEM towarzyszy nam od momentu urodzenia. W miarę upływu brak uznania może przerodzić się w chorobliwą obsesję. Gdzie jest ratunek? Twój oddech mówi ci JESTEM BOGIEM.

Starsza osoba umiera w sercu, gdy słyszy jak ubliża jej ktoś młodszy od niej.

Gdybym powiedziała komuś, że jestem matką Boga, ten ktoś potraktowałby mnie jak psychicznie chorą. Gdy jednak mówię, że jestem matką kogoś sławnego, uznanego, znanego – mówią z szacunkiem: O!!! Tak!!! I zdolni są mnie na przykład wysłuchać. Każdy z nas jest Bogiem, grającym w relatywizmie - w tym teatrze relatywizmu, jakąś rolę. Tylko nie każdy o tym wie, co mówi mu szmer jego oddechu.
SO HAM – BOGIEM JESTEM.

Emocje malują się na twarzy. Emocje rzeźbią twarz. I tu kremy nie pomogą.
Emocje z „brzucha" przenoszą się na tarczycę. Cały „brud" wrzucają do tarczycy, po całym procesie blokowania kanałów informacyjnych.
Gładką twarz można osiągnąć też chłodem – obojętnością.
Nie mylić z równowagą duchową SATTVĄ, w której króluje MIŁOŚĆ – MIŁOSIERDZIE.

OBOJĘTNOŚĆ zdolna jest do manipulowania otoczeniem na własną korzyść.
I co ciekawe, że „obojętny” nie sprawi nikomu wyraźnej przykrości. Obojętność jest pancerzem obronnym, który jednocześnie nie pozwala emanować Miłością „na zewnątrz”, jak i wprowadzać pięć wartości do charakteru.
Jednocześnie nigdy nie zapominać, że ten „obojętny” to też ON mój MISTRZ – pod taką właśnie postacią.
Wszystko jest sprowadzone do próby charakteru i do ŚWIADOMOŚCI.

Zrozumieć wreszcie, że to wszystko, co nas spotyka tzw. dobro czy zło – dobrobyt czy nędza – to próba charakteru. To wszystko jest konsekwencją karmiczną. Próba charakteru dla własnego DOBRA, abyśmy mogli ten charakter „wyrobić”, poddawać szlifowaniu z rosnącym zaufaniem według pięciu wartości.
Dlatego każde uderzenie losu to szlif.
Działanie naszych myśli jest zależne od naszego charakteru.
ON – BÓG daje myśl, a co ty z nią uczynisz, o tym decyduje nasz charakter.
Nawet nie zauważmy, jak nasze myśli „załatwiają” nasz organizm. Myśl to impuls elektryczny – materia. I tu decyduje ZAUFANIE DO BOGA. Czy ufamy świadomie, czy nie?
Deklaracje słowne nie mają znaczenia. Ma znacznie nabyte DOSWIADCZENIE. Zauważenie doświadczenia.
Przy pełnym zaufaniu powtarzamy z przekonaniem OM NAMAH SHIVAYA – wszystko jest błogosławieństwem.
Pojawia się nawet wdzięczność za przeżyte doznanie. Wtedy jesteś bezpieczny. Nawet nic ci nie grozi, jeśli otrzymałbyś miliardy euro do dyspozycji. Powodzenie może prowadzić w „maliny”. Przypominam, że wszystko, co mamy, łącznie z talentem jest nam dane do dyspozycji na czas pobytu na ziemi. Ważne nie bać się tych „bliźniaków” – dobra i zła. I ich zmienności. Pojawiania się na zmianę.
Człowiek nie boi się, gdy UFA OM.
Tak, temu powtarzanemu głośno, jak i w myślach. OM.
Trzeba tego doświadczyć działaniem. Jak w matematyce – działaniem rozwiązujesz zadania.
WIARA – ZAUFANIE – MIŁOŚĆ
WIARA, to zapał, entuzjazm.
ZAUFANIE, to siła.
MIŁOŚĆ, to wytrwałość.
Wytrwam, bo wiem, że wszystko jest Jego Miłością.
I tak powstaje pytanie: czy wierzysz Bogu, czy Mu ufasz?

ZAUFANIE to ŚWIADOMOŚĆ, że bez JEGO WOLI dla NASZEGO DOBRA NIC SIĘ NIE DZIEJE.

„Coś” zadawala albo nie zadawala twoje ego i przez te uczucia zatrzymujesz się na drodze do domu, do doskonałości.
To „coś” to mogą być paranormalne zdolności, mogą być też i talenty wszelkiego rodzaju, których użycie, jeśli nie jest oparte na pięciu wartościach człowieczych, staje się podstawą zarozumiałości, czyli idealnej drogi do inwolucji duchowej i fizycznej.

Jak się „odpłacasz” Bogu? Ratując GO, wspomagając GO – Niego, BOGA, pod różnymi postaciami, pod którymi zjawia się u nas, w naszym życiu.
Począwszy od matki cielesnej.
A ja sama, czym, kim JESTEM?
Stań przed lustrem. Tak, to nie żart.
Stań przed lustrem, popatrz sobie w oczy…
Kogo widzisz?
No, właśnie.

BÓG nie ma obowiązków. Człowiek ma.
Jeśli ktoś mówi: jestem katolikiem z pozycji Boga, to w porządku, bo WSZYSTKO JST BOGIEM.
Jednak, gdy mówi z pozycji CZŁOWIEKA, to, wtedy stwierdzenie „obarcza go” obowiązkiem katolika.
W przeciwnym razie działa w jego organizmie sprzeczność niszcząca organizm. W pierwszym rzędzie uszkadza wątrobę, potem śledzionę. Nie mówiąc już o blokadach kanałów informacyjnych. Jedynym obowiązkiem katolika jest naśladowanie Mistrza Chrystusa, a nie dobrze płatnych pracowników urzędów katolickich.

Emocje, radosne i tragiczne, to całe wiązki impulsów myślowych – elektrycznych, które są w stanie uczynnić iskrzenie uranu w organizmie, szczególnie w przewodnikach srebrnych – mózg i przydatki, miedzianych - tarczyca i nerki, kobaltowych – grasica i trzustka, żelaznych -wątroba i śledziona.

Jeśli słowo „wyprowadziło” mnie z równowagi. To i słowo może tę równowagę przywrócić.

Tym słowem przywracającym równowagę i ład jest MANTRA. Mantra podwyższa stopień ŚWIADOMOŚCI zależności przedmiotu on energii podmiotu. Wyjaśnia to teoria i rachunek KWANTÓW.

Rozwój…
„Coś" rozwija się w jakimś kierunku. Staje się. To świat relatywny potrzebny dla dojścia – osiągnięcia świata realnego, którzy JEST. To w świecie relatywnym istnieją różne drogi – religie zależne od regionów na kuli ziemskiej. Drogi – religie, dróżki, odnóżki, sekty. W poszukiwaniu ZŁOTA PRAWDY czy ZŁOTEGO CIELCA?
A JEST JEDNA wspólna religia - MIŁOŚĆ.
Bez podziałów – wpisana w nasze serca. ONA JEST.
Jeszcze gdzieś pojawia się w tym „kochaj bliźniego, jak siebie samego".
Jeśli nienawidzisz kogokolwiek, nienawidzisz siebie.
Sprawdziłam to. To objawienie o mnie samej.
Nienawiść do siebie samego prowadzi do obsesji prześladowania – patologicznego „noboonizm". Pozbycie się tego balastu w naszym charakterze to ta upragniona WOLNOŚĆ.
To trudno opisać, to niemożliwe do opisania.
Jest to przeżycie stanu permanentnej RADOŚCI.

Przedziwne zjawisko….
Bogactwo nie jest niczyi sługą… jednak w momencie, gdy przestaje być obiektem pożądania staje się twoim sługą. Nie uzależniając ciebie od siebie. Czy zastanowiłeś się, jaka, która droga prowadzi do WOLNOŚCI?
Często słyszymy – bogactwo, pieniądze nie grają u mnie roli… Tak, bo są twoim reżyserem. Bogactwo powinno grać u ciebie jemu przypisaną rolę sługi – gdy Ty jesteś jego reżyserem. Warto „uczulić się" a to „przedziwne zjawisko".

Dzielimy czasem przysłowiową „skórę na niedźwiedziu". Jeśli to ci się przydarzyło – to jak ją „podzieliłeś" Przypomnij sobie.
Poznasz swój charakter.
Oj! Jak „łyso"!
A jeśli ci nie „łyso" – to współczuję.
Chciwość nie popłaca.
Chciwość – chorobliwe pożądanie – ZALEŻNOŚĆ.
Jak zależność od narkotyków.

Potrzebne coraz większe dawki. Zdobywane rabunkiem, samobójstwem duchowym.
A zapowiadało się tak pięknie!

Gram w teatrze. Jestem na scenie, a na widowni siedzi BABA.
I to JEST PRAWDA.
Gdy Go widzę – następuje przenikanie.
Tajemnica PRZENIKANIA.
Jestem WSZECHOGRANICZJĄCĄ PRZENIKAJĄCĄ MIŁOŚCIĄ.

Trauma – to mordercze działanie lęku.
Osobnicy o mściwym charakterze bronią się przed SADHANĄ.
Mszczą się na sobie samych, bo w sadzanie, w mantrach jest ratunek psycho-somatyczny.
A jeśli matki nie uczą swych dzieci, gdy już posiadły same wiedzę o sadhanie?
Co to może znaczyć? Dlaczego?
Niechęć do dzielenia się tym, co się osiągnęło?
Może przełożyć się to na inne dziedziny życia?
Jeśli jednak już jesteśmy tego zjawiska świadomi, to co się dzieje??
Wszystko zależy od naszej decyzji.
Od naszego charakteru.

Myślisz mantrami, to wprowadzasz je do elektronicznego krążenia energii, utrzymującej organizm przy życiu.
Psycho-somatyczne działanie **informatyki biologicznej.**

Przeróżni ”uznani” filozofowie, którzy „chcieli”, tak wydeptali koleinę „na roli” swej relatywnej filozofii, że następcy, gdy w nią „wdepną” – nie są w stanie wydostać się z niej i tak dalej w niej drepczą.
Ciągle zadają pytania – „ot tak rzucając w przestrzeń” – bez rzetelnego szukania odpowiedzi.
Kim ja jestem? Kto to jest Człowiek?
Bez szukania odpowiedzi, którą nosimy w sobie.
OMNIA MEA MECUM PORTO
Ale do tego odkrycia trzeba wyjść z koleiny zauroczenia relatywizmem „uznanych” (przez relatywistów) autorytetów.
Przypominam (możecie nie wierzyć moim doświadczeniom), że wszelkie „chcenia” powoduje lęki i nic na to nie poradzimy.

Jedyna rada – przestać **chcieć.** Można się tego nauczyć.
A więc filozof – (tajemniczy zawód), który „chce” – wymyśla filozofię lękową – katastroficzną.
Popatrz ile mamy na to przykładów.
Zastanówmy się nad tym.
W tych „koleinach” nawet „perspektywa żaby” wyda się „światowym odkryciem”, które to wypiera nowe odkrycia w koleinie.

Dostaje się czasem od SZEFA – MISTRZA a`conto…
Trzeba uważać, aby ono nie wprowadziło nas w maliny. To a`conto – to czasem uwodzicielka próba charakteru. Jeśli w porę nie wprowadzimy Pięciu Wartości do charakteru – stać się może bolesną pułapką.
Przecież wszystko otrzymujemy tylko do dyspozycji na czas naszego pobytu na ziemi.
Co z tym uczynimy – to sprawa naszego charakteru.
Rodzimy się, aby służyć naszą Miłością i cierpliwie przywracać dharmę… najpierw u siebie.

Ciągle zadajemy pytania… tak to prawda…
Jednak KOMU?

Co jest zadziwiające, że po słowach TAK-ALE… lecą kłamstewka. I delikwent nie zdaje sobie sprawy, że kłamie. Istnieje też: TAK-JEDNAK…. Niby podobne, lecz inaczej działające w biorezonansie.

Świat – scena symultaniczna. Akcja rozgrywa się jednocześnie w każdym jego zakątku i w każdej grze. Każdą akcję prowadzi najwyższa inteligencja/BOSKA LOGIKA. LOGOS-WOLA i jej scenariusz.
Dopiero z perspektywy nie żaby czy orła, lecz perspektywy NIESKOŃCZONOŚCI zaczynamy dostrzegać scenariusz gry na tej scenie. ON-BÓG TAT pisze „scenariusz” – ON tworzy dekoracje i ON gra wszystkie role.
Dopiero z perspektywy nieskończoności można to dostrzec. Człowiek wchodzi na scenę – kadr w krótkim epizodzie – i nie jest świadomy MONTAŻU TEGO FILMU NIESKOŃCZONOŚCI.
NIESKOŃCZONOŚĆ to „coś”, co nie ma końca i początku. Niewyobrażalne – trudne dla ludzkiego pomyślunku.

Jednak PRZECZUWALNE i mobilizujące do poszukiwań tego „omnia mea mecum porto”.

Pewien pan powinien być dla nas ostrzeżeniem, do czego w konsekwencji prowadzi JA TO ZROBIŁEM i wynikająca z tej postawy ZAROZUMIAŁOŚĆ. Zarozumiałość mąci w głowie. Nie tylko politykom, ale też i myślicielom-filozofom, i naukowcom. A może i artystom?

Zrozumieć tych, którzy nie pojmują… Trudne, ale konieczne.

Dwa momenty „powracania do zdrowia”. Np. aulocuroterapia – to daje wyniki fizyczne – to sfera ahamkary, materii ożywionej energią TAT, a powtarzanie mantry – OMNAMAHSHIVAYA – to świadomość „płacenia rachunku” karmicznego z RADOŚCIĄ, co już jest próbą charakteru.
A czym jest działanie WDZIĘCZNOŚCI za ten jednak ból, który trzeba przetrzymać bez chemicznej pomocy? Wyobraź sobie, że WDZIĘCZNOŚCIĄ NIESKŁAMANĄ umacniającą grasicę i trzustkę immunologią.
I teraz wybieraj… sam decydujesz. Wiem… to trudne, a nawet nieosiągalne przy NIEŚWIADOMOŚCI tych procesów
ŚWIADOMOŚĆ… całe życie to walka o świadomość. „Droga do domu” dochodzenia do świadomości.

Gdy mówisz do kogoś musisz go widzieć – inaczej nie usłyszy ciebie. Przemyśl to.
Gdy mówisz do dziecka, wiesz do kogo mówisz?
Czy politycy wiedzą, do kogo mówią? W którą stronę się zwracają?
A teraz - czy budzą empatię, czy tylko solidarność? Przypominam – solidarność powstaje zawsze, gdy działanie jest PRZECIW – rozpadowe i sama rozpada się, gdy potrzebne jest działanie ZA – budujące, nieznające nienawiści, podziałów, opozycji.
W empatii idziemy z pomocą – wszelką. Nasze działanie ma pomóc w wyjściu z błędu bez osobistych korzyści (a co ja z tego będę miał?), z poczuciem wkładu w budowanie rzeczywiście tej lepszej przyszłości… DLA KOGO?… Może już - teraz i dla mnie? A na pewno dla moich ukochanych dzieci, wnuków. Tylko pytanie, czy my potrafimy kochać? A czy siebie kochamy? A naszych bliższych, dalszych?...

Jeśli WIERZĘ, to przecież komuś, nawet sobie.
Nawet – wierzę, że nie wierzę.

Gdy jestem czegoś pewna, a staje się to po sprawdzeniu tego, w co wierzyłam NIE MUSZĘ już tylko WIERZYĆ – jestem tego PEWNA.

1. Wierzę, że mi pomoże.
2. Wierzę, że mi pomaga.
3. WIEM – SPRAWDZIŁAM, że mi pomaga.

Sprawdza się działaniem – doświadczaniem. Ćwiczeniami (jak fizycznymi własną sprawność ciała).
Sathana – ćwiczenia duchowe, dochodzenie do pełnej świadomości, kim jestem.
VAIDYO NARAYANO HARRIH – lekarzem jest tylko Bóg, a oddech to Imię i Postać Boga.
Sprawdź. Oddychaj, wsłuchując się w szmer oddechu cierpliwie.
Z c i e k a w o ś c i ą dziecka.

Zrozumieć tych, którzy nie pojmują. A może to – Ojcze wybacz im, oni nie wiedzą, co czynią.

Znowu powtarzam, że zakładanie wszelkich działań, nie tylko jakiegoś przedsiębiorstwa (nawet podjęcia funkcji posła) w celu „napełnienia kabzy", czy przeciwnie – dania pracy i zarobków tzn. „otarcia łez" przekłada się na wszelkie działania medyczne i polityczne, jak i artystyczne.
W artystycznym wzruszenie, to właśnie „otarcie łez".
Nawet nie zauważamy, że nawet satysfakcja jest symbolem „nabijania własnej kabzy".

Charakter to nasz los. Najpierw powtarzanie, długie wołanie OM PREMA AHIMSA OM.
PREMA – miłość w charakterze, zdolność miłowania.
To wołanie, to jak naprawianie uszkodzonych przewodów łączących nas z – tak – z Bogiem.
Z CAŁĄ ŚWIADOMOŚCIĄ DZIAŁANIA. To boskie misterium.
Jak to wyjaśnić?...
To tak, jakby zepsuł ci się samochód, a ty – nieprzygotowany – musisz go sam naprawić i poprzez tę naprawę poznajesz wszystkie urządzenia twego AUTA.
AUTO-POZNANIE.
A wprowadzenie „do pamięci", to wprowadzenie do PEREŁEK DNA i do CHARAKTERU.

Gdy będziesz „bawił się" myślą niezgodną z pięcioma wartościami człowieczymi PRAWDĄ – PREMĄ, to też wprowadzisz do DNA wszelkie zarozumiałości – wszystkich nauczających w pierwszym rzędzie.
Konsekwencje – choroba.

Niepraworządność musi objawić się „bolesnymi” błędami, abyśmy zostali skonfrontowani z jej działaniem.
„Mądry Polak po szkodzie”.
Wrzód musi dojrzeć do przecięcia.

Mówisz, że się powtarzam, ale popatrz: wzywasz OM PREMA OM. To jak np. w mieszkaniu (a przecież mieszkanie to twój organizm) coś „nawaliło”, a więc wzywasz **fachowców** dla naprawy. Oni wiedzą, co robić – a więc zaufaj im. Nie staraj się im dyktować, co mają czynić, bo ty swoją ignorancją właśnie uszkodziłeś to, co teraz oni mają naprawić.
OM PREMA AHIMSA OM – „FACHOWA” SIŁA.

Przeróżni „guru” powinni uczyć, jak i kogo należy wzywać do naprawy, ale sami tego niech nie dotykają. Człowiek sam swoimi siłami się uszkodził i sam powinien swoimi siłami odbudować się.
OMNIA MEA MECUM PORTO.

Powtarzasz mantrę – Aham vaishvanaro… Czy dotarło do ciebie, że mówisz prawdę o sobie…
Jestem energią kosmiczną…
I ta energia kosmiczna płynie w każdym meridianie…
Baba powiedział kiedyś do lekarzy – studiujcie akupunkturę…

Fajny zawód – wysoko płatny we wszystkich publikatorach:
PODPOWIADACZE BŁĘDÓW I NAPUSZCZACZE.

Czy umiesz być wdzięcznym?
Za co? – pytasz.
Jeśli pada to pytanie to niczego nie jesteś świadomym.
NIEŚWIADOMOŚĆ TO CHOROBA.
ŚWIADOMOŚĆ – ZDROWIE.
Zdrowy dharmiczny „pomyślunek”.
Praworządność w zamiarze, w myślach, w słowach i w działaniu – w czynie.
OM NAMAHSHIVAYA – wszystko jest błogosławieństwem.

Jedna z większych pomyłek to stwierdzenie: „jestem tylko człowiekiem”
Prawidłowym jest – Nie jestem już zwierzęciem.

Istnieje jedna „widoczna” czegoś przyczyna i przyczyna przyczyny.
Ta niewidzialna – „nienamacalna”… nie zauważalna dla intelektu, a nawet dla sumienia.
Czasem w niepokoju przeczucia…
Ta niewidzialna może być przyczyną karmiczną – energią powracającą.
Zasadnicza przyczyna to wierność dharmie lub odstępstwo od niej. Zasadnicza przyczyna zasadza się na Pięciu Wartościach Człowieczych, a TAT jak i OM JEST ICH ISTOTĄ – OM PREMA OM
Warto zbadać biorezonans obydwu – TAT i OM.

Tam, gdzie pada wzrok „trzeciego oka” – tam jest już światło.
Powodujące wibrację i materializację prawidłowości.
Przeżyć jednak trzeba kruszenie się starych – nieprawidłowych struktur. Tu trzeba mieć odwagę, bo przeżywa się „uczucie” umierania.
Radiacja, wibracja, materializacja – jej siła – jest zależna od stopnia świadomości tego zjawiska. DOSKONAŁOŚCI ZJAWISKA.
Tak jak np. u architekta stopień świadomości – to fachowe przygotowanie do stworzenia danego obiektu.
Elektronika, czy informatyka została „stworzona” na podstawie bioelektroniki i bioinformatyki.
I co ciekawe, że nawet bez pełnej u twórców świadomości o tych podstawach – istniejących w żywych organizmach.

„Coś” – jakiś czyn został osądzony przez upoważnionych do tej czynności osób.
Proces taki ma początek i koniec.
Następuje odbywanie kary według wyroku. I teraz, co najtrudniejsze do pojęcia dla społeczeństwa – czyn musi być przebaczony.
Warto zbadać chociażby detektorem, co dzieje się z organizmem przy braku przebaczenia.
To jedna sprawa, a druga…?
Przebaczenie budzi miłosierdzie (dobrze mieć chociażby „mini zaczątek” tego zbawiennego uczucia).
Przebaczenie budzi miłosierdzie…To, co się dzieje, gdy otaczasz kogoś miłosierdziem?

Wysyłasz ENERGIĘ MIŁOSIERDZIA?
Jednak dobrze mieć świadomość istnienia praw dharmy. Jeśli nie potrafisz przebaczyć – darować, to jak chcesz, aby tobie darowano – przebaczono.
DAROWAĆ… Warto poznać tajemnicę tego słowa – wyrażenia.
I co ciekawe – nie przebaczysz – przeniesiesz „zdarzenie” do następnego wcielenia. Karmicznie – można powiedzieć – i będzie się musiało takie zdarzenie przeżyć na własnej skórze, ale już ze zmianą ról, to ty staniesz się przestępcą, który będzie potrzebował przebaczenia. No i co?
Spotykam indywidua, które wszystko czynią, abym zapomniała o ich w istocie boskości. Boskości Istoty.
Widząc na scenie Ryszarda trzeciego Szekspira, lub lady Makbeth – zapominamy, że to są tylko aktorzy. Że to jest gra.
ŻYCIE JEST GRĄ. ŻYCIE – BOSKA GRA – TO MISTERIUM.

Pierwszy impuls jest ze złota. Niesie ze sobą złoto. Autentyczne złoto. Pierwszy impuls to otwarcie się na przyjęcie energii nas otaczającej. Czynimy to kierując oddech na „czubek” głowy. W akupunkturze 20 pkt. – GRT. W ayurvedzie 43 pkt. – ADIPATI, można też określić jako siódmą czakrę. Wyobraźmy sobie taką wchodzącą energię ze złotem. Jednak w miarę przepływania przez organizm zależnie od stopnia „zabrudzenia” – czyli nagromadzonych powyżej potrzebnej normy metali i wszelkich mikroelementów, wielokrotnie nagromadzonego uranu i też wszelkiej chemii połykanej tak chętnie, jak też i „blokad” kanałów informacyjnych i ich konsekwencji, a więc zależnie od tego „zabrudzenia” zaczyna być już stopem, w którym ubywa życiodajnego ZŁOTA. Do ilu procent?
Złoto to PREMA AHIMSA w charakterze. MISTERIUM MIŁOŚCI – NIEOPISYWALNE.
Złote serce…złote ręce…złote myśli…złota idea…złoty chłopak…złota dziewczyna…
A…człowiek „wbił sobie coś do głowy”, co nie jest zgodne z pięcioma wartościami człowieczymi – szczególnie z dharmą – praworządnością i ahimsą, czyli działaniem bez gwałtu i przemocy. To co ze złotem?
Z pierwszą „złotą myślą”?...

Oddychasz… Mówisz mantrę – Oddech to Imię i Postać Boga…
Czy masz ŚWIADOMOŚĆ obecności Boga w twym organizmie? Świadomości autentycznego spotkania z Bogiem? O którym marzyłeś kiedyś… Przecież wzywałeś Go… Świadomość boskiej obecności oddechu, bez którego nie ma życia… Po prostu – przestajesz żyć…

„ŚWIADOMOŚĆ” BOSKIEGO MISTERIUM – NIEOPISYWALNEGO.

Przeróżni „uznani” filozofowie, jak i naukowcy, którzy „chcieli” tak „wydeptali koleinę” na „roli” swej relatywnej filozofii i hipotez, że następcy, gdy w nią „wdepną” – nie są w stanie wydostać się z niej i tak dalej w niej drepczą.
Ciągle zadając pytania, rzucając hipotezy – „ot tak rzucając w przestrzeń” – bez rzetelnego szukania odpowiedzi.
Kim ja jestem? Kto to jest człowiek? Co to jest człowiek?
Ciągle bez szukania odpowiedzi, którą nosimy w sobie: OMNIA MEA MECUM PORTO.
Ale do tego odkrycia trzeba wyjść z koleiny zauroczenia relatywizmem „uznanych” (przez relatywistów) autorytetów. Przypominam (możecie nie wierzyć moim doświadczeniom), że wszelkie „chcenie” powoduje lęki i nic na to nie poradzimy.
Jedyna rada – przestać chcieć. Można się tego nauczyć.
A więc filozof – (tajemniczy zawód), który „chce” – wymyśla filozofię lękową opartą na przeżywanym obezwładniającym lęku. Filozofię katastroficzną. Popatrz ile mamy na to przykładów. Zastanówmy się nad tym.
W tych „koleinach” nawet „perspektywa żaby” wydaje się „światowym odkryciem”, które to wypiera nowe odkrycie w koleinie.
NAUKOWIEC to nie znaczy MĘDRZEC - ŚWIADOMY PIĘCIU WARTOŚCI CZŁOWIECZYCH I DZIAŁANIA ICH W ORGANIZMIE.

Dostaje się czasem od SZEFA – MISTRZA a’conto…
Trzeba uważać, aby ono nie wprowadziło nas „w maliny”.
To a’conto to czasem uwodliwa próba charakteru. Jeśli w porę nie wprowadzimy Pięciu Wartości do charakteru – stać się może bolesną pułapką.
Przecież wszystko otrzymujemy tylko do dyspozycji na czas naszego pobytu na ziemi.
Co z tym uczynimy, to sprawa naszego charakteru. Rodzimy się, aby służyć naszą Miłością i cierpliwie przywracać dharmę…najpierw u siebie.
Tak …to sprawa naszego charakteru i świadomości celu życia.

Ciągle zadajemy pytania…Tak to prawda…
Jednak komu?!!!
Obok zawodowego wykształcenia musi działać LOGIKA.
Logiczne wiązanie – kojarzenie zdarzeń.

Ten stan uzyskujesz w momencie usunięcia blokad w kanałach informacyjnych. Przypominam, że każda informacja niezgodna z PRAWDĄ powoduje blokadę. Powoduje „wirusa w komputerze”. Jedyna możliwość usunięcia tego „wirusa” z naszego organizmu (aparat „myślący” też należy do organizmu), a więc ta jedyna możliwość to wprowadzenie PRAWDY zawartej w MANTRACH, w szmerze oddechu, lub też i w powtarzaniu Imienia Boga – OM. OM wypowiedziane głośno lub w myślach to spowodowanie 186 bilionów drgań na sekundę. Drgań w organizmie. Podobnie jak wsłuchanie się w szum oddechu.
Wracajmy do „zdarzeń”. Nie istnieją „zdarzenia oderwane”. Istnieje „siatka zdarzeń”. Rozległa sieć PRZYCZYNY i SKUTKU.
Przyczyną jest wysyłana energia – (sprawdź jak się posługujesz energią i jaką wysyłasz), a skutkiem wysłanej energii jest jej powrót ze zwielokrotnioną energią.
To rachunek kwantów.
Konsekwencje naszych myśli, słów i czynów nie uznają okoliczności łagodzących. Wszelkiego „NOBOONIZMU”.
Jednak nie jesteśmy bezbronni. Naszą tarczą ochronną są MANTRY.
MANTRY, w których mocy leży zmiana DNA.

Jest takie powiedzonko:
- Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek.
Jednak można zauważyć odwrotność.
- Diabłu świeczkę, a Panu Bogu ogarek -.
Co to jest ta świeczka? To CZAS.
Ile CZASU oddajemy Bogu? Bez reszty?...
Bez tego niebezpiecznego „ogarka”?...
Ten „ogarek” to widzenie ZŁA, które nie istnieje. To tylko negatyw fotograficzny – po obróbce pokazuje pozytyw. A obróbka?
Mantra: OM NAMAHSHIVAYA - wszystko jest błogosławieństwem.
Zastanów się nad nią, pojmij jej moc.

Jeszcze jedna „tajemnica”, która dotarła do mnie…
„Dająca ręka jest zawsze pełna”… Myślisz – ot, takie powiedzonko…
Otrzymujesz zawsze to, co rozdałeś – zawsze z procentem. (Uważaj, co rozdajesz).
A teraz: podobnie jest z wiedzą ratującą. Tylko wiedza zgodna z PRAWDĄ - jest wiedzą ratującą.
Wiedzę sprawdzamy najpierw na sobie. Np. działanie mantr.

Zauważyłam osobników, którzy świadomie nie dzielą się wiedzą przez nich sprawdzoną, aby ktoś nie stał się „mądrzejszy” od nich.
Jeszcze by ich wyprzedził „w uznaniu świata”!!!.

Istnieje OPTYMIZM – wiara w dobro, piękno – i istnieje ŚWIADOMOŚĆ ABSOLUTNEGO DOBRA I PIĘKNA.

Oddaję siebie, mój organizm, mojego syna – wszystko, co otrzymałam do dyspozycji na czas życia na ziemi…aha…jeszcze – konto w banku…Czy zauważyliście, że wielokrotnie o to nasze konto bankowe przejawiamy więcej troski, niż o zdrowie? Nawet potrafimy ofiarować zdrowie dla finansów. Tak.
Ale powróćmy do tego rzetelnego oddawania.
Jak wygląda oddanie umysłu? TAT – BRAHMAN, to imię Boga. BOŻE – oddaję Ci mój umysł.
Moje myśli…moje życzenia.
Jeśli naprawdę oddałaś – to nie masz już życzeń…sprawdź siebie…
Umysł w słodkiej „niewoli” NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI. „Reżim” Pięciu Wartości Człowieczych – to jak „rutyna więzienna” – obowiązuje. A może…uczynić Boga – TAT – więźniem swego serca? Mieć Go na wizji, kontrolować, razem iść na każdy spacer…trzymać Go za rękę?

Sprawdź, co sobie wbiłeś do głowy. Albo ktoś ci wbił do głowy… A najgorsze? To sformułowanie: to niemożliwe.
Oh! To cię załatwia!...

Rozrzewniający jest ten brak wiedzy u walczących „o coś”, „z czymś”.
A …ja? O co walczę dla mego rozwoju duchowego? Z czym walczę?
Kto jest mi w tym pomocnym?
W istocie – ja sama sobie.
Decyduje tu stopień świadomości dający możliwość odczytania siebie. Aby w pełni „odczytać” – kanały informacyjne muszą być wolne od „wirusów”. Czyli od informacji niezgodnej z PRAWDĄ.

Zazdrosny niczego nie osiąga – do czego jest predysponowany, bo np. ma talenty przeróżne, inteligencję – nawet zdrowie i nie jest świadomy jak te dary „użytkować”. Nie jest świadomy, po co je ma.
Zazdrość ma swoją bliźniaczkę ambicję – pożądanie zaszczytów. Na przeróżnych polach.
Gdy wnikliwie badamy siebie, to możemy zauważyć, jak „niezauważalna” jest ta „nasza zazdrość”. Nie posądzaliśmy wielokrotnie siebie samych o nią.
To mądre powiedzenie: - „Ten jest bogaty, kto wie ile i czego potrzebuje”
BOGACTWA DUSZY…

Istotny i zasadniczy „rozrusznik” serca to oczyszczenie się z życzeń. Uzyskanie pełnego promieniowania „jantry” – tego ZŁOTEGO SAMORODKA w środku piersi.
SPRAWDZIŁAM!!!

Wbiła sobie coś do głowy, że on – ona jest…Tak…
Ale emocje zaczynają się w BRZUCHU!!!
(Jakaś „nauka” okłamywała mnie przez wiele lat. Jeśli nie przebaczę – emocje załatwią mnie „na amen”. Aż mi się kiszki wywracają.)

Stopnie „intensywności działania”:

1. WIARA – entuzjazm – skrzydła do lotu
2. ZAUFANIE – dające siłę
3. MIŁOŚĆ- to wytrwałość , wytrwałość „bezlękowa” w dążeniu do wybranego CELU.

Co to są „zakute łby”? (przepraszam za to kolokwialne określenie)
To kompletna BLOKADA. Brak przepływu informacji.
Kompletny brak umiejętności KOJARZENIA faktów…symptomów.
A przyczyna – taka prosta…Wprowadzenie do pamięci komputera informacji niezgodnych z „pradyskietką”.
Z prawdą zakodowaną w niej.

KONIECZNE!!!
ABSOLUTNE PRZEKONANIE, ŻE ODDECH TO IMIĘ I POSTAĆ BOGA!!!
Największy CUD ŚWIATA, że w pewnych momentach – okolicznościach mogę NIM WŁADAĆ. RATOWAĆ – SŁUŻYĆ.

ON JEST MOJĄ MOCĄ.
MOCĄ MEGO ORGANIZMU.

Podjęcie zadania – szczególnie zadania twórczego – potrzebuje entuzjazmu i tylko wtedy „to jakieś" zadanie jest oparte na entuzjazmie, jeśli w nie wierzymy. Czyli WIARA. Entuzjazm rzeczywisty to wiara. Tylko wtedy potrafi być zaraźliwy. W nim tkwi optymizm – widzenie – dostrzeganie dobra – OM NAMAHSHIVAYA – wszystko jest błogosławieństwem – działaniem BOGA – TAT – JEGO MIŁOŚCIĄ.
Urzeczywistnienie dzieła…siebie…doskonałości zaczyna się wiarą w urzeczywistnienie.
Potem praca nad sobą – nad swym charakterem. W miarę pracy – ćwiczeń – sadhany – pojawia się zaufanie dające siłę. Pojawia się działanie CZASU…Czasu działającego przypisanym karmicznym ograniczeniem, lub wyjściem poza prawo karmy.

Stan PRAPATTI… Co to jest? Na czym jest oparte? Jak do tego dochodzimy?
Wiara – absolutne zaufanie – bhakti – oddawanie się. Siebie – tak jak siebie pojmujesz.
A oddanie – dokonanie – to PRAPATTI. To jest wyjście z relatywizmu.
Zaistnienie w CZASIE…CZAS to BÓG – TAT – (bez rodzajnika: on, ona, ono) – nieopisywalny.
Żyjemy w CZASIE – „zanurzeni" w JEGO ENERGII.
W absolutnej szczęśliwości, z której nie zdajemy sobie sprawy.
To właśnie czas goi rany. Tak, …ale my nie rozstajemy się i nawet nie chcemy rozstać się z Puszką Pandory…Stałe otwieranie jej – to rozdrapywanie ran. SADO – MASO – myślami.
Nie dopuszczanie energii PREMY do kojącego działania. Co choć trochę ONA zagoi – to znowu rozdrapiemy. Charakter bez shanthi i ahimsy – samobójczy.
I znowu wysłanie energii, która do nas powróci uwielokrotniona.
Charakter…oj! ten charakter…

Przekonałam się, że jedynie, co warto – to ocierać łzy, przynosić ulgę. Pomagać w przywracaniu dharmy – praworządności przynoszącej radość.
SAI-RAM – moją MATKĄ jest RADOŚĆ.
SAI – MATKA. RAM – RAMA – RADOŚĆ PRAWORZĄDNOŚCI. Porządku organizmu.
Warto przeżyć, jednak potrzebna jest odwaga, gdyż trzeba przejść przez stadium kruszenia się „starych struktur".

Ma się uczucie „umierania”. Potrzebne jest pełne zaufanie do wybranego MISTRZA.
To „pełne zaufanie” usuwa lęki.
Mój MISTRZ powiedział:
- I czemu się lękasz, jeśli JA tu JESTEM…
Wierzymy w Boga, ale czy Bogu wierzymy?...Ufamy?
WIARA – ZAUFANIE – MIŁOŚĆ…
ODWAGA I WYTRWAŁOŚĆ…

Służenie Bogu, Najwyższej Inteligencji, Najwyższemu Prawodawcy – CO TO JEST?!
Aby służyć trzeba być w kontakcie z tym, któremu się służy…
- Nie!!! Jestem wolny – nikomu nie służę!
No! Serwus! Myśl tak dalej…

Czy zauważyłeś – wojującą bezradność? Okrucieństwo inwolucji?

Czy zastanowiłeś się nad różnicą między tolerancją, a akceptacją?
Moje przemyślenia…
AKCEPTACJA – kwantów
prawa przyczyny i skutków
wiedzy – VED
prawa Natury
Istnieje TOLEROWANIE też i DZIAŁANIE Z TOLERANCJĄ.
W tolerancji zawarta jest ŚWIADOMOŚĆ źródła zjawiska. W „akcji wychowawczej” zachodzi konieczność nietolerowania początkowych objawów „schorzenia”. Nietolerowanie zarażania chorobami zaraźliwymi. Wynaturzeniem. Wynaturzenia istnieją – należą do natury, ale nie musimy ich propagować. W tej nie-tolerancji musi być zawarta świadomość źródła zjawiska.

Wysłana energia wraca do nadawcy – nawet zwielokrotniona…
Czy możesz „wysłać Miłość” – obdarzyć Miłością, jeśli nią nie jesteś? A inne wartości?
WARTOŚCI CZŁOWIECZE? Sathya – Prawda, Dharma – praworządność. Shanthi – Pokój, Ahimsa – działanie bez zadawania gwałtu?
Wołanie o ratunek – ma swój KOD – OM PREMA AHIMSA OM.
Powtarzaj…przekonasz się…
Ja się przekonałam.

Nie mówiłabym o tym, gdybym nie wiedziała…

Ktoś coś opiniuje nie znając PRAWDY, więc kłamie.
Osądza nie znając PRAWDY.
Pełno tego w publikatorach. To już nas drażni – mamy tego dość.
A my sami? Warto sprawdzić siebie.
Trudno się przed tym obronić. Co robić…To był i mój problem.
Jedyne wyjście z dylematu – wyszukaj – znajdź w każdym choć odrobinę dobra, jeśli nie stać ciebie na poznanie dobra wszelkiego. Zmień „zawód prokuratora" na „funkcję adwokata". Wiem. Żmudny proces, ale warto. Bo to tyczy ciebie samego.
„Kochaj bliźniego, jak siebie samego".

Do M. – I nie tylko do niej.
Wszyscy jesteśmy „NA DRODZE", a ty chciałabyś wszystkich widzieć już „W DOMU".
Wymagasz stopnia doskonałości.
A…co z tobą?

Wyzwolenie ZŁOTA w organizmie – ZŁOTA ratującego zdrowie możliwe jest tylko przy PEŁNI MIŁOŚCI – bez „wyjątków".
Wyzwolenie działania PREMY. Wyzwolenie niezakłóconego przenikania MIŁOŚCI I ZŁOTA przez cały organizm.
Przenikania MIŁOŚCIĄ i ogarniania MIŁOŚCIĄ.

Tych dwu „twórców" było skumplonych. Bazą tej syntonii było wspólne niezadowolenie.
Najmniejszy objaw entuzjazmu był obcy, a nawet denerwujący. ENTUZJAZM TO SKRZYDŁA U RAMION. (Ayurveda: amsapfalaka i amsa).

Dla lokaja nie ma wielkiego człowieka, dlatego, że lokaj posiada własne pojęcie wielkości. (Tołstoj – „Wojna i Pokój").
Dla niewolnika nie ma wolnego człowieka, dlatego, że niewolnik posiada własne pojęcie wolności. (Krysia K.).
Warto zbadać, czy jest się zniewolonym, a jeśli tak – to czym?
Droga do domu to ścieżka dociekania – KIM JESTEM.
(Ciekawe, kogo to interesuje – kto widzi „swój interes" w WIEDZY?).

Gdy usuniesz mylne mniemanie o sobie, że to JA – to ciało – czyli usuniesz identyfikację z ciałem, (nie mylić z koniecznym poczuciem ciała), usuniesz to mniemanie, którym ograniczasz siebie – swym dostrzeganiem świata z „perspektywy żaby", gdy to usuniesz – poznasz, że jesteś obecny we wszystkim, BO JESTEŚ ENERGIĄ – NIEPODZIELNYM ABSOLUTEM.
Miłosierdzie stanie się najwyższym ludzkim uczuciem. MIŁOSIERDZIE – to współczucie pełne WIEDZY. Wiedzy – dlaczego „to coś" się wydarza.

W każdej wypowiedzi jest tyle siły – ile jest w niej świadomości.

Dlaczego dłużej żyć…dłużej żyć? Po co???
Warto zastanowić się nad tym i dać sobie odpowiedź.
Czy zdajesz sobie sprawę, że jest to zasadnicze pytanie twego życia, a znalezienie odpowiedzi – zgodnej z prawdą – jest wyzwoleniem z wszelkiego niepokoju i bólu.

Powiedziane jest, że przeznaczenie osiąga się wysiłkiem przemian i modlitwą – rozmową z Panem.
Przeznaczenie – los – charakter – DNA – „naszyjnik z pereł"… Jak naczynia połączone…
Zrozumienie nie polega jedynie na nabyciu wiedzy – sumy informacji. Wiedza ma wydać owoce, które należy spożyć i przetrawić. Wtedy zrozumiesz, jaka wiedza, była i jest twym pożywieniem.
Informacja – to fizyka, a transformacja fizyką to filozofia.
Myśl – impuls elektryczny – materia – fizyka.
Czy zauważyłeś, jak działa na cały twój organizm, intelekt, inteligencję, umysł?.

W „otarciu łez" jest PREMA – MIŁOŚĆ.
W „przywróceniu" DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI – RADOŚĆ.
Zasada medycyny: RADOŚĆ przyśpiesza WYZDROWIENIE.

Szukasz PRAWDY w księgach…Jeszcze jeden filozof…jeszcze jedna nowo odkryta filozofia… A przecież ty sama jesteś PRAWDĄ, jak i MIŁOŚCIĄ, POKOJEM, czy też PRAWORZĄDNOŚCIĄ.
Nie zauważasz tego – nie zauważasz w tym swego interesu… Może śpisz?... OBUDŹ SIĘ!!

Prema – Miłość to korzenie drzewa żywota, a wiedza jest jej owocem.
Bez tego początkowego drgnienia miłosnego – drzewo nie będzie rodziło wiedzy.
PREMA – MIŁOŚĆ podstawą wytrwałości w każdym dążeniu. Też do wiedzy – PEŁNI.
Tak jak i nienawiść podstawą wytrwałości w dążeniu do pogrążania się w NIEWIEDZY.
Śmiertelnej chorobie całego organizmu.
Błędem jest wpajanie „Miłości do Ojczyzny" nienawiścią do czegokolwiek.

Nic nie istnieje na świecie, czego nie da się osiągnąć Miłością. Synonimy słowa Miłość: pokój, przychylność, przyjaźń i słodycz. Pokój – to wolność od niechęci, wyskoków „humorzastych". Zachowanie równowagi wobec zmienności otoczenia. Zrozumienie i przebaczenie.
Jesteśmy świadkami rozgrywania się na znanym nam świecie – dramatów, komedii, a nawet farsy. Jesteśmy świadkami i jednocześnie aktorami tej gry. I co zadziwiające, że dramat i farsa są rozgrywane jednocześnie.
„Symultaniczność duchowa". Shakeaspeare i Molier naraz. Scenariusz „zapięty na ostatni guzik". Z doskonałą konsekwencją. Rozwój postaci przewidziany jest nie tylko na ten jeden znany nam krótki epizod „naszego" życia od daty do daty. To ciągłość dziania się w nieskończoności, której tylko mikroskopijnej cząsteczki możemy stać się świadomi.
Jednak istnieje jakieś „wytęsknione" Misterium Wiedzy – Miłości.
Nieopisywalne, jak słodycz.
Miód w sercu. Złocisty miód w sercu.

Destruktywne „uśmiercające" cały umysł i cały organizm – to działanie „Puszki Pandory". Jeśli potraktujemy organizm jako komputer, tę Puszkę można porównać do „kosza komputerowego". Nagromadzony, niewydalony brud. Wyniszczające organizm działanie nagromadzonych wirusów.
Informatycy znają niebezpieczeństwo już jednego wirusa.
A tu?... To zjawisko potrafi „załatwić" jakiś cały system. A my już wiemy, że – powtarzam: informacja niezgodna z PRAWDĄ działa w organizmie, jak wirus w komputerze.
Wracajmy do organizmu. Jak uwolnić się od tej „puszki"? (co nota bene znaczy - uleczyć tarczycę).
W starożytnych wschodnich Pismach Świętych jest takie zdanie:
„Stajesz do walki – nie zapomnij mocnej tarczy" No właśnie!

Ja mogę podać tylko – podzielić się tylko moim doświadczeniem. SPRAWDZONYM. Uprzedzam – nie działa to „jak splunął” – potrzebny czas i cierpliwość. Oto, co następuje: W każdym, kto mi cokolwiek „bolesnego” uczynił i mam to w pamięci - zobaczyć należy swego Mistrza. Naturalnie, jeśli się takowego posiada. Trzeba sprawdzić siebie bez wykrętów i samookłamywania. I z tym jest właśnie „kłopot”. Ale i tu nie jesteśmy bezradni. Istnieje GAYATRI MANTRA.
Weź ją do myśli, wprowadź „do pamięci”, niech ci „tańczy na języku”. Poznasz jej Misterium. Poznasz swoją TARCZĘ.
Dziwisz się – i to wszystko? Tak, zastosuj ten „lek” – resztę poznasz po działaniu.
Możesz udać gniew, gdy jest to konieczne, ale my sami przecież w istocie jesteśmy wolni, jak od trosk i lęków, tak i gniewu i „pamiętliwości krzywd”.
SO – HAM – Bogiem jestem – mówi szmer naszego oddechu.
I teraz od naszej decyzji zależy czy pójdziemy za głosem – informacją naszego oddechu, czy za informacjami przeróżnych „filozofii” niezgodnych z PRAWDĄ o nas samych.
ALBO – ALBO
Gayatri Mantra – niezależna od wszelkich szkodliwych działań – Ty jesteś Matką VED – wszelkiej wiedzy.
Gayatri Dev – Ty jesteś nam łaskawa.

Błogosławione te „moje pokręcone ścieżki”… Ile się na nich nauczyłam, ile poznałam i doświadczyłam „na własnej skórze”…

Nie dopuszczać do siebie egoistycznych tendencji mających m.in. źródło w „Puszce Pandory”. To jednak bardzo ważne, jakim napojem rozkoszujemy się. Z jakiego źródła.

Himsa – działanie gwałtem, przymusem, przywiązywanie kogoś do siebie. Matki, żony – szczególnie matki przez słowo moje dziecko. Ileż to razy wypowiadane te słowa tonem władczym – zaborczym.
Moja własność.
Tak?... To zabierzesz dziecko ze sobą na „drugą stronę Styksu?”
Moje pieniądze, moja kariera… Aż śmieszne… To słowo w organizmie może działać, jak iskrzenie uranu w momencie, gdy „tracimy” to moje. Matki reagują w ten szczególny sposób na „odejście” syna „do innej” kobiety, a ojcowie na odejście córki. Zostało to sprawdzone.

Tylko dziecko potrafi powiedzieć KRÓL JEST NAGI.
Mówi Sri Sathya Sai Baba: naukowiec, czy artysta – twórca, jeśli nie stanie się dzieckiem – niczego nie dokona.

Prana – miłosne (patrz Biblia) tchnienie Boga.
Otworzyć się na JEGO MIŁOŚĆ.
Co to znaczy? Jak?
Trzeba znać technikę. Technikę poznajesz, gdy wykonujesz polecone ćwiczenie. Technikę poznajesz działaniem. I taka była i jest moja droga poznania. Wykonuję polecenia mego Mistrza. Baba mnie zachęca. Mówi – próbuj Mnie – sprawdzaj Mnie. I tak zawierzyłam Mu w decydującym momencie mego życia.
Moją „Biblią" – jest Bhagavatgita.

Mówi Sri Sathya Sai Baba – awatar: „Przyszedłem, aby przywrócić Dharmę i otrzeć łzy. Temu, kto mi w tym pomoże będę wdzięczny".
A…po „Jedwabnem", komu trzeba otrzeć łzy i jak uprzytomnić prawa Dharmy – praworządności?
Entuzjazm w tym zadaniu – weźmie się z wiary w dharmę – boskie prawo porządkujące.
Istnieje konieczność otarcia łez.
ENTUZJAZM - WIARA to skrzydła dla wysokiego lotu – możliwości spojrzenia z perspektywy nieskończoności.
SIŁĘ czerpiesz z zaufania we własne boskie możliwości – we własne skrzydła.
W tym wszystkim potrzebna jest wytrwałość.
A to już MIŁOŚĆ – MIŁOSIERDZIE w stosunku do okłamanych – wychowanych w pogardzie. W stosunku do siebie samego.
Świadomość wychowania w pogardzie: Ta ofiara (Jedwabne) nie poszła na marne. Ona zmusza do dochodzenia duchowego do PRAWDY – kim jest człowiek – i gdzie został popełniony błąd w wychowaniu – przeoczenie educare.
Tragiczne w skutkach ukrywanie prawdy dla uzyskania władzy.

ZNAJDUJESZ TO, CZEGO SZUKASZ
Ja POSZUKUJĘ nowych, coraz doskonalszych rozwiązań medycznych.
A ty?
Doskonalszych scenariuszy filmowych??
Doskonalszego oddziaływania układów tanecznych?

Działania obrazem malarzy?
Doskonałości działania kompozycji muzycznej?
Tonu skrzypiec?
Tylko w tym wypadku będziesz miał oparcie w NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI, jeśli TO TWOJE DZIEŁO będzie służyło OTARCIU ŁEZ I PRZYWRÓCENIU DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI.
Gdy będziesz szukał zemsty, sławy, fortuny – wszystkiego, co relatywne – to zapewniam cię – stracisz tylko CZAS. Samobójczo. Bo tego relatywnego nie zabierzesz „na drugą stronę Styksu". Poza tym takie życie staje się jałowym, w istocie bezużytecznym. Relatywnym przemijaniem. Wysyłana energia to jak siewy. Z jednego ziarna – cały kłos. Zwielokrotnione żniwo.

Tytuły: profesor, docent, prezydent, doktor, filozof, święty, papież…nazwy funkcji.
Na jakiej podstawie? Pytam bez żartów czy złośliwości. To tak, jak nadruk na papierkach – 500 euro, 10 dolarów. To też musi mieć podstawę.
Napisane na nagrobku – to nie znaczy zabrane „na drugą stronę". Do następnego DNA – w następnym wcieleniu.
A…nie wierzysz w „coś takiego"…No…właśnie…

Rzeczywista RADOŚĆ – NIEZACHWIANA – BAZUJE NA PRZYJAŹNI Z BOGIEM.
Mówisz – ależ to oczywiste.
A…jakie przeżyłeś doświadczenia „na tym polu"? Jak do tego dochodziłeś? Przeżywanie rzeczywistej radości.
Ale…dlaczego spotykam cię smutnym i niespokojnym?
A może to „przerwa w przyjaźni"?

ŚWIADOMOŚĆ HORYZONTU NIESKOŃCZONOŚCI
Kto jest zainteresowany tym, aby wejść na wyższy stopień świadomości?
Kto widzi w tym „swój interes", aby zdobyć się na ten wysiłek stałego wchodzenia na wyższy stopień ŚWIADOMOŚCI, który zabierasz ze sobą „na drugą stronę Styksu"?
W większości „ten nasz interes" widzi się w fortunie, karierze, w zaspokajaniu wszelkich zmysłowych pożądań, czyli samobójcze kierowanie naszego umysłu na drogę niewolniczego, pełnego lęków wysługiwania się zmysłom. Aż do „japońskich panienek" – lalek.

Zmysły służą nam – są sługami – dla odbioru świata zewnętrznego. Słuch, dotyk, smak, wzrok. Nie są naszym mistrzem duchowym.
To nie one „rozwijają nas duchowo" – tylko TEN, KTO JE STWORZYŁ.
TO ON DAJE NAM ODPOWIEDZI NA WSZYSTKIE PYTANIA „DLACZEGO?".
Ten wyższy stopień świadomości nie pozbawia cię wcale życia w dobrobycie, aby móc „ocierać łzy". Między innymi po to przyszedłeś na ten świat relatywizmu, ulegając złudzeniu realności.
Realną w tym świecie jest tylko ta energia stwarzająca.
Pytanie – CO? – (co się dzieje?) związane jest z organizmem.
Pytanie – DLACZEGO? wiąże się z rozwojem duchowym (dlaczego tak się dzieje?).
A właściwie w duchowej wiedzy – zawierają się obydwa pytania.

Zdarza się, że niektórzy ludzie chętnie przebywają w towarzystwie osób stojących „duchowo niżej", gdyż odczuwają w tym towarzystwie „swoją wyższość".
Nie wiedzą, nie zauważają, że ci, którzy zadawalają „swoją niższością" ich ego – „ściągają w dół" – DOŁUJĄ DUCHOWO – ODDALAJĄ OD PRAWDY. Pogłębiają życie w złudzeniu. Złudzeniu VIP-ów. Dobrze jest sprawdzić siebie samego – za czyim towarzystwem tęsknisz? A może jakiegoś towarzystwa boisz się? Może unikasz, bo nie zadawala twojego snobizmu przebywania wśród VIP-ów?
DOBRZE TEŻ JEST SPRAWDZIĆ, CO PRZYNOSI NAM MILCZENIE.
Czym, w tym milczeniu, zajęte są nasze myśli, bo przecież stale jesteśmy w ich towarzystwie.
Myśli – obrazy – myśli – obrazy – uczucia – spotęgowane uczucia…rozproszona energia… utrata energii…
A…wystarczyłaby koncentracja na obrazie płomienia świecy…to dla oczu…a dla uszu?
Szmer oddechu…
Spróbuj…doświadcz…

Pokaż mi „swoich zaufanych", a powiem ci, jaki masz charakter. 98% chorób leży w charakterze, tak jak i „psychicznych odchyleń".

Talent, to jak diament…
Aby stać się brylantem musi być oszlifowany mocnymi przeżyciami…
Dotknięcie noża szlifierki – przeżycie jej ostrości pozwoli ocenić czy mamy do czynienia z diamentem, czy z czymś tylko podobnym.

Zarozumiałość „obezwładnia intelektualne czujniki”. Zaczynasz otaczać się ludźmi podbijającymi ci „egobębenka”. Przy każdej krytycznej uwadze, mówiąc delikatnie, unosisz się. W takich sytuacjach trzeba uważać, by nie rozbić sobie głowy o sufit i nie spaść na dół…a to boli…oj! Jak boli…

Jeśli jest tak – a jest, że wszystko, co uczyniłam – uczynił SAM BÓG – BRAHMAN, a więc teraz cokolwiek czynię powinnam świadomie czynić z NIM – ze świadomością, kto tu jest działającym.
To w konsekwencji logicznym jest, że wszystko, co i mi uczyniono – to też uczynił BRAHMAN posługując się osobami zdolnymi do tej czynności. Te osoby to przecież widzialna forma Brahmana – relatywna. Czyn należy do Brahmana – zaś motywacje osoby, która to uczyniła należą do tej wybranej istoty.
Jeśli np. zostałam boleśnie uderzona czyjąś wypowiedzią – to tylko, wg mnie, abym mogła sprawdzić siebie, czy umiem przebaczać. Świadomość działania Brahmana – Boga staje się – jest - ZROZUMIENIEM. Zrozumienie prowadzi do PRZEBACZENIA. Jest podstawą PRZEBACZENIA. Tylko PRZEBACZENIEM, za którym stoi MIŁOŚĆ – PREMA można zabliźnić ranę zadaną słowem i usunąć bliznę.
To czyni PREMA – MIŁOŚĆ ABSOLUTU.
Ale…czy na tyle ufasz Brachmanowi – Bogu, że jesteś w stanie MU PRZEBACZYĆ?
Pomyśl…
PRZEBACZYĆ BOGU.

Chyba to jedno z boleśniejszych przeżyć – poczucie bezradności.
A w rzeczywistości – to poczucie – to tylko ZŁUDZENIE, DZIAŁANIE NIEŚWIADOMOŚCI.

BOSKI LEKARZU – WIEM – TY MNIE LECZYSZ Z NIEŚWIADOMOŚCI.
Nieświadomości – kto ja jestem – kim ja jestem.
Leczysz poprzez sytuacje, zdarzenia, z którymi jestem konfrontowana.
Zdarzenie sugerujące mi bezradność…BEZRADNOŚĆ…
(A tak naprawdę jestem tylko „bezradna” wobec TWEJ MIŁOŚCI, którą mnie otaczasz).
Najpierw wie się to wszystko „teoretycznie” – potem jednak potrzebna jest PRAKTYKA.
Chociażby konfrontacja z niezależnym od stanu świadomości, niezależnym od wybryków naszego ego – SZMEREM ODDECHU. Zauważenie – SZMERU ODDECHU.
W nim zawarta jest informacja dla organizmu – SO – HAM – BOGIEM JESTEM.

To początek „dziania się” MISTERIUM. MISTERIUM, do którego ego nie ma dostępu. Oddech zawiadamia organizm wraz z ego – NIE JESTEŚ SAM – JESTEM Z TOBĄ – JESTEM TOBĄ – POTĘGĄ NIESKOŃCZONOŚCI.
JA – TEN, KTÓRY JEST szmerem oddechu zaprzeczam temu, co ci wmówiono: twoją „nicość”, grzeszność – bezradność. Wszystkie wymyślone teorie dla jakiegoś ubezwłasnowolnienia ciebie.
Wymyślono potęgę KŁAMSTWA.
Oddychaj ze świadomością – ŚWIADOMOŚCIĄ wysyłanej ci INFORMACJI.
To właśnie jest początkiem PRAKTYKI.

URODZIĆ SIEBIE SAMEGO.
Urodzić siebie samego – to uzyskać absolutną świadomość KIM JESTEM.
Najpierw przebijasz się przez MAYĘ – złudzenia. Złudzenia realności tego, co widzisz… Złudzenia, jak jakieś kolejne zasłony…MAYA „strażnik” BRAHMANA – BOGA poddaje próbom twój zamiar „przebicia się”…do…Boga…do siebie samego.
Pojawiają się nowe zasłony MAYI…przytulna oaza.
Chciałoby się zatrzymać…EGO już się rozłożyło w cieniu palmowych drzew…pozostać?
I teraz twój wybór…decyzja – idę dalej!
Idziesz dalej…Nagle ognista zasłona. Jaka jej „grubość”… jaki jej „czas trwania”?
Jesteś już w środku…i teraz nie cofnąć się. Tak…to zadanie dla odważnych.
Powoli zaczynasz dostrzegać błogosławione działanie tego ognia. Ognia energii kosmicznej. Przenika cię MANTRA – AHAM VAISHVANARO.
Jednak dalej – to zadanie dla odważnych.
I znów zasłona – iluzja…Ukwiecony ogród…dobrobyt…służba…
Nie zatrzymuj się – mówi ci intuicja. Ona odróżnia, co JEST, a co tylko staje się.
Krok dalej – i znowu – samo piekło. Ale ty je już znasz – te próby wytrzymałości charakteru…
OM NAMAHSHIVAYA…wszystko jest błogosławieństwem.
Jednak jest to dalej zadanie dla odważnych, cierpliwych, zdecydowanych i konsekwentnych. Być zdecydowanym i konsekwentnym to: nie odstępować od zamierzenia. Tak…zadanie dla odważnych, bo przechodzisz przez „piekło” powrotnej drogi – wracasz do siebie.
„Piekło”, które sami sobie stworzyliśmy.
Każdy ma własne i każdy ma własne „okolice”, przez które przechodzi.

Na szczęście „JEST KTOŚ”, kogo mogę wziąć za rękę…jak dziecko matkę – za rękę… rękę, która mnie nie opuszcza…
TEN KTOŚ zna mnie i moją zamierzoną drogę.
Ten „okres dochodzenia” rzeczywiście – przeżyciami, doznaniami fizycznymi – przypomina okres trudnej ciąży.
Bóle przeróżne, zachwianie funkcjonowania wewnętrznych organów, czasem męcząca depresja… Gdyby nie świadomość celu, świadomość procesu kruszenia się starych struktur – uszkodzonych struktur, gdyby nie świadomość oczyszczania się „kosza komputerowego”, świadomość uaktywniania pięciu wartości człowieczych – ludzkich w organizmie – to można było by wylądować u psychiatry, nie zdającego sobie sprawy z zachodzącego procesu odnowy.
Rodzenia się absolutnej ŚWIADOMOŚCI.
Stare struktury muszą być „wydalone”. Blokady usunięte. „Kosz” oczyszczony.
Jestem moim własnym dzieckiem.
W większości fałszywie wychowywanym w zaprzeczaniu pięciu wartościom.
Fałszywym pojmowaniu Świata, istnienia Ziemi, Matki i Boga.

Mój los mam w swych DŁONIACH.
Biorę w dłonie moje ŚWIETLISTE SERCE i pochylam głowę przed JEGO BOSKOŚCIĄ.

Krystyno – nie musisz nic robić.
BĄDŹ.
BĄDŹ zatopiona w PRADŹNIANIE.
Teraz pojęłam słowa Svami – mego mistrza – SRI SATHYA SAI BABY.
NIC NIE MUSISZ ROBIĆ – BĄDŹ
Tak, bądź światłem.
Bardzo trudne do pojęcia dla kogoś, kto nie ma doświadczeń, doznań „Na drodze do domu”.

Dwie „kategorie” ludzi…
Człowiek LISZKA I CZŁOWIEK PTAK.
Człowiek „liszka” nie zdecyduje się na żaden krok „zejścia z liścia” – bez oparcia się na następnym listku. Gdy nie znajdzie następnego – to będzie tak tkwił bezradnie na

początkowym listku dopóki go nie dogryzie, a reszta nie zwiędnie, uschnie i odpadnie.
Liszka spada razem z nim, zbyt już słaba, aby szukać następnego „listka".
-Ot- mówi – nie powiodło mi się w życiu…a takie miałam zamiary przemienić się w motyla…
CZŁOWIEK PTAK jest pewny swych dwu SKRZYDEŁ.
Jedno skrzydło to WIARA – drugie skrzydło to ZAUFANIE.
Cel…wysoki lot… Świat z perspektywy orła? Nie! Wyżej i wyżej…
Opasać świat skrzydłami Miłości…i napełnić go Jej ŚWIETLISTYM oddechem…
WARTO ŻYĆ, aby to przeżyć…doświadczyć…

Jeśli zapragnęło się – chociażby jeden jedyny raz DOSKONAŁOŚCI, to wstąpiło się na drogę do Niej…
Pragnienie spełnia się, chociaż może zapomnieliśmy już o nim.
Droga do Niej to jak wspinaczka na Mont Everest.
I na dodatek w pozornej samotności.
Towarzysz wspinaczki objawia się, gdy wśród najcięższych doświadczeń nie rezygnujesz z obranej drogi.
A więc odważnie. Zapewniam cię – dasz radę!

Na kim najlepiej uczyć holistycznej medycyny?
Na sobie samym – sobie samej.
Uzyskujesz możliwość spełnienia polecenia WYROCZNI DELFICKIEJ – poznaj siebie samego.
Wierzcie mi – i TO sprawdziłam.

OM NAMAHSHIVAJA – wszystko jest błogosławieństwem…
Akceptacja każdego zdarzenia – jako „materiału pomocniczego" samopoznania, samorealizacji – samoiluminacji.
A…co ci pomoże, jeśli nie zaakceptujesz zdarzeń?
Zaczyna się taniec słóweczka NIE.
NIE możliwe.
NIE daruję.
NIE uznaję.
NIE dam rady.
NIE mogę.

NIE wierzę.
NIE ufam.
I tak dalej…nie…nie…nie…

Przypomina mi się dowcip z czasów komuny.
Stalin rozmawia przez telefon z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Co chwila mówi – nie…nie! I nagle TAK. Przerażone biuro polityczne pyta – czemu przytaknął?
Stalin na to – „zapytał, czy dobrze słyszę".
No…tak…

Pieniądze to ENERGIA.
Pieniądze to FORMA ENERGII.
Podobnie jak energia elektryczna może „ułatwić życie", ale też i ZABIĆ.
To szerokie pole naszych rozważań i DECYZJI.
Tu rządzi ENERGIA BOGA.
Energia Boga jest ENERGIĄ PORZĄDKUJĄCĄ.
A mnie się w życiu to i tamto nie podoba i jeszcze owo…
Bo my CHCIELIBYŚMY…wszystko na nasz indywidualny sposób…taki, jaki się nam podoba, a nie na ten UNIWERSALNY…
Chcielibyśmy…tryb warunkowy…stawiamy warunki… komu?...
Jeśli Bogu…no to pierwszy krok uznania Jego istnienia…chociażby Jego istnienia…

To, co czytasz, ewentualnie oglądasz przed zaśnięciem towarzyszy ci we śnie i nawet nie wiesz, jaki ma wpływ na twoje zdrowie. Na charakter, na początek dnia w większości decydujący o rozwadze podejmowanych decyzji.
Wierz mi sprawdziłam.
To tak…czy zasypiasz w ramionach kochającego i ukochanego – pełnego mocy radości, czy w ramionach pesymistycznego psychopaty.
Potem rano dziwisz się, że we śnie nie znalazłaś wypoczynku, że wszystko wydaje się szarzyzną i problemem „bez wyjścia".

Ludzie lękają się NIE MIEĆ ŻYCZEŃ – stanu bezżyczeniowego.
Działanie „na odwyrtkę" – jak mawiała moja babcia.
No, kochani! Rozłożenie tego stanu na „części pierwsze" to znakomity test egzaminacyjny dla terapeuty.

Sprawdzian jego wiedzy.

Istnieje tylko jedna mowa – to, co mówi serce – MOWA SERCA.
Istnieje tylko jedna „kasta" ludzi – LUDZKOŚĆ.
Istnieje tylko jedna RELIGIA – MIŁOŚĆ.
W „Listach Krystyny" rozważałam szerzej to zagadnienie budzące u nie znających głębi istoty sprawy kontrowersje. Jeśli mówi się o zniesieniu kast, tyczy to jedynie bezsensownych, uwłaczających człowieczeństwu podziałów.
Jeśli jest mowa o klasycznym podziale to tylko wg ZADAŃ W SPOŁECZEŃSTWIE.
Pierwsza kasta (bramini) – książęta wiedzy, duchowi przywódcy – niezajmujący się działalnością polityczną, czy np. działalnością bankową. Polityczna działalność wraz z obronnością kraju należy do drugiej kasty.
Działalność bankowa, działalność kupców, czy rolników, wytwórców, inżynierów należy do trzeciej kasty.
Kasta czwarta jest godna podziwu, a nie jest tzw. „niedotykalna". Jej zadaniem jest wykonywanie tysięcy „zadań służebnych", na które inne kasty nie mają czasu, lub po prostu zawodowego przygotowania – jak np. łatanie butów lub wywożenie śmieci.
No kochasiu!...rusz wyobraźnią.
Przewertuj, do czego doprowadziło fałszywe pojmowanie znaczenia istnienia kast.
Komunizm ma tu szczególne „zasługi" – przypieczętował NIEŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNĄ i co najgorsze – ciągnie się ten „smrodek ideologiczny" przez wiele jeszcze uniwersytetów.

Co się dzieje z nami, gdy powtarzamy MANTRĘ, ALE JEJ TREŚCI NIE AKCEPTUJEMY?...
Zauważ, że w mantrach zawarta jest ABSOLUTNA PRAWDA.
Czy zdajemy sobie sprawę z chorobliwej reakcji organizmu w tym momencie?
Chorobliwej reakcji spowodowanej kłamstwem.
Akupunktura wie, że kłamstwo uszkadza wątrobę.
Zdarzają się kłamstwa nieuświadomione. One powodują „podświadome" stany lękowe.
„Lęk chwyta za gardło" – dalej człowieku „dośpiewaj" sobie sam. (lekarzu – w pierwszym rzędzie).

Odróżnić INSTYNKTOWNĄ OBRONĘ przed śmiercią ciała – od bycia wolnym od LĘKU PRZED ŚMIERCIĄ CIAŁA.

Realizujesz to, czego się lękasz.
A czego się lękasz – to masz na myśli.
REALIZUJESZ MYŚLI.
A więc kontrola myśli to właśnie należy do tego dochodzenia duchowego – do doskonałości.
Przypominam – w SADHANIE – ćwiczeniach duchowych to:
25% powtarzanie mantr, 75% to kontrola myśli, emocji, zamiarów i intencji.
Powtarzasz MANTRĘ.
JESTEM BOGIEM – JESTEM NAJWYŻSZYM, NIEPODZIELNYM ABSOLUTEM.
(To znaczy jestem wolna od zmartwień, czyli od skutku jakiejś przyczyny).
Strach nie ma do mnie dostępu.
STRACH, czyli przyczyna i skutek „in statu nascendi".
Popełniony „gdzieś – kiedyś" błąd wywołuje strach – lęki.
Jeśli zauważyłaś, że się boisz – dochodź do przyczyny.
To jest właśnie TO dochodzenie duchowe.
Znaczenie słowa dochodzenie – warte „zachodu".
I tu zachodzi konieczność zetknięcia się DHARMY z ADHARMĄ.
To „zetknięcie" wywołuje „postęp" – WSZELKI – zmuszenie do wyboru , czyli do działania, do ruchu wywołującego ENERGIĘ – dalej do „zmaterializowania" energii „TWORZENIA – STWARZANIA."
Moi kochani reżyserzy… co jest „napędem waszego tworzenia filmów?"

Zanikanie EGO jest wprost proporcjonalne do wzrastania w wiedzę. Można się tu posłużyć „żywotem żaby". Postrzegamy ją najpierw jako kijankę – żaba z ogonkiem. Ogonek odpada w odpowiednim momencie dorastania żaby – jej gotowości „prowadzenia dorosłego żywota". Gdybyśmy wcześniej odcięli ogonek – zwierzątko by zginęło.
Tak się może zdarzyć z nami, gdy będziemy usiłowali „przeskoczyć" stopnie duchowego rozwoju. Możemy sami siebie „załatwić" nawet na parę lat.
Cierpliwie wzrastać w wiedzę. EGO odpadnie jak ogon kijanki. Czasem niezauważalnie.
Sygnałem jest przekonanie, że „wszystko jest błogosławieństwem".
OM NAMAHSHIVAYA – tętni w naszym sercu, płynie we krwi.
Krew – to MIŁOŚĆ – chleb powszedni.
Chleba powszedniego daj nam dzisiaj…

Wejdź do swego ŚWIETLISTEGO SERCA jak do pałacu cudowności, sezamu – zburz ściany chciejstw odgradzające cię od całego świata – od ciebie samej.
Ale najpierw uwierz, że go masz.
DOZNAJ
Zanurz się w kąpieli MIŁOŚCI – PREMY.

A on…
Ucieka…ucieka…nie ma na nic czasu tylko na ucieczkę… Strach go goni…Taki może z rogami i ogniem w pysku…Aj, aj, aj… jaki straszny!
ZATRZYMAJ SIĘ!!!
ODWRÓĆ SIĘ! OBEJRZYJ SIĘ!!!
Zobacz – nic cię nie goni…nie prześladuje! To tylko twoja chora WYOBRAŹNIA!
Samobójcza wyobraźnia!
A…te rogi – to „rogi" humorów, którymi ranisz swych bliskich.
Przestań się bać i uciekać. Na dodatek zmuszać otoczenie do lęków!!!

Powtarzasz MANTRĘ.
Jestem Światłem Uniwersum.
Jestem Wszechwiedzącą Mocą.
Jestem Wszechogarniającą Miłością.
Powtarzasz to już bardzo długo i …nic.
Nic się nie dzieje…
To, że „nic się nie dzieje" – potrafisz już zauważyć przez to, że żyjesz w lękach wszelkich…o zdrowie, o bliskich…o konto bankowe…
Żyjesz w lęku przed „samotnością"…
W czym leży tajemnica „osiągnięcia" świadomości tych trzech JESTEM?
W CHARAKTERZE.
Nieświadomość – stan chorobowy.
98% chorób zaczyna się w charakterze właśnie i jeśli w twym charakterze nie zaistnieje autentyczna tęsknota za osiągnięciem tego stanu JESTEM – nic nie uzyskasz.
Zbadaj, w jaką stronę kierujesz swe „tęsknoty". W hinduizmie wszystkie części organizmu mają imiona bogów – w medycynie szkolnej łacińskie nazwy. Otóż istnieje cecha charakteru, która reprezentuje tęsknoty za rozwojem duchowym – nosi imię ARYAMAN – to też „jeden z bogów".
Warto GO poznać.

SRI SATHYA SAI BABA mówi: JA TO TY, A TY TO JA.
Jednocześnie JESTEM twoim nauczycielem.
(I tu jest miejsce dla twojej decyzji)
Jestem twoim nauczycielem i prowadzę cię do DOSKONAŁOŚCI do ABSOLUTU – do przypisanej ci PRAWEM BOGA – NIEŚMIERTELNOŚCI.
W działaniach ABSOLUTU, którym w rzeczywistości JESTEŚ nie istnieje już prawo PRZYCZYNY – SKUTKU – DZIAŁANIA KARMY.
I pomyśleć, że jest to do osiągnięcia jeszcze w tym życiu. Życiu ziemskim.
Jednak trzeba być przygotowanym na EGZAMINY – PRÓBY CHARAKTERU.
Decydującym jest 100% wiary i 100% zaufania do NAUCZYCIELA.
OM NAMAHSHIVAYA.
Niech dźwięczy w każdym tonie twego głosu.
Niech wibruje w każdym nerwie organizmu.
(wierz mi – wiem, że to nie „takie łatwe", ale…albo…albo, albo)

CZAS JAKO CZYNNIK ZMIANY. Stawania się.
Czas to BÓG – Jego energia, a więc w relatywizmie zauważalne JEGO działanie.

Choroba – wszelka choroba w istocie, czyli w rzeczywistości jest ILUZJĄ – I SIŁĄ ILUZJI, a więc BOSKĄ MOCĄ MOŻE BYĆ USUNIĘTA.
Jednak trzeba mieć odwagę, aby się ZAPRZYJAŹNIĆ Z BOGIEM. Z JEGO ILUZJĄ.
To nie zabawa dla „lękliwych" – pełnych „chciejstw".

Stwierdziłam, że dalej każdy „mój błąd" jest „na wagę złota". Ciągle dalej „mój UNI".
Do mego umysłu, rozumu należy – pojąć to.

Takie śmieszne skojarzenie…
Słabość jelitowa – zaparcia…
Czy nie jest to spowodowane ZAPARCIEM się SIEBIE?
Np. nazywanie siebie GRZESZNIKIEM?
Powtarzaniem – MOJA WINA i waleniem się pięścią w…no określ to sam, co osiągasz, sprawdziliście, tak zwane obciążanie siebie?
Z medycyny już wiemy, że obciążenia psychiczne powodują wewnętrzną spastykę, tzw. wewnętrzne hemoroidy. Dzieci są szczególnie na to uwrażliwione.

Jeśli też „kogoś innego” obciążasz winą – czynisz to sobie, bo ten inny to TY, JA, ONI. Zauważaj, ale nie OSĄDZAJ, bo wydajesz wyrok na siebie.
A to, co zauważyłeś – to tylko OSTRZEŻENIE dla ciebie.
„Przestępcy” – to tylko chorzy psychicznie. Należy izolować, nie dopuszczać do decydowania o losie otoczenia, osądzania. Gdy zachodzi potrzeba niech osądza SĄD W PEŁNYM SKŁADZIE, a nie tylko prokurator z pełnomocnictwem sędziego – PRZEDSTAWICIELA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Publicystyka…Mówi się, że nie żyjemy pod rządami DEMOKRACJI, lecz INFOKRACJI. Na dodatek zmanipulowanej barwami przeróżnych partii i – co w pierwszym rzędzie -własnej ambicji i kieszeni.
Kompletny brak wyobraźni, bo w tym „zmanipulowanym świecie” pana publicysty, będą żyli jego bliscy i dalsi tworzący ŚWIAT WOKÓŁ NIEGO.
Świat „energii powracającej”.
No! Serwus…

Człowieku – twoim nieszczęściem jest to, że nie zdajesz sobie sprawy z własnej MOCY. Jeśli jej używasz – to w większości samoniszczącej. A nie wiesz też, że istnieje zjawisko, które przerasta twoją wyobraźnię.
Otóż jest takie powiedzenie: „Gość w dom – Bóg w dom”, co za tym idzie – w tym gościu WIDZIEĆ BOGA. Tak! Wybraną postać Boga, któremu ufasz. Co się wtedy dzieje? Ten „gość” nie jest w stanie ciebie skrzywdzić!
To już zostało sprawdzone! Opisuję to na podstawie nie tylko mojego doświadczenia.
W momencie twojej nazwijmy to „wizji” – temu, który przyszedł „skrzywdzić” zaczyna się wszystko „mieszać”. Popełnia zauważalne błędy. Czasem w ogóle rezygnuje z wizyty.

Gdy się „strawi, co mnie dotknęło” – reszta już jest „załatwiona”.
Trzeba tylko „zrobić remanent” tego, „co mnie dotknęło”.
Przy tym można się wiele dowiedzieć o swym ego. Ano…wszelka wiedza „jest na wagę złota”. Potem jednak trzeba „wytrawić” ślady przeżyć. To tylko jest możliwe OGNIEM – ENERGIĄ MIŁOŚCI – PREMY.
AHAM VAISHVANARO – to pomocna DŁOŃ BOGA.
Mantra zawsze ratuje.
Ale czy sięgasz po nią?

Miłość możesz poznać tylko wszechmiłując. Wszechinteligencję – inteligencją wolną od ILUZJI.
Wolność pojmiesz w stanie bezżyczeniowym.
Być wolnym od „przywiązań", zależności – świata przejawionego – relatywnego.
Stworzonego wyobraźnią, umysłem, który ma moc kreacji – BO JEST ENERGIĄ BOGA – MATKĄ ILUZJI.
Matka to ta, która rodzi. To RELATYWIZM.
Dlatego odkrycie relatywizmu – zauważenie go – jest tak wielkim krokiem w poznaniu ŻYCIA – przejawionego i nieprzejawionego.

Dwa wyrażenia:„ale" i „jednak".
„ALE" ma w sobie jakieś zdecydowane zaprzeczenie. „JEDNAK" jest jakby dopuszczeniem do ewentualnego działania „jakiegoś" drugiego zjawiska.
I jest jeszcze jedno – takie pozornie „skromne" – „niech".
Jest taka cudowna MANTRA – Loka Samasta Sukino Bhawantu – NIECH CAŁY ŚWIAT ŻYJE W SZCZĘŚCIU.
„NIECH" – polecenie – rozkaz „błogosławiący".
Teraz już powtarzamy tę Mantrę z drobnym przestawieniem słów:
Samasta Loka Sukino Bhawantu
Co znaczy: Cały Świat żyje w Szczęściu.
W relatywizmie korzystasz z dóbr, które stworzyła BOSKA MOC MAYI – iluzji, której działanie nazywasz swoim własnym działaniem.
I tu pojawia się dwojakie znaczenie tego „ja to zrobiłem".
Błędne, jeśli nie wiesz – nie masz świadomości kim jesteś.
To „twoje dzieło" stworzył TEN, KTÓRY CIEBIE STWORZYŁ.
Bezbłędne, jeśli posiadłeś świadomość, kim jesteś. Jeśli posiadłeś wiedzę ABSOLUTU (jak daleko jesteś na tej drodze?).
Korzystać z dóbr, ale nie przywiązywać się do nich.
Nie przywiązywać się do przedmiotów, osób, myśli.
Przywiążesz się…ta „lina" ściągnie cię do następnego wcielenia ziemskiego.
Znowu urodzenie, a więc i śmierć.
A gdzie NIEŚMIERTELNOŚĆ, która była twym zamiarem?

Religia to tylko droga do DOSKONAŁOŚCI, którą wybrałeś.

Religia to droga poszukiwań. Droga, która dokądś prowadzi – może na skrzyżowanie kilku dróg.
Twoją drogą jest wybrana religia. Czy okazujesz jej szacunek?
Ktoś inny wybrał inną drogę.
Czy okazujesz tej innej „drodze" – „tego INNEGO" szacunek?
Czy nie usiłujesz go „nawrócić" na swoją drogę?
Nawrócić gwałtem, torturami, „ogniem i mieczem"?
Nawrócić – zawrócić z drogi wybranej?
Jeśli to czynisz – to nic nie zrozumiałeś.
Nie pojąłeś treści, posłannictwa twojej drogi wybranej.
Mało tego – nie okazujesz jej SZACUNKU.

POGARDA.
Źródłem jej zarozumiałość?
Jak działa?...Jedno jest pewne, że jest formą energii. Energii powracającej. Nie znamy tylko „daty" jej powrotu i kształtu.
Uczyń, co masz uczynić wg twych zadań w społeczeństwie, ALE bez złości, złośliwości, czy POGARDY.
Chyba pogarda to najsilniej prowokujące uczucie.
Tylko detektory mogą ją wykryć, a najczulszym detektorem jest ludzki organizm.
Ona może być ukrytą trucizną nawet w homiliach.
Czy nie jest zdarzeniem najszybciej powracającej energii?
Pogarda okazywana drugiemu człowiekowi – to pogarda w stosunku do Boga.
Pogarda w stosunku do siebie samego – powodująca agresję.

Jesteś inteligentna i wystarczająco wrażliwa, aby wiedzieć, co i jak powiedziałaś.
Słowo poleciało – energia została wysłana.
Jesteś „wściekła" na siebie.
Twoja wściekłość przelewa się na „głowy otoczenia".
I znowu wiesz, że pogrążasz się. Szukasz usprawiedliwienia w „noboonizmie". Jednak jesteś na tyle inteligentna, że wiesz, co uczyniłaś i czynisz.
Dochodzi do wybuchu kryzysu. ROZPACZY. Wołania o pomoc – i to może uratować.
(Sądzisz, że nie wiem o czym piszę?).

Mówiąc – służę społeczeństwu – popełniasz quasi błąd odgradzając siebie od innych. Społeczeństwo to ty. Cokolwiek czynisz – czynisz SOBIE – chociażby poprzez powracającą energię.

Gdy istnieje w tobie naturalny pęd niesienia pomocy – jest to już wielki dar charakteru. Jeśli jednak zauważasz jego brak – możesz go wypracować przez wprowadzenie do „pamięci" odpowiednich mantr. W pierwszym rzędzie: OM AHAM PREMA AHIMSA SVARUPA – Jestem ucieleśnieniem Miłości.
Ten nieuświadomiony pęd niesienia pomocy – to twój ratunek – to wysłana ENERGIA, która powróci do ciebie UWIELOKROTNIONA.
Radość obdarowywania.
Miód w sercu – nieopisywalne.
Aham Prema Ahimsa Svarupa.
Z absolutnym przekonaniem, że tak! To jest PRAWDA.
Bywa, że pojawia się myśl, co ja z tego mam?
Ta myśl, to przysłowiowa kropla dziegciu w beczce z miodem.

Masz ANTENY na czubkach palców i nie wiesz, do czego służą – i co z nimi począć.
Po prostu podłącz do głównego źródła energii.
To już kwanty. Warto zaznajomić się z nimi.
Jednak najpierw uświadom sobie, że to centralne źródło istnieje!!!
Uświadomić sobie to znaczy BYĆ ŚWIADOMYM.

Choroba – (jej objawy to relatywizm) pojawia się i znika w momencie śmierci ciała – odłączenia materii od energii zasilającej. TO FAKT. Ten fakt prowokuje pytanie - dlaczego? I nad tym pytaniem trzeba się zastanowić.

Warto też się zastanowić, jaki sens ma takie histerycznie, rozpaczliwie „czepianie" się życia w ostatnich momentach?.
Sporządzamy testament, rozdajemy nasze „dobra"…A…komu oddajemy SIEBIE?

Ile sekund potrzebujesz, aby zobaczyć siebie w „GANESHA ZBROI"?
Hełm – to piramidka.
Trąba – to: czuje pismo nosem – pojmuję wszelkie subtelności, jak i potrafi „unieść", pojąć „wagę zagadnienia".

Kieł? Wziął go na kieł…Pokonał…Powiedziane jest – napisał kłem Gitę – pokonanie przeciwności – negatywnych działań w organizmie.
Bhagavadgita – to opis naszej walki o PEŁNIĘ, DOSKONAŁOŚĆ BOSKĄ, ABSOLUTNĄ ŚWIADOMOŚĆ.

Odróżniać „prawo zemsty" od praworządności.

PRZYPOMINAM:
Choroba zaczyna się w charakterze.
Wprowadzenie Pięciu Wartości Człowieczych – ludzkich, zapobiega chorobom.
PROFILAKTYKA.

Bakterie muszą się w jednym miejscu zebrać w formie wrzodu, aby móc go przeciąć, gdy dojrzeje. W ten sposób organizm jest uratowany przed dalszym chorobowym „rozkładem".
Podobnie dzieje się w społeczeństwie.
Każda rodzina to podstawowa komórka społeczeństwa i dobrze dzieje się, gdy „zainfekowane komórki" np. jakąś nienawiścią, łączą się ze sobą na zasadzie podobieństwa działania (ideologicznego) mogą zebrać się w „jedno widoczne" miejsce. „Wrzodowe miejsce" łatwe do usunięcia ze społeczeństwa – jednym cięciem.
Dobrze jest sprawdzić siebie. Jaką komórkę reprezentuję.
Już nie wspomnę o tym, że wysłana energia wraca do nadawcy uwielokrotniona.

Obserwując działanie oddechu masz możliwość obserwowania działania energii Boga.
Jednocześnie należy unikać konkluzji - przedwczesnych wniosków z obserwacji.

OM NAMAHSHIVAYA – powtarzanie tej mantry z przekonaniem – jest oznaką, że zrozumiało się „reżysera tej gry".
To aprobata zadań – nawet najboleśniejszych. Aprobata zmian charakteru. To nie przychodzi – ta aprobata – „jak splunął".
Im więcej życzeń – tym więcej lęków.
SPRAWDZONE!!!

Mówisz, że masz bogatą wyobraźnię.
Czy możesz sobie wyobrazić ZNIKNIĘCIE UNIWERSUM?

Oh! Ci naukowcy, lekarze…
Ciągle chcą coś odkryć z pominięciem NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI i zaczynają od hipotezy, a nie od doświadczenia na własnym organizmie.
Prof. Lloyd Old: „Powinniśmy się cieszyć, że natura nie czyta naszych podręczników".

Egocentryk nie potrafi radować się.
Zawsze czuje się niedoceniony, cierpi jego trzustka – władczyni egocentryzmu, a więc nie wyzwala kobaltu ratującego zdrowie. Serce otoczone murem egoizmu, chciejstw - nie promieniuje i siłą rzeczy nie uaktywnia grasicy – tej naszej bomby kobaltowej.
Gdzie ratunek?
Naucz się po prostu kochać. Pomogą ci w tym mantry. W nich leży tajemnica ratunku.
Trudne do uwierzenia? Nie wierzysz, więc nie wiesz. Do wiedzy dochodzi się drogą praktyki. Praktykuj mantry. Powtarzaj bez zastrzeżeń. Wchodź w ich treść. Nie powtarzaj mechanicznie. Skoncentruj się na poszczególnych słowach, potem na treści, jakie niosą.
Nie baw się intelektualnymi gierkami, do których przywykliśmy pod wpływem przeróżnych modnych filozofów drepczących w koleinach wydeptanych relatywizmem poprzedników. Czerp wiedzę z własnych doznań. Z praktyki. Z praktyki duchowego dochodzenia.
Po prostu kochaj. Kochaj i otaczaj ciepłem swej miłości każdego spotkanego osobnika – on cię potrzebuje.
Tylko brudny potrzebuje kąpieli. Im „brudniejszy" – tym większy wysiłek i staranność kąpieli. Nie, to nie wysiłek – tylko cierpliwość i wytrwałość.
I ciesz się. Ciesz się przede wszystkim szczęściem innych.
Cieszyć się szczęściem otaczającego nas świata.
Tym światem jesteśmy my sami.

O wartości tworzonego dzieła – (film, namalowany obraz, kompozycja muzyczna) decyduje charakter twórcy. Pięć wartości człowieczych. 98% chorób zaczyna się w charakterze.
I tak można stworzyć dzieło chore na nienawiść, a nawet na nienawiść i pogardę.
Zostały już skonstruowane detektory rejestrujące – wykrywające promieniowanie „dzieła".
W malarstwie, czy w muzyce szczególnie. Warto sprawdzić, co powiesiliśmy na ścianie we własnym mieszkaniu i jakiej muzyki słuchamy.
Najczulszym detektorem jest ludzki organizm, a działanie – promieniowanie „dzieł" -pozostawia w nim – na nim ślady.

Nienawiść, pogarda – to himsa w charakterze. Zadawanie gwałtu.
Warto uprzytomnić sobie, że to wysłana energia, która powraca uwielokrotniona – porażając nadawcę i jego otoczenie – jego najbliższych, których podobno kochamy.
A siebie? Kochasz?
(Konsekwencje RAPU? Warte zastanowienia.)
A co się dzieje z „duszą" twórcy, który widzi ZŁO – i tym samym żyje w nim NIENAWIŚĆ. MÓWISZ – SIĘGASZ ZBYT WNIKLIWIE. Tak?
Nie zauważasz jak ONO wnika w organizm – niezauważalnie go uszkadza. Najpierw umysł, potem charakter. Umysł…zatruwasz się myślami… Jakimi? Myśl impuls elektryczny może doprowadzić do iskrzenia uranu w twym organizmie.
A konsekwencje?
Przecież to już MEDYCYNA!!!

Żniwa nie zaczynają się od biesiady – spożywania chleba.
Zaczynają się od zaorania ziemi i siewu.
Jak zaorzesz i co posiejesz – będziesz zbierał.
A co z zasianiem niezgody? Strachu?
W polityce to jak w „przedsiębiorstwie" – czy na swój „szczot" – dla własnej kabzy – czy dla dobra społeczeństwa?
A…społeczeństwo…to ty sam. Twoje dzieci…wnuki…
No i co z tymi „żniwami"?

Ciągle powtarzam (sobie też), że warto uprzytomnić sobie, że „na drugą stronę Styksu" zabieramy ostatnią myśl i motywacje naszych czynów. Naszego działania w życiu danym nam do dyspozycji. Wpisujemy je w „perełki" DNA i z tym „naszyjnikiem z pereł" przechodzimy do następnego wcielenia.
Z tym „naszyjnikiem z pereł", w który wpisany jest nasz LOS – CHARAKTER.
Czym jest medycyna, która nie jest świadoma tego procesu?
„Ślepi prowadzą ślepych"
Ktoś to już powiedział.

Tym panom ze świata finansów, którzy spowodowali ten KRYZYS FINANSOWY – dałabym „Nobla" za udowodnienie działania ADHARMY.

Uważać na sformułowanie „JA TO ZROBIŁEM – ZROBIŁAM".

Gdy odkrywasz – poznajesz - KIM JESTEŚ – znika takie mniemanie jak: powinnam, moim obowiązkiem jest, chcę i nie chcę, wszelkie oczekiwania, satysfakcja i jej oczekiwanie, oczekiwanie wdzięczności.
Już pomijam, że przeświadczenie ja to zrobiłam – zrobiłem bez świadomości pełnej - KIM JESTEM - obciąża nas konsekwencjami czynu. Powyższe sformułowanie można zastąpić przez „zostało zrobione". Bo w istocie, kto jest autorem każdego działania „naszymi rękami i umysłem?
Wiesz? Nie! No właśnie.

SRI SATHYA SAI BABA, mój Mistrzu – prowadzisz ze mną „grę", aby mi uświadomić słabości mojego charakteru. Ostatnio pokazałeś mi, że jednak potrafię się zaniepokoić. Dotknąłeś „śladów niepokoju" ze starych przeżyć. Te „ślady" to jak „blizny w mózgu", a nawet może „otwarte rany". Dobrze, że pewnym, może niezbyt ważnym incydentem zwróciłeś mi uwagę na tę już może bliznę uciskającą w jakimś miejscu „moje życie duchowe". Jakiś punkt – może w korze mózgowej. Ślad po przeżyciach. Może po uderzeniu słowem? Ogólną sytuacją w kraju, w którym żyłam – może w świecie?
Mogłam przekonać się, że tylko PREMA może te rany – blizny usunąć.
PREMA – Miłość do Ciebie, ale najpierw zaufanie.
Bez zaufania nie zaistnieje. Prema – Miłość.
Wiara – to skrzydła u ramion, zaufanie to moc tych skrzydeł, a Miłość – to wytrwałość w dążeniu do wybranego celu.
Zrozumiałam, że „to", co pozostawiło bolesne blizny – to był „błogosławiony podarunek" od Ciebie – dla mojego DOBRA.
WSZYSTKO JEST TWOJĄ MIŁOŚCIĄ.
DZIĘKI CI.

Powtarzanie mantr, kontemplacja ich treści to jak kopanie w ziemi.
Dokopywanie się do głębi… Im głębiej, tym wyższa „góra" wykopanej ziemi.
Błogosławione próby charakteru.
To tak, jak próby w teatrze. Nie obawiać się ich. One decydują o premierze.
Pamiętam jeszcze moją pracę w teatrze. Bolesność prób.
Przy absolutnym zaufaniu do reżysera – próby – o dziwo – stają się radością pokonywania trudności.
ZAUFANIE DO REŻYSERA!!!

RAP…- czy wyrzucają z siebie bóle, kompleksy…- czy je umacniają zamieniając je w tykającą bombę, której ładunek ukryty jest w „zbawiennie” wyglądającym „opakowaniu”? Czy to tylko „muchy w nosie”? Czy rozpaczliwy „krzyk o pomoc”.
Czy w tym „krzyku” zawarta jest nienawiść do świata, czy krzyk bólu „bezradnego dziecka”?
Te odczucia decydują o rodzaju ratunku.

Tam widzieć „dwa”, gdzie „jedno” istnieje. Stan nietrzeźwości?
Prowadzi to do tego, że jednych kochamy, a drugich nienawidzimy.
To tak jak pozytyw nałożony na negatyw. Czy możliwe jest rozpoznanie prawdziwych barw obrazu?

ISZA (polska wymowa) ISHA – w sanskrycie to ZAUFANIE.
Zaufanie. Prawie tajemnicze słowo, bo w stanie zaufania nie masz życzeń. W stanie pełnego ZAUFANIA do Boga nie masz rzeczywiście życzeń. Wiesz, że ON wie lepiej, co ci potrzeba. Jesteś tego świadom.
Nawet przy najboleśniejszym przeżyciu.
Życzenia powodują „wielostronne” straty.

1. Odłączenie od źródła mocy – zostaje ci jej tylko tyle, aby wegetować, dlatego sięgasz po przemoc, a wysłana energia powraca do nadawcy uwielokrotniona.
2. Zawsze zaciemniony obraz sytuacji.
3. Życzenia powodują lęki. Lęki, że „to” się nie spełni.

Wierzysz w Boga – Bogu wierzysz i Bogu UFASZ. STAN ISZA.
Kochać można tylko tę istotę, której się ufa.
ISTOTĄ ŻYCIA JEST BRAHMAN w naszej kulturze nazywany Bogiem.
Bóg wszystkich Bogów.

Jest różnica między dowiedzieć się czegoś, a czegoś doznać. Tylko doznania poparte dochodzeniem duchowym z punktu „wyjścia” energii kwantów prowadzą na drogę do doskonałości – osiągnięcia PEŁNI NIEPODZIELNEJ.

Brahman i Jego niezmienna Energia Najwyższej Inteligencji.
Jeśli coś jest niezmienne – nie może się przemienić, dlatego niezmienną przyczyną widzialnego świata JEST BRAHMAN i Jego też SKUTKIEM.

PRZYCZYNA JEST SKUTKIEM. ŚWIAT JEST BRAHMANEM w przebraniu naszej wyobraźni. ALE CIĄGLE BRAHMANEM.

OM – 186 bilionów drgań na sekundę.
„Udźwiękowienie" OM Z CAŁYM PRZEKONANIEM to uczynnienie tych właśnie 186 bilionów drgań na sekundę. „Rozbija" materię do jej pierwotnego stanu – do paramu, paramu – 10 000 razy mniejszego od atomu. To może jednak dotyczyć też wszelkich postaci, tego postrachu ludzkości, raka. Tak też zostaje „rozbita" wszelka myśl – impuls elektryczny – materia.
Tyle jest mocy w OM, ILE ŚWIADOMOŚCI MOCY U POWTARZAJĄCEGO.

ŻYĆ WIZJĄ SZCZĘŚLIWEGO ŚWIATA.

WIZJA – to jest precyzyjny obraz zamierzonego „przedsięwzięcia". Przy stałej wizji – uzupełniasz ją. Reżyserzy tworzący scenariusz znają ten proces – ŻYJĄ WIZJĄ – stale ją uzupełniając. Aby ujrzeć wizję – potrzebne jest światło. Światło, które mamy w sobie i światło, które nas otacza. Decydująca w tym procesie jest świadomość światła. Ta świadomość poszerza „możliwości twórcze". Wzbogaca – ubarwia wyobraźnię. Świadomość światła potrafi „wyświetlić" nam nas samych. To „tajemniczy" proces – już udowodniony.
Gayatri Mantra – Bargo Devasya Demahi
A teraz ŻYCZENIE – życzenia. Życzenie nie jest połączone z precyzyjnym obrazem i na dodatek życie wśród życzeń powoduje lęk, że się one nie spełnią.
Zaczyna się życie nadzieją, a nadzieja niesie podświadome, a czasem już świadome uczucie, że „na dwoje babka wróżyła".
NADZIEJA – to jak strzelanie z łuku do dwóch tarczy naraz.
Jedna tarcza to pragnienie spełnienia życzenia, a druga – to niepewność – „a jeśli nie?... To, co będzie ze mną?
Niepewność rodzi lęk, a lęk prowadzi do fałszywych posunięć do tzw. "grzechu".
W języku greckim „grzech" ma nazwę HAMARTIA – NIE TRAFIENIE DO CELU.
Nie trafienie „w sedno sprawy".

Wszelkie poszukiwania pracy przez internet – umacniają przekonanie „nie mam pracy".
A tu trzeba mieć wizję potrzebnej pracy.
I tu trzeba sobie odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań:

1. Czym jest praca?
2. Czym jest praca dla mnie?
3. Dlaczego chcę pracować?
4. Dla kogo chcę pracować?
5. Czy ma się wizję poszukiwanej pracy?

Dobrze jest znaleźć precyzyjną odpowiedź na te kilka pytań.
Nie przyszło wam do głowy, że można samemu stworzyć „miejsce pracy”?
Wg. własnej koncepcji po zbadaniu rynku.
W komunizmie dostawiano jeszcze „jedno biurko” – no i już stworzono „miejsce zatrudnienia”. Tym sposobem pozbawiano jednostki kreatywności potrzebnej DO RADOSNEGO ŻYCIA.
Tak!!! Radosnego!!! Poczucie kreatywności obdarza człowieka uskrzydlającą RADOŚCIĄ!!!
Przypatrzmy się bliżej GLOBALIZACJI.
Zaczyna się nawet brak potrzeby kreatywności.
Zaczyna „królować” – prawie podświadome uczucie, „aby do emerytury”.
Jedynie artyści bronią się przed tym „odpoczynkowym stanem”.
Bo są kreatorami i bez możliwości kreacji „umierają duchowo”.
Nawet niemożliwość pracy z kreatywnym reżyserem może doprowadzić do tzw. duchowej ŚMIERCI. Ucieczka w alkohol, narkotyki.

Uczucie smutku jest skutkiem wprowadzenia do umysłu wszelkiego kłamstwa – asathya.
Przyczyna – skutek. Skutek jest przyczyną w zakamuflowanej formie.
Pamiętacie powieść „Witaj smutku”? Była bardzo modna, bo na dodatek z Zachodu.
W tamtych czasach w Polsce. Po tej lekturze rozpływaliśmy się w litowaniu się nad sobą.
No! Serwus!!!

Litowanie się nad sobą – to otwieranie „Puszki Pandory”.
I tak to „pretensje do świata” rozlewają się po całym organizmie powodując m.in. chorobliwe pożądania.
To m.in. „otwarcie drzwi” do depresji.

EDUCARE – to czerpanie wiedzy z własnego serca – pradźniany – pradyskietki.
Ha!!! A jak tu wejść do serca, jeśli wejście jest zablokowane troską o konto bankowe i jeszcze kilkoma życzeniami.

Zażyczyłaś sobie doskonałości i sławy w zawodzie, Ale nie wzięłaś pod uwagę przebudowy – koniecznej czasem przebudowy charakteru i powtarzających się prób jego mocy.
Do doskonałości nie dochodzi się leżąc wygodnie na aksamitnych poduszkach.
Tak - „Pani wygoda” ma aksamitne rączki, ale serce z kamienia. Unikaj jej. Podejmuj odważnie trudy przebudowy własnego charakteru. Pobłogosław bolesność przeżyć.
To jest droga do DOSKONAŁOŚCI.
Na tej drodze nie będziesz samotna – przekonasz się.

SHANTHI – POKÓJ – SPOKÓJ – jest podstawą wyostrzonej, zaostrzonej inteligencji i intelektu. Umiejętności logicznego wiązania zdarzeń. Umożliwia przewidywanie, a więc zapobieganie niebezpiecznym zdarzeniom.
Argumentowanie w dyskusji zamyka drzwi do wiedzy.
W dyskusji jeden usiłuje przekonać drugiego, że jest lepszym od niego, że więcej wie.
Posiadł wiedzę.
Prawdziwa wiedza jest nierozpoznawalna zmysłami. Sprawdza się w działaniu, a nie w gadaniu. Ona objawia się w charakterze. Wiedza przejawia się VAIRAGIĄ – traktowaniem na równi powodzenia i niepowodzenia. Po prostu nie przypisywaniem tym zjawiskom ważności – realności. To w istocie świadomość relatywności zdarzeń zauważalnych zmysłami. Gdzie tu miejsce na dyskusję?
Dyskusja w rzeczywistości jest kłótnią – ashanthi – niepokojem.
Kłótnią dwu niedoinformowanych. Można nawet mieć kłótliwość w charakterze.
Nie można np. dyskutować o przeżyciach, o uczuciach w stosunku do matki, bo każdy przeżywa to „na swojej własnej drodze”.
Na swój karmiczny sposób.
No właśnie!!!
Wiedzący może najwyżej „podsunąć” informację, jak dochodzić do wiedzy. Ale każdy musi „to dochodzenie” wykonać sam osobiście na swojej drodze życia.

ABSOLUTNIE KONIECZNE!!!
Wejście w harmonię z CELEM UNIWERSALNYM ŻYCIA.
Dopóki nie opanuje się tego, co nam niszczy życie nie można liczyć na jakikolwiek postęp – na ewolucję nawet w organizmie.
Trzeba wreszcie zrobić rachunek – rzeczywiście sumienia. Rachunek możliwości. W RZECZYWISTOŚCI NIEOGRANICZONYCH.

Postawić uczciwą diagnozę powodzenia i niepowodzenia zamierzeń.

MILCZENIE TO SAMADHI. WEJŚCIE NA ODBIÓR PRAWDY.
Nastawienie „odbiornika" na MAUNĘ – duchowe UKF – punkt między brwiami.
To jednak jest różnica, czy mówimy – objaśniamy komuś, że Imię Boga OM powoduje 186 bilionów drgań na sekundę – czy mamy tego świadomość dzięki doznaniom.
Gdy z całą świadomością koncentrujemy się na jakimś punkcie organizmu – ciała odczuwając wibrację OM, to: UZNAJMY wreszcie siłę naszej BOSKOŚCI!!!

Co chcesz USŁYSZEĆ?
Słowa uznania.
To potrzeba uznania.
Od momentu urodzenia.
A słowa uznania? JESTEŚ BOGIEM I NICZYM NIE RÓŻNISZ SIĘ OD BOGA. JESTEŚ NAJWYŻSZYM NIEPODZIELNYM ABSOLUTEM.
JESTEŚ SAT – CIT – ANANDA. BYT – ŚWIADOMY BYT – ABSOLUTNA SZCZĘŚLIWOŚĆ. JESTEŚ WOLNY OD ZMARTWIEŃ I LĘKÓW. STRACH NIE MA DO CIEBIE DOSTĘPU.

Jeśli wszelką przyczyną jest Bóg – Najwyższa Inteligencja – to skutkiem też jest Bóg Najwyższa Inteligencja w przejawieniu – w ujawnieniu - w postaci CZŁOWIEKA.
Przyczyna wywołuje skutek.
To niepodważalne prawo DHARMY – PRAWORZĄDNOŚCI.
Przyczyna i skutek to JEDNOŚĆ. JEST JEDNOŚCIĄ.
Skutek to przyczyna w „opakowaniu" złudzenia.
Powstaje ciekawy łańcuszek.
Ba! ŁAŃCUCH: przyczyna powoduje skutek, a pojawienie się skutku staje się „nową" przyczyną pojawienia się skutku w jeszcze „innym opakowaniu". Opakowania różnią się od siebie, ale ZASADA przyczyna – skutek i ich działanie pozostaje niezmienne.
I to jest właśnie ZASADA DHARMY – NIEPODWAŻALNEJ PRAWORZĄDNOŚCI.

Wprowadzenie do organizmu działania MANTRY – działania przyczyny powoduje skutek: wyższy stopień inteligencji organizmu, który (ten większy) – staje się przyczyną skutku podwyższonej inteligencji. Każdy skutek może być przyczyną ewolucji, lub inwolucji.

Zwróć uwagę, co wprowadzasz do „pamięci” swego komputera, czyli organizmu. To „coś” staje się przyczyną bogatą w „skutki”.
Mantry zawsze są RATUNKIEM, bo są PRAWDĄ.

Litowanie się nad sobą.
W litowaniu się nad sobą obwiniasz nienawistnie tych „bliższych i dalszych”, otoczenie, położenie geograficzne, ustrój itd. itp.
Popadasz w kompletny „noboonizm”, a to razem wytwarza energię, którą wysyłasz, no i która powróci uwielokrotniona.
Jest takie powiedzenie:
DLA LITUJĄCEGO SIĘ NAD SOBĄ – ŻYCIE NIE MA LITOŚCI.
Litowanie się nad sobą to m.in. przyczyna inwolucji duchowej.

Szmer oddechu powtarza – SO – HAM – BOGIEM JESTEM…
POWTARZAM W MYŚLACH…
Jakaż to „siła” sprawia, że tak trudno mi pojąć TEGO, którym JESTEM.
O jednym jestem przekonana, że gdy pojmę, zrozumiem – stanie się TO – JESTEM NIM.
Powtarzam w każdym oddechu – BOGIEM JESTEM…
Zadałam sobie pytanie – CO TO ZNACZY?
Kiedyś ktoś mi powiedział: - A tam! Szmer sobie, a ja sobie…
- Dobrze, ale nie możesz go wyłączyć…
- Mogę! Mogę przestać oddychać.
- No to przestań. – Może poznasz wtedy, czym JEST ODDECH.

Zatrucia ołowiem… Ołów w spalinach
A może to ołowiane myśli.
A…mogły być ZŁOTE.
Aurikulina – jak mówił prof. Pressman – w czasach jeszcze SOJUZA.
Mantra – w momencie wprowadzenia do pamięci zostaje ZMATERIALIZOWANA.
Zaczynasz Nią żyć – jak pożywieniem.
A co się będzie działo, gdy wprowadzisz do pamięci:
Jestem durniem
Jestem prochem marnym
Jestem grzesznikiem
Ile jeszcze „takich jestem” masz w pamięci?

Sądzisz, że nie wiem, o czym piszę?

Powtarzanie z całym przekonaniem OM – to powtarzanie IMIENIA PANA.
Wyprowadza organizm ze stanu „hipnotycznego”. Choroba to właśnie ten stan hipnotyczny – nie zgodny z tym, co mówi szmer oddechu – Bogiem jestem. Dlatego powrót do prawdy może być bolesny poprzez kruszenie się „starych struktur”.
I to może właśnie sprawiać ból. I to budzi lęk i ucieczkę od wyzdrawiania.

Ile to razy powtarzasz i już powtórzyłeś – nie mogę znaleźć pracy.
MOŻESZ!!! Tylko nie wiesz czego masz szukać.

Gdyby „COŚ” JUŻ NIE ISTNIAŁO – NIKT NIE „POCHWYCIŁBY” CZĘSTOTLIWOŚCI WIBRACYJNEJ, NA KTÓREJ TO FALI POZNAJEMY TO „COŚ”, CO JUŻ ISTNIEJE.
I tu właśnie: znajdujesz to czego szukasz.
(Nawet „nabicia sobie guza”)
Decyduje koncentracja na wizji.
Wszystko jest do twojej dyspozycji. Tylko zdecyduj się. Nie siedź „na rozstaju dróg czekając na Godota”.
Dyskusje, to rozbijanie koncentracji potrzebnej dla uchwycenia poszukiwanej przez nas częstotliwości wibracyjnej dla zmaterializowania wizji.

Dwa momenty:
1. Gdy wyjaśniasz, że np. twój system moczo – płciowy jest doskonały.
2. Moment, gdy stwierdzasz z całą stanowczością i świadomością, że JEST DOSKONAŁY. TU DECYDUJE PRZEKONANIE W TONIE WYPOWIEDZI.

Ciało – organizm jest własnością Boga, a w Jego własności wszystko jest doskonałe.
Ale najpierw musimy pozbyć się „własności” wmówionej przez słowa mój, moje.
Trzeba wreszcie pojąć, że „to moje” – to jest tylko TO, co zabierasz ze sobą „na drugą stronę Styksu”. Charakter – DNA – i ostatnią myśl.
Naturalnie decydującym momentem jest świadomość, kim jesteś.
PEŁNA ŚWIADOMOŚĆ. NIEPODZIELNA PEŁNIA.

Wiedza w naszym życiu, to jak masło ukryte w mleku. Aby uzyskać czyste masło potrzebny jest czas na zakwaszenie, potem odwirowanie, oddzielenie masła od maślanki.

W maślance można znaleźć ślady masła. Tylko ślady. Intelektualiści zadawalają się „śladami masła”, ale nie idą „po śladach”, aby uzyskać pełne masło – wiedzę.
Ubijają dysputami „maślankę” w poczuciu, że „coś czynią”.
Pracują umysłem powiązanym ze zmysłami. Tańczą w zakreślonym kole zakłóconego zmysłami programu. Ograniczonego jakimiś wymyślonymi granicami. Zakłóconego życzeniami tzn. lękiem. I ten lęk nie pozwala wyjść z zakreślonego wprost „magicznego koła”. Wyjść z przyzwyczajeń identyfikacji z ciałem. Z hedonizmu. Z RELATYWIZMU.

DOSKONAŁOŚĆ nie przychodzi z emanacji naszych myśli, lecz poprzez kontakt z PRAWIEDZĄ – PRADŹNIANĄ wpisaną w nasz organizm.
Ten kontakt nawiązuje się w ciszy milczenia, gdzie jedynym odgłosem jest SZMER ODDECHU – SO – HAM, a w myślach akceptacja tej PRAWDY.
TAK, BOGIEM JESTEM.

Rzeczy wielkie rodzą się z Sat – Chit – Ananda. Byt – świadomy byt – i z niego wypływająca BOSKA RADOŚĆ – SZCZĘŚLIWOŚĆ. ANANDA.
Rzeczy wielkie rodzą się ze szczęśliwości – boskiej radości.
AHAM ANANDA SVARUPA.

Zaniechajmy mierzenia życia – żywotności latami.
To my sami naszymi myślami stopujemy ewolucję godząc się na inwolucję.
Dlatego świadomość możliwości służenia otoczeniu, możliwość „otarcia łez”, otoczenia miłosną radością – ta świadomość zaciera poczucie „CZASU, LAT”.

Być jak dziecko – żyć jak dziecko.
Dziecko nie żyje dniem wczorajszym, ani przyszłością. Żyje dzisiaj i pokonuje zadania dzisiejszego dnia. Jak jest to ważnym przekonali się więźniowie przeróżnych kacetów, gułagów. Dla nich myślenie o dniu następnym to rozpamiętywanie – zatapianie się w lęku przed bólem „tego jutra”.
Świat ma dla nas tę wartość, jakiej udziela jej nasza świadomość. Podobnie każdy dzień to CZAS dany do dyspozycji.
Jak GO wykorzystujesz?

Szowinizm, rasizm, nacjonalizm – to blokady kanałów informacyjnych.
Także „tradycyjne” odczucia: macocha, teściowa.

W konsekwencji wysyłanie jakiejś formy energii, która powraca uwielokrotniona.

Barack Obama – „jeszcze nic nie zrobił" – zaopiniował jeden z „noblistów" „Nobla" Obamy. Otóż:
MIAŁ I MA ODWAGĘ BYĆ PREZYDENTEM USA.
U Obamy świadoma odwaga człowieka wykształconego i świadomość własnego pochodzenia, a nie prymitywne emocjonalne działanie, które zadziałało „w odpowiednim czasie i miejscu". Zadziałały też emocje „żądamy – dajcie". A u Obamy: „przebudujcie sposób myślenia, idźcie z pomocą".

Nawet jeden gram doświadczenia ma wartość niepodważalną, gdy cała nawet tona nauk hipotetycznych może okazać się bezużyteczna.
Głoszenie „prawd – nauk" bez doznania – doświadczenia to truizm.
Przypominam „truizmatycy" to ci, którzy głoszą prawdę nie stosując się do niej w życiu.

Strach…strach…
Ciągle się czegoś boimy…
Dobrze jest sprawdzić siebie.
(Strach przed krytyką wspiera fałsz).

To, że ktoś nie popełnia już raz popełnionych błędów – znaczy, że się na nich czegoś nauczył – a to już świadczy o moralnej sile.

DHARMA W BIZNESIE – TO POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA.

Aktor – reżyser, to stała miłosna inspiracja kreatywności.
Tragedią – rzeczywistą tragedią aktora – jest brak twórczego reżysera.

Dzięki bólowi, który jeszcze przeżywam, zaczynam dzień od mantry
OM NAMAHSHIVAYA.
Wszystko jest błogosławieństwem.
„Błogosławione są moje bóle i słabości" – bez nich nie byłabym zmuszona do uciekania się do mantr o pomoc.
Mantry – to sformułowanie mające moc ratunku.
SPRÓBUJCIE!!!

Aby otrzeć komuś łzy – trzeba go najpierw zauważyć.

Praca aktorska nad rolą – to doszukiwanie się prawdy o drugim człowieku.
Dochodzenie do PRAWDY o drugim człowieku.

Gdy ktoś użala się nad sobą – żyje już nienawiścią – i co najdziwniejsze – nawet o tym nie wie.

W rzeczywistości oddycham Boską Energią Miłości – mówi Ona do mnie SZMEREM ODDECHU.
Tego intelekt nie jest w stanie pojąć.
To się dzieje – to się przeżywa…

Należy zauważyć różnicę między zauważeniem zjawiska wynaturzenia, a usankcjonowaniem tegoż.
DHARMA – zgodnie z naturą i ADHARMA wynaturzenie.
Sankcjonowanie wynaturzenia jest skutkiem zatracenia umiejętności rozróżniania, co właściwe, a co nie-właściwe. Co dobre, a co złe.
Na poziomie dualizmu – zło jest dostrzegalne.
Istnieją oszustwa syntonicznych powiązań kół finansjery i usankcjonowanie ich działaniem giełdy , czyli manipulowanie działaniem pieniędzy, a nie traktowanie pieniądza jako zapłaty za wykonaną pracę – wytwórczość.

Litowanie się nad sobą zawsze jest połączone z „noboonizmem” (no bo oni winni).
Obciążanie kogoś winą za nasze „cierpienia”.
Cierpi tylko EGO, a energia wysłana wraca do nadawcy.
Obciążanie kogoś winą – to zdejmowanie mu z karmy, a wkładanie na swoją.
Nie wierzysz – to już twoja sprawa. Masz rację. Lepiej, a nawet wygodniej uwierzyć jakiejś (przepraszam) szmatławej gazecie.

<u>DHARMA – PRAWORZĄDNOŚĆ</u>
Powstanie mafii – to odpowiedź na NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.
TYPOWE: WYSŁANA ENERGIA WRACA DO NADAWCY – UWIELOKROTNIONA.
Mafia rządzi się własnymi ADHARMICZNYMI prawami.

Potem powstaje zjawisko „łańcucha” – przyczyna wywołuje skutek, skutek staje się przyczyną…no i tak *da capo al fine*.
Staje się, czyli w ISTOCIE nie JEST. (Warto poznać, co jest ISTOTĄ życia, a co ZASADĄ).
Współczesna „przeoczona mafia” to mafia świata finansjery.
Rzeczywiście zastanówmy się – czy jednak giełda nie reprezentuje właśnie mafijnego adharmicznego prawa.
OBAMA chyba zdaje sobie z tego sprawę. Działa powoli, rozważnie, świadomie. Doprowadza swe zamiary do skuteczności. Zamiar rozbicia mafii.

Stworzyłam „dzieło”. Zbieram laury, pochwały.
Budzi się zarozumiałość – jaka ja wspaniała.
Są „schody w górę” i „schody w dół”.
Po stopniach – stopniowo.
Zarozumiałość to stopień w dół w twórczości – wszelkiej.
Przy następnym „dziele”, które już reprezentowało stopień niżej pojawia się bolesna (dla ego) krytyka.
Jedyną obroną dla ego – to pogarda wobec krytyki, a nie konfrontacja siebie ze sobą.
Pogarda, to już kilka stopni „w dół”.
I tak dalej…dalej…dalej…Dalej? Od czego?
Utonięcie w „noboonizmie”.
Ratunek?...Wstrząs zdarzenia…Przebudzenie…
THAVA SUPRABHATAM…Otwórz się moje serce…Ratuj mnie!!!
Czasem – Boże, jeśli Jesteś RATUJ MNIE!!!
Stopień po stopniu – w górę…Cierpliwie dalej…W GÓRĘ…
Bogatsza o doświadczenie…
OM NAMAHSHIVAYA – Wszystko jest błogosławieństwem.
BOŻE CHROŃ MNIE PRZED ZAROZUMIAŁOŚCIĄ!

Każdy z nas rodzi się z nieuświadomionym ŻYCZENIEM DOSKONAŁOŚCI.

OSTATNIA MYŚL JEST PODSTAWĄ ŻYCIA W NASTĘPNYM WCIELENIU.

O skuteczności działania mantr decyduje świadomość siły mantry – świadomość pierwiastka – TRA - pierwiastka ratunku.

Dochodzenie duchowe, to sprawdzanie, jak dalece jesteśmy uratowani.
Przeżywanie „kruszenia się starych struktur”. Prawie „bolesny” proces. Niejednokrotnie napełniający nas lękiem…czasem gniewem.
BYĆ ŚWIADOMYM PRZEBIEGU TEGO PROCESU.
Nasze myśli, słowa i czyny – kontrola spójności tych trzech.
„TO” życie – sen na jawie – OBUDZIĆ SIĘ.
Doprowadzić do obudzenia się.
Sen na jawie…gra…przygoda…Ile w niej miłości i prawdy – tyleż RADOŚCI.
To warte wysiłku. TO - zabierasz na „drugą stronę Styksu”.
W tym relatywizmie, w którym obracamy się – cechy charakteru - DNA – pozwalają, lub nie pozwalają na ratunek.
Ciągle się z tym stykam, że mantry to jest „głupota”, albo „grzech”.
No! Serwus!!!

Zarozumiałość…pogarda…Człowiek staje się ofiarą własnego charakteru.
A zarozumiałość „duchowych nauczycieli”?

Im większe EGO – tym więcej „duchowego bólu” – poczucia skrzywdzenia, niesprawiedliwości, lęków przed bólem. EGO ma wiele życzeń i lęków, że te życzenia nie spełnią się.
EGO żyje NADZIEJĄ…i na cudzy rachunek.

Jeśli ktoś mówi „nie ma Boga” – to tak jakby powiedział (uwierz mi) nie ma mnie – powiedział do siebie – mnie nie ma.
A co się dzieje, gdy ktoś nam wmawia, że Bóg umarł…i to jeszcze za moje grzechy.
Zaczyna się wylewanie „gorzkich żali”…żalów.
Dochodząc do doskonałości, jeśli ktoś sobie to założył – dobrze jest poznać przez doznania – skutki wysłanej energii. I tu trzeba umieć z całego serca podziękować Najwyższej Energii, która cię prowadzi – za przeżywane doznania.
BYĆ WDZIĘCZNYM.
Wdzięcznym, Bóg Słońca – SURYA – nie odmawia swej mocy – ŚWIATŁA.

KREATYWNOŚĆ UAKTYWNIA SIĘ W SEVIE – SŁUŻBIE.
Być sługą – świadomie.
DASO HAM – jestem sługą sług.

Podziwiam doskonałość zniszczenia siebie – swoim własnym umysłem.
Umysł – (życzenia i myśli) może być zatopionym w PRADŻNIANIE – pradyskietce – źródle Najwyższej Inteligencji, lub w funkcjach poniżej pasa. Powiedzmy, jest zatopiony w zmysłach. W trzech „P": pojeść, pokopulować, pospać. Czwarte P nie wchodzi w rachubę – Popracować nad własnym charakterem!!!

Każdy ma inną „piętę Achillesa".
Każdy tę „piętę" ma własną.

Litowanie się nad sobą może „załatwić" śledzionę i w konsekwencji m.in. cienkie jelita.
Litowanie się nad sobą ma „posmak" upokarzania siebie.
To wysyłana energia sado – maso.
I znowu…pięć Wartości Człowieczych.
Ciągle mam to „na uwadze"…Nie zaprzestaję ćwiczeń…

Mantry usuwają przeszkody – ratują w potrzebie.
Jeszcze ciągle żyjemy w permanentnej potrzebie.

Pewna subtelność, którą trzeba pojąć. Niebezpieczny „stan zadowolenia" w mylnie pojętym relatywizmie. Gdy relatywne traktujemy jako realne.
Ślepota duchowa. Bez ciekawości twórczej.
Bez pytania „dlaczego"? Pytanie „dlaczego"? – należy do niepokoju duchowego – prowadzącego do „wglądu w siebie". Bez „noboonizmu".

Aktor przez czytanie egzemplarza sztuki, w której bierze udział i powtarzanie słów roli staje się postacią, którą ma zagrać, a my w życiu przez czytanie naprowadzającej lektury, „odczytywanie siebie", powtarzanie mantr objaśniających, kim jesteśmy – dochodzimy do siebie – do tego kim zawsze JESTEŚMY.
DOCHODZIMY DO ŚWIADOMOŚCI i według NIEJ ŻYJEMY.

Czy masz wizję, że swą pracą ratujesz, czy masz halucynację zarabiania pieniędzy – na swoje konto.
Jeśli ratujesz – to bądź pewnym, że w pierwszym rzędzie – najpierw siebie.
Ratunek – to ŚWIADOMOŚĆ:

1. Świadomość
2. Kim jestem
3. Świadomość powracającej energii – uzyskana doświadczeniem
4. Świadomość siły OM
5. Świadomość działania myśli, więc ich kontrola

Jeśli nie akceptujesz doskonałości, którą w rzeczywistości jesteś, jeśli nie akceptujesz tego, co mówi szmer oddechu – poddany jesteś inwolucji duchowej i fizycznej.
I wtedy ciągle powtarzasz – ach! Martwię się.

Większość spotkanych osobników korzysta ze wszelkich dobrodziejstw, ale nie lubi płacić. A rachunki się kumulują. I w końcu wkroczy komornik. Oj! To boli.

Doskonałość pradżniany – pradyskietki.
Otrzymujesz informacje na swoim poziomie świadomości.
Jednak potrzebna jest wiedza, że takową „pradyskietkę" posiadamy, że możemy wejść z nią w kontakt i możemy zadać pytanie.
Spróbuj! A nie wchodź, z uporem maniaka w dyskusje na ten temat.

Dla niektórych osobników tak zwana śmierć to przekroczenie progu DOMU, z którego wyruszyło się w tę podróż przez wiele wcieleń. W istocie ciąg życia nieśmiertelnego przerywanego „przesiadkami" na przeróżnych stacjach – postojach.
Może nie od razu „przekroczenie progu", ale chociaż „wejście na posesję DOMU".

Wiemy, że zrobiony film, napisana książka, zbudowane osiedle , to tylko produkt uboczny naszego rozwoju duchowego – ewolucji albo inwolucji.
Zawsze do wyboru dwa kierunki: ewolucja lub inwolucja.
Każda też działalność widzialna bazuje – wynika z wartości człowieczych w charakterze i tychże tendencji.
Nie wiem, czy medycyna zauważyła, że choroby są też „produktem ubocznym" inwolucji.
Urodzić się zdrowym i dalej tak żyć – to nie sztuka.
Ale urodzić się chorym i dojść do wyzdrowienia – to dopiero wielkie osiągnięcie.
WIELKA SZTUKA!!!
I tu każdy komentarz zdradza ubogość naszego myślenia.

Gdy ocierasz miłośnie łzy – to wysyłasz energię pokoju i radości, która powraca uwielokrotniona do nadawcy.
Nie rób różnicy między tymi, którym ocierasz łzy.
DASO – HAM
JESTEM SŁUGĄ SŁUG.

Obdarowywać tym, czego nie można kupić.

Lina twojej „gondoli kolejki linowej", która przebiega – rozciąga się nad rozszalałą rzeką Samsary – rzeki życia – „ukręcona jest" z Pięciu Wartości Człowieczych. Musi być „komplet" tych pięciu. Brak jednego z nich czyni linę niekompletną, przez to słabą.. Jeśli masz „komplet pięciu" – możesz już spać spokojnie i śnić radosne sny „bezlękowe".
A…w ogóle – czemu się lękasz, jeśli Ja tu Jestem?
Powiedział KTOŚ, kto cię bezgranicznie miłuje.
Tylko tę linę trzeba samemu wykonać – spleść. Na jej końcu umocnić kotwiczkę, która pozwoli ci „zakotwiczyć się" w niosącej cię „gondoli".
Zakotwiczyć się w niosącej nas GONDOLI.
Bez życzeń. On wie, kiedy i dokąd.
A…nie wierzysz w TO? No, to twoja sprawa.

Powróćmy do liny uwitej z Pięciu Wartości.
Gdy brakuje jednej Z WARTOŚCI, ratująca cię lina staje się „brakowna" – „felerna". Jak to się pospolicie określa.
Szczególnie, gdy brakuje AHIMSY to można tę linę porównać do kabla elektrycznego bez izolacji, lub nawet z przetartą izolacją w jakimś miejscu. To „przetarte" miejsce objawia się naszą „wściekłą reakcją" na jakieś słowo, czy zdarzenie. Wściekła reakcja to iskrzenie kabla. I może zniszczyć całą instalację – nasz organizm.
Pominięcie AHIMSY w charakterze można nazwać samobójstwem.
Każda fabryka, wytwórnia ma zaufanego „brakarza" – kontrolera. Każdy z nas powinien stać się takim właśnie brakarzem dla swego charakteru i nigdy nie zapominać *o prawie powracającej energii wysłanej*.

Najpierw musisz to „coś", co chcesz podarować – MIEĆ. Właściwie nie jest to „chcenie", lecz potrzeba – naprawdę potrzeba widzenia szczęśliwego otoczenia – całego świata, a tak w istocie – siebie samego…samej.

I okazuje się, że cokolwiek czynisz – czynisz sobie.
Nawet to przysłowiowe „kuku”.

To można przeżyć…tego można doświadczyć, jeśli naturalnie stać cię na logiczne myślenie.
Dowiedzione już jest, że wszystko widzialne i odczuwalne jest złudzeniem, a ty się tym *martwisz*, albo *cieszysz*. Zależnie od „treści” zjawiska. Złudzenie ma określony czas działania, powstaje i znika, a jednak „martwice” – te uszkodzenia poprzez złudzenie – ślady złudzenia pozostają w organizmie.
I co jest tym największym „cudem”?
Że złudzenie możesz leczyć ZŁUDZENIEM, BO SIŁĄ ZŁUDZENIA – SIŁĄ MAYI JEST ENERGIA BOGA.
Stwórcza siła wyobraźni.
SIŁA STWÓRCZA.
Człowieku – masz siłę materializacji. Nieświadomość tej siły jest twym „nieszczęściem”.
Nieświadomość – nieszczęście w życiu.
Świadomość – szczęściem.
Takie maleńkie „nie”.
Sprawdź gdzie je stosujesz.
A, co na to twórcy filmowi?
A, twórcy kryzysu? Gdzie, w czym leży przyczyna kryzysu?
W CHCIWOŚCI, W CHARAKTERZE ŚWIATOWEJ FINANSJERY.

Niewiedzę odkrywamy dzięki wiedzy.
Poznajemy ciemność dzięki światłu.
Adharmę – niepraworządność, dzięki Dharmie – praworządności.
Gra tu umiejętność rozróżniania.
Niewiedza jest pochodną wiedzy.
Transformacja leży w sile informacji.
Ciągle natykam się na nieświadomość istnienia transformacji poprzez informację.
Brak wybiórczości.
Co się dzieje w organizmie, gdy informacja nie jest zgodna z zasadą życia – pięcioma wartościami człowieczymi?

Zarozumiałość – a świadomość swojej wartości. W tym drugim zachowujesz równowagę w każdej sytuacji.

Zakochani mówią stale o obiekcie swojej miłości…
Zauważ, o czym mówi się przy okazji spotkań towarzyskich.
O kryzysie, chorobach, polityce, nędzy, śmierci i niesprawiedliwości.
Szczególne umiłowanie…Tak! *Jak przyjemnie się w tym babrać.*

Jeśli pieniądze należą do Boga i ja jestem całkowicie o tym przekonana i jestem przekonana, że mnie są dane do dyspozycji – tylko do dyspozycji na czas pobytu na ziemi – w życiu relatywnym i jeszcze mam całkowite ZAUFANIE (ISHA) DO SZEFA – to On – poprzez „rozumy i dłonie" moich bankowców KIERUJE SWOIMI FINANSAMI!!!

Różnice:

1. Nie martwię się, bo mam to wszystko w „d", wisi mi to „kalafiorem", („tumiwisizm", który ciągnie w dół). Albo „mam to w nosie".
2. Nie martwię się, bo to wszystko jest złudzeniem dla próby stopnia mej świadomości i charakteru. Relatywnym zjawiskiem, które prowokuje mój umysł do poszukiwania tego, co JEST REALNE.

To, co się staje – relatywizm – jest pochodnym tego, co JEST REALNE.
To ja sama – to, co jest realne – ubieram w jakiś „kostium" złudzenia.
Jeśli martwię się czynię martwymi nie tylko „czujniki" intelektu i inteligencji, lecz także wprowadzam martwicę do przeróżnych komórek ciała. Martwe komórki „zlepiają się", wytwarzają stan zapalny i może powstać nowotwór.
Nowotwór – nowy twór, który sami sobie hodujemy.
Pierwsza rzecz: NIE MARTWIĆ SIĘ NOWO TWOREM.
Myślisz, że nie wiem, o czym mówię?!!!
(A może to też tajemnica ALZHEIMERA?)

Moja mama oddawała na czas lata swe futro karakułowe na przechowanie do odpowiedniej firmy. Jeszcze pamiętam nazwę firmy „Chowańczak".
Nie martwiła się o futro, bo oddała w „dobre ręce".
Ja mam też taką „firmę", której oddaję się „na przechowanie" – do następnego wcielenia.
No i co wy na to?

Adźniana – nieświadomość – opiera się na swej własnej „świadomości” – świadomości ograniczonej narzucającym się relatywizmem – identyfikacją z ciałem – polem życia – samsarą, przebiegiem życia pomijając „znawcę pola” – twórcę pola.
Z taką siłą tworzy się samsarę i tak przywiązuje się do niej, chociażby przez słowo mój…moje, że powraca do niej w następnych wcieleniach – szukając tego mojego…
To takie proste i logiczne. Jeśli ktoś nie wytwarza samsary, to nie ma gdzie wrócić.
Logiczne i proste, a jakiej to wymaga koncentracji i dyscypliny duchowej.
Widzialny świat – samsara – „pole emigracyjne”, na którym wykuwamy – przebijamy drogę do domu.

Człowiek jest jedyną w swoim rodzaju indywidualnością i nie podobnym do drugiego. Gdy usiłuje kogoś innego naśladować zatraca świadomość swej indywidualnej wartości. Są aktorzy, którzy usiłują jakiegoś innego aktora naśladować i tym tracą świadomość swego własnego indywidualnego talentu.

Jednak trudno pojąć, że ciało to sprężony umysł.
Umysł to myśli i życzenia.

Giełda – pieniądz „produkuje” pieniądz. To jest gra. Można przegrać – można wygrać.
Zależnie od układów. Pieniądz jest sługą i powinien służyć wytwarzaniu dóbr, a nie niszczeniu zdrowia (patrz cała chemia), zatruwaniu ziemi.
Miejmy oczy otwarte na konsekwencje i nie dajmy się wodzić za nos wszelkim chemicznym „imperatorom”.
Wracajmy do „gry”. Wszelkie gry począwszy od „LOTTO”, a kończąc na giełdzie przerodziły się w chorobliwe pożądanie „pieniędzy bez wysiłku”.
Czy dochody państw powinny opierać się na chorobliwych pożądaniach?
Chyba raczej na pracy – wytwórczości.
Na kreatywnym działaniu opartym na pięciu wartościach człowieczych.
Być wolnym, to chyba być gotowym przyjąć każde zadanie – nie przekraczające możliwości wykształcenia.

Jak długo postrzegasz relatywny świat jako realny, tak długo jesteś myślami z nim powiązany i tym „przywiązaniem” (do dzieci, do konta w banku, do kariery) stwarzasz grunt, na który wracasz w następnym wcieleniu. **Nie stworzysz „gruntu”, siłą rzeczy nie masz gdzie wrócić**.
A nigdy nie wiesz, co cię po „powrocie” czeka…

- „Gdy oddajesz mi siebie” – mówi mój Mistrz – biorę cię najpierw na stół operacyjny”, aby zoperować – zreperować to, co zostało uszkodzone.
To najpierw boli.
Wytrzymaj.
Tak wytrzymać, jak w „odwykówce”.
To pozbywanie się zależności od ego prowadzącego do inwolucji wszelkimi „chorobliwymi pożądaniami”.
Tak, to operacja charakteru.
Wprowadzanie Pięciu Wartości Człowieczych – Ludzkich.
Najtrudniej pozbyć się HIMSY, czasem nieświadomego działania gwałtem, HIMSY, która w tej erze żelaznej – KALIYUGA – towarzyszy nam od poczęcia w łonie matki cielesnej.
Usunięcie HIMSY, to jak usunięcie wszelkiej „RAKOWATOŚCI”.
Odwrotnością HIMSY jest AHIMSA – działanie bez zadawania bólu i gwałtu.
Powtarzam mantrę:
AHAM PREMA AHIMSA SVARUPA – JESTEM UCIELEŚNIENIEM BOSKIEJ MIŁOŚCI.

Wszystko, co się dzieję JEST PO COŚ. W tym względzie jestem CAŁKOWICIE pewna.
Każdy napotkany osobnik CZEGOŚ nas uczy.
Warto nad tym zastanowić się…
Co on budzi w nas? Jeśli budzi nienawiść do czegokolwiek, ewentualnie do kogokolwiek – unikajmy go, gdy nie jesteśmy w stanie głębiej pojąć jego „zadania” do spełnienia.
(Każdy z nas ma jakąś rolę i zadanie.)
Np. prowokowanie – budzenie w nas energii ewolucji lub inwolucji.
Jedno jest pewne, każdy spotkany osobnik – jest próbą naszego charakteru.

Całe życie w relatywizmie to TEATR BRAHMANA – NAJWYŻSZEJ INTELIGENCJI.
Wychowujący nas – prowadzący nas do PEŁNI DOSKONAŁOŚCI.

Wyrocznia w Delfach dawała nam i daje informacje: *POZNAJ SIEBIE SAMEGO*.
Cała rzecz – poznawać, poznać siebie samego. Poznać charakter. Charakter to kręgosłup, podstawa postawy.
Zauważać intencje działań. Wiem, to trudne. Trudno siebie „prześwietlić”.
Działania są często spontaniczne.
Zauważać, gdzie i co budzi opory – dlaczego? Opór powoduje „tarcie” – „starcia”.

Badać – kontrolować myśli.
Myśl, to impuls elektryczny - może wywołać iskrzenie uranu w organizmie.
Zauważać. NIE OSĄDZAĆ. Wejść głębiej w znaczenie tych obydwu zjawisk.
Każdy powinien to uczynić –
Poznać, kto TU JEST działającym i gdy osądzasz, KOGO osądzasz?

Mówi SATYA SAI BABA: „Kochajcie mnie. Wysyłajcie mi swoją miłość."
Jak myślisz, co to znaczy?
A jeśli wyślesz mu swoją WDZIĘCZNOŚĆ?

Obojętność wyklucza stan ANANDY – Boskiej Niewzruszonej Radości.
Radości bez relatywnego powodu. Niewzruszonego stanu SHANTI – POKOJU.
Istnieje proces programowania siebie. To tak, jak gdybym powtarzała „jestem grzesznikiem" - wtedy mogę się nim stać. „Jestem cool" – mogę siebie doprowadzić do stanu patologicznego.
Obojętność to zakamuflowana zemsta.
I tu nasunęły się pytania i rozważania (a czyje, poznacie na końcu tego tekstu).

1. Czy obojętność to modne „cool"?
2. Czy płatny morderca jest obojętny w stosunku do norm etycznych?
3. Czy płatny morderca może być „cool" i „trendy"? Czy chcielibyśmy wcielić się w jego postać?
4. Czy obojętność wypływa z braku gotowości do zmiany czegokolwiek w swoim życiu?
5. Czy postawa „cool" jest obroną na niewygodne pytania i zachowania?
6. Co tak naprawdę daje nam stanie się obojętnym i czym nas obdarza?
7. Czy obdarza nas ewolucją czy inwolucją?
8. Jakby wyglądało nasze życie gdyby, nasi rodzice, partnerzy, dzieci, nauczyciele i policjanci byli „cool"?

Skoro wysyłamy negatywną energię do otocznia, na pewno nie chcielibyśmy otrzymać jej zwielokrotnionej szczególnie od najbliższej osoby.
Całkowita obojętność to stan patologiczny.
Jeśli ktoś „na siłę" próbuje stać się „obojętnym", to tak naprawdę walczy ze swoją naturą, w której drzemie miłosierdzie i prawda.
Zmuszając się do takiego stanu generalnie wyjdzie na tym jak „Zabłocki na mydle".

I to zdanie kończy rozważenia i pytania mojej osiemnastoletniej przyjaciółki Marty W.
Muszę przyznać – *nie głupie stworzenie*.

Dziecko wyciąga rączki do matki, aby ona wzięła je na ręce. Przytuliła do siebie, ogarnęła MIŁOŚCIĄ, napełniła spokojem.
Często cielesne matki z różnych przyczyn tego nie czynią.
Leży to w karmie dziecka.
Bóg dał matkom cielesnym do adopcji własne dzieci, po to by w ciągu swego życia odnalazły drogę do niego.
Działa tu zjawisko, znane nam - gdy adoptowane dzieci czasem z uporem maniaka poszukują właściwych rodziców.
A BÓG (ta prawdziwa MATKA) ma stale wyciągnięte ręce do nas – miłośnie, opiekuńczo.
Zdejmuje lęki, ociera łzy.
A my?…
A wystarczy przecież wyciągnąć ręce jak dziecko do matki.

Artysta, naukowiec, jeśli nie stanie się dzieckiem NICZEGO NIE DOKONA.
(nie wejdzie w kontakt z Najwyższą Inteligencją).

BÓG – TAT – BRAHMAN JEST ENERGIĄ twojego życia.
A więc, jak można powiedzieć, że go nie ma?
A może ZAPOMNIAŁEŚ, po prostu *zapomniałeś*, że TAT – imię Boga – istnieje – JEST.
I okazuję się, że można „wszystko stracić”, lecz gdy *nie stracisz pamięci* odzyskasz z powrotem to wszystko, co straciłeś.

Aby komuś coś ofiarować muszę to sama najpierw mieć.
Mamo – mówisz – powtarzasz się.
- Tak synku, masz rację - aby sobie to lepiej uprzytomnić.
Musiałam popełnić błąd, żeby się czegoś o sobie dowiedzieć.
A więc: więcej mieć, aby więcej rozdawać.

Wdzięczność za „chorobę”…
To wdzięczność sobie samemu. To uczyniłam, aby uratować siebie przed *duchową inwolucją*.
Fizyczna inwolucja stała się ratunkiem.
Poznajemy nasz własny SAMOCHÓD reperując go własnoręcznie.

To prawie komiczne, popełniamy błąd, żeby się na nim uczyć. W pierwszym rzędzie dowiedzieć się: KIM JA JESTEM?

Jeśli chodzi o rozwój duchowy to… odkładamy „do jutra”.
A jeśli nie zdążysz?
Żyjesz „jeszcze dzisiaj” – może „jeszcze” w tej minucie – może w tych 15 sekundach katastrofy lotniczej…

Jestem energią kosmiczną… AHAM VAISHVANARO.
Powtarzasz tę mantrę – słowa Kryszny, które On dał nam do powtarzania.
To przypomnienie – KIM – CZYM – jesteśmy.

W życiu, tzw. codziennym, jeśli nie wiesz, kim jesteś, nie znasz „wymowy” swojego oddechu.
SO HAM – BOGIEM JESTEM - to - co mówisz, co powtarzasz – tym się stajesz.
Nawet „jestem grzesznikiem”… Takie *zjawisko rzeczywiście zachodzi.*
Pomyśl logicznie.
Już nie mówię o tym, że słowo „JESTEM” - to IMIĘ BOGA.
BÓG MÓWI JESTEM, KTÓRY JEST.
A więc zdaniem „jestem grzesznikiem” wprowadzamy „super wirusa” do swego organizmu.
Wiedza… Wiedzieć…
Co wiedzieć?… KTO JA JESTEM.

Jeden zajmuję się tym, inny tamtym… I może… I nie musi tego rozwijać…
Może, zacząć robić coś innego?… Zamiast butów, skórzane paski… Albo wyprowadzić się na wieś i uprawiać ogórki…
Można żyć bez tego pierwszego, albo tego drugiego..
ALE… i to duże „Ale”…
Nie można żyć, prowadzić życia bez ROZWOJU DUCHOWEGO.
Tzn. można, ale jest ono jałowym.
Czasem ta „niemożliwość” ma korzenie w konsekwencjach karmicznych.
Pozornie nie do pokonania…
Pozornie, bo gdy o tym rozwoju usłyszysz i pójdziesz w zaparte, a właściwie pójdziesz za głosem intuicji, to pokonasz tę niemożność.
Potrzebne 100 proc. wiary w zamierzenia i 100 proc. zaufania do siebie (w rzeczywistości do Boga).

Jeśli pójdziesz tą drogą, to pokonasz karmę.

„Nasze” dziecko to sam BÓG – TAT – BRAHMAN (w formie objawionej jako człowiek), który nas czegoś uczy.
To obróbka naszego charakteru.
Bywa, że dzieci są twoim wiernym zwierciadłem. Bywa, że ich zachowanie, to objaw powracającej energii, którą kiedyś wysłaliśmy.
My też jesteśmy, czy byliśmy, nauczycielami „naszych” rodziców.
Też czasem – ucieleśnioną formą powracającej energii opartej na prawie karmicznym.

Walka o krzyż!!!...
Walka…, Czy, aby ukrzyżować jeszcze raz Chrystusa przebijając jego dłonie i stopy gwoździami **nienawiści.**
Dlaczego Go tak nienawidzicie?
A czy Go w ogóle znacie?

Wybierasz Chrystusa na przewodnika twego życia.
Inni wybierają Buddę, Allacha, Ahura Mazdę …
Na przewodnika… dokąd…?
Czy zdajesz sobie sprawę dokąd i poco idziesz? Czy masz wizję tego **dokąd?** Może tylko chcenie...
Czy idziesz – czy chcesz iść? Dwa działania.